STOLICA APOSTOLSKA
A BISKUP JERZY MATULEWICZ
1916–1921

Tłumaczyli i do druku przygotowali:
ks. Jan Bukowicz MIC
Tadeusz Górski MIC

Warszawa 1996

MARIAŃSKI INSTYTUT HISTORYCZNY

FONTES HISTORIAE MARIANORUM

2

Opracowanie redakcyjne
Iwona Wesołowska

Opracowanie techniczne
Jadwiga Pokorzyńska

ISBN 83-7119-105-7

Wydawnictwo Księży Marianów
ul. Św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa
717/K/254

Wprowadzenie

Głównym bohaterem tej książki jest biskup wileński Jerzy Matulewicz, choć pośrednio publikowane dokumenty stanowią ważny przyczynek do dziejów archidiecezji wileńskiej i stosunków polsko-litewskich w latach 1916–1921. Nuncjusz Achille Ratti, autor większości prezentowanych tutaj tekstów, nazwał diecezję wileńską ze względu na trudną sytuację polityczną i towarzyszące jej walki narodowościowe „szczególnie nieszczęśliwą", a jej pasterza określił mianem: „Ten udręczony biskup Wilna". Owe wyjątkowo trudne warunki pracy wymagały od bpa Matulewicza maksymalnego wysiłku, były próbą jego postawy moralnej. Jan Paweł II wynosząc go do chwały ołtarzy, zaświadczył, że kapłan ten okazał się wierny powierzonej mu misji i paradoksalnie nazwał go błogosławionym, czyli szczęśliwym.

Zgromadzone dokumenty zatytułowane „Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz (1916–1921)" pozwalają nieco bliżej, niejako u samego źródła, przyjrzeć się tym niesłychanie złożonym problemom diecezji wileńskiej, która w owym czasie była miejscem ostrych konfliktów wynikających z krzyżowania się wpływów polskich, litewskich, białoruskich, a także niemieckich i rosyjskich. Jednocześnie pozwalają dostrzec trud wielu ludzi, a szczególnie bpa Matulewicza i nuncjusza Rattiego, by te okolice stały się mniej nieszczęśliwymi.

Książka mogła powstać dzięki udostępnieniu w celach badań historycznych w ostatnich latach archiwów watykańskich dotyczących okresu pontyfikatu Piusa X i Benedykta XV oraz otwarciu litewskich archiwów państwowych.

W celu zebrania dokumentów przeprowadziliśmy kwerendę w: 1) Archiwum Watykańskim, a w szczególności w Archiwum Nuncjatury Bawarskiej w Monachium, Archiwum Nuncjatury Warszawskiej i Archiwum Sekretariatu Stanu; 2) Archiwum Historycznym Rady do Spraw Publicznych Kościoła; 3) Archiwum Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego; 4) Archiwum Generalnym Księży Marianów w Rzymie; 5) Archiwum Księży Marianów w Mariampolu na Litwie; 6) Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie, gdzie umieszczono zabrane przez komunistów zbiory klasztoru Księży Marianów w Mariampolu; 7) Litewskim Historycznym Archiwum Państwowym w Wilnie, zawierającym zbiory Kurii Metropolitalnej Wileńskiej, i 8) Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, gdzie znajduje się część dokumentów Kapituły wileńskiej. Pomoc w skompletowaniu źródeł do tej książki okazał nam ks. dr Marian Radwan SCJ, za co mu serdecznie dziękujemy.

Cały zbiór został uporządkowany chronologicznie i podzielony na dwie (dosyć nierówne) części: pierwszą, zawierającą materiały dotyczące nominacji ks. Matulewicza na biskupa wileńskiego, i drugą, ukazującą pierwsze lata jego posługi pasterskiej. I tak w części pierwszej, jednotematycznej, zgromadziliśmy wszystko, co miało wpływ na tę nominację.Wiele instytucji i wielu ludzi zajmowało się tą sprawą. Sam ks. Matulewicz, jako autor dokumentów, pojawia się dopiero w końcowej fazie. Natomiast część druga, to w ogromnej większości korespondencja bpa Matulewicza z nuncjuszem Rattim, którą udało się nam zgromadzić niemal w całości, i w mniejszym stopniu korespondencja biskupa z Kurią Rzymską oraz raporty nuncjusza o sytuacji w diecezji wileńskiej dla sekretarza stanu kardynała Pietro Gasparriego. Pisma innych osób zostały uwzględnione jedynie w tych przypadkach, gdy stanowiły załączniki, czy na nie odpowiadano lub się powoływano.

Nuncjusz Ratti w swoich raportach dla sekretarza stanu na ogół omawia wiele spraw z terenu swojej misji, w tym m.in. zajmuje się także diecezją wileńską i jej biskupem. W naszej publikacji ograniczyliśmy się do interesującego nas tematu, sygnalizując jedynie w przypisach treść opuszczonego tekstu. W takim przypadku nagłówek i komentarz dotyczy z zasady przytoczonego fragmentu.

Prawie wszystkie teksty są rękopisami i w znacznej mierze autografami. Jedyny większy zbiór pod tytułem „Listy bł. Jerzego Matulewicza do nuncjusza Achille Rattiego" (15 listów) został przez nas opublikowany w przekładzie polskim w kwartalniku Instytutu Jana Pawła II KUL „Ethos".

Dokumenty były pisane głównie po łacinie i po włosku, rzadziej po francusku i niemiecku. Zdarzają się załączniki w języku polskim. Ze względu na szersze grono czytelników, wszystkie teksty zamieszczamy w tłumaczeniu na język polski.

Tak szczęśliwie się składa, że drukowane tu dokumenty częściowo się pokrywają z wydawanymi w Rzymie przez Institutum Historicum Polonicum w językach oryginalnych *Acta Nuntiaturae Polonae* pod redakcją ks. Henryka Damiana Wojtyski CP. Tom LVII tej serii nosi tytuł *Achilles Ratti (1918–1921).* W 1995 roku ukazał się wolumen 1 (25 IV–31 VII 1918) w opracowaniu ks. Stanisława Wilka SDB.

W legendzie podajemy sygnaturę archiwalną, a jeżeli jej brak, sygnaturę kancelaryjną, pod którą dokument jest przechowywany i może być odznaleziony, i wreszcie ewentualny numer dziennika. Znaczna większość listów bpa Matulewicza i część pism nuncjusza Rattiego była pisana w formie prywatnej i przekazywana poza dziennikiem. Nazwiska są podane w formie najczęściej używanej. Tło historyczne oraz trudniejsze sprawy omawiamy w obszernym wstępie.

Wykaz skrótów

ACEC – Archivio della Congregazione per l'Educazione Catholica
AGM – Archivum Generale Marianorum, Rzym
AKMM – Archiwum Księży Marianów, Mariampol
ANM – Archivio della Nunziatura di Monaco
ANV – Archivio della Nunziatura di Varsavia
ASC – Archivio Storico del Consiglio per gli Affari Publici della Chiesa
ASS – Archivio della Segreteria di Stato
ASV – Archivio Segreto Vaticano
BLAN – Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Wilno
Diocesi di Vilna – S. Congregazione degli Affari Ecclesiastici Straordinarii. Livonia. Diocesi di Vilna, [Città del Vaticano] aprile 1918: ASC, RP 518, prot. 59784
EL – Encyclopedia Lituanica, t. 1–6, Boston 1970–1978
inw. – inwentarz
LCVA – Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas, Wilno
LVIA – Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, Wilno
oryg. – oryginał
prot. – protokół
RP – Russia–Polonia, periodo 1872–1921
rub. – rubryka
Užrašai – Jurgio Matulaičio Užrašai, Putnam [1991]
zesp. – zespół

Wstęp

Nominacja ks. Jerzego Matulewicza na biskupa wileńskiego

Ksiądz Jerzy Matulewicz został mianowany biskupem wileńskim 23 października 1918 roku. Jak zauważył nuncjusz Achille Ratti, problem obsadzenia stolicy wileńskiej papież Benedykt XV „rozważał wyjątkowo długo".

Diecezja wileńska od 1907 roku faktycznie była pozbawiona biskupa. Po wygnaniu bpa Edwarda Roppa przez rząd rosyjski, rządził nią administrator apostolski ks. Kazimierz Michalkiewicz. Wiosną 1917 roku okupacyjny rząd niemiecki opracował plany dotyczące Litwy. Niemcy zmierzali do podporządkowania sobie tego kraju pozwalając w zamian Litwinom na wyłonienie własnej reprezentacji. W wyniku tych uzgodnień w dniach 18–23 września 1917 roku odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli narodu, który wybrał 20-osobową Radę Litewską – Tarybę. Jej przewodniczącym został Antanas Smetona.[1] Prace Taryby zmierzały do zorganizowania własnego państwa ze stolicą w Wilnie, a za jedno z podstawowych zadań uważano obsadzenie biskupiej stolicy wileńskiej własnym kandydatem. Wraz z rządem niemieckim Taryba stała się głównym motorem działania w tej sprawie.

Oprócz Taryby tym problemem zajmowało się Litewskie Biuro Informacyjne, mieszczące się od 1915 roku w Lozannie w Szwajcarii. Kierował nim Juozas Gabrys. W sprawach obsadzenia stolicy wileńskiej wypowiadali się też biskupi i księża litewscy.

---

[1] Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław, 1967, s. 236–237.

W imieniu Niemców występował książę Franz Joseph Isenburg Birstein, szef wojskowy zarządu okręgu Militarverwaltung Litauen. Od maja 1917 roku urzędował on w Wilnie. Ogólną pieczę nad jego działalnością sprawował głównodowodzący „Wschodu" książę Leopold Bawarski i jego zastępca – książę Waldersee. Większość spraw załatwiał poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej, najpierw Otto Mühlberg, który ze względu na przystąpienie Włoch do wojny po stronie koalicji rezydował nie w Rzymie, ale w Lugano w Szwajcarii, a następnie Georg von Treutler, przebywający w Monachium. Bardzo ważną rolę w obsadzeniu stolicy wileńskiej odegrał też przyjaciel Litwinów, poseł do Sejmu Rzeszy z ramienia Centrum – Matthias Erzberger.

Stronę polską reprezentowali biskupi, środowisko wileńskie zarówno duchowne, jak i świeckie oraz doradcy w sprawach Kościoła polskiego przy Stolicy Apostolskiej: patriarcha antiocheński Władysław Zaleski i prałat Kazimierz Skirmunt. Natomiast od strony politycznej – książę Janusz Radziwiłł, kierownik polityki zagranicznej Rady Regencyjnej.

Nie bez znaczenia był głos ludzi postronnych, zwłaszcza o. Alberta Weissa, dominikanina, profesora ks. Matulewicza z Uniwersytetu we Fryburgu.

Ze strony Stolicy Apostolskiej cała sprawa obsadzenia stolicy biskupiej w Wilnie koncentrowała się w rękach sekretarza stanu kardynała Pietro Gasparriego. Współpracowało z nim kilka polacówek dyplomatycznych: Nuncjatura w Monachium na czele z nuncjuszem Eugenio Pacellim; Tymczasowy Reprezentant Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii w Bernie, którym był Francesco Marchetti Selvaggiani, a następnie Luigi Maglione, i od maja 1918 roku wizytator apostolski Polski w Warszawie Achille Ratti. Od chwili nominacji ks. Matulewicza na biskupa wileńskiego, wizytator Ratti przejął całą opiekę nad diecezją wileńską. Niemal wszystkie kontakty bpa Matulewicza ze Stolicą Apostolską przechodziły przez jego ręce, dlatego przypatrzmy się bliżej jego osobie.

Ratti otrzymał nominację 25 kwietnia 1918 roku. Był wówczas prefektem Biblioteki Watykańskiej. Posiadał znajomość kilku języków europejskich, chociaż polskiego nie znał. Wyposażono go w stosowne instrukcje: sekretarza stanu Pietro Gasparriego z 4 maja 1918 roku, Kongregacji Kościoła Wschodniego z 16 maja 1918 roku i kardynała

Gaetano Bisletiego, prefekta Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów z 17 maja 1918 roku.

Przed objęciem swoich obowiązków Ratti zapoznał się w Kongregacji Spraw Nadzwyczajnych Kościoła z problemami zleconych mu terytoriów. Jadąc do Warszawy odwiedził placówki dyplomatyczne, które do tej pory w pewnym stopniu zajmowały się powierzonymi mu sprawami: 23 maja przybył do Monachium i spotkał się z nuncjuszem Pacellim, 26 maja był w Wiedniu. 28 maja złożył też wizytę kanclerzowi Rzeszy w Berlinie Georgowi Hertlingowi. W Warszawie stanął 29 maja.

Jego misja początkowo miała charakter wyłącznie kościelny i zasadniczo ograniczała się do metropolii warszawskiej. Ale już 30 czerwca 1918 roku jego uprawnienia rozszerzono na Rosję i kraje dawniej podległe imperium rosyjskiemu: Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandię i Ukrainę. Na początku 1919 roku swoją jurysdykcją objął także ziemie dawnego zaboru austriackiego i pruskiego.

Dnia 30 marca 1919 roku wizytator Ratti w imieniu papieża Benedykta XV uznał odrodzone państwo polskie, które tego samego dnia zostało uznane również przez państwa ententy. W następstwie tego faktu 6 czerwca 1919 roku Ratti został mianowany nuncjuszem i podniesiono go do godności tytularnego arcybiskupa Lepanto. Listy uwierzytelniające złożył 19 lipca 1919 roku na ręce naczelnika państwa marszałka Piłsudskiego. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze warszawskiej 28 października 1919 roku z rąk abpa Aleksandra Kakowskiego. Zostając nuncjuszem w Polsce zatrzymał uprawnienia wizytatora apostolskiego Litwy. Zgrzytem w jego karierze dyplomatycznej stała się misja wysokiego komisarza dla terenów polebiscytowych na Śląsku, Warmii i Pomorzu. Z tego powodu 2 grudnia 1920 roku został odwołany do Rzymu. Polskę opuścił 4 czerwca 1921 roku. Dnia 23 czerwca został mianowany arcybiskupem mediolańskim, a 19 lipca otrzymał godność kardynalską. 6 lutego 1922 roku został wybrany papieżem i przyjął imię Piusa XI.[2]

---

[2] *Acta Nuntiaturae Polonae...*, t. LVII *Achilles Ratti (1918–1921)*, vol. 1..., ed. Stanislaus Wilk SDB, Romae 1995, s. XII–XXI; Cavalleri O., *L'Archivio di mons. Achille Ratti visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918–1921)*. In appendice le Istruzioni e la Relazione finale a cura di Germano Gualdo, Città del Vaticano 1990, s. XXI–XXII, 127–144, 206.

Najbliższym współpracownikiem Rattiego w Warszawie był ks. Ermenegildo Pellegrinetti, który znał język polski. Do Warszawy przybył jako sekretarz 5 czerwca 1918 roku, a w grudniu 1920 roku został podniesiony do rangi audytora. Po wyjeździe Rattiego aż do przybycia nowego nuncjusza Lorenzo Lauriego kierował Nuncjaturą.[3]

Zarówno polityczni przedstawiciele Litwinów, jak i okupacyjne władze niemieckie, dążąc do obsadzenia Wilna własnym kandydatem, byli niezadowoleni z działalności administratora apostolskiego, prałata Kazimierza Michalkiewicza, którzy szczególnie naraził się im podpisując 24 maja 1917 roku wraz z innymi Polakami z Wilna tak zwany „memoriał 44" skierowany do kanclerza Rzeszy Theobalda Bethmann-Hollwegga i opowiadając się za połączeniem Litwy z Polską na zasadzie autonomii.[4]

W odpowiedzi na ten akt, 10 lipca 1917 roku Litwini wystosowali własny memoriał do kanclerza, w którym pismo Polaków określili jako „nowy dowód agresywności imperializmu neopolskiego"[5]. Memoriał litewski podpisało również 4 księży z diecezji wileńskiej. Prałat Michalkiewicz skorzystał ze swej władzy i surowo ich ukarał. Wprawdzie księża zostali formalnie ukarani za obrazę rządców diecezji i obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, ale tak Litwini, jak i Niemcy wyrok ten odebrali jako akt walki politycznej. Zarówno Nuncjaturę w Monachium, jak i przedstawicielstwo w Bernie, a nawet Kurię Rzymską zasypywali licznymi oskarżeniami pod adresem prałata Michalkiewicza domagając się jego odwołania.[6] Natomiast w oczach Polaków prałat stał się niemal bohaterem narodowym.

W tej sytuacji Stolica Apostolska wysunęła koncepcję, aby do Wilna wrócił bp Edward Ropp, dawny ordynariusz wileński. Kandydaturę bpa Roppa Niemcy zdecydowanie odrzucili „jako zbyt wojowniczego na polu politycznym".[7] Rzym nie obstawał przy tej propozycji i 25 VII 1917 roku papież mianował Roppa arcybiskupem mohylewskim.

---

[3] Tamże, s. 206.

[4] ASV, ANM 344, rub. 3535. Tekst memoriału w tłumaczeniu na język włoski, 25 V 1917.

[5] Tamże. Tekst memoriału w tłumaczeniu na język włoski, 10 VII 1917.

[6] Diocesi di Vilna, s. 12–15.

[7] ASV, ANM 344, rub. 529. Raport Pacellego dla Gasparriego, 7 VII 1917.

Odrzucając bpa Roppa, strona litewsko-niemiecka posiadała już swoich kandydatów. 20 sierpnia 1917 roku nuncjusz Pacelli pisał do kardynała Gasparriego, że złożył mu wizytę książę Isenburg i w porozumieniu z Litwinami zaproponował do Wilna trzech kandydatów: ks. Jonasa Matsulewicza, ks. Konstantinasa Olšauskisa i ks. Vladasa Mironasa.[8] Te trzy nazwiska będą się powtarzały w różnych zestawieniach aż do chwili nominacji ks. Jerzego Matulewicza, dlatego warto im się przyjrzeć.

Ks. Matsulewicz (Maironis – pseudonim, Maciulevičius, Mačiulis) Jonas (1862–1932) należał do diecezji żmudzkiej. Był dawnym profesorem i wicerektorem Akademii Duchownej w Petersburgu. W latach 1909–1932 pełnił obowiązki rektora Seminarium Duchownego w Kownie. Do historii przeszedł jako pisarz i poeta narodowy Litwy.[9]

Ks. Olšauskis (Olszewski) Konstantinas (1867–1933) także kapłan diecezji żmudzkiej, założyciel i długoletni prezes Towarzystwa Oświatowego „Sáulė", działacz społeczny i polityczny.[10]

Ks. Mironas Vladas (1880–1954) był proboszczem parafii Daugi i dziekanem dekanatu Merecz w diecezji wileńskiej. W 1917 roku został wiceprezydentem Taryby. Należał do najbliższych współpracowników Smetony, a nawet pełnił obowiązki ministra i premiera za jego prezydentury.[11]

W Watykanie panowała opinia, że wszyscy trzej księża nie nadają się na rządców diecezji wileńskiej.[12]

Do tych trzech kandydatów litewskich dojdzie wkrótce ks. Dambrauskas (Dombrowski, pseudonim Adomas Jakštas) Aleksandras (1860–1938) z diecezji żmudzkiej, wieloletni prezes Towarzystwa Świętego Kazimierza, w latach 1926–1938 przewodniczący Litewskiej Katolickiej Akademii Sztuki i Nauki.[13]

30 sierpnia 1917 roku książę Isenburg ponowił swoją prośbę wręczając nuncjuszowi Pacellemu pismo z propozycją mianowania ad-

---

8 ASV, ANM 344, rub. 1074. Raport Pacellego dla Gasparriego, 20 VIII 1917.

9 EL, t. 3, s. 450–453.

10 EL, t. 4, s. 118–119.

11 EL, t. 3, s. 545–546.

12 Diocesi di Vilna, s. 15.

13 EL, t. 2, s. 16.

ministratorem wileńskim ks. Matsulewicza albo Mironasa.[14] W odpowiedzi na tę propozycję, sekretarz stanu Gasparri 14 września 1917 roku powiadomił Gabrysa, że Stolica Apostolska nie zamierza nic zmieniać w Wilnie.[15]

Jednak Litwini w swoich wysiłkach byli niezmordowani. W dniach 1–10 listopada 1917 roku odbyła się w Bernie konferencja z udziałem prezydenta Taryby A. Smetony, na której po raz kolejny oskarżono prałata Michalkiewicza i postanowiono prosić Stolicę Apostolską o mianowanie administratorem apostolskim „prawdziwego Litwina"[16]. Następnie 30 listopada 1917 roku uczestnik tego spotkania J. Gabrys udał się do Rzymu, gdzie przedstawił kandydaturę ks. Olšauskisa[17]. 18 grudnia 1917 roku ponowił swoją prośbę wobec nuncjusza Pacellego.[18] Jednocześnie kościelne koła litewskie rozwinęły szeroką kampanię na rzecz ks. Olšauskisa. Pod petycją o mianowanie go biskupem wileńskim podpisało się 31 księży z diecezji kowieńskiej, 71 z diecezji sejneńskiej i 74 z diecezji wileńskiej.[19]

Prośbom litewskim o mianowanie do Wilna Litwina często towarzyszyły skargi na prałata Michalkiewicza. Dlatego kardynał Gasparri 14 grudnia 1917 roku wezwał go, aby się usprawiedliwił. Odpowiadając na to wezwanie Michalkiewicz wysłał jeszcze w grudniu obszerne pismo, w którym kandydatów litewskich: Dambrauskasa, Matsulewicza i Olšauskisa nazwał „gorącymi nacjonalistami". Wyraził pragnienie, aby biskupem wileńskim został Polak, a jeżeli to niemożliwe to „Litwin, lecz człowiek takiego charakteru, jak np. ks. Bronisław Żongołłowicz"[20]. Ks. Żongołłowicz był Polakiem i to dosyć gorącym, ponieważ jednak pochodził ze Żmudzi, nazywano go niekiedy ze względów koniunkturalnych Litwinem.

Wyjaśnienia prałata Michalkiewicza w Kurii Rzymskiej uznano za niewystarczające i papież Benedykt XV wezwał go do rezygnacji

[14] ASV, ANM 344, rub. 1227. Pismo Isenburga do Pacellego, 30 VIII 1917; tamże, rub. 1229. Raport Pacellego dla Gasparriego, 31 VIII 1917.

[15] ASV, ANM 344, rub. 2549. Pismo Gasparriego do Pacellego, 30 XI 1917.

[16] Diocesi di Vilna, s. 24.

[17] ASV, ANM 344, rub. 2549. Pismo Pacellego do Gabrysa, 1 XII 1917.

[18] ASV, ANM 344, rub. 2549. Pismo Gabrysa do Pacellego, 18 XII 1917.

[19] Diocesi di Vilna, s. 32–33.

[20] Tamże, s. 49–50.

z urzędu „z powodu ważnych motywów publicznego spokoju", zaznaczając, że administratorem diecezji wileńskiej będzie abp Ropp, metropolita mohylewski, pod którego jurysdykcją pozostawało Wilno. Planowano, że abp Ropp do Wilna mianuje swego wikariusza. Do chwili tej nominacji diecezją wileńską miał zarządzać prałat Michalkiewicz.[21] Stosownie do wezwania papieskiego Michalkiewicz 6 stycznia 1918 roku przesłał swoją rezygnację na ręce nuncjusza Pacellego.[22]

Nie złagodziło to jednak konfliktu. Niemcy wyrazili sprzeciw wobec abpa Roppa, który nawet nie mógł przybyć do Wilna. Ku niezadowoleniu Litwinów i Niemców, diecezją wileńską rządził w dalszym ciągu prałat Michalkiewicz.

W celu rozwiązania powstałej sytuacji papież Benedykt XV zwrócił się osobiście do swego kolegi ze studiów w Akademii Szlacheckiej – patriarchy antiocheńskiego Władysława Zaleskiego, pochodzącego z Litwy, z prośbą o wskazanie kandydata do Wilna. Dnia 18 I 1918 roku patriarcha Zaleski zaproponował od siebie ks. Jana Uszyłłę, kanonika Kapituły wileńskiej, rektora Seminarium Duchownego w Wilnie, Polaka (chociaż w Kurii Rzymskiej często o nim pisano jako o Białorusinie) i ks. Jerzego Matulewicza, Litwina, generała Zgromadzenia Księży Marianów, mieszkającego w Warszawie. Zaznaczył, że ks. Matulewicza nie zna osobiście, ale proponował go już na sufragana do Kowna bp Zygmunt Łoziński.[23] Skądinąd wiadomo, że do Wilna w 1914 roku polecał go bp Edward Ropp. Dopuszczał też tę kandydaturę w 1916 roku konsultor Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła ks. Kazimierz Skirmunt.[24]

Matulewicz (Matulaitis, Matulevičius) Jerzy (1871–1927) urodził się w rodzinie litewskiej w miejscowości Lugine, na terenie diecezji sejneńskiej. Po studiach w Kielcach, Warszawie i Petersburgu, otrzymał święcenia kapłańskie 20 listopada 1898 roku, będąc inkardynowany do diecezji kieleckiej. Doktoryzował się na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim i został profesorem seminarium w Kielcach. Szerszemu

[21] ASV, ANM 344, rub. 3474. Pismo Gasparriego do Pacellego, 6 I 1918.

[22] ASV, ANM 344, rub. 4188. Raport Pacellego dla Gasparriego, 4 II 1918.

[23] Dok. 2.

[24] ASV, ASS 1915, rub. 283, prot. 2828. List Roppa do Gasparriego, 23 XI 1914; dok. 1.

społeczeństwu dał się poznać jako działacz społeczny w Warszawie w latach 1904–1907 i 1914–1918 oraz jako profesor i wychowawca młodego kleru w Akademii Duchownej w Petersburgu w latach 1907–1911. Począwszy od 1908 roku pracował, głównie w środowisku litewskim i polskim, nad odnowieniem Zgromadzenia Księży Marianów skazanego na wymarcie przez władze carskie. Od 1911 roku aż do śmierci był generałem zakonu. W środowisku polskim cieszył się wyjątkowym uznaniem. Zjazd księży prefektów Królestwa Polskiego, odbywający się w dniach 20–23 czerwca 1917 roku w Warszawie, wybrał go na przewodniczącego; Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 31 I 1918 roku powołało go na członka Rady Szkolnej Okręgu Warszawskiego; Magistrat miasta Warszawy w 1918 roku zaprosił go na członka zarządu miejskiego, a biskupi metropolii warszawskiej na zjeździe 20–21 czerwca 1918 roku wybrali go do Centralnej Komisji do Spraw Zakonnych. Od marca 1918 roku ks. Matulewicz przebywał w Mariampolu na Litwie.[25]

Zarówno ks. Uszyłło, jak i ks. Matulewicz zyskali aprobatę Kurii Rzymskiej i już następnego dnia, 19 stycznia 1918 roku kardynał Gasparri wysłał telegram do nuncjusza Pacellego prosząc o zbadanie, który z tych dwóch kandydatów byłby lepiej przyjęty przez rząd niemiecki.[26] Dnia 21 I 1918 roku Pacelli przedstawił obu księży władzom niemieckim.[27] Zwrócił się też o opinię do biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, który wyraził pełne uznanie dla kandydatów, a zwłaszcza dla ks. Matulewicza, którego znał osobiście. Przekazał też przychylną opinię abpa Franciszka Symona, profesora obu księży w Akademii Duchownej w Petersburgu. Przy tej okazji zaproponował, aby do Wilna mianować nie administratora apostolskiego, ale biskupa ordynariusza z pełnymi prawami.[28]

Zamiast odpowiedzi na propozycję Stolicy Apostolskiej, poseł pruski Otto Mühlberg 5 III 1918 roku wystosował ostry protest przeciwko dalszemu przebywaniu w Wilnie prałata Michalkiewicza, grożąc jego

[25] Górski T., Proczek Z., *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987; Górski T., *Bł. Jerzy Matulewicz w Warszawie*, „Chrześcijanin w Świecie", 1988, nr 181, s. 74–86.

[26] Dok. 3.

[27] Dok. 7.

[28] Dok. 4.

usunięciem siłą, i oficjalnie zaproponował na jego miejsce ks. Olšauskisa lub ks. Matsulewicza.[29] W odpowiedzi na to pismo kardynał Gasparri 25 III 1918 roku poprzez reprezentanta Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii Luigiego Maglionego zakomunikował Mühlbergowi, że papież nie może mianować administratorem apostolskim człowieka, który jest „wojującym działaczem litewskiej partii nacjonalistycznej, skompromitowanym z racji swoich przekonań politycznych". Oświadczył, że Stolica Apostolska obstaje przy swoich kandydatach: ks. Uszylle i ks. Matulewiczu, a w razie przeszkód nie zamierza zaprowadzać żadnych zmian w Wilnie aż do nastania pokoju.[30] Dnia 16 IV 1918 roku Mühlberg ustosunkował się do pisma kardynała Gasparriego. Rząd niemiecki nie może zaakceptować kandydatów Stolicy Apostolskiej, bo powszechnie są znane polskie przekonania ks. Uszyłły, a „ks. Jerzy Matulewicz jest człowiekiem uczonym, nieobeznanym zupełnie z działalnością praktyczną i znajduje się całkowicie poza życiem politycznym". Dlatego rząd niemiecki upiera się przy swoich kandydatach: Olšauskisem i Matsulewiczem, a jeśli Stolica Apostolska na nich się nie zgodzi, zadowoli się przeniesieniem bpa Fr. Karewicza (Karevičius) z Kowna do Wilna i zamianowaniem administratorem kowieńskim ks. Olšauskisa lub ks. Matsulewicza.[31]

W celu udzielenia wyczerpującej odpowiedzi rządowi niemieckiemu w Kurii Rzymskiej w kwietniu 1918 roku opracowano *dossier* pt. „Diocesi di Vilna". Na 59 stronach druku zebrano podstawowe informacje o diecezji wileńskiej: historię, skład narodowościowy, sytuację polityczną. Przytoczono też różne opinie o czterech kandydatach: J. Uszylle, J. Matulewiczu, J. Matsulewiczu i K. Olšauskisie. Załączono także dokumenty na te tematy. O ks. Matulewiczu, oprócz wspomnianych już opinii ks. K. Skirmunta z 1916 roku, patriarchy Zaleskiego z 18 I 1918 roku, dodano jeszcze pochlebne pismo ks. Antanasa Wiskonta, Litwina z Fryburga, i ważny głos niezależny – o. Alberta Weissa, profesora księdza Matulewicza z Uniwersytetu we Fryburgu.[32]

[29] Diocesi di Vilna, s. 17.
[30] Dok. 7; Diocesi di Vilna, s. 18.
[31] Dok. 8.
[32] Diocesi di Vilna, s. 35–37.

W oparciu o te dane kardynał Gasparri w piśmie do posła pruskiego Otto Mühlberga z 20 IV 1918 roku podtrzymał propozycję swoich kandydatów, zwłaszcza ks. Matulewicza. Zarzuca się mu tylko to – pisał – że nie ma doświadczenia praktycznego i że jest mu zupełnie obca polityka. „Ale właśnie ten brak doświadczenia politycznego, z powodu walk narodowościowych na tych terenach, czyni go wyjątkowo odpowiednim do pełnienia swego religijnego zadania”.[33]

W toczącej się dyskusji poseł pruski uchwycił się ostatniego argumentu, że ks. Matulewicz, „kandydat Stolicy Apostolskiej, nie przyjmie obowiązków administratora apostolskiego Wilna”[34]. Na co kardynał równie krótko odpowiedział, że posiada podstawy, by utrzymywać, że te obowiązki przyjmie.[35]

W międzyczasie kandydatura ks. Matulewicza została pełniej udokumentowana przez nowe świadectwa. 23 IV 1918 roku Janusz Radziwiłł, kierujący polityką zagraniczną Rady Regencyjnej, przez swego ojca, księcia Ferdynanda Radziwiłła, wystosował do Stolicy Apostolskiej pismo przeciw kandydatom litewskim, natomiast zaświadczył, że „ks. Matulewicz, chociaż Litwin, jest całkowicie wolny od przesadnego nacjonalizmu[36]. Dnia 29 IV 1918 roku abp Ropp ponownie zabrał głos o kandydatach do Wilna. O ks. Matulewiczu pisał, że „posiada wszelkie dane, aby być dobrym biskupem”[37].

Z kolei 18 V 1918 roku ks. Henryk Przeździecki, późniejszy biskup podlaski, między innymi pisał do nuncjusza Pacellego o ks. Matulewiczu: „Kapłan ten, którego dewizą jest, aby zbawiać dusze będąc wszystkim dla wszystkich, wydaje się być powołanym do tego, aby kler wileński przyprowadzić do zdrowego rozsądku, a wiernych tej diecezji połączyć prawdziwie chrześcijańską miłością”[38]. Głos ten był niezwykle ważny. Ks. Przeździecki był wikariuszem generalnym archidiecezji warszawskiej i jego opinia była wyrazem miejscowego środowiska kościelnego. A ponadto pracował w Radzie Stanu Królestwa

---

[33] Dok. 10.
[34] Dok. 14.
[35] Dok. 15.
[36] Dok. 11.
[37] Dok. 12.
[38] Dok. 16.

Polskiego i można przypuszczać, że był wyrazicielem zdania polskich kół politycznych, skupionych wokół Rady Regencyjnej.

Ks. Matulewicz dowiedział się o planach dotyczących jego osoby w pierwszych dniach marca 1918 roku od prałata Michalkiewicza.[39] Przeraził się. Byłoby to wbrew jego życiowym planom. Zajął się bowiem odrodzeniem Zgromadzenia Księży Marianów i temu dziełu chciał poświęcić swoje życie. Miał też świadomość, czym jest dla biskupa, zwłaszcza Litwina, Wilno. „Nie wiem, czy tam i anioł z nieba dogodziłby wszystkim" – pisał do ks. Leona Kulwiecia.[40] Dlatego robił wszystko, co w jego mocy, aby tam nie pójść.

Dnia 30 V 1918 roku zwrócił się listownie do bpa Fr. Karewicza, który, jak sądził, popiera go, argumentując: „Litwini, o ile wiem, nie ufają mi; niektórzy mówią otwarcie, że mnie nie chcą. Jest wątpliwe, czy ja kiedykolwiek byłbym zdolny zaspokoić ich żądania i pragnienia. Byłbym ciągle podejrzewany, że jestem stronnikiem Polaków. Polacy, prawda, że teraz mnie chcą, ale wkrótce mogliby być niezadowoleni widząc, że nie mogę być ich stronnikiem".[41] Również osobiście interweniował u bpa Karewicza, który obiecał go nie popierać.[42] 17 VI 1918 roku napisał obszerny list do wizytatora apostolskiego Rattiego.[43] List zawiózł do Warszawy biskup sejneński A. Karaś (Karosas), ale oddając go Rattiemu powiedział, że „osobiście popiera Matulewicza".[44] Tego samego dnia ks. Matulewicz wysłał identyczny list do nuncjusza Pacellego.[45] W tej sprawie był również osobiście u A. Smetony w Wilnie i u niemieckiego naczelnika do spraw politycznych Ericha Zechlina w Kownie.[46]

Zwrócił się też z prośbą do marianów w Warszawie i we Fryburgu o interwencję u władz kościelnych. 30 IV 1918 roku marianie z

---

[39] Užrašai, s. 144.

[40] Matulewicz J., *Listy polskie*. Przygotował do druku ks. J. Bukowicz, t. 2, Warszawa 1987, s. 124. List do L. Kulwiecia, IV 1918.

[41] Kučas A., *Archbishop George Matulaitis*. Z litewskiego tłumaczył i przystosował S.C. Gaucias, Chicago 1981, s. 143.

[42] Užrašai, s. 146–147.

[43] Dok. 18.

[44] Dok. 21. Raport Rattiego dla Gasparriego, 29 VI 1918.

[45] Dok. 19.

[46] Užrašai, s. 148.

Warszawy wystosowali list do nuncjusza Pacellego za pośrednictwem biskupa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego. Biskup przesyłając list dodał od siebie: „Oświadczam, że według mojego najgłębszego przekonania, jedynie on [Matulewicz] może być odpowiedni do podjęcia niezwykle trudnego obowiązku biskupa wileńskiego".[47] Ci sami marianie byli u abpa Aleksandra Kakowskiego i ks. H. Przeździeckiego,[48] a 17 VI 1918 roku złożyli pismo na ręce Rattiego.[49] Ten wysłuchawszy prośby odpowiedział: „To wszystko tylko jeszcze raz potwierdza, że dobrze wybraliśmy. Niech to będzie dla Was pociechą".[50] Ratti przesyłając pismo ks. Matulewicza i marianów do Rzymu, dodał od siebie: „Treścią jednego i drugiego dokumentu jest usilna prośba, aby nie mianować Matulewicza biskupem, do czego jednakże powołuje go powszechna opinia. W rzeczywistości są to nowe świadectwa, mówiące o jego zdatności do tego urzędu". Wyraził też przypuszczenie, że ks. Matulewicz może być drugim Bacciarinim, który pochodząc ze Szwajcarii, był wychowany i pracował w Rzymie, a następnie został wysłany jako biskup do Lugano w Szwajcarii.[51] Tak więc usiłowania ks. Matulewicza odnosiły odwrotny skutek od zamierzonego.

Z inspiracji niemieckiego Centrum i jego przywódcy Matthiasa Erzbergera zarysowała się koncepcja państwa litewskiego jako królestwa. 4 VI 1918 roku Taryba wybrała na króla Wilhelma Herzoga von Urach, który miał nosić imię Mendoga II. Z powodu sprzeciwu rządu niemieckiego, wykonanie tego wyboru odwlekano, a 2 XI 1918 roku, w warunkach większej swobody politycznej, Taryba tę decyzję odwołała.[52] Niemniej jednak ta koncepcja podziałała na wyobraźnię przywódców litewskich.

Dnia 13 V 1918 roku reprezentujący Tarybę na zewnątrz Augustinas Voldemaras wraz z ks. Juozapasem Purickisem złożył wizytę nuncjuszowi Pacellemu, po której 19 maja wystosował pismo w sprawie

---

[47] Dok. 13 z załącznikiem.

[48] LCVA, zesp. 1676, inw. 1, vol. 43, k. 6–8. List L. Kulwiecia do Matulewicza, 20 VI 1918.

[49] Dok. 17.

[50] Sobczyk J., *Śp. ks. arcybiskup Jerzy Matulewicz*, „Pro Christo" R.3: 1927, nr 3, s. 178.

[51] Dok. 22.

[52] Ochmański J., *Historia Litwy*, s. 240–241.

obsadzenia biskupstwa wileńskiego. Biskup w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim – dowodził Voldemaras – zajmował pierwsze miejsce i tak będzie w nowym królestwie. Biskup to „przywódca całego narodu". Jako taki „przede wszystkim powinien być biegły w sprawach politycznych, czy to litewskich, czy polskich, czy niemieckich". Biorąc pod uwagę trudną sytuację Litwinów w diecezji wileńskiej, powinien być przedsiębiorczy i odważny. Takim kandydatem, według Voldemarasa, jest ks. Olšauskis. Jest też wyrażona aluzja do ks. Matulewicza: „człowieka mało sobie znanego, który niemal całe życie spędził pośród sąsiedniego narodu, naród litewski odrzuci".[53] Z kolei 11 czerwca 1918 roku Gabrys w imieniu Taryby wysłał pismo do kardynała Gasparriego z prośbą o mianowanie jednego z trzech kandydatów: K. Olšauskisa, A. Dambrauskasa i J. Matsulewicza.[54]

Jednocześnie trwała akcja Polaków, którzy zwalczali kandydatów niemiecko-litewskich i przedstawiali własnych. Arcybiskup gnieźnieński Edmund Dalbor 4 kwietnia 1918 roku przestrzega Kurię Rzymską, że mianowanie Litwina fanatyka, wrogiego Polakom, przyniosłoby nieobliczalne straty dla Kościoła na Litwie.[55] Ks. Jan Rostworowski TJ po powrocie z Wilna, 22 kwietnia 1918 roku złożył w Nuncjaturze Wiedeńskiej pismo postulując, żeby Polak został biskupem, najlepiej ks. Uszyłło, ks. Karol Lubianiec, a jeżeli Litwin, to ks. Bronisław Żongołłowicz.[56] Dnia 11 maja 1918 roku Polacy z Wilna, między innymi Marian Broel-Plater, Maria Ogińska, Konrad Niedziałkowski, Bronisław Umiastowski w piśmie do kardynała Gasparriego proszą o biskupa Polaka i oskarżają kandydatów litewskich.[57] 2 czerwca 1918 roku ks. Kazimierz Skirmunt postuluje, aby biskupem został Polak, a jeżeli Litwin, to ks. Matulewicz.[58] 16 czerwca 1918 roku kilkudziesięciu księży polskich z diecezji wileńskiej prosi papieża o biskupa Polaka.[59] 20 czerwca 1918 roku Kapituła wileńska wypo-

[53] ASC, RP 514, prot. 82808. Pismo A. Voldemarasa do Pacellego, 19 V 1918.
[54] ASV, ANM 344, rub. 7436.
[55] Diocesi di Vilna, s. 57–59.
[56] ASC, RP 518, prot. 82805.
[57] ASC, RP 514, prot. 69499.
[58] ASV, ANM 344, rub. 7117. Pismo K. Skirmunta do Pacellego, 2 VI 1918.
[59] ASC, RP 518, prot. 82838.

wiedziała się przeciw wszystkim kandydatom litewskim.[60] Z listu wizytatora A. Rattiego z 12 listopada 1918 roku można wnosić, że Kapituła była zapytywana o kandydaturę ks. Matulewicza i nic nie miała przeciw jego nominacji.[61] Jedyną kandydaturą, którą Rzym się poważnie zainteresował, była kandydatura ks. Piotra Borowskiego z Kowna zaproponowana przez ks. Edwarda O'Rourke, wikariusza kapitulnego z Mińska.[62] Nie zdołano jednak zebrać o nim potrzebnych informacji.

Wiadomość o kandydaturze ks. Matulewicza dotarła do Wilna, ale społeczeństwu świeckiemu nie był on znany. Ferdynand Ruszczyc 9 września 1918 roku zrobił notatkę: „W Wilnie mówi się o nowym kandydacie na biskupa wileńskiego, jakimś Matulewiczu (obecnie przebywającym w Szwajcarii), z przekonań jezuity".[63]

Zarówno rząd niemiecki, jak i Litwini przedstawiając własnych kandydatów, jednocześnie skarżyli się na administratora apostolskiego Michalkiewicza. Niemcy domagali się, aby został zabrany z Litwy. Ponieważ ich zabiegi były nieskuteczne i nie zanosiło się na szybkie obsadzenie stolicy wileńskiej, dnia 19 VI 1918 roku wywieźli prałata Michalkiewicza przemocą[64] do Maria Laach w Nadrenii. Jednak niewiele przez to osiągnęli, gdyż Kapituła na wikariusza kapitulnego wybrała prałata Jana Hanusowicza, Polaka.

Poczynania Niemców ogromnie zantagonizowały społeczeństwo wileńskie. Prałat Michalkiewicz przez Polaków został uznany za bohatera. Natomiast wokół ks. Matulewicza, który miał przybyć do Wilna za cztery miesiące, wytworzyły wrogą atmosferę. Sądzono, że jest on kandydatem strony litewsko-niemieckiej i że został narzucony do Wilna w wyniku nieprzychylnych Polakom poczynań niemieckich.

W celu rozwiązania kłopotliwej sytuacji zastępca wodza naczelnego Wschodnich Sił Zbrojnych książę Waldersee 28 VI 1918 roku zwrócił się do prezydenta Taryby A. Smetony z apelem o szybkie ustalenie

[60] ASV, ANV 191, k. 152–153.

[61] Dok. 46.

[62] ASV, ANV 192, k. 389. Raport Rattiego dla Gasparriego, 10 VII 1918; Tamże, k. 466. Raport Rattiego dla Gasparriego, 24 VIII 1918.

[63] Ruszczyc F., *Dziennik*. Część I *Ku Wilnu (1894–1919)*, Warszawa 1994, s. 338.

[64] ASV, ANV 191, k. 152. Pismo Kapituły wileńskiej do Rattiego, 20 VI 1918.

realnego kandydata do Wilna, ze swej strony proponując ks. Olšauskisa i ks. Matulewicza.[65]

Na ten apel Litwini zaczęli się bliżej przyglądać ks. Matulewiczowi. Do jego klasztoru w Mariampolu przybyli dwaj członkowie Taryby: ks. Alfonsas Petrulis i ks. Juozas Purickis, aby się przekonać, czy jest on rzeczywiście Litwinem.[66] Dnia 9 VIII 1918 roku prezydent Smetona powiadomił wodza naczelnego Wschodnich Sił Zbrojnych, że Taryba zdecydowała jeszcze raz przedstawić ks. Olšauskisa oraz ks. Matulewicza i że powiadomił o tym delegatów litewskich w Berlinie: Purickisa i Voldemarasa, aby poczynili stosowne kroki u nuncjusza w Monachium i w innych ośrodkach.[67] Ks. Purickis już 10 sierpnia powiadomił o tym fakcie niemieckiego opiekuna Litwinów Matthiasa Erzbergera. W rozmowie ustalili, że kandydatura ks. Olšauskisa nie ma żadnych szans, dlatego Purickis w imieniu Taryby przedstawił ks. Vladasa Mironasa i tę kandydaturę poparł, a gdyby on nie uzyskał aprobaty Stolicy Apostolskiej, to w ostateczności proponował ks. Matulewicza. Tego samego dnia to stanowisko Erzberger przedstawił nuncjuszowi Pacellemu.[68] Nuncjusz odpowiedział mu, że ks. Mironas nie jest znany ani jemu, ani Rzymowi, natomiast z nominacją ks. Matulewicza nie będzie żadnych trudności. Jest potrzebna jedynie formalna zgoda rządu niemieckiego i Taryby.[69]

W tym czasie włączył się do akcji obsadzenia stolicy wileńskiej arcybiskup Kolonii kardynał Adolf Hartmann. Z jego inspiracji poselstwo pruskie zaproponowało, aby Wilno tymczasowo objął bp Karewicz.[70] Ponieważ już poprzednio taka propozycja była odrzucona, więc i tym razem kard. Gasparri natychmiast odpowiedział odmownie.[71]

Sam ks. Matulewicz zaniepokojony rozwojem wypadków, 2 września udał się do Monachium. Po rozmowie z nuncjuszem Pacellim zanotował z rezygnacją: „Wyniosłem wrażenie, że trudno przypuścić, by Ojciec Święty zechciał wziąć pod uwagę moje wyjaśnienia”[72].

[65] Dok. 21.
[66] Užrašai, s. 148.
[67] Dok. 23.
[68] Dok. 24.
[69] Dok. 25.
[70] ASC, RP 518, prot. 80306. Pismo Pacellego do Gasparriego, 17 VIII 1918.
[71] ASV, ANM 344, rub. 8686. Pismo Gasparriego do Pacellego, 21 VIII 1918.
[72] Užrašai, s. 149.

Gdy wydawało się, że nominacja ks. Matulewicza jest już przesądzona, 24 IX 1918 roku prezydent Smetona w towarzystwie Gabrysa złożył wizytę przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii Luigiemu Maglionemu. Przekreślając to, co pisał do niemieckiego komendanta Sił Wschodnich i do litewskich przedstawicieli w Berlinie, teraz „w imieniu swoim i większości Taryby" powrócił do koncepcji obsadzenia Wilna przez ks. Olšauskisa. Według jego słów „mianowanie w stolicy Litwy duchownego polskiego czy spolonizowanego, jak prałat Matulewicz", czy ks. Uszyłło, który jest „narzędziem w rękach polonizujących fanatyków", byłoby niedopuszczalne i mogłoby zakłócić spokój religijny.[73]

Jednakże w tym czasie sytuacja na frontach była niekorzystna dla państw centralnych. Litwini liczyli się z klęską swych opiekunów. Dlatego ostatecznie 8 X 1918 roku Smetona wysłał telegram do nuncjusza Pacellego z informacją, że zarówno rząd niemiecki, jak i Taryba zgadzają się na kandydaturę ks. Matulewicza. Od tego momentu wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia Pacelli przesłał informację do Rzymu.[74] W dniu 11 października Georg von Treutler, poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej, nawiązując do otrzymanej od Smetony depeszy, poinformował Pacellego, „że ze strony niemieckiej nie istnieją żadne zastrzeżenia odnośnie do nominacji Matulewicza"[75]. Tego samego dnia Pacelli przesłał to oświadczenie Gasparriemu.[76] Następują jeszcze formalne wyjaśnienia Watykanu, rządu niemieckiego, Taryby i już 14 X 1918 roku sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej Gasparri powiadomił telegraficznie wizytatora apostolskiego Polski i Litwy w Warszawie Achille Rattiego o nominacji, prosząc o przekazanie informacji ks. Matulewiczowi i „dodając, że Ojciec Święty nie przyjmie ewentualnej rezygnacji"[77]. Podobny telegram przesłał do Pacellego.[78]

Wizytator Ratti 18 października napisał do ks. Matulewicza list z informacją o nominacji. Od siebie dodał, że ta decyzja papieża

---

[73] Dok. 28. Postulaty A. Smetony spisane przez J. Gabrysa, 25 IX 1918.

[74] Dok. 29. Telegram Pacellego do Gasparriego, 9 X 1918.

[75] Dok. 30.

[76] Dok. 31.

[77] Dok. 33.

[78] Dok. 34.

jest oczywistym wyrazem woli Bożej.[79] Tego samego dnia listownie poinformował o nominacji wikariusza kapitulnego diecezji wileńskiej prałata Jana Hanusowicza.[80] Oba pisma zabrał ze sobą do Wilna ks. Stanisław Miłkowski, profesor Seminarium Wileńskiego. Jemu ustnie przekazał Ratti informację, że „Ojciec Święty zostawia w dalszym ciągu Ojca Jerzego na urzędzie generała Zakonu Marianów". Te wiadomości przekazał marianom sam Ratti, który 17 października złożył im wizytę na Bielanach.[81]

Oficjalne bulle były cztery: jedna dotyczyła mianowania ks. Matulewicza biskupem wileńskim, druga dawała mu prawo przyjęcia sakry biskupiej poza Rzymem, trzecia powierzała go opiece arcybiskupa mohylewskiego Edwarda Roppa i czwarta była skierowana do duchowieństwa i wiernych diecezji wileńskiej, aby go przyjęli jak ojca i pasterza.[82]

Wszystkie bulle nosiły datę 23 X 1918 roku. Jest to więc oficjalna data nominacji. Z powodu trudności komunikacyjnych główne bulle zostały przesłane do Wilna dopiero 29 grudnia.[83]

Ks. Miłkowski zawiózł wiadomość do ks. Matulewicza prawdopodobnie 22 października. Biskup-nominat zrobił wtedy w „Dzienniku" notatkę: „Tej nocy nie mogłem spać. Poczułem cały ciężar, jaki się na mnie zwalił. Było mi ciężko, lecz trzeba było się zgodzić z wolą Bożą".[84]

Zgodnie z oczekiwaniami, wiadomość o nominacji ks. Matulewicza została dobrze przyjęta przez Episkopat Polski. Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski 19 X 1918 roku pisał do Mariampola: „Stanowczą i niezachwianą wolą Ojca Świętego jest katedrę wileńską powierzyć w ręce pewne i doświadczone Waszej Pasterskiej Mości. [...] Ja cieszę się z tej nominacji i z korzyści, jakie Kościół osiągnie z pracy

[79] Dok. 35.

[80] Dok. 36.

[81] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 79. List L. Kulwiecia do Matulewicza, 18 X 1918; Natalini T., *I diari del cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916–1922*, Città del Vaticano 1994, s. 178.

[82] Dok. 38–41.

[83] Dok. 56. List Rattiego do Matulewicza, 29 XII 1918.

[84] Užrašai, s. 150.

dobrego pasterza."[85] Biskup włocławski, Stanisław Zdzitowiecki, przesyłając życzenia, przekazuje informacje o stosunku całego Episkopatu Polski do nowego biskupa: „Z prawdziwą i niekłamaną radością spieszę złożyć *Excellentissimo Domino* najserdeczniejsze życzenia z powodu Jego prekonizacji na prastare Biskupstwo Wileńskie, będąc pewny, co podziela i cały nasz Episkopat, że swą nauką, cnotą, świątobliwością życia i wielką równowagą ducha będzie umiał sprostać niezmiernie trudnym obowiązkom pasterzowania na tej stolicy biskupiej w dzisiejszych, tak ciężkich, przełomowych czasach."[86]

Inaczej natomiast zareagowało polskie Wilno. Oprócz pojedynczych księży wyrażających swoją radość, Kapituła już 28 X 1918 roku donosiła Rattiemu o zaniepokojeniu Polaków i o niechęci do Stolicy Apostolskiej z tego powodu, „że na biskupa wileńskiego został powołany Litwin".[87] Taka reakcja była zaskoczeniem dla Rattiego. Obawiał się niezadowolenia ze strony Litwinów, a tymczasem niezadowoleni są Polacy.[88] W długim liście wykłada Kapitule, jak powinien być przyjęty nowy biskup.[89]

Wielkie zmiany polityczne na mapie Europy i szalejąca rewolucja sprawiły, że Stolica Apostolska uważała za pilne, aby nowo mianowani biskupi obejmowali diecezje natychmiast.[90] Dlatego wizytator Ratti 11 XI 1918 roku wezwał telegraficznie biskupa-nominata Matulewicza, aby nie czekając na bulle przyjął konsekrację i objął diecezję.[91]

Bp Matulewicz miał wątpliwości, czy w oparciu o telegram może udać się do Wilna. Dlatego wysłał do Warszawy swego współbrata Vincentasa Dvaranauskasa z listem, w którym prosił wizytatora o pismo, które mogłoby być odczytane zamiast bulli. Przy tej okazji przedstawił swoje usposobienie, z jakim przyjmował nowe obowiązki. „Zdaję sobie dobrze sprawę z tego – pisał – że jestem związany wobec Stolicy Apostolskiej ślubem posłuszeństwa. Stąd też wola Naj-

[85] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 120. List A. Kakowskiego do Matulewicza, 19 X 1918.

[86] Tamże. St. Zdzitowiecki do Matulewicza, 26 XI 1918.

[87] Dok. 42.

[88] Dok. 43. Raport Rattiego dla Gasparriego, 4 XI 1918.

[89] Dok. 46.

[90] Dok. 44. Telegram Gasparriego do Rattiego, 8 XI 1918.

[91] Dok. 45.

wyższego Pasterza stanowi dla mnie wolę Bożą. Uczynię wszystko, przy pomocy Bożej, abym nie zawiódł oczekiwań, które Ojciec Święty we mnie złożył."[92] Ks. Dvaranauskas przywiózł probullę, jak też obszerny list wizytatora z uprawnieniami.[93]

Litwini prosili nominata, aby konsekrację przyjął w Wilnie, natomiast Kapituła sprzeciwiła się temu.[94] Ostatecznie ustalono, że konsekracja odbędzie się w katedrze kowieńskiej 1 grudnia. Na głównego konsekratora początkowo ks. Matulewicz zaprosił biskupa sejneńskiego A. Karasia.[95] Jednak z powodu trudności komunikacyjnych konsekratorem był miejscowy biskup żmudzki Fr. Karewicz, a asystowali mu tylko prałaci: Karol Bajko z Wilna i Mateusz Dobryłło z Sejn.[96] Zaproszeni bp Karaś i bp Zygmunt Łoziński nie mogli przybyć. Ingres do katedry wileńskiej odbył się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1918 roku.

Mianowanie ks. Matulewicza na wileńską stolicę biskupią, zdaniem Henryka Wisnera, było „istotnym sukcesem Litwinów, dotkliwą porażką Polaków".[97] Patrząc na zgromadzone tu źródła, można z powodzeniem to twierdzenie odwrócić. Był to niewątpliwie sukces biskupów polskich: oni tę kandydaturę zaproponowali, o nią zabiegali, a gdy została zaakceptowana – wyrażali radość. Natomiast dla czynników politycznych niemieckich i litewskich, była to smutna konieczność, chociaż niektórzy księża Litwini z pewnością byli zadowoleni. Największy powód do satysfakcji miała Kuria Rzymska. Ks. Matulewicz od samego początku był „kandydatem Stolicy Apostolskiej".

---

92 Dok. 47.

93 Dok. 48–49.

94 Użrašai, s. 151–152.

95 LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 73, k. 6. List Matulewicza do A. Karasia, 17 XI 1918.

96 Dok. 53. Świadectwo konsekracji ks. Matulewicza wystawione przez bpa Karewicza, 3 XII 1918.

97 Wisner H., *Litwa i Litwini*, Olsztyn 1991, s. 148.

Sytuacja polityczna diecezji wileńskiej

W publikowanych tu dokumentach z okresu pasterzowania bpa Matulewicza w diecezji wileńskiej znajduje odbicie niesłychanie skomplikowana sytuacja polityczna. Ścierały się tam bowiem interesy Niemiec, Polski, Litwy i Rosji Radzieckiej, a niekiedy dochodziły do głosu także sprawy Białorusinów. Za czasów rządów bpa Matulewicza, czyli już po formalnym zakończeniu I wojny światowej, Wilno przechodziło osiem razy z rąk do rąk. Gdy obejmował diecezję, 8 grudnia 1918 roku, zajmowali je jeszcze Niemcy. Już jednak w Nowy Rok przeszło w ręce oddziałów polskiej samoobrony. Po pięciu dniach władzę przejął komunistyczny rząd Litewskiej Republiki Radzieckiej. Dnia 19 kwietnia 1919 roku do Wilna wkroczył Piłsudski, tworząc prowizoryczną administrację, uzależnioną bezpośrednio od siebie. Dnia 14 lipca 1920 roku Wilno zajęła Armia Czerwona, która 26 sierpnia przekazała je władzom litewskim. W październiku generał Lucjan Żeligowski opanował Wilno i okoliczne ziemie, tworząc formalnie niezależne państwo, tak zwaną Litwę Środkową. Jest interesujące, że nuncjusz Ratti w pierwszej chwili potraktował to „państwo" poważnie i wzbraniał się wydawać zarządzeń, „ponieważ może być podane w wątpliwość, czy diecezja wileńska znajduje się nadal pod moją jurysdykcją, jako nuncjusza w Polsce" – pisał.[98] W 1922 roku tereny Litwy Środkowej przeszły pod administrację polską.

Począwszy od lata 1919 roku mówiono w Wilnie o przeprowadzeniu plebiscytu na terenach spornych pomiędzy Litwą i Polską. Dnia 28 X 1920 roku Liga Narodów formalnie zaproponowała ten sposób rozstrzygnięcia sporów. Jednak wobec niechęci obydwu stron do takiego rozwiązania, z propozycji ostatecznie zrezygnowano.

Na terenach konfliktu od października 1920 roku działała Komisja Kontrolna Ligi Narodów. Jej członkowie, a zwłaszcza przewodniczący pułkownik Pierre Chardigny, Francuz, major Uzguiano, Hiszpan i Włoch, pułkownik Carlo Bergera byli częstymi gośćmi zarówno nuncjusza Rattiego, jak i bpa Matulewicza, i stanowili dla obydwu prałatów źródło informacji o sprawach politycznych oraz ułatwiali

[98] Dok. 157. List Rattiego do Matulewicza, 29 XI 1920.

korespondencję. Przez ich ręce szła też pomoc Stolicy Apostolskiej dla Litwy i terenów ościennych.

Nuncjusz Ratti, biorąc pod uwagę sprawy religii katolickiej, był zwolennikiem „dobrej unii" Litwy z Polską. Uważał, że jeżeli mała Litwa nie pójdzie z Polską, będzie musiała z konieczności oprzeć się na Niemcach, Rosji lub Anglii, a to stanowiłoby wielkie niebezpieczeństwo dla wiary, a także wystawiłoby Litwę na germanizację lub rusyfikację.[99] Ze strony polskiej były wysuwane prośby do Stolicy Apostolskiej o pośrednictwo w sporze polsko-litewskim, o czym nuncjusz pisze do kardynała Gasparriego w relacji 14–15 lipca 1919 roku. Jednak zdając sobie sprawę, że byłoby to korzystne dla Polaków, nie zdecydował się na mediację.[100] Również 6 września 1920 roku premier Wincenty Witos i jego zastępca Ignacy Daszyński zwrócili się do nuncjusza z propozycją pośrednictwa biskupów Jerzego Matulewicza i Franciszka Karewicza.[101] W tym przypadku nuncjusz ograniczył się do zachęty bpa Matulewicza, a przez niego i innych biskupów, aby przekonali Polaków i Litwinów do zaprzestania walki i zawarcia chrześcijańskiego pokoju i braterskiej zgody.[102] W rzeczywistości bp Matulewicz ułatwiał kontakty władzom Litwy Środkowej z rządem i partiami litewskimi.[103]

Sporom politycznym towarzyszyło niemal chorobliwe rozdrażnienie umysłów oraz atmosfera walki, wzajemnych oskarżeń i nieufności.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu sytuacji politycznej, bp Matulewicz, poza krótkim okresem rządów niemieckich, rosyjskich i litewskich, miał głównie do czynienia, w takiej czy innej formie, z władzami polskimi.

Komuniści do biskupa i religii byli nastawieni wrogo. Między innymi wydali dekret o upaństwowieniu dóbr kościelnych i o reorganizacji szkolnictwa, z czym wiązało się usunięcie religii ze szkół. Samemu biskupowi w marcu 1919 roku usiłowano zabrać mieszkanie,[104]

---

[99] Dok. 123. Raport Rattiego dla Gasparriego, 14 II 1920.
[100] Dok. 76.
[101] Dok. 147.
[102] Dok. 153. List Rattiego do Matulewicza, 1 XI 1920.
[103] Dok. 154. List Matulewicza do Rattiego, 2 XI 1920.
[104] Užrašai, s. 232–233.

a w okresie lipca–sierpnia 1920 roku obrabowano go z mebli, pościeli, odzieży, zabrano mu pierścień biskupi.[105] Wielu księży uciekło, niektórych aresztowano. Biskup prawie nie miał kontaktów z władzami kościelnymi i bardzo ograniczone z księżmi. Swoją sytuację charakteryzował w liście do kardynała Gasparriego z 6 sierpnia 1920 roku w słowach: „Bardzo często musimy działać jak misjonarze i pierwsi chrześcijanie".[106] W tych warunkach początkowo był zmuszony do korzystania z potrzebnych dyspens w sposób domyślny, a 6 III 1919 roku otrzymał specjalne uprawnienia od wizytatora Rattiego.[107]

Nie mniejsze trudności napotykał bp Matulewicz za rządów polskich. Na jego sytuację cieniem się kładł konflikt litewsko-polski o Wilno.

Biskup sufragan

Chronologicznie pierwszą sprawą do załatwienia, jaka się wyłoniła w diecezji wileńskiej, było mianowanie biskupa sufragana. Wobec oznak niezadowolenia Polaków w Wilnie z nominacji bpa Matulewicza, wizytator Ratti już 22 XI 1918 roku zwrócił się do niego z sugestią przedstawienia ewentualnych kandydatów na biskupów pomocniczych.[108] Tydzień później informował wizytator kardynała Gasparriego, że diecezja wileńska ma prawo do trzech sufraganów: w Wilnie, Trokach i w Brześciu, co odpowiadałoby trzem narodowościom diecezji: Polakom, Litwinom i Białorusinom. Przytoczył też opinię Kapituły wileńskiej, że choćby sufraganami zostali Polacy, to i tak byłoby to słabym zadośćuczynieniem za nominację bpa Matulewicza, Litwina.[109] W pierwszych dniach stycznia 1919 roku do Wilna weszli komuniści. Życie zostało sparaliżowane i sprawa się odwlekła. Dopiero w maju 1919 roku bp Matulewicz będąc w Warszawie omawiał tę sprawę z wizytatorem Rattim. Ponieważ toczyły się jeszcze walki i o losie diecezji wileńskiej miał zadecydować w sierpniu plebiscyt, dlatego

[105] Dok. 149. Raport Rattiego dla Gasparriego, 16 IX 1920.
[106] Dok. 145.
[107] Dok. 61.
[108] Dok. 48.
[109] Dok. 50.

bp Matulewicz był zdania, że z tą sprawą trzeba nieco poczekać, aż się wyklaruje sytuacja polityczna.[110]

W tym czasie w środowiskach polskich rozgłaszano bałamutne informacje, jakoby bp Matulewicz razem z wizytatorem Rattim już uzgodnili kandydata Białorusina.[111] Zdaniem Rattiego, szerzącym te plotki chodziło o to, aby wokół bpa Matulewicza „zamącić wodę" i wymusić mianowanie sufragana Polaka.[112]

Gdy stan tymczasowy się przedłużał, bp Matulewicz, aby mieć współpracownika i uspokoić atmosferę, w czasie pobytu w Warszawie 6 IX 1919 roku zwrócił się do Papieża o biskupa pomocniczego, przedstawiając na to stanowisko dwóch kandydatów: kanonika Antoniego Cieplińskiego z Warszawy, wizytatora szkół, i kanonika Jana Uszyłłę, rektora Seminarium Duchownego w Wilnie.[113] Sam nuncjusz opowiedział się za Cieplińskim. Doradzał jednak bp. Matulewiczowi, aby do Wilna sprowadził go pod pretekstem organizacji nauki religii w szkołach i zorientował się, czy byłby on tam zaakceptowany.[114] Również Gasparri był za kandydaturą ks. Cieplińskiego, czekał jednak na wynik eksperymentu.[115] Wynik okazał się negatywny, gdyż w Wilnie oczekiwano na kogoś miejscowego.[116] W związku z tym 21 XI 1919 roku bp Matulewicz zaproponował już tylko jednego kandydata – ks. Uszyłłę.[117] Ta kandydatura nie bardzo się podobała nuncjuszowi, ale gotów był ją poprzeć, gdyby bp Matulewicz usilnie nalegał.[118]

Kandydatem na sufragana, a nawet na ordynariusza wileńskiego, popieranym przez koła rządowe, jak również narodowo nastawione polskie ugrupowania wileńskie, był kanonik Karol Lubianiec, człowiek zasłużony i popularny, ale przesadny nacjonalista. Bp Matulewicz zapytany o jego kandydaturę w maju 1919 roku, odpowiedział, że ks. Lubianiec nie jest dla niego człowiekiem pełnego zaufania, jeżeli

[110] Dok. 71. List Matulewicza do Rattiego, 26 VI 1919.
[111] Dok. 73. Raport Rattiego dla Gasparriego, 4 VII 1919.
[112] Dok. 70. List Rattiego do Matulewicza, 18 VI 1919.
[113] Dok. 87.
[114] Dok. 88. Raport Rattiego dla Gasparriego, 7 IX 1919.
[115] Dok. 94. Instrukcja Gasparriego dla Rattiego, 24 IX 1919.
[116] Dok. 106. List Rattiego do Matulewicza, 7 XI 1919.
[117] Dok. 107.
[118] Dok. 116. List Rattiego do Matulewicza, 3 I 1920.

jednak zostanie mu dany przez Stolicę Apostolską, jest „gotów do przyjęcia go z otwartymi ramionami”.[119]

Tę kandydaturę lansował w Watykanie nowo mianowany przedstawiciel Polski przy Stolicy Apostolskiej Józef Wierusz-Kowalski.[120] W styczniu 1920 roku kardynał Kakowski powiedział do bpa Matulewicza: „Rząd Polski, a zwłaszcza pan naczelnik Piłsudski podejmą działania, aby ks. Lubianiec został mianowany biskupem pomocniczym wileńskim”[121]. Najwidoczniej nastąpiło to, gdyż kardynał Gasparri pisał do Rattiego, że należałoby wybrać kanonika Lubiańca.

Nuncjusz taką decyzję uważał za niezwykle trudną. Z nominacji kanonika Lubiańca byliby niezadowoleni Białorusini i Litwini. Nie był on człowiekiem zaufania dla bpa Matulewicza. Ponadto biorąc pod uwagę nieżyczliwe dla biskupa otoczenie, nuncjusz obawiał się niebezpiecznego dualizmu, który jedynie pogorszyłby sytuację bpa Matulewicza. Dlatego postulował, aby tę nominację odłożyć.[122]

W polskich kołach rządowych panowało przekonanie, że nominacja kanonika Lubiańca jest pewna. 15 II 1920 roku w „Dzienniku Wileńskim”, a także w prasie centralnej ukazała się informacja, że został on już mianowany sufraganem wileńskim. Zdaniem nuncjusza Rattiego był to może celowo podany do wiadomości publicznej telegram ministra Kowalskiego, aby wywrzeć presję na władze kościelne.[123]

Ponieważ sprawa stała się głośna, zareagowali na te zabiegi Litwini i Białorusini. 2 I 1920 roku ks. Jurgis Narjauskas, nieoficjalny przedstawiciel Litwy przy Stolicy Apostolskiej, złożył protest przeciw ks. Lubiańcowi jako człowiekowi stronniczemu i wybitnie propolskiemu.[124] 4 III 1920 roku Augustinas Voldemaras, minister spraw zagranicznych Litwy, wystosował notę do Stolicy Apostolskiej, w której ks. Lubiańca nazwał polonizatorem.[125] 10 IV 1920 roku prezydent Rady Białoruskiej Bronisław Taraszkiewicz i przewodniczący Komitetu Białoruskiego w Wilnie dla pomocy ofiarom wojny ks. Adam Stankiewicz wystosowali

[119] Dok. 108. Raport Rattiego dla Gasparriego, 29 XI 1919.

[120] Dok. 73. Raport Rattiego dla Gasparriego, 4 VII 1919; dok. 76. 14 VII 1919.

[121] Dok. 124. List Matulewicza do Rattiego, 16 II 1920.

[122] Dok. 121. Raport Rattiego dla Gasparriego, 8 II 1920.

[123] Dok. 128. Raport Rattiego dla Gasparriego, 12 III 1920.

[124] ASC, RP 600, prot. 582.

[125] ASC, RP 594, prot. 4720.

obszerny memoriał przeciw ks. Lubiańcowi jako „nacjonaliście polskiemu i szowiniście"[126].

Przy niepewnej jeszcze sytuacji politycznej Wilna, ta kandydatura nie miała szans powodzenia.

Nuncjusz Ratti darzył dużą sympatią prałata K. Michalkiewicza, który jako dawny administrator apostolski znał dokładnie diecezję wileńską. Ciążyła jednak na nim niechęć Litwinów. O niego na sufragana do Mińska poprosił bp Zygmunt Łoziński. Bp. Matulewiczowi przypadło nawet w udziale przeprowadzenie procesu o kandydacie. Sam prałat, dowiedziawszy się o planach w stosunku do jego osoby, nie chciał iść do Mińska, i Stolica Apostolska zrezygnowała z jego kandydatury.

Nuncjusz Ratti, słysząc liczne głosy polskie, wyrażające opinię, że prałat Michalkiewicz byłby dobrym sufraganem w Wilnie, bowiem znał diecezję, aktualnie był wikariuszem generalnym, nosił się z myślą, aby tę kandydaturę zasugerować bp. Matulewiczowi. Gdy inni kandydaci zawiedli, biskup 11 października 1922 roku sam poprosił o niego. Nominacja nastąpiła 12 stycznia 1923 roku.

Abp Karol Hryniewiecki i bp Władysław Bandurski w Wilnie

Bólem bólów dla bpa Matulewicza był pobyt w Wilnie abpa Karola Hryniewieckiego i w mniejszym stopniu bpa Władysława Bandurskiego.

Abp Hryniewiecki (1841–1929) był biskupem wileńskim w latach 1883–1885. Przez władze carskie został zesłany do Jarosławia. Po rezygnacji z diecezji w 1890 roku został mianowany arcybiskupem tytularnym i zamieszkał we Lwowie. Już jako staruszek zasłużony na polu narodowym, bywał sprowadzany do Wilna przez Narodową Demokrację dla umacniania jej wpływów i zwalczania opozycji. Przebywał w Wilnie we wrześniu–październiku 1919 roku i styczniu–lutym 1921 roku. W tym kłębowisku narodowych konfliktów występował

[126] ASC, RP 600, prot. 6617.

przeciwko Litwinom, Białorusinom, Żydom, Niemcom, Rosjanom, federalistom, a także przeciw bp. Matulewiczowi. Wykorzystując jego starość i zdziecinniałość podsuwano mu zmyślone fakty, które on następnie powtarzał na publicznych wiecach, zebraniach, udzielał wywiadów do gazet. Sam bp Matulewicz, aby uczcić swego poprzednika, zaprosił go we wrześniu 1919 roku na zebranie księży. Na tym spotkaniu abp Hryniewiecki publicznie go oskarżał i upominał. „Nic nie zrobiłem, nic nie powiedziałem, tylko gorąca modlitwa do Boga była moją jedyną obroną" – pisał po tym zdarzeniu do nuncjusza.[127]

Abp Hryniewiecki w rękach działaczy Narodowej Demokracji stawał się agitatorem politycznym. Krzywdzone narodowości i ugrupowania polityczne broniąc się występowały publicznie, zwłaszcza w prasie, przeciwko niemu. Również jeden z księży białoruskich – ks. Władysław Tołłoczko – ujął się za obrażanymi osobami i narodowościami w „Gazecie Krajowej"[128], za co bp Matulewicz poprzez komunikat Kurii biskupiej w „Rzeczpospolitej" surowo go upomniał.[129]

Drugim hierarchą, który stanowił dla bpa Matulewicza źródło niepokoju, był bp Władysław Bandurski. W 1906 roku został on sufraganem lwowskim. Od 1914 roku towarzyszył Piłsudskiemu jako kapelan legionowy. Po utworzeniu Litwy Środkowej, na początku grudnia 1920 roku zamieszkał na stałe w Wilnie. Sam siebie nazywał „swego rodzaju naczelnym kapelanem wojskowym"[130]. Nuncjuszowi w Warszawie powiedziano, że pełni on urząd „referendarza oświecenia publicznego"[131]. W rzeczywistości pełnił obowiązki biskupa polowego, a nawet coś więcej, chociaż nie posiadał żadnych uprawnień. Biskupem polowym był bowiem Stanisław Gall. W walce politycznej Wilna stanowił on kościelny sztandar dla ugrupowań piłsudczykowskich.

Bp Matulewicz uważał, że jako Litwin nie może się przeciwstawić bp. Bandurskiemu z należną mocą, aby nie wytoczono przeciw niemu samemu argumentów narodowościowych i politycznych. Wyposażył więc go w ogólną jurysdykcję, okazywał cierpliwość i uprzejmość,

[127] Dok. 97. List Matulewicza do Rattiego, 3 X 1919.
[128] Tołłoczko Wł., *Gdzie mądrość cierpienia*, „Gazeta Krajowa" 1921, nr 28.
[129] „Rzeczpospolita" (wileńska) 1921, nr 27, s. 1.
[130] Dok. 159. List Matulewicza do Rattiego, 6 XII 1920.
[131] Dok. 170. Raport Rattiego dla Gasparriego, 24 I 1921.

a nawet pomoc materialną.[132] Prosił kilkakrotnie o interwencję nuncjusza. Ten zarówno w stosunku do abpa Hryniewieckiego, jak i bpa Bandurskiego okazał się bezsilny. Obawiał się, że jakakolwiek ingerencja Stolicy Apostolskiej w te sprawy może wywołać skutki podobne do listu kardynała A. Bertrama, że w jej wyniku może powstać wzburzenie Polaków wobec Stolicy Apostolskiej i samego bpa Matulewicza.[133] Prosił o radę kardynała Gasparriego, ale nie otrzymał odpowiedzi. Pisał więc 25 lutego 1921 roku do biskupa: „Słuszne i jedynie słuszne jest zdanie i postępowanie Waszej Ekscelencji, które polega na roztropnym milczeniu i czujnej cierpliwości".[134]

Konflikty w parafiach

Dnia 11 grudnia 1919 roku zjazd Rad Ludowych powiatu wileńskiego wystosował list otwarty, opublikowany w „Naszym Kraju" do bpa Matulewicza. Sygnatariusze w ostrych słowach domagali się usunięcia dziesięciu proboszczów Litwinów, jako obrażających polskie uczucia narodowe, oraz języka litewskiego, gdyż Kościół katolicki jest ostoją polskości i ducha narodowego.[135]

W komentarzu do tego listu Stefan Wilczyński, członek prezydium Rad Ludowych, informuje, że od pięciu miesięcy wysyłano do bpa Matulewicza delegacje z różnych parafii, a trzy miesiące temu wysłano delegacje z parafii: Widziniszki, Malaty, Inturki, Szyrwinty, Giedrojcie i Bogusławiszki do nuncjusza Rattiego. Ponieważ nie było żadnego skutku, odwołano się do opinii publicznej, grożąc wywożeniem księży z parafii, jak to miało miejsce w Giedrojciach, i odwołaniem się do Sejmu w Warszawie.[136] Był to frontalny atak instytucji politycznej na niezależność Kościoła.

---

[132] Dok. 163. List Matulewicza do Rattiego, 28 XII 1920.

[133] Dok. 175. Raport Rattiego do Gasparriego, 23 II 1920.

[134] Dok. 176.

[135] „Nasz Kraj" 1919, nr 199, s. 2. Rady Ludowe były polityczną reprezentacją „Straży Kresowej" mającej na celu przyłączenie Wileńszczyzny do Polski i szerzenie polskości na Kresach („Gazeta Krajowa" 1922, nr 16, s. 2; „Dziennik Wileński" 1920, nr 2, s. 3).

[136] „Dziennik Wileński" 1920, nr 2, s. 3.

Z inicjatywy prałata Michalkiewicza, który mianował wspomnianych proboszczów i ustalił porządek nabożeństw, Kuria biskupia 6 stycznia 1920 roku wydała komunikat, opublikowany w „Dzienniku Wileńskim", jako odpowiedź na list otwarty Rad. Kuria wyjaśnia, że porządek nabożeństw został ustalony na podstawie okólnika administratora apostolskiego Michalkiewicza z 1911 roku w oparciu o spisy ludności. Tenże prałat w 1916 roku wydał dodatkowy okólnik, zabraniający proboszczom samowolnych zmian w porządku nabożeństw. Bp Matulewicz utrzymał w mocy ten okólnik „uznając te rozporządzenia za jedynie możliwe wyjście w obecnych czasach w tak zawikłanej sprawie". Nie stwierdzono, aby ten porządek gdziekolwiek został naruszony. W ciągu tych niewielu lat stosunek liczbowy parafian nie uległ tak radykalnym zmianom, aby teraz zachodziła konieczność gwałtownej korekty. Zjawiały się jednak w Kurii delegacje z niektórych parafii z bardzo radykalnymi żądaniami, lecz ponieważ nie były one poparte żadnymi faktycznymi danymi, nie mogły być uwzględnione. Komunikat kończy się słowami: „Władza Kościelna, czyniąc wszystko, by zadowolić słuszne żądania zwracających się do niej, nie ulegnie nigdy żadnej przemocy ani też nie zostanie narzędziem akcji politycznej".[137]

Listy bpa Matulewicza zawierają wiele informacji na temat uwięzionych, a nawet zamordowanych księży. Najostrzejszy, najbardziej długotrwały, sięgający do Warszawy i Kowna, a za ich pośrednictwem, do Rzymu, był konflikt o księdza i język w Giedrojciach, dlatego zostanie on szerzej omówiony.

Giedrojcie była to parafia polsko-litewska, leżąca w zachodniej części powiatu wileńskiego. Porządek nabożeństw został w niej ustalony przez bpa Edwarda Roppa, a zatwierdzony przez administratora apostolskiego Michalkiewicza w 1912 roku w oparciu o przeprowadzony spis ludności. Liczba Polaków i Litwinów była podobna, jedni i drudzy posiadali w kościele takie same uprawnienia językowe. Proboszczem od 1912 roku był ks. Antoni Słabszyński, Litwin. W parafii od szeregu lat dochodziło do sporów na tle językowym. Z powodu zaangażowania się polskiej administracji, wojska polskiego i organizacji politycznych konflikty się nasiliły.

[137] Komunikat Kurii diecezji wileńskiej, „Dziennik Wileński" 1920, nr 4, s. 4.

Uformowała się grupa licząca 50–60 osób, w imieniu której najczęściej występowali: Andrzej Ciesiun, Kazimierz Kirdejko i Antoni Petkaniec. Zdaniem ks. Franciszka Bobnisa, proboszcza w Giedrojciach w 1920 roku, było to faktycznie działanie „Koła Młodzieży Polskiej", oparte na „Straży Kresowej". Hasłem grupy było: „Walka o Polskę".[138] Powiązanie tej grupy ze „Strażą Kresową" potwierdzają pisma wysyłane do abpa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego[139] i nuncjusza Rattiego,[140] a nawet delegacja w dniu 19 lutego 1920 roku do nuncjusza.[141]

Wspomniana grupa sporządziła własny spis mieszkańców parafii Giedrojcie, według którego było 4714 Polaków i 470 Litwinów. W oparciu o te dane jej przedstawiciele kilkakrotnie udawali się do bpa Matulewicza. „Żądali – pisze biskup – żeby w kościele nic nie było po litewsku, abym wyznaczył księdza Polaka, który by nie umiał ani słowa po litewsku". Przy trwających jeszcze walkach i nieokreślonej przynależności państwowej tych ziem, biskup nie mógł dokonywać korekty w tak delikatnej materii, jak sprawy używania języków w kościele.

Dnia 15 sierpnia 1919 roku grupa ta uniemożliwiła śpiewy litewskie w kościele, a 24 sierpnia, na oczach policji, siłą wywiozła do Wilna, na dziedziniec biskupi, ks. Słabszyńskiego. Następnie jej delegaci udali się do bpa Matulewicza. Biskup oświadczył delegacji, że takie postępowanie to ciężki grzech, a ci, którzy czynnie przyczynili się do wywiezienia księdza, są w ekskomunice. Jeszcze raz ta sama delegacja była u biskupa, ale jej nie przyjął.[142] Na początku września ta sama grupa za pośrednictwem „Straży Kresowej" złożyła zażalenie do nuncjusza Rattiego[143] i do posła sejmu warszawskiego, ks. Stanisława Maciejewicza.[144] Z kolei Litwini 30 X 1919 roku wysłali pismo

[138] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 133. Dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bpa Matulewicza, IX 1920.

[139] Tamże, k. 72. Pismo Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej w Warszawie do abp. A. Kakowskiego.

[140] Tamże, k. 25. Pismo Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej w Warszawie do nuncjusza Rattiego, 9 X 1919.

[141] „Gazeta Warszawska" 1921, nr 50; „Rzeczpospolita" 1921, nr 50.

[142] Užrašai, s. 290. Notatka z 13 XII 1919.

[143] Dok. 85.

[144] BLAN, VKF 5540.

z prośbą o pomoc do rządu litewskiego w Kownie, które zostało przesłane do Watykanu.[145]

Bp Matulewicz 22 września 1919 roku powołał komisję do zbadania tej sprawy, złożoną z ks. Petrasa Kraujalisa, Litwina, i ks. Stanisława Miłkowskiego, Polaka. Komisja pracowała od 4 października do 14 listopada 1919 roku. Protokół jej działalności obejmuje 45 stron. Zalecenia komisji były następujące:

„1. Jak najrychlej ustalić kanoniczny zarząd kościołem giedrojckim.

2. Wobec niezadowolenia znacznej części parafian oraz faktu wywiezienia ks. Słabszyńskiego, na jego miejsce naznaczyć odpowiedniego, przy rozognionych stosunkach narodowościowych, nowego proboszcza.

3. Ukarać tych, co ośmielili się wywieźć ks. proboszcza A. Słabszyńskiego, przede wszystkim Andrzeja Ciesiuna, Józefa Michniewicza, Kazimierza Kirdejkę, Antoniego Pieczula i Bartłomieja Wyganowskiego.

4. Upomnieć parafian giedrojckich, by w nieporozumieniach charakteru religijnego nie udawali się do władz cywilnych, co jest katolikom zabronione pod karami kościelnymi.

5. Wyszukać w Kurii biskupiej spisy parafian giedrojckich, stwierdzone podpisami parafian i kontrolowane publicznie w kościele, na mocy których ustalony był obecny porządek nabożeństwa.

6. Stosownie do § 16 okólnika z 1911 roku o nieporozumieniach językowych w parafiach mieszanych diecezji wileńskiej, wyświetlić rzeczywisty stan narodowościowy parafii giedrojckiej."[146]

W celu realizacji tych zaleceń komisji, bp Matulewicz zwołał posiedzenie Kapituły na dzień 13 grudnia 1919 roku. Na miejsce ks. Słabszyńskiego proboszczem, za zgodą Kapituły, został mianowany ks. Karolis Gumbaragis, Litwin, proboszcz z Sużan. Parafianom winnym konfliktu, nałożono za pokutę jednodniowy post oraz obowiązek wzięcia udziału w trzydniowych rekolekcjach, które w styczniu 1920 roku miał przeprowadzić franciszkanin, ojciec Peregryn Haczela.[147] Natomiast biskup nie podjął problemu proporcji języka. W tym celu musiałby

---

[145] ASC, RP 617. Załącznik do pisma J. Narjauskasa, 7 XI 1919.

[146] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 10–11.

[147] Užrašai, s. 288.

przeprowadzić nowy spis parafian, co przy wzburzeniu umysłów, nie ustalonych granicach i toczących się działaniach wojennych, było niemożliwe. Giedrojcie były też poligonem doświadczalnym polskich rewindykacji w życiu religijnym i za zmianami w tej parafii, musiałyby pójść zmiany w innych ośrodkach, na co Litwini na swoim terenie odpowiedzieliby usuwaniem języka polskiego.[148] O swoim stanowisku bp Matulewicz 15 grudnia 1919 roku poinformował nuncjusza.[149] Na co 3 stycznia 1920 roku otrzymał potwierdzenie: „Podobnie jak Wasza Ekscelencja i ja uważam, że z powodu przykrych i niepewnych czasów, o ile można, nie należy nic zmieniać w dziedzinie języka".[150]

Nuncjusz Ratti z problemem Giedrojć szerzej się zetknął w czasie pobytu w Wilnie w styczniu 1920 roku. Nie był zadowolony z przebiegu sprawy. 24 lutego zwrócił uwagę biskupowi, że „sprawa Giedrojć nie została doprowadzona do końca w taki sposób, w jaki została rozpoczęta".[151] W raporcie do kardynała Gasparriego wysunął nawet przypuszczenie, że biskup dochodzenie „zawiesił, kiedy wyglądało, że wkracza ono na ścieżkę nie sprzyjającą stronie litewskiej".[152] Wygląda, jak gdyby nuncjusz nie był w pełni zorientowany w sprawie i zapomniał o własnych słowach, które pisał kilka tygodni wcześniej.

Przeciwko nominacji ks. Gumbaragisa na proboszcza do Giedrojć, zaprotestował 7 stycznia 1920 roku naczelnik okręgu wileńskiego Konrad Niedziałkowski. Zdaniem bpa Matulewicza naczelnik był źle poinformowany.[153]

Ks. Gumbaragis przybył do Giedrojć 24 lutego 1920 roku, ale go do kościoła nie wpuszczono. Dnia 26 lutego przemocą odwieziono go do poprzedniej parafii w Sużanach. W odpowiedzi na ten nowy gwałt bp Matulewicz obłożył parafię interdyktem, zabraniając sprawować w kościele funkcji religijnych. Z polecenia biskupa decyzję tę ogłosił 7 marca 1920 roku wicedziekan Wilna, ks. Jan Kretowicz.[154]

[148] Tamże, s. 291.
[149] Dok. 113.
[150] Dok. 116.
[151] Dok. 125.
[152] Dok. 123.
[153] Dok. 118.
[154] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 79. Relacja ks. J. Kretowicza ze spełnionej funkcji, 9 III 1920.

W sprawie otwarcia kościoła i mianowania proboszcza 27 kwietnia 1920 roku interweniował u nuncjusza wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski oraz nieco wcześniej minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski.[155] Również nuncjusz okazał zaniepokojenie z przeciągającego się konfliktu. Odpowiadając na te zażalenia bp Matulewicz pisał do nuncjusza: „Nie mogę pozwolić, aby wojsko, policja i niegodziwi ludzie cywilni mieszali się do spraw kościelnych i układali je według własnego uznania. Od tego, czego wymagają kanony i sprawiedliwość nie odstąpię, może Wasza Ekscelencja być tego pewien."[156]

Kary nałożone na parafię giedrojcką zmobilizowały jej mieszkańców. Dnia 19 kwietnia przedstawiciele 28 wiosek i 15 zaścianków w liczbie 55 osób wystosowali pismo do bpa Matulewicza, w którym piszą, że odcinają się od akcji grupy agitatorów, biorą sprawy parafii w swoje ręce, przyrzekają naprawić szkody, obiecują zachować poprzedni porządek nabożeństw i proszą o zdjęcie z ich parafii kar kościelnych.[157] Nie była to reprezentacja całej parafii, ale znacznej jej części, może połowy.[158] Akcją kierował ks. Franciszek Bobnis, pochodzący z rodziny litewskiej, ale nie znający języka litewskiego. Od 7 marca 1920 roku pełnił on obowiązki proboszcza parafii Giedrojcie. Władze cywilne, aby uniemożliwić przekazanie tego dokumentu, usiłowały go przejąć, a gdy to się nie udało, ks. Bobnisa pozbawiono na 2 dni wolności, a delegatów powołano do służb publicznych.[159]

W oparciu o otrzymane pismo bp Matulewicz 26 kwietnia 1920 roku zezwolił na odprawianie w kościele nabożeństw liturgicznych, bez kazań, a od 20 czerwca pełnych nabożeństw według dawnego porządku.[160]

---

[155] Dok. 131. Nota wiceministra J. Dąbskiego, 27 IV 1920; dok. 133. List Rattiego do Matulewicza, 7 V 1920.

[156] Dok. 136.

[157] Dok. 134, załącznik 2.

[158] LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 101. Raport Fr. Bobnisa dla bpa Matulewicza, 2 VI 1920.

[159] Tamże, k. 105–106.

[160] Tamże, k. 124–126. Dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bpa Matulewicza, IX 1920.

Najwidoczniej zaniepokoiło to władze administracyjne. Dnia 13 maja 1920 roku przybył do Giedrojć starosta wileński Borowski wraz ze swoim sekretarzem i zarządził spis parafialny w celu – jak mówił – „przyjścia z pomocą biskupowi". Spis trwał od 14 maja do końca czerwca. Na 27 czerwca wypadała niedziela z nabożeństwami w języku litewskim. Wspomniana grupa wywrotowa dowiedziawszy się, że wyniki spisu są korzystne dla Polaków, oświadczyła ks. proboszczowi Bobnisowi, że nie dopuści do nabożeństw w języku litewskim.[161] Wobec takiej groźby ks. Bobnis pod nieobecność bpa Matulewicza udał się do wikariusza generalnego ks. Kazimierza Michalkiewicza. Ten zwołał posiedzenie Kapituły, na którym zdecydowano trzymać się ustalonego porządku, aby nie robić wrażenia, że ulega się anarchistom.[162] W rzeczywistości uniemożliwiono nabożeństwo. Proboszcz, zgodnie z otrzymaną instrukcją, na najbliższe niedziele zapowiedział Msze św. bez śpiewów.[163]

W połowie lipca 1920 roku Giedrojcie dostały się pod władzę rosyjską, a po paru tygodniach na stałe weszły do państwa litewskiego. Cztery lata później bp Matulewicz wspominając konflikt w Giedrojciach mógł z uzasadnioną satysfakcją napisać do Stolicy Apostolskiej: „Zarówno rząd, jak i niektórzy księża na wszelki sposób starali się, abym uległ. Starałem się jednak z całą stanowczością, na jaką mnie było stać, oprzeć się tym żądaniom, ponieważ czułem, że domagają się ode mnie rzeczy i niesprawiedliwej, i szkodliwej dla religii. A jak pokazały późniejsze wypadki, było to szczęśliwe i korzystne właśnie dla Polaków. Parafia w Giedrojciach bowiem w 1920 roku ponownie znalazła się pod panowaniem Litwy. Porządek, jaki był zastany, również i teraz jest zachowany, mianowicie Polacy i Litwini mają te same prawa w nabożeństwach. Gdyby wtedy za panowania Polaków został usunięty język litewski z kościoła, bez wątpienia i Litwini po objęciu władzy kierując się zemstą usunęliby język polski. Nie można dopuścić, aby, jak kiedyś w smutnej epoce protestantyzmu,

[161] Tamże, k. 126, 130.

[162] Tamże, k. 99. Protokół posiedzenia Kapituły, 25 VI 1920.

[163] Tamże, k. 127. Dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bpa Matulewicza, IX 1920.

i w naszych czasach, zarażonych chorobą nacjonalizmu, miała zastosowanie zasada: czyja władza, tego religia."[164]

Pomoc materialna Stolicy Apostolskiej

W wyniku długotrwałej wojny, teren diecezji wileńskiej pod względem materialnym ucierpiał wyjątkowo dotkliwie. Przede wszystkim przemieszczające się wojska rabowały wszystko, co ocalało po poprzednikach, często też ulegały zniszczeniu zabudowania. Listy bpa Matulewicza są pełne płaczu.

Stolica Apostolska, sporadycznie od sierpnia 1919 roku, a systematycznie od listopada 1920 roku wspierała biednych diecezji wileńskiej.

Nuncjusz Ratti, najczęściej za pośrednictwem pułkownika Carlo Bergery, przesyłał pieniądze dla diecezji wileńskiej i diecezji ościennych. Jak zauważa prałat E. Pellegrinetti, w wyniku utworzenia Litwy Środkowej, diecezja wileńska nie leżała ani w Republice Litewskiej, ani w Rzeczpospolitej Polskiej i chociaż pozostawała w największej potrzebie, nie mogła korzystać ani z dobroczynności polskiej, ani litewskiej.[165]

Przy niesieniu pomocy wyłaniały się problemy moralne – kogo należy wspierać? W jednym wypadku Polacy w komitecie zajmującym się rozdziałem pomocy osiągnęli to, że pominięto Żydów. Innym razem arcybiskup warszawski A. Kakowski przesyłając pomoc papieską na ręce bpa Matulewicza zaznaczył, że jest ona przeznaczona dla polskich dzieci i polskich instytucji. Kiedy fakt ten został ujawniony, wywołało to zgorszenie wśród Białorusinów, Litwinów i innych narodowości. W związku z tym biskup napisał do nuncjusza Rattiego, że według jego opinii „żaden ubogi, nawet Żyd, nie może być wyłączony z serca papieża, wspólnego ojca nie tylko wszystkich chrześcijan,

---

164 AGM, Matulewicz, Acta Vilnensia. *De turbis in ecclesia radunensi*, s. 19, 4 VI 1924.

165 ASV, ASS 1921, rub. 233, prot. 23959. E. Pellegrinetti do Gasparriego, 4 VIII 1921.

lecz także wszystkich ubogich".[166] Z tą opinią zgodził się nuncjusz Ratti.[167] Niemniej znane są przypadki, że bp Matulewicz, licząc się ze środowiskiem wileńskim, udzielał pomocy prawosławnym rosyjskim dzieciom i rosyjskim instytucjom wychowawczym, prosząc o dyskrecję.[168]

Biskup J. Matulewicz a nuncjusz A. Ratti

Z okresu trzyletniego pobytu nuncjusza Rattiego w Warszawie znane są 54 jego listy do bpa Matulewicza oraz 4 listy sekretarza Nuncjatury Ermenegildo Pellegrinettiego. Z tego samego czasu zachowało się 49 listów bpa Matulewicza do nuncjusza.

We wspomnianym okresie bp Matulewicz złożył nuncjuszowi cztery wizyty w Warszawie. Na pierwsze spotkanie udał się 11 maja 1919 roku. Został przyjęty 14 maja.[169] Drugi raz odwiedził nuncjusza 24 sierpnia 1919 roku w Nuncjaturze,[170] w drodze na konferencję Episkopatu Polski, która miała miejsce w dniach 26–30 sierpnia 1919 roku w Gnieźnie. Na ostatnie dwa dni posiedzenia przybył także Ratti, podniesiony świeżo do godności nuncjusza.[171] Po zjeździe bp Matulewicz przebywał w Warszawie przynajmniej do 6 września i spotykał się z nuncjuszem.[172] Dnia 28 października 1919 roku bp Matulewicz uczestniczył w konsekracji biskupiej nuncjusza Rattiego w katedrze warszawskiej, której mu udzielił arcybiskup Aleksander Kakowski. Biskup Matulewicz przybył do Warszawy wcześniej i spotkał się z nuncjuszem w przeddzień uroczystości.[173] Na ostatnie spotkanie w Warszawie bp Matulewicz wyjechał z Wilna 9 stycznia

[166] Dok. 163.

[167] Dok. 164.

[168] Bochan D., *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, „Przegląd Wileński" 15 IV 1927, s. 2–4.

[169] Dok. 68. Raport Rattiego dla Gasparriego, 16 V 1919.

[170] Dok. 84. Raport Rattiego dla Gasparriego, 24 VIII 1919.

[171] ASV, ANV 195, k. 727, 732–734. Protokół ze Zjazdu Biskupów Polskich, Gniezno 26–30 VIII 1919.

[172] Dok. 85. List Rattiego do Matulewicza, 6 IX 1919.

[173] Dok. 106. List Rattiego do Matulewicza, 7 XI 1919.

1920 roku. Wspólnie z nuncjuszem brał udział 11 stycznia w katedrze warszawskiej w uroczystości religijno-narodowej zapalenia proroczej „Świecy Piusowej", co było połączone z uczczeniem nowych kardynałów polskich: Aleksandra Kakowskiego i Edmunda Dalbora.[174] Po uroczystości odbyła się konferencja Episkopatu Polski w dniach 11–12 stycznia w pałacu arcybiskupim.

Z kolei nuncjusz Ratti dwukrotnie był gościem bpa Matulewicza w Wilnie. W czasie ostatniego spotkania w Warszawie wspólnie ustalili szczegóły podróży do Wilna i Kowna, którą nuncjusz odbył w dniach 24–31 stycznia 1920 roku i później szczegółowo opisał.[175] Drugi raz był w Wilnie półtora miesiąca później, w czasie podróży do Rygi w dniach 15–25 marca. Jadąc na Łotwę i wracając do Warszawy, nuncjusz przez kilka dni zatrzymał się w Wilnie. W czasie obu wizyt celebrował Mszę św. przed Obrazem Ostrobramskim. Był nim oczarowany. Pisze o nim w swej pierwszej encyklice „Ubi arcano Dei".[177]

Jak się wydaje, było to ostatnie spotkanie bpa Matulewicza z nuncjuszem Rattim w Polsce. Wkrótce kontakty Wilna z Warszawą zostały utrudnione. Dnia 4 czerwca 1921 roku nuncjusz opuścił Polskę.

Po wyniesieniu na Stolicę Piotrową, Pius XI przyjmował abpa Matulewicza w czerwcu–lipcu 1923 roku, w sierpniu i grudniu 1925 roku i w marcu 1926 roku.

Bp Matulewicz otaczał nuncjusza jako przedstawiciela papieża czcią religijną. W jednym z pierwszych listów, zapraszając wizytatora do Wilna, pisał: „W nim bowiem uznajemy majestat Stolicy Apostolskiej, czcimy ją i otaczamy miłością".[178]

Wizytator Ratti przyczynił się w sposób istotny do wyboru ks. Matulewicza na katedrę wileńską, a potem partycypował w jego trudach pasterskich. Bp Matulewicz podsumował to składając mu życzenia z okazji wyboru na papieża w słowach: „Mieliśmy [Cię] jako łaskawego i ojcowskiego wizytatora i nuncjusza, jako drogiego i czcigodnego

---

[174] Dok. 122. Raport Rattiego dla Gasparriego, 8 II 1920.
[175] Dok. 122. Raport Rattiego dla Gasparriego, 8 II 1919.
[176] Cavalleri O., *L'Archivio di mons Achille Ratti...*, s. 226–227.
[177] „Acta Apostolicae Sedis", R. XIV: 1922, s. 675.
[178] Dok. 55.

gościa oraz najlepszego pocieszyciela i wspomożyciela, który chodziłeś po naszej ziemi, patrzyłeś na nasze biedy i nieszczęścia, i niemal własnym rękami dotykałeś naszych ran".[179]

Zgodnie z przewidywaniami, z bpa Matulewicza nie byli zadowoleni ani Białorusini, ani Litwini, ani Polacy. Wizytator Ratti z głosami polskimi szerzej zetknął się latem 1919 roku. W raporcie do kardynała Gasparriego z 4 lipca pisał: „Do niedawna bp Matulewicz był dla wszystkich idealnym biskupem dla Wilna, a nawet posłańcem Bożym, obecnie, kiedy Wilno jest w rękach Polaków, wszyscy sobie przypomnieli, że bp Matulewicz jest narodowości litewskiej. Spostrzegli się, że stanowi on rzeczywiste niebezpieczeństwo dla polskości".[180] Po swym pobycie w Wilnie w styczniu 1920 roku, nuncjusz zebrał polskie głosy niezadowolenia i sformułował z nich trzy zarzuty, które przesłał do kardynała Gasparriego[181], jak i do samego bpa Matulewicza.[182]

1. Biorąc pod uwagę, że Wilno ma charakter polski, szkodzi biskupowi stała obecność ks. J. Wojtkiewicza, kapelana, dobrego księdza, ale o nieopanowanym poczuciu swej litewskości.

Ks. Józef Wojtkiewicz (Vaitkevičius) pochodził z Litwy, ukończył Seminarium Duchowne w Warszawie, gdzie został wyświęcony na kapłana w 1903 roku. Studiował na Uniwersytecie we Fryburgu uzyskując doktorat z teologii. W 1911 roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Marianów i odbył nowicjat pod kierunkiem ks. Matulewicza we Fryburgu. Następnie przez kilka lat wykładał teologię w Seminarium Duchownym we Włocławku. 29 grudnia 1918 roku przybył do Wilna jako kapelan i osobisty sekretarz bpa Matulewicza. Znając środowisko polskie i litewskie, jak również ośrodki kościelne na Zachodzie stanowił poważne wsparcie dla bpa Matulewicza. Nacjonalistycznie nastawione kręgi społeczeństwa polskiego czuły się zagrożone jego wpływami. Krążyły plotki, że zastąpi on ks. Karola Lubiańca na stanowisku wicerektora seminarium. Patrzono na niego złym okiem i starano się o jego usunięcie, izolując w ten sposób zwalczanego

[179] AGM, Matulewicz, Litterae
[180] Dok. 73.
[181] Dok. 123.
[182] Dok. 125.

biskupa. Wykorzystano w tym celu potknięcia ks. Wojtkiewicza i oskarżono przed nuncjuszem Rattim. W następstwie uwag nuncjusza ks. Wojtkiewicz opuścił Wilno jesienią 1920 roku. Dla bpa Matulewicza była to niewątpliwie bolesna strata.

2. Drugi zarzut dotyczył konfliktu w Giedrojciach, któremu przyglądaliśmy się wyżej. W związku z tym nuncjusz sformułował ogólniejsze stwierdzenie, że biskup usiłuje tłumaczyć i usprawiedliwiać Litwinów, choć w tym przypadku dostrzegł również w postępowaniu biskupa pewien aspekt tłumaczący go, a mianowicie to, że Litwini są poddani większym niż Polacy utrapieniom. Jest to więc opowiedzenie się po stronie słabszych.

„Dziennik" bpa Matulewicza wnosi nowe elementy do omawianych tu spraw, które nie znalazły się w zebranych dokumentach. Biskup pragnął, aby księża nie zajmowali się polityką. Dnia 28 czerwca 1919 roku wydał na ten temat specjalny okólnik. Jednak w praktyce nie był on respektowany i to zarówno przez księży Litwinów i Białorusinów, jak i Polaków. Czynnikom polskim, domagającym się karcenia księży Litwinów i Białorusinów, biskup odpowiadał: „Należałoby jednakowo zabronić wszystkim księżom zajmowania się polityką: tak Polakom, jak i Litwinom i Białorusinom. A ponieważ tego uczynić nie mogę, a nawet same władze polskie nie zgodziłyby się na to, muszę więc zostawić jednakową swobodę, w przeciwnym razie zarzucono by mi niesprawiedliwość. Nie mogę wiązać Kościoła z jakimś jednym ugrupowaniem."[183]

3. Wreszcie nuncjusz zwraca uwagę biskupowi, że w mieście polskim, jakim jest Wilno, stroni od Polaków albo udziela się bez zaangażowania. To zaś przyczynia się do stopniowego powstawania wyrwy między pasterzem a owczarnią.

Nuncjusz jednak dla tej postawy biskupa widzi usprawiedliwienie: są sytuacje, które nie pozwalają na nic innego, jak na cierpliwe oczekiwanie połączone z troską o zachowanie dobra i niedopuszczenie do zła.

Postawiony zarzut niech nas nie wprowadza w błąd co do charakteru posługi bpa Matulewicza. Znawca stosunków narodowościowych na

---

[183] Užrašai, s. 299. Notatka z 19 II 1921.

Litwie, były minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski 20 listopada 1919 roku pisał do Władysława Skrzyńskiego podsekretarza Stanu w MSZ: „Przy sposobności muszę zwrócić uwagę na stanowisko tutejszego biskupa Matulewicza, który aczkolwiek Litwin, bardzo lojalnie zachowuje się wobec Polski. Wygłasza patriotyczne kazania przy poświęceniu sztandarów pułkowych, bierze udział w zjazdach biskupów polskich, w poświęceniu szkół polskich, w Gwiazdce dla żołnierza polskiego itd."[184]

To jednak nie zadowalało pragnień Polaków. Oczekiwano od biskupa aktywnego udziału w umacnianiu panowania polskiego na Litwie. Żądano np. żeby podpisał akt przekazania kluczy miasta Wilna Piłsudskiemu,[185] żeby nakazał księżom głosić kazania o unii polsko-litewskiej,[186] żeby usuwał księży Białorusinów i Litwinów oraz język białoruski i litewski. Jako biskup Kościoła katolickiego nie mógł tego czynić. Również ta „wyrwa pomiędzy pasterzem a owczarnią" nawet w samym Wilnie nie była tak głęboka, jakby sobie życzyli oskarżyciele. I tak np. 20 III 1921 roku biskup zrobił notatkę: „W czasie popołudniowego nabożeństwa mówiłem w katedrze kazanie o bolesnej męce Pana Jezusa. Jak na wszystkich kazaniach o męce Jezusa, tak i dzisiaj katedra była pełna ludzi."[187]

Nuncjusz Ratti był zadowolony ze sposobu przyjęcia upomnień przez bpa Matulewicza. Pierwszy zarzut biskup przyjął bezwarunkowo, natomiast o dwóch następnych chciał porozmawiać. Wyjaśnienia ustne najwidoczniej usatysfakcjonowały nuncjusza, gdyż nigdy więcej nie spotykamy tego typu krytycznych uwag. Wprost przeciwnie, wraz z biegiem wydarzeń, dostrzega on coraz bardziej dojrzałość biskupa. Z okazji omawiania sytuacji prawnej bpa W. Bandurskiego w Wilnie w raporcie do kardynała Gasparriego z 24 stycznia 1921 roku nuncjusz zauważa: „Pośród tak licznych zmian rządów oraz wobec tak trudnych sytuacji bp Matulewicz dał już dowody wielkiej roztropności i stałości charakteru [...]. Nawet główni członkowie Komisji Kontrolnej, wy-

---

184 Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, vol. 6101, k. 49–50.

185 Užrašai, s. 283–284.

186 „Gazeta Warszawska" 1919, nr 188, s. 4.

187 Užrašai, s. 315.

słanej do Wilna przez Ligę Narodów: pułkownik francuski Chardigny i pułkownik włoski Bergera, po wielekroć mówili mi o bp. Matulewiczu z podziwem".[188] Podobnie miesiąc później zastanawiając się, co można by zrobić dla polepszenia sytuacji bpa Matulewicza, spowodowanej działalnością bpa Bandurskiego i abpa Hryniewieckiego, pisze Ratti do kardynała Gasparriego o bp. Matulewiczu, że członkowie Komisji Kontrolnej Ligi Narodów „bardzo go szanują i podziwiają jego spokój, roztropność i bezstronność pasterską", oraz nieco dalej: „Bpa Matulewicza Polacy nie mogą oskarżyć o nic karygodnego, jak tylko o litewskie pochodzenie".[189] Dnia 8 kwietnia 1921 roku informując kardynała Gasparriego, że do Rzymu wybiera się delegacja polska z Wilna z oskarżeniami przeciw bp. Matulewiczowi, przypomina, że o jego „roztropnej bezstronności świadczą jednomyślnie komisarze Ligi Narodów".[190]

Prałat Ermenegildo Pellegrinetti dokonując podsumowania działalności Nuncjatury Warszawskiej za lata 1918–1921, ocenił też postawę bpa Matulewicza. Niewątpliwie ocenę tę podzielał również nuncjusz Ratti: „Biskup Matulewicz jest Litwinem. W rozmowie wyczuwa się, gdzie instynktownie dąży jego serce. Ma również skłonność do pobłażliwości dla swoich Litwinów. Jednocześnie jednak posiada wielkie zrozumienie swoich obowiązków pasterskich, które mu nakazuje być ojcem w równym stopniu Polaków, Litwinów i Białorusinów, szukając tylko sprawiedliwości i pojednania. Ta jego postawa moralna, tak rzadka nawet pośród najlepszych ludzi z obu stron, jest ogólnie uznawana. To jednak nie chroni go przed atakami Polaków, bowiem im chodzi nie o kogoś bezstronnego, lecz o takiego, który by podzielał ich zapał i wspierał w walce o realizację ich ideałów."[191]

W czasie trzech lat niezwykle żywych kontaktów pomiędzy tym nieco chłodnym, małomównym, działającym z zastanowieniem i zachowującym dystans w stosunku do otoczenia Lombardczykiem, a podobnym do niego z usposobienia Litwinem, zostały nawiązane głębokie więzy. Odkryli oni w sobie pokrewieństwo duchowe. Chociaż

[188] Dok. 170.
[189] Dok. 175.
[190] Dok. 183.
[191] Dok. 191.

z chwilą wyjazdu z Polski abpa Rattiego i wyniesieniu go na Stolicę Piotrową ich wzajemne relacje stały się rzadsze, to jednak od czasu do czasu dochodziły do głosu echa dawnych uczuć. Pius XI dziękując za nadesłane mu życzenia przez bpa Matulewicza, napisał prorocze słowa: „My zaś ufamy, że kiedyś wszyscy będą Cię czcili i chwalili z powodu wzniosłości biskupiej posługi i miłości”.[192] Poseł polski przy Watykanie Władysław Skrzyński często donosił rządowi w Warszawie, że Piusa XI i bpa Matulewicza łączy „gorąca przyjaźń dwóch kapłanów”,[193] że papież „do Matulewicza ma sentyment i zaufanie i stawia go na pierwszym miejscu z biskupów w Polsce”.[194] Dnia 9 lipca 1935 roku Pius XI przyjął na audiencji delegację marianów, którzy z tej okazji podarowali papieżowi portret abpa Matulewicza. Ojciec Święty patrząc na prezent powiedział: „Drogi dar, ponieważ bardzo droga osoba”. A po chwili refleksji dodał: „Vir vere, sanctus” (Człowiek prawdziwie święty).[195] Była to, jak się ktoś wyraził, nieoficjalna kanonizacja.

---

[192] AGM, Matulewicz, Litterae.

[193] Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 422, k. 174–176.

[194] Rataj M., *Pamiętniki,* Warszawa 1965, s. 235.

[195] Sobczyk J., *W dziesiątą rocznicę*, „Pro Christo”, R. 13: 1937, nr 1–2, s. 4.

NOMINACJA

1. List ks. Kazimierza Skirmunta, konsultora Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, do Stolicy Apostolskiej o ks. J. Matulewiczu

[Einsiedeln], 26 marca 1916

Druk w języku włoskim: Diocesi di Vilna, s. 35.

[Jerzy Matulewicz] jest człowiekiem mądrym i pobożnym, bardzo przywiązanym do Kościoła. Jest przeciwnikiem walk narodowościowych. Jest on jednym z bardzo nielicznych kapłanów narodowości litewskiej godnych zaufania. Nie jest zaślepiony zawiścią narodowościową, jaka, niestety, opanowała ogromną większość litewskiego duchowieństwa, z wielką szkodą dla religii. Jest przełożonym generalnym Zgromadzenia Marianów.

2. Pro memoria patriarchy antiocheńskiego Władysława Zaleskiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego z propozycją ks. J. Uszyłły lub ks. J. Matulewicza na administratora diecezji wileńskiej

Rzym, 18 stycznia 1918

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 518, prot. 59788; druk: Diocesi di Vilna, s. 34-36.

Ks. Jan Uszyłło, Białorusin[1], rektor seminarium, gorliwy w sprawach dotyczących religii, taktowny, lubiany w mieście.

Abp Ropp[2] proponował go na biskupa do Wilna, ponieważ – mówił – zawsze trzymał się z dala od sporów politycznych i posiada wystarczającą mądrość dla utrzymania potrzebnej równowagi pomiędzy dwoma obozami.

Jego nominacja na administratora spowoduje z pewnością protesty obydwu obozów, tak polskiego, jak i litewskiego, ale według mnie nie należy się tym przejmować. Lepiej jeżeli będzie krzyczało dwóch aniżeli miałby krzyczeć tylko jeden.

Ks. Jerzy Matulewicz, niegdyś profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, jest rodowitym Litwinem, pochodzi z diecezji żmudzkiej[3], obecnie przebywa w Warszawie. Bardzo mądry, starannie wykształcony, taktowny, gorliwy, zdolny do wykonania wyjątkowych zadań. Gotowy do zabiegania o pojednanie pomiędzy frakcjami. Mówią, że jest raczej słabego zdrowia.

Prałat Łoziński, obecnie biskup miński, proponował go na sufragana do Kowna, ponieważ – mówił – ceni go ogromnie bp Karewicz, mógłby zatem wywierać na niego dobry wpływ.

Należy dobrze zwrócić uwagę na nazwisko Matulewicz z „t", ponieważ w tej samej diecezji żmudzkiej jest kanonik Maculewicz z „c" [poprawnie: Matsulewicz][4], rektor seminarium w Kownie, kapłan o złej opinii, polityczny szaleniec.

Jednakże ta nominacja nie zadowoli wszystkich grup. Polacy będą niezadowoleni, ponieważ jest on Litwinem i synem chłopskim. Litwini także nie, ponieważ usiłują za wszelką cenę osadzić w Wilnie biskupa skrajnego nacjonalistę.

---

[1] *Ks. Uszyłło powszechnie uchodził za Polaka.*

[2] *W liście do sekretarza stanu P. Gasparriego z 23 XI 1915 bp E. Ropp proponował na stolicę wileńską m.in. ks. J. Uszyłłę i ks. J. Matulewicza (ASV, ASS 1915, rub. 283, fascykuł 1, k. 78–80).*

[3] *Ks. Matulewicz pochodził z diecezji sejneńskiej, gdzie się urodził w Lugine koło Mariampola.*

[4] *Matsulewicz (Maciulevičius, Mačiulis, Maironis – pseudonim) Jonas (1862–1932), wicerektor Akademii Duchownej w Petersburgu, rektor Seminarium Duchownego w Kownie (1909–1932), pisarz i poeta narodowy litewski.*

3. Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do nuncjusza w Monachium E. Pacellego o możliwości mianowania administratorem w Wilnie ks. J. Uszyłłę lub ks. J. Matulewicza

[Watykan], 19 stycznia 1918

Tekst otrzymany w Nuncjaturze, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 3812.

Ojciec Święty, biorąc pod uwagę zastrzeżenia rządu cesarskiego, nie obstaje przy nominacji bpa Roppa administratorem apostolskim

w Wilnie. Byłby raczej skłonny powołać na to stanowisko ks. Jana Uszyłłę, Białorusina, rektora seminarium wileńskiego, albo ks. Jerzego Matulewicza, Litwina, zamieszkującego obecnie w Warszawie (nie należy mylić go ze znanym już Jonasem Matsulewiczem, wymienionym w depeszy 1051 z 20 sierpnia). Niech Wasza Ekscelencja ostrożnie przeprowadzi stosowne działania, by się zorientować, który z tych dwóch kandydatów byłby lepiej przyjęty przez rząd.

4. List bpa krakowskiego Adama Sapiehy do nuncjusza E. Pacellego w Monachium o kandydatach na stolicę biskupią w Wilnie

Kraków, 4 lutego 1918

Oryg. w języku włoskim: ASV, ANM 344, rub. 4325.

Ekscelencjo,

Spieszę podziękować Waszej Ekscelencji za dwa listy: z 29 stycznia, a także z 5 stycznia, o który Wasza Ekscelencja pyta. Posyłam list, w którym znajduje się coś interesującego dla Nuncjatury w Wiedniu, ponieważ obawiam się cenzury, chociaż list Ekscelencji wysłany bezpośrednio do mnie, doszedł nie otwarty.

Wiadomość o zwolnieniu prałata Michalkiewicza[1] stanowi dla mnie wielką przykrość, ponieważ wykazuje, w jak wielkim ucisku ze strony władz pruskich znajduje się nieszczęsna ludność tych krajów.

Obydwaj zaproponowani przez Stolicę Apostolską kandydaci cieszą się dobrą opinią. Osobiście znam księdza Jerzego Matulewicza i mogę stwierdzić, że jest to kapłan bardzo dobry, o wielkiej gorliwości, i chociaż Litwin, to jednak zupełnie ponad namiętnościami narodowościowymi.

Byłbym jednak zdania, aby – biorąc pod uwagę wrażenie, jakie wywołałaby ta zmiana, oraz aby przyszłego ordynariusza tej, tak zawsze doświadczanej diecezji, ubogacić w potrzebne uprawnienia – mianować go od razu biskupem i konsekrować, z czym obecnie nie będzie żadnych trudności.

Korzystam z okazji, aby zapewnić Waszą Ekscelencję o moim głębokim szacunku i czci

Adam Stefan, biskup krakowski

P.S. Dzisiaj rano rozmawiałem z abp. Symonem[2]. Jemu podobają się obydwaj. Zauważył jedynie, że ks. Jan Uszyłło odpowiadałby mu bardziej, ponieważ jest z tej samej diecezji i jest już otoczony szacunkiem ludu, a następnie zna dobrze młodsze duchowieństwo, wychowane przez niego w seminarium.

Abp Symon byłby też bardzo za bezpośrednią nominacją biskupa rezydencjalnego.

---

[1] *Ks. Kazimierz Michalkiewicz na wezwanie Kurii Rzymskiej złożył swoją rezygnację z obowiązków administratora diecezji wileńskiej 6 I 1918.*

[2] *Symon Franciszek Albin (1842–1918) w latach 1884–1897 rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie wówczas studiowali Matulewicz i Uszyłło. W 1891 mianowany sufraganem mohylewskim, w 1897 biskupem płockim. Po uwolnieniu z wygnania w 1901 został abp. tytularnym.*

5. Memoriał ks. Antanasa Wiskonta, Litwina, dla przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie Francesco Marchetti-Selvaggianiego o kandydaturze ks. J. Matulewicza

Fryburg, 13 marca 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 518, prot. 59784; druk: Diocesi di Vilna, s. 36.

[...][a]

Bardzo mnie uradowała wiadomość, że Stolica Apostolska zamierzała mianować administratorem apostolskim diecezji wileńskiej ojca Jana[1] Matulewicza, czcigodnego odnowiciela Zgromadzenia Marianów.

Jednakże z przykrością dowiedziałem się, że Stolica Święta czuła się zmuszona do zaniechania tego projektu z powodu niechęci do niego ze strony niemieckich władz okupacyjnych, jak i samych Litwinów.

Nie znam powodów, które skłoniły niemieckie władze do zajęcia takiego stanowiska wobec ojca Matulewicza. Trudno mi jednak uwierzyć, aby Litwini, którzy rzeczywiście pragną dobra Kościoła, nie sprzyjali jego kandydaturze na stolicę wileńską. Jestem przekonany, że to Litwini, którzy mieszkają w Lozannie, są mu szczególnie przeciwni.

[...][b]

---

[a] *Opuszczono fragment o sytuacji narodowościowej w diecezji wileńskiej.*

[b] *Pominięto charakterystykę Litwinów ze Szwajcarii oraz innych kandydatów litewskich.*

[1] *Autor błędnie nazywa ks. Jerzego Matulewicza Janem.*

6. List o. Alberta Weissa OP, profesora Uniwersytetu we Fryburgu, do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, o ks. J. Matulewiczu

Fryburg, 18 marca 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 518, prot. 60644; druk: Diocesi di Vilna, s. 36–37.

Księże Prałacie,

„Liberté" twierdzi, że jako następca bpa Roppa ma być wyznaczony ks. dr Matulewicz. Być może, jest to wiadomość przedwczesna lub wyraża jedynie pragnienie.

Jakkolwiek by było, przypomina mi to pewną przykrą sprawę, która spowodowała niesłuszne podejrzenia przeciwko ks. Matulewiczowi. Stało się to w szczególności za sprawą pana Decurtins'a, który przez swoją młodzieńczą gorliwość, niekiedy nieco przesadną, okazał nieprzezwyciężalną odrazę wobec wspomnianego tu ks. Matulewicza.

Ja osobiście poznałem ks. M[atulewicza] przed wielu laty, jako kapłana godnego zaufania dla jego wiedzy i pobożności. Studiował on teologię i pisał pracę doktorską pod moim kierownictwem i zawsze go ceniłem i kochałem jako jednego z moich najlepszych uczniów.[1]

Według posiadanych przeze mnie wiadomości, podejrzenia o modernizm, jakie zostały przeciwko niemu podniesione, można bardzo łatwo wyjaśnić.

Słyszałem, że ks. M[atulewicz] zamierzał wygłosić kilka konferencji o modernizmie. W pierwszej z nich wyłożył błędy tego systemu, które zamierzał zbić w następnych konferencjach. Jednakże słuchacze, czy to nie rozumiejąc wykładu, czy też mylnie pojmując osobiste zaangażowanie mówcy, sądzili, że wyłożył on własne poglądy. To sprawiło, że dalsze konferencje nie mogły się odbyć i dlatego to podejrzenie przeciwko niemu pozostało.[2]

Takie wiadomości posiadam i wydają mi się one uzasadnione w odniesieniu do ks. Matulewicza.

---

[1] *Ks. Matulewicz pod kierunkiem o. Weissa napisał pracę doktorską: „Doctrina Russorum de statu justitiae originalis", Cracoviae 1903. Namawiano go, aby pozostał na uniwersytecie (LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 48, k. 4).*

[2] *Decurtins Gaspar (1855–1916) profesor historii kultury na Uniwersytecie we Fryburgu. Pisał na temat modernizmu. Wspomniany konflikt mógł mieć miejsce w latach 1912–1914.*

7. Pismo sekretarza stanu P. Gasparriego do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, w sprawie kandydatów na administratora diecezji wileńskiej

Watykan, 25 marca 1918

Kopia maszynowa w języku włoskim: ASC, RP 518, prot. 59777; koncept: tamże, prot. 59776.

[...][a]

Praktycznie Stolica Apostolska, z należnej uprzejmości wobec władzy okupacyjnej, przedstawiła jej 21 stycznia br. dwóch kandydatów na stanowisko administratora apostolskiego: ks. Jana Uszyłłę, narodowości białoruskiej i ks. Jerzego Matulewicza, narodowości litewskiej. Stolica Apostolska zatroszczyła się, aby ich wybrać spośród odpowiednich do tych zadań duchownych, nie zamieszanych w spory narodowościowe, jakie wstrząsają diecezją wileńską. Można zatem

mieć do nich zaufanie, że będą postępować bezstronnie i swoją działalność kościelną wykonywać dla dobra dusz.

Jak rządowi cesarskiemu dobrze wiadomo, i o czym już była mowa, diecezja wileńska, a w szczególności miasto Wilno, jest zamieszkana przez większość polskojęzyczną, nie można zatem mianować administratorem apostolskim duchownego, który jest wojującym działaczem litewskiej partii narodowej i skompromitowanym z racji swoich przekonań politycznych, ponieważ stanowiłoby to wielką przeszkodę w spełnianiu powierzonego mu wysokiego urzędu kościelnego i spowodowałoby ponadto zaostrzenie walk narodowościowych, które niszczą ten kraj.

Stolica Apostolska jest zatem zobowiązana do obstawania przy wymienionych wyżej nazwiskach, ponieważ jest także zainteresowana uspokojeniem umysłów w Wilnie, to zaś leży zapewne na sercu także niemieckiemu rządowi cesarskiemu.

---

[a] *Pominięto sprawę usunięcia prałata Kazimierza Michalkiewicza z Wilna oraz odrzucenia roszczeń rządu niemieckiego do przedstawienia kandydatów na stolicę biskupią na mocy konkordatu z Rosją.*

8. *Nota posła pruskiego przy Stolicy Apostolskiej Otto von Mühlberga do sekretarza stanu P. Gasparriego dotycząca obsadzenia stolicy biskupiej wileńskiej*

Lugano, 16 kwietnia 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 514, prot. 62786, nr A 155.

Eminencjo,

Listem skierowanym do monsignora Maglionego 25 marca bieżącego roku nr 59777[1] Wasza Eminencja był łaskaw powrócić do przedstawienia jako kandydatów na stanowisko administratora apostolskiego do Wilna księży Jana Uszyłłę i Jerzego Matulewicza.

Mój rząd powiadomił mnie, że przykro mu, ale nie może akceptować ani jednego, ani drugiego: Jana Uszyłłę, ponieważ są powszechnie znane jego polskie sentymenty, Jerzego Matulewicza, bo jest uczonym, ale brak mu praktyki, i polityka jest mu całkowicie obca.

Mój rząd powtarza więc swoją propozycję, znaną już Stolicy Świętej, i nalega na uznanie za odpowiednich na to stanowisko dwóch kandydatów: Olšauskisa[2] i Matsulewicza.

W przypadku, gdyby Stolica Święta uważała, że nie może przystąpić do nominacji ani jednego, ani drugiego, mój rząd nie sprzeciwiałby się, gdyby Stolica Święta chciała przenieść bpa Karewicza z Kowna do Wilna, a Olšauskisa lub Jonasa Matsulewicza mianować administratorem w Kownie.

Jednakże mój rząd prosiłby Waszą Eminencję o przedstawienie mu racji, dla których Stolica Święta odmawia swojej zgody na nominację Olšauskisa czy Jonasa Matsulewicza na urząd administratora apostolskiego w Wilnie.

W sprawie odsunięcia prałata Michalkiewicza mój rząd wyraża wdzięczność Waszej Eminencji za pozostawienie mu wolnej ręki. Jest jednak jasne, że dymisja prałata Michalkiewicza wymaga szybkiego mianowania jego następcy, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że całkowicie spolonizowana przez prałata Michalkiewicza Kapituła wileńska wybierze administratorem *ad interim* Polaka, co mogłoby się przyczynić do pogorszenia sytuacji.

We wspomnianym piśmie Wasza Eminencja raczył rozważać sprawę mianowania biskupa do Wilna zgodnie z zaleceniami prawa kanonicznego i utrzymywał, że aby przepisy, wynikające z zawartego z Rosją konkordatu uczynić prawomocnymi, należałoby go zawrzeć na nowo. Mój rząd nie podziela tego sposobu rozumowania. Bez zamiaru dyskutowania tej sprawy w szczegółach, ogranicza się do podkreślenia, że władza okupacyjna nie jest spadkobiercą poprzedniej władzy, ale jej reprezentantem.

Rząd Cesarski oczekuje, że Stolica Święta nie podniesie już trudności w załatwianiu sprawy przez powtarzanie swoich żądań, lecz prześle wkrótce odpowiedź pozytywną.

Z tą nadzieją mam zaszczyt ponowić zapewnienie mojego najwyższego szacunku dla Waszej Eminencji Kardynała – Sekretarza Stanu.

Mühlberg

---

[1] *Patrz dok. 7.*

[2] *Olšauskis (Olszewski) Konstantinas (1867–1933), ksiądz diecezji żmudzkiej, założyciel i długoletni prezes Towarzystwa Oświatowego „Saule", działacz społeczny i polityczny.*

9. *Telegram nuncjusza E. Pacellego do sekretarza stanu P. Gasparriego w sprawie obsadzenia stolicy wileńskiej*

Monachium, 17 kwietnia 1918

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 518, prot. 60977, nr 170.

Tutejsze Poselstwo Pruskie przesyła mi kopię instrukcji dla Mühlberga odnośnie do Wilna. Na początku stara się wykazać, że przyczyna opóźnienia rozwiązania problemu pochodzi nie od rządu, ale od Stolicy Apostolskiej. Następnie twierdzi przeciwko tezie Waszej Eminencji, że okupant jest przedstawicielem, a nie następcą, a więc w wyniku tego wchodzi w prawa przedstawiciela. Ponieważ kandydat do Wilna nie da się utrzymać, rząd prosi o szybkie przyjęcie jednego z dwóch kandydatów albo o przedstawienie powodu sprzeciwu wobec nich. Kandydaci przedstawieni przez Stolicę Apostolską są nie do przyjęcia: Uszyłło jest jawnym przyjacielem Polaków; Matulewicz niezdatny, ponieważ, chociaż wykształcony, pozbawiony jakiegokolwiek doświadczenia w życiu politycznym. Jeżeli Stolica Apostolska nie przyjmuje rządowych kandydatów do Wilna, rząd byłby zadowolony także z przeniesienia tam bpa Karewicza i mianowanie Olšauskisa albo Jonasa Matsulewicza administratorem w Kownie. Rząd uważa za rzecz konieczną, aby w każdym przypadku postępować szybko, i ufa, że Stolica Apostolska, przez wzgląd na dobre kontakty pomiędzy obiema władzami nie będzie stwarzała dłużej trudności.

Co do prałata Michalkiewicza rząd bierze pod uwagę, że Stolica Apostolska zostawia mu wolną rękę w jego usunięciu. To jednak wymaga szybkiego nowego obsadzenia urzędu, ponieważ w przeciwnym razie Kapituła, całkowicie przez niego spolonizowana, wybierze jakiegoś Polaka.

Pacelli

10. Pismo sekretarza stanu P. Gasparriego do posła pruskiego przy Stolicy Apostolskiej Otto von Mühlberga podtrzymujące kandydaturę ks. J. Uszyłły i ks. J. Matulewicza

[Watykan, 20 kwietnia 1918]

Koncept w języku włoskim: ASC, RP 514, prot. 62786.

[...][a]

Stolica Apostolska czuje się zmuszona do wytrwałego podtrzymywania, wskazanych wcześniej kandydatów na urząd administratora apostolskiego.

Co do zastrzeżeń podniesionych przeciwko Uszylle z racji jego sympatii polskich, w przypadku jego mianowania Stolica Apostolska byłaby gotowa do urzędowego przypomnienia mu, że jest on zobowiązany w sumieniu do wykonywania swojego obowiązku z całkowicie jednakowym usposobieniem wobec wszystkich, powstrzymując się przed wkraczaniem w sprawy polityczne i mając na uwadze jedynie sprawy religijne ludności.

Biorąc pod uwagę jego białoruskie pochodzenie i zalety głębokiej pobożności, sumienności i rozwagi, przypisywane mu przez godne zaufania osobistości, można w sposób uzasadniony sądzić, że dostosuje się ściśle do wskazówek, do udzielenia których Stolica Apostolska by się zobowiązała.

Jeżeli nie odpowiadałaby rządowi cesarskiemu nominacja ks. Uszyłły, to pozostaje jeszcze ks. Jerzy Matulewicz. Co do tego kandydata Stolica Apostolska bierze pod uwagę fakt, iż rząd cesarski zarzuca mu jedynie to, że brak mu doświadczenia praktycznego i że polityka jest mu zupełnie obca. Ale właśnie ten brak doświadczenia politycznego, z powodu walk narodowościowych na tych terenach, czyni go wyjątkowo odpowiednim do pełnienia swego religijnego zadania, gdyż jedynie właśnie to, a nie co innego, może mu Stolica Apostolska powierzyć.

W końcu Stolica Apostolska zwraca uwagę, że chodzi tu obecnie o nominację na urząd ze swej natury tymczasowy i prowizoryczny, jakim jest urząd administratora apostolskiego. Skoro tylko sytuacja

Wilna się wyjaśni, a umysły uspokoją, Stolica Apostolska postara się mianować biskupa uwzględniając pragnienia rządu cesarskiego w tej sprawie.

---

[a] *Opuszczono: Kard. Gasparri odrzuca roszczenia rządu niemieckiego w sprawie mianowania biskupów w oparciu o konkordat z Rosją z 1847 roku, na który powoływał się O. Mühlberg w nocie z 16 IV 1918. Dla Stolicy Apostolskiej nie do przyjęcia są też proponowani przez niego kandydaci: ks. Olšauskis i ks. J. Matsulewicz, ani też nie ma racji do przeniesienia bpa Karewicza z Kowna do Wilna.*

11. Memoriał Ferdynanda Radziwiłła[1] do nuncjusza E. Pacellego o kandydatach na biskupa wileńskiego

[B.m.], 23 [kwietnia] 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 514, prot. 5887.

[...][a]

Sprawa Wilna.

Według informacji, jakie posiada książę [Janusz] Radziwiłł[2], istnieje projekt mianowania nowego biskupa do Wilna (ponieważ prałat Michalkiewicz zamierza się wycofać) bezpośrednio przez Rzym, zgodnie z życzeniami władz okupacyjnych. Pośród kandydatów wymienia się księży: Olšauskisa, Matsulewicza, Matulewicza i Żongołłowicza.

Kapituła wileńska pragnie mianowania tego ostatniego, jednakże Żongołłowicz, jako Polak nie ma żadnych szans na zatwierdzenie go ze strony władz niemieckich, popierających szowinistyczne aspiracje Litwinów.

Księża Olšauskis i Matsulewicz należą do radykalnej partii litewskiej i stąd mają poparcie Niemców. W przeciwieństwie do nich ks. Matulewicz, chociaż Litwin, jest całkowicie wolny od przesadnego nacjonalizmu.

Prośba:

Stolica Święta zechce nie dopuścić pod żadnym pozorem do mianowania biskupa niezgodnie z wolą Kapituły diecezjalnej, ponieważ

stosunki narodowościowe są tam tak skomplikowane, że tego rodzaju nominacja miałaby opłakane skutki dla Kościoła.

[...][b]

---

[a] *Pominięto omówienie sytuacji politycznej Królestwa Polskiego.*

[b] *Dalej jest omawiana sprawa diecezji lubelskiej.*

[1] *Radziwiłł Ferdynand (1834–1926) był posłem do parlamentu niemieckiego w latach 1874–1918, a od roku 1879 zajmował także miejsce w Izbie Panów.*

[2] *Radziwiłł Janusz (1880–1967) syn Ferdynanda. Od 4 IV do 23 X 1918 był dyrektorem Departamentu Politycznego Rady Regencyjnej, stanowiącego zalążek Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Powyższy memoriał został złożony w jego imieniu.*

12. List abpa mohylewskiego Edwarda Roppa do sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydatach na biskupią stolicę wileńską

Petersburg, 29 kwietnia 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 514, prot. 82809.

[...][a]

Ks. Matulewicz jest niezawodnie poważnym i pobożnym człowiekiem, jak też dobrym, wykształconym i inteligentnym kapłanem. Posiada wszelkie dane, aby być dobrym biskupem. Słyszy się jedynie, że ulega wpływom. Jego działalność może mieć raczej cechy pobożnościowe niż administracyjne, a wszystkie jego przedsięwzięcia mogą być pozbawione energii i inicjatywy.

[...][b]

---

[a] *Pominięto charakterystykę diecezji wileńskiej.*

[b] *Pominięto charakterystykę innych kandydatów: K. Šaulysa, J. Matsulewicza i K. Olšauskisa.*

13. List Stanisława Zdzitowieckiego, biskupa włocławskiego, do nuncjusza E. Pacellego o kandydaturze ks. J. Matulewicza na biskupa wileńskiego

Włocławek, 7 maja 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 70607.

Korzystając z tego, że zostałem poproszony przez kapłanów ze Zgromadzenia Marianów o przekazanie prośby w sprawie ich przełożonego generalnego Jerzego Matulewicza, oświadczam, że według mojego najgłębszego przekonania, jedynie on może być odpowiednim do podjęcia niezwykle trudnego obowiązku biskupa wileńskiego, gdzie istnieje bardzo zagmatwany do rozstrzygnięcia problem nieokiełznanego nacjonalizmu.[a]

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury Bawarskiej: „Wpłynął 28 VI, rub. 7508. Tego samego dnia został wysłany do kard. P. Gasparriego wraz z pismem E. Pacellego nr 7507".*

Załącznik
Prośba marianów z Polski do nuncjusza E. Pacellego, aby ks. J. Matulewicz nie został mianowany biskupem wileńskim

[Warszawa], 30 kwietnia 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 70607; podobnej treści jak dok. 17, został pominięty.

14. Telegram nuncjusza E. Pacellego do sekretarza stanu P. Gasparriego: według rządu niemieckiego ks. J. Matulewicz nie przyjmie urzędu administratora

[Monachium], 14 maja 1918

Tekst sprzed wysłania, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 6360, nr 182.

Tutejsze Poselstwo Pruskie prosi mnie, abym zakomunikował, że Rząd Cesarski posiada informację z pewnego źródła, że Jerzy Ma-

tulewicz, kandydat Stolicy Apostolskiej, nie przyjmie urzędu administratora apostolskiego w Wilnie. Rząd nalega na szybkie rozwiązanie sprawy.

15. Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do nuncjusza E. Pacellego, że ks. J. Matulewicz przyjmie urząd administratora

[Watykan], 18 maja 1918

Tekst otrzymany w Nuncjaturze, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 6448.

Stolica Apostolska ma podstawy, aby sądzić, że Jerzy Matulewicz przyjmie urząd administratora apostolskiego w Wilnie.

16. List ks. Henryka Przeździeckiego[1] do nuncjusza E. Pacellego o kandydaturze ks. J. Matulewicza na biskupstwo wileńskie

Warszawa, 18 maja 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 82807.

Ekscelencjo,

Ks. Jerzy Matulewicz, przełożony generalny Zgromadzenia Księży Marianów, jest narodowości litewskiej. Drogi dla Litwinów i dobrze widziany przez Polaków. Jest to kapłan wyjątkowo pobożny, człowiek niezwykle mądry i pokorny. Kiedy doszła do niego wiadomość, że wielu pragnie widzieć go na stolicy biskupiej wileńskiej, czynił i nadal czyni wszystko, aby nie został mianowany biskupem. Opór w tej sprawie ks. Jerzego Matulewicza może przezwyciężyć jedynie polecenie Ojca Świętego, wydane na mocy posłuszeństwa.

W trudnych okolicznościach, w jakich znajduje się obecnie diecezja wileńska, rozrywana tylu sprzecznościami, kapłan ten, którego dewizą jest, aby zbawiać dusze będąc wszystkim dla wszystkich, wydaje się być powołanym do tego, aby kler wileński przyprowadzić do zdrowego

rozsądku, a wiernych tej diecezji połączyć prawdziwą chrześcijańską miłością.

Pokorny i posłuszny sługa Waszej Ekscelencji

Henryk Przeździecki
wikariusz generalny

---

[1] *Przeździecki Henryk Ignacy (1873–1939) kolega i przyjaciel ks. J. Matulewicza. W latach 1915–1918 był wikariuszem generalnym archidiecezji warszawskiej. Od maja do października 1918 roku zajmował stanowisko podsekretarza stanu w Departamencie Spraw Politycznych Królestwa Polskiego. Jednocześnie pełnił rolę informatora Stolicy Apostolskiej o sprawach Kościoła na ziemiach polskich. Jego głos ma wymowę zarówno kościelną, jak i polityczną.*

17. Prośba marianów z Polski do wizytatora A. Rattiego, aby ks. J. Matulewicz nie został mianowany biskupem wileńskim

Bielany pod Warszawą, 17 czerwca 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, 82835.

Uciekając się do Waszej Wysokości w ważnej i trudnej dla nas sprawie, błagamy o jego pomoc.

Dowiedzieliśmy się, że czyni się wiele wysiłków, aby nasz przełożony generalny Jerzy Matulewicz został mianowany biskupem wileńskim. Jesteśmy przekonani, że Zgromadzenie nasze pozbawione jego pomocy poniesie wielkie szkody. Pragniemy to udowodnić następującymi argumentami.

1. Nasze Zgromadzenie zostało założone w XVII wieku, podczas prześladowań w XIX wieku zostało zniszczone, ostatnio zaś odnowione i zatwierdzone 15 września 1910 roku przez Piusa X, nie ma jeszcze odpowiednich ludzi, którzy mogliby je skutecznie rozwijać. Zgromadzenie składa się z 25 kapłanów, z których 7 złożyło śluby wieczyste, 5 odbywa studia, 4 przebywa w nowicjacie, pozostałych zaś 11 po ślubach czasowych spełnia różne obowiązki. Spośród braci laików

10 złożyło śluby czasowe, a około 20 przebywa w nowicjacie. Tak nieliczni kapłani muszą kierować 7 domami w Polsce, na Litwie, w Szwajcarii i w Ameryce.

2. Podczas prześladowania w imperium rosyjskim, żyliśmy w całkowitym rozproszeniu i ukryciu, jakby kapłani diecezjalni. Dopiero od roku 1915, przy poparciu księży biskupów, zaczęliśmy łączyć nasze siły; dotąd jednak nie mamy żadnego własnego kościoła.

3. Ojciec Matulewicz takie ma u nas i wśród duchowieństwa diecezjalnego poważanie, że wszyscy bezgranicznie ufają dziełu, które on swoją ręką prowadzi; liczne też powołania przyciąga do Zgromadzenia.

4. Nie ma jeszcze opracowanych instrukcji, które by kierowały naszym życiem wewnętrznym i zewnętrznym, i nie widać nikogo, kto by był obdarzony taką wiedzą i takim doświadczeniem, aby mógł się podjąć tego dzieła.

5. Ojciec Matulewicz jako reformator starych konstytucji słusznie przez nas jest uważany za założyciela Zgromadzenia i z całą pewnością na najbliższej Kapitule Generalnej, o ile nie będzie miał przeszkód, zostanie ponownie wybrany przełożonym generalnym, ponieważ tylko z trudnością można by znaleźć kogoś, kto mógłby go zastąpić.

6. Ojciec Matulewicz wiele się natrudził przy reformowaniu innych zgromadzeń zakonnych, które w naszym kraju, na skutek prześladowań, musiały się ukrywać i posiadały wiele braków. Jeżeli o. Matulewicz zostanie biskupem, musiałby całkowicie zaprzestać tej pracy.

Do tego można dodać, że sam o. Matulewicz bardzo nas nakłania, aby go bronić wszystkimi możliwymi środkami, by nie został powołany do podjęcia obowiązku, do którego pełnienia nie czuje się przygotowany i nie ma nadziei, aby kogokolwiek zadowolił.

Tę naszą prośbę już raz posłaliśmy do Świętej Kongregacji Zakonników przez ręce Czcigodnego Nuncjusza Apostolskiego w Bawarii,[1] okoliczności jednak zmuszają nas do tego, że sprawę ponownie przed Bogiem rozważywszy i ulegając silnym naciskom o. Generała uciekamy się do Waszej Wysokości pokornie błagając o skuteczną pomoc, aby naszą prośbę przedstawił Ojcu Świętemu i sprawił, by nasze Zgromadzenie, świeżo od fundamentów odbudowane i jeszcze

słabe, nie zostało pozbawione silnej pomocy o. Matulewicza jako przełożonego generalnego.

Marian Wiśniewski, magister nowicjuszy,
Kazimierz Bronikowski
Leon Kulwieć, przełożony Domu Warszawskiego.[a]

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „18 VI 1918 doręczyli podpisani".*
[1] *Patrz dok. 13, załącznik.*

18. List ks. J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o swojej kandydaturze na biskupa wileńskiego

Mariampol, 17 czerwca 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 82834.

Dowiedziałem się od bardzo poważnych osób, że zostałem włączony do grona kandydatów na stolicę biskupią wileńską na Litwie. Aby do tego nie doszło, wskażę tylko na smutną i poważną sytuację Zgromadzenia, któremu przewodzę. Pomijam tu zarówno słabe moje zdrowie, gdyż wielokrotnie chorowałem na gruźlicę kości, jak też to, co można by słusznie przytoczyć przeciwko mojej osobie rozważywszy sprawę przed Bogiem.

Nasze Zgromadzenie, założone w wieku XVII, na skutek prześladowania Kościoła przez rząd rosyjski, w wieku XIX niemal zupełnie wygasło, obecnie zaś przy pomocy Boga, bez którego nic nie możemy uczynić, naprawdę zaczyna się odradzać i rozszerzać. Nowe nasze zreformowane konstytucje zostały zatwierdzone przez papieża Piusa X w 1910 roku.

W roku 1911, po śmierci Przełożonego Generalnego zostało nas tylko trzech członków. Nowicjat otworzyliśmy najpierw we Fryburgu Szwajcarskim. Powracający stamtąd do ojczyzny współbracia musieli się ukrywać i pracować niemal w rozproszeniu. Dopiero teraz możemy zaczynać prowadzić życie rzeczywiście wspólne według przepisów naszych konstytucji, chociaż nadal istnieją niemałe trudności z powodu trwającej wojny.

Jest nas tylko 25 kapłanów, w tym jedynie siedmiu po ślubach wieczystych.

Domy zaś posiadamy: w Chicago, w Ameryce, we Fryburgu Szwajcarskiem, na Bielanach pod Warszawą, a także w samej Warszawie i w Mariampolu na Litwie.

Byłem zmuszony przez pewien czas prowadzić i kierować nowicjatem dla Polaków na Bielanach. Obecnie podobnie jestem zmuszony sam prowadzić nowicjat dla Litwinów w Mariampolu, z powodu braku odpowiednich ludzi.

Ponadto jestem teraz zajęty opracowywaniem dyrektorium i instrukcji dla naszego Zgromadzenia, bez których nie może być praktykowane życie wspólne.

A zatem w naszym Zgromadzeniu nadal prawie wszystko jest w okresie początkowej organizacji. Te jego początki są bardzo uciążliwe i trudne, a równocześnie bardzo ważne, od których w dużym stopniu zależy rozwój i pożytek przyszłości Zgromadzenia. Samo Zgromadzenie zaś zaczyna obecnie przy pomocy Bożej wzrastać i rozszerzać się. Powiększa się coraz bardziej liczba kandydatów, którzy proszą o przyjęcie. Pokładamy nadzieję w dobrym Bogu, że Zgromadzenie dobrze uporządkowane i rozwinięte będzie w miarę możności służyło dobru Kościoła.

Rozważywszy dobrze całą sprawę wobec Boga, po zasięgnięciu także rady zarówno naszych współbraci, jak i innych poważnych duchownych, uważam, że moja obecność, a także moja praca dla Zgromadzenia jest obecnie w pełni konieczna i nie widzę nikogo spośród zakonników, kto mógłby rozpoczętym dziełem kierować właściwie i doprowadzić w sposób należyty do pożądanego końca. Jeżeli to rozpoczęte dzieło, takie, jakie ono dzisiaj jest, niedoskonałe, byłbym zmuszony zostawić, na pewno Zgromadzenie nasze poniesie wielką i wszechstronną szkodę. W Polsce dojdzie do tego, że Zgromadzenie w swoim wzroście i rozwoju będzie się opóźniało, jeżeli nie zatrzyma się w ogóle. Na Litwie zaś groziłoby mu rozbicie i całkowita ruina. Dodam ponadto, że na Litwie nie ma obecnie żadnego innego zgromadzenia zakonnego dla Litwinów, z wyjątkiem klasztoru w Kretyndze, gdzie zaledwie trzej zakonnicy bernardyni się znajdują; podobnie nie ma żadnego zgromadzenia żeńskiego dla Litwinek.

Położenie Kościoła na Litwie jest trudne, wzmaga się zło, ponieważ liczni Litwini wracają z Rosji zarażeni błędami socjalistów. Księży jest mało. Potrzebne jest przeprowadzenie misji i innych tego rodzaju posług, które zwykli spełniać zakonnicy. Ogólnie odczuwa się na Litwie potrzebę życia zakonnego i równocześnie liczni są kandydaci i kandydatki.

Zachęcony przez biskupa sejneńskiego rozpocząłem właśnie zakładanie Zgromadzenia Sióstr.[1]

Po rozważeniu dobrze sprawy przed Bogiem uważam, że jestem przez Boga powołany do pokornej służby Kościołowi, który całym sercem umiłowałem i któremu całkowicie się oddałem, nie zaś do zaszczytów godności biskupiej.

Upadając do stóp Waszej Ekscelencji, błagam, aby Wasza Dostojność zechciał przedstawić Stolicy Apostolskiej sytuację naszego Zgromadzenia, a także łaskawie zechciał go bronić tak, abym został skreślony z listy kandydatów na stolicę biskupią wileńską.

Waszej Ekscelencji pokorny sługa w Chrystusie

Ks. Jerzy Matulewicz
Przełożony Generalny[a]

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Wręczony przez biskupa sejneńskiego 18 VI 1918".*

[1] *W 1918 roku w Mariampolu ks. Matulewicz założył Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia zwanego Siostrami Ubogich. Biskup sejneński A. Karaś w tym samym roku zatwierdził ich konstytucje.*

19. List ks. J. Matulewicza do nuncjusza E. Pacellego o swojej kandydaturze na biskupa wileńskiego

Mariampol, 17 czerwca 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 80322; jest identyczny z dok. 18, został pominięty.

20. List ks. Stefana Warszawskiego, przełożonego domu Księży Marianów we Fryburgu, przypuszczalnie do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, aby ks. J. Matulewicz nie został biskupem wileńskim

Fryburg, 24 czerwca 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 80322; argumentacja listu jest podobna jak w dok. 17, został pominięty.

21. Pismo zastępcy komendanta niemieckich sił wschodnich Waldersee do Antanasa Smetony, przewodniczącego Taryby o konieczności ustalenia kandydatów na stolicę biskupią w Wilnie

Kwatera Główna, 28 czerwca 1918

Druk w języku francuskim: P. Klimas, Le développement de L'etat Lituanien, Paris 1919, s. 266, nr V.K. 592.

Obecnie, kiedy nalegania pochodzące z wysokiego szczebla uzyskały zgodę, jaka została wam przekazana ustnie, oraz po odbytej podróży ks. Staugaitisa do Monachium, w celu spotkania z nuncjuszem apostolskim, wydaje się być dla Litwy naglącą potrzebą doprowadzenie do skutku wysiłków rządu niemieckiego, zdążających do zaspokojenia pragnień narodu litewskiego, popartych przez członków Rady Litewskiej, tj. dokonanie wyboru godnego kandydata na stolicę biskupią w Wilnie.

Jest konieczne, aby jak najprędzej w łonie Rady Litewskiej uzgodniono nazwiska kandydatów, którzy mają być przedstawieni nuncjuszowi apostolskiemu przez delegatów tejże Rady. Byłoby pożądane, by te kandydatury zostały uzgodnione z rządem niemieckim, który zamierza ze swej strony przedstawić Stolicy Apostolskiej na pierwszym miejscu ks. prałata Olšauskisa, na drugim zaś czcigodnego o. Jerzego Matulewicza, generała Zgromadzenia Marianów, na administratora diecezji wileńskiej.

Wódz Naczelny Sił Wschodnich byłby zadowolony, gdyby wszystko dokonało się w całkowitym porozumieniu pomiędzy nim a Radą Litewską.

Skoro tylko Panowie dojdą do porozumienia w sprawie kandydatur, jakie miałyby być przedstawione, a także gdy zostanie ustalony termin ich podróży do Monachium, paszporty zostaną wydane przez naczelnika administracyjnego Wilna, według ich życzenia.

W zastępstwie Wodza Naczelnego Sił Wschodnich

Książę Waldersee

22. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego: przesyła dok. 17 i 18 wraz ze swoją opinią

Warszawa, 29 czerwca 1918

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 192, ks. 381, nr 26.

[...][a]

Załączniki VIII[1] i VIIIa[2] pochodzą: pierwszy od ks. Jerzego Matulewicza, którego sprawa jest bardzo pozytywnie udokumentowana w Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, i drugi od dwóch najlepszych współpracowników i członków Zgromadzenia Księży Marianów (bardzo dobrego), którego on jest odnowicielem i przełożonym.

Pierwszy dokument został mi doręczony przez biskupa z Sejn, który osobiście popiera Matulewicza. Treścią jednego i drugiego dokumentu jest usilna prośba, aby nie mianować Matulewicza biskupem, do czego jednakże go powołuje powszechna opinia. W rzeczywistości są to nowe świadectwa mówiące o jego zdatności do tego urzędu.

Jeżeli więc za natchnieniem Bożym zostanie on przez Ojca Świętego mianowany biskupem, może to być przypadek drugiego biskupa Bacciariniego[3].

[...][b]

---

[a] *Opuszczono: o deportacji przez Niemców prałata Kazimierza Michalkiewicza z Wilna 19 VI 1918, o konferencji episkopatu prowincji warszawskiej, o Kościele w Finlandii.*

[b] *Opuszczono sprawy: ks. Adolfa Szelążka, ks. Henryka Przeździeckiego, ks. Zenona Kwieka, ks. Adolfa Zalewskiego, bpa Zygmuta Łozińskiego; o szerzeniu się wpływów żydowskich i bolszewickich.*

[1] *Patrz dok. 18.*

[2] *Patrz dok. 17.*

[3] *Bacciarini Aurelio (1873–1935) urodził się w Lavertezzo w diecezji Lugano w Szwajcarii. Wstąpił do Zgromadzenia Sług Miłości. Był duszpasterzem w Rzymie. W 1917 roku został administratorem apostolskim w Lugano. Jest przykładem połączenia interesów włoskich i szwajcarskich.*

23. Pismo przewodniczącego Taryby A. Smetony do komendanta niemieckich sił wschodnich o wyborze kandydatów na stolicę biskupią wileńską

Wilno, 9 sierpnia 1918

Druk w języku francuskim: P. Klimas, dz. cyt., s. 267.

Odpowiedź na pismo z dnia 28 czerwca.[1]

W łonie Taryby Litewskiej, z udziałem najbardziej wpływowych osobistości kościelnych była ostatnio dyskutowana sprawa obsadzenia stolicy biskupiej wileńskiej. Po dogłębnym przeanalizowaniu tego zagadnienia zostało zdecydowane zaproponowanie jako kandydata na biskupa, na pierwszym miejscu ks. prałata Olšauskisa i poparcie tej kandydatury wobec Stolicy Apostolskiej. Na drugim zaś miejscu na to samo stanowisko zaproponowano czcigodnego o. Jerzego Matulewicza, generała Zgromadzenia Marianów.

Powiadomiliśmy o tym wydarzeniu naszych delegatów: ks. dra Purickisa i prof. Voldemarasa w Berlinie, aby poczynili odpowiednie kroki u nuncjusza apostolskiego w Monachium i w innych kompetentnych ośrodkach.

Wobec powyższego pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż rząd niemiecki nie odmówi nam w tej sprawie swego poparcia i swojej pomocy.

A. Smetona, prezydent

---

[1] *Patrz dok. 21.*

24. Pismo Matthiasa Erzbergera, członka Reichstagu, do nuncjusza E. Pacellego z propozycją nominacji do Wilna ks. Vladasa Mironasa lub ks. J. Matulewicza

Berlin, 10 sierpnia 1918

Oryg. w języku niemieckim: ASV, ANM 344, rub. 8507.

Ekscelencjo!

W nawiązaniu do naszej krótkiej rozmowy w Zangbergu o planowanym obsadzeniu stolicy biskupiej w Wilnie miałem dzisiaj okazję porozumieć się z panem doktorem Puryckisem, przedstawicielem i członkiem litewskiej Taryby. Wyłożyłem mu zastrzeżenia, jakie ma Stolica Apostolska przeciwko mianowaniu biskupem wileńskim prałata Olšauskisa.

Pan Puryckis byłby obecnie bardzo wdzięczny, jeśliby Wasza Ekscelencja był uprzejmy powiadomić mnie jak najszybciej, czy Stolica Apostolska byłaby skłonna doprowadzić, z wielu słusznych powodów, do możliwie szybkiego obsadzenia wileńskiej stolicy biskupiej, jeżeli Taryba zaproponowałaby jako kandydatów:

1. ks. dziekana Mironasa,[1]
2. ks. prałata profesora Matulewicza.

Taryba dawałaby pierwszeństwo wymienionemu pod numerem pierwszym ks. dziekanowi Mironasowi. Gdyby jednak Stolica Apostolska miała zastrzeżenia wobec dziekana Mironasa i z tego powodu nominacja odsunęłaby się na dłuższy czas, wówczas Taryba byłaby wdzięczna, gdyby Stolica Apostolska w możliwie najkrótszym czasie dokonała nominacji ks. prałata profesora Matulewicza.

Byłbym bardzo wdzięczny Waszej Ekscelencji za łaskawe, możliwie szybkie, w ciągu obecnego tygodnia, poinformowanie mnie o swoim punkcie widzenia i o zamiarach Stolicy Apostolskiej. Mam nadzieję, że uda się doprowadzić do tego, iż ten, od tak dawna osierocony, tron biskupi wileński będzie mógł być obsadzony przez duchownego litewskiego.

To szybkie obsadzenie biskupstwa byłoby tym bardziej pożądane, gdyż można się spodziewać, że w krótkim czasie zostanie także obsadzony litewski tron królewski,[2] a ze strony katolickiej i litewskiej

byłoby pożądane, by przy tej okazji tron biskupi w stolicy przyszłego królestwa litewskiego nie pozostawał osierocony, lecz by go zajmował uwielbiany i ukochany przez naród syn kraju.

Z wyrazami wyjątkowej czci, mam zaszczyt pozostać Waszej Ekscelencji całkowicie oddany

M. Erzberger, członek Reichstagu

---

[1] *Mironas Vladas (1880–1954) był proboszczem parafii Daugi i dziekanem dekanatu Merecz w diecezji wileńskiej. W 1917 roku został wiceprezydentem Taryby. Należał do najbliższych współpracowników A. Smetony, a nawet pełnił obowiązki ministra i premiera za jego prezydentury.*

[2] *Pod wpływem nacisków niemieckiego Centrum na czele z M. Erzbergerem, Taryba 4 VI 1918 wybrała na króla litewskiego Wilhelma Herzoga von Urach, księcia wirtemberskiego. Z powodu sprzeciwu rządu niemieckiego wykonanie tego wyboru się odwlokło. W warunkach większej swobody politycznej, 2 XI 1918 Taryba tę decyzję odwołała.*

25. Pismo nuncjusza E. Pacellego do M. Erzbergera, członka Reichstagu, w sprawie proponowanych kandydatów na biskupią stolicę wileńską

[Monachium], 13 sierpnia 1918

Koncept w języku włoskim: ASV, ANM 344, rub. 8507.

Otrzymałem Pańskie pismo z 10 bieżącego miesiąca, dotyczące obsadzenia stolicy biskupiej w Wilnie.[1]

Szanowny Pan jako drugiego kandydata na tą stolicę wskazuje ks. Matulewicza. Duchowny o tym nazwisku został także zaproponowany przez samą Stolicę Świętą, nie zachodzi więc żadna trudność z jego nominacją. Lecz sądzę, że chodzi tu o kapłana Matsulewicza; i w tym przypadku powinienem zaznaczyć, że ten był już przedstawiony Stolicy Świętej, która jednakże uznała, że nie może go zaakceptować ze znanego już powodu, ponieważ także on jest zbytnio zaangażowany w walki narodowościowe. Wydaje mi się więc, że nacisk byłby niecelowy.

Odnośnie zaś do dziekana Mironasa, mnie jest on mało znany, a sądzę, że i Stolicy Apostolskiej. Byłoby zatem bezwzględnie koniecz-

nie mieć jego dokładny życiorys, a to w tym celu, aby się dowiedzieć, jakie urzędy on już pełnił, poznać jego działalność, którą rozwijał itd. Poczuwam się w końcu do obowiązku szczerości, aby Panu dodać, że jest niemożliwe oczekiwać decyzji Stolicy Apostolskiej w ciągu jednego tygodnia. Mianowanie biskupów jest sprawą o najwyższym znaczeniu i Ojciec Święty dokonuje tego z wielką rozwagą i po uzyskaniu jak najdokładniejszych informacji o osobach, które mogą być wybrane do tego najwyższego urzędu.

---

[1] *Patrz dok. 24.*

26. Pismo M. Erzbergera, członka Reichstagu, do nuncjusza E. Pacellego potwierdzające kandydaturę ks. J. Matulewicza

Berlin, 16 sierpnia 1918

Oryg. w języku niemieckim: ASV, ANM 344, rub. 8618.

Na łaskawe pismo Waszej Ekscelencji z 13 sierpnia nr 8507[1] mogę, po porozumieniu się z Panami z Litwy, odpowiedzieć.

W moim piśmie z 10 sierpnia[2] jako drugiego kandydata przedstawiłem Waszej Ekscelencji księdza Matulewicza. Wasza Ekscelencja był łaskaw mi na to odpowiedzieć: „Duchowny o tym nazwisku został także zaproponowany przez samą Stolicę Świętą, nie zachodzi więc żadna trudność z jego nominacją".

Po porozumieniu się z odnośnymi Panami z Taryby mogę Waszej Ekscelencji zakomunikować, że jako drugi kandydat wchodzi w rachubę ks. Matulewicz. Chodzi o tego, który jest przełożonym generalnym zgromadzenia zakonnego i – według naszej informacji – znajduje się obecnie w Mariampolu. Jest to zatem ten sam duchowny, którego także Stolica Święta przedstawiła. Z tego założenia wychodziłem także pisząc mój ostatni list, w którym też prosiłem o przyspieszenie sprawy.

Jeżeli Waszej Ekscelencji nadal zależy także na uzyskaniu żądanych informacji dotyczących dziekana Mironasa, to mogę je dostarczyć w jak najkrótszym czasie. Byłbym Waszej Ekscelencji bardzo wdzięczny,

gdyby zechciał w tej sprawie porozumieć się szybko ze Stolicą Świętą. Potrzeba w diecezji wileńskiej jest wielka. Obecnie zaś, po piśmie Waszej Ekscelencji mogę wnosić, że wkrótce Jego Świątobliwość papież dokona nominacji.

Z wyrazami najwyższego szacunku dla Waszej Ekscelencji ma zaszczyt pozostawać

M. Erzberger, członek Reichstagu

---

[1] *Patrz dok. 25.*
[2] *Patrz dok. 24.*

27. Pismo nuncjusza E. Pacellego do M. Erzbergera, członka Reichstagu, o potrzebie zgody rządu niemieckiego na kandydaturę ks. J. Matulewicza

Monachium, 19 sierpnia 1918

Koncept w języku włoskim: ASV, ANM 344, rub. 8618.

Z cennego Pańskiego listu z 16 sierpnia[1] dowiedziałem się ku mojemu wielkiemu zadowoleniu, że ks. Matulewicz, o którym Pan pisał w swoim poprzednim liście z 10 bieżącego miesiąca,[2] jest tym samym duchownym, który został już zaproponowany przez Stolicę Apostolską. Lecz jest jeszcze jedno zagadnienie: czy rząd niemiecki zgodzi się na tę nominację? W przypadku pozytywnym byłoby konieczne, aby panowie z Taryby podjęli troskliwe starania, aby tenże rząd skierował do mnie bezzwłocznie zawiadomienie urzędowe zgodne z powyższym. Dopiero wtedy ja mógłbym telefonować natychmiast do Stolicy Apostolskiej. Wówczas sprawa zostałaby załatwiona pomyślnie i szybko.

---

[1] *Patrz dok. 26.*
[2] *Patrz dok. 24.*

28. *Postulaty prezydenta Taryby A. Smetony, spisane przez J. Gabrysa, dla przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie LuigiegoMaglionego: nie nadają się na biskupa wileńskiego ks. J. Uszyłło i ks. J. Matulewicz*

Lozanna, 25 września 1918

Oryg. w języku francuskim: ASC, RP 514, prot. 82837.

[...][a]

Pan Smetona powiedział Księdzu,[1] że bardzo jest ważne jak najszybsze rozwiązanie sprawy mianowania biskupa w Wilnie. Chodzi o jej rozwiązanie w sposób przez niego wskazany w imieniu narodu litewskiego. To byłby jedyny sposób zakończenia intryg Polaków i fanatycznych polonizatorów, którzy usiłują wykorzystać tymczasową sytuację, aby stworzyć w Wilnie układ trwały, nie odpowiadający w żaden sposób aspiracjom i interesom kraju, a jeszcze mniej Kościoła.

Mianowanie w stolicy Litwy duchownego polskiego czy spolonizowanego, jak prałat Matulewicz, albo kapłana rzekomego Białorusina, jak ks. Uszyłło, który niekiedy podaje się za Białorusina, czasem za Litwina, a kiedy indziej za Polaka, a który nie jest niczym innym, jak tylko narzędziem w rękach niektórych polonizujących fanatyków, byłoby niedopuszczalne i w wysokim stopniu mogłoby zakłócić do głębi pokój religijny, polityczny i społeczny kraju, tak tego pokoju potrzebującego, dla uleczenia ran spowodowanych przez wiekowy ucisk i pięć lat okropnej wojny.

[...][b]

---

[a] *Opuszczono opowiedzenie się za kandydaturą K. Olšauskisa, „zgodnie z jednomyślnym pragnieniem narodu litewskiego".*

[b] *Opuszczono dalsze nalegania Smetony na szybkie obsadzenie diecezji wileńskiej.*

[1] *Te postulaty A. Smetona przedstawił w rozmowie z L. Maglionem w dniu 24 września 1918 r.*

29. Telegram nuncjusza E. Pacellego do sekretarza stanu P. Gasparriego z zapytaniem, czy Stolica Apostolska jest gotowa mianować ks. J. Matulewicza biskupem wileńskim

Monachium, 9 października 1918

Tekst sprzed wysłania, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 9830, nr 231.

Przewodniczący Litewskiej Rady Narodowej powiadamia mnie,[1] że rząd cesarski wyraził zgodę na mianowanie biskupem wileńskim ks. Jerzego Matulewicza, już zaproponowanego przez Stolicę Apostolską. Ponieważ Litwini ciągle proszą o natychmiastowe obsadzenie diecezji, oczekując oficjalnej zgody rządu z Berlina, proszę Waszą Eminencję o telegraficzne poinformowanie mnie o zamiarach Stolicy Apostolskiej w tej sprawie.

[1] *Telegram A. Smetony z 8 X 1918 (ASV, ANM, rub. 9837).*

30. Komunikat posła pruskiego przy Stolicy Apostolskiej Georga von Treutlera do nuncjusza E. Pacellego, że rząd niemiecki nie ma zastrzeżeń do nominacji ks. J. Matulewicza na biskupa wileńskiego

Monachium, 11 października 1918

Oryg. w języku niemieckim: ASV, ANM 344, rub. 9912.

Pan Smetona, przewodniczący litewskiej Taryby, powiadomił sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie, że Wasza Ekscelencja poinformował go, iż Kuria Rzymska byłaby gotowa mianować biskupem wileńskim prałata Matulewicza z Mariampola.

Spełniając zlecone mi zadanie, mam zaszczyt prosić uniżenie o łaskawe przyjęcie oświadczenia w tej sprawie, do którego złożenia jestem zobowiązany, że ze strony niemieckiej nie istnieją żadne zastrzeżenia odnośnie do nominacji Matulewicza.

31. *Telegram nuncjusza E. Pacellego do sekretarza stanu P. Gasparriego, że rząd niemiecki nie ma zastrzeżeń do kandydatury ks. J. Matulewicza*

[Monachium], 11 października 1918

Tekst sprzed wysłania, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 9912, nr 233.

Rząd cesarski zawiadomił mnie oficjalnie,[1] że nie wnosi żadnych zastrzeżeń odnośnie do nominacji Matulewicza na biskupa wileńskiego. Litwini ciągle proszą o natychmiastową nominację. Proszę o telegraficzną odpowiedź.

---

[1] *Patrz dok. 30.*

32. *Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do nuncjusza E. Pacellego o gotowości Stolicy Apostolskiej nominacji ks. J. Matulewicza*

Watykan, 12 października 1918

Tekst otrzymany w Nuncjaturze, język włoski: ASV, ANM 344, rub. 9959, nr 137.

Otrzymałem telegram nr 231.[1] Stolica Apostolska jest ciągle skłonna do nominacji Jerzego Matulewicza.

---

[1] *Patrz dok. 29.*

33. *Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do wizytatora A. Rattiego o nominacji ks. J. Matulewicza na biskupa wileńskiego*

Rzym, 14 października 1918

Tekst odcyfrowany w Warszawie, język włoski: ASV, ASV 197, k. 328.

Ojciec Święty mianował biskupem wileńskim Jerzego Matulewicza, przełożonego generalnego Zgromadzenia Marianów. Proszę o powia-

37. Komunikat sekretarza stanu P. Gasparriego do sekretarza Kongregacji Konsystorialnej Gaetano de Lai, aby wysłano dokumenty o nominacji na biskupa wileńskiego ks. J. Matulewicza

[Watykan], 21 października 1918

Koncept w języku włoskim: ASC, RP 543, prot. 83004.

Ojciec Święty łaskawie zamianował biskupem wileńskim ks. dra Jerzego Matulewicza, przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia NMP.

Piszący to kardynał sekretarz stanu ma zaszczyt powiadomić o tym Waszą Eminencję, ażeby zechciał wydać odpowiednie zarządzenia, aby wysłanie stosownych dokumentów nastąpiło możliwie jak najszybciej.

38. Bulla papieża Benedykta XV mianująca ks. J. Matulewicza biskupem wileńskim

Watykan, 23 października 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 3, k. 43; kopia: tamże, vol. 10, k. 9–10. Bulla została wysłana do bpa J. Matulewicza przez wizytatora A. Rattiego 29 XII 1918 (dok. 56).

Benedykt Biskup, Sługa Sług Bożych, umiłowanemu synowi Jerzemu Matulewiczowi, biskupowi wileńskiemu elektowi pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Powierzony nam niegodnym przez Wiecznego Księcia Pasterzy urząd pasterzowania, kierowania i rządzenia Kościołem powszechnym nakłada na nas obowiązek pilnej troski o to, aby wszystkim Kościołom ustanawiać takich zwierzchników, którzy by umieli i byli w stanie zbawiennie paść owczarnię Pańską.

Ponieważ Kościół Katedralny Wileński, sufragania Metropolitalnego Kościoła Mohylewskiego, którego ostatnim biskupem był Czcigodny Brat Edward Ropp, przez jego przeniesienie do Kościoła Metropolitalnego Mohylewskiego, obecnie jest pozbawiony własnego pasterza,[1]

my, pragnąc zbawiennie zatroszczyć się tak o tenże Kościół Wileński, jak i o jego owczarnię Pańską, Ciebie, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, za radą Czcigodnych Braci naszych Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałów, władzą apostolską, dla wymienionego Wileńskiego Kościoła Katedralnego wybieramy i stawiamy na czele jako Biskupa i Pasterza, a także w pełni powierzamy Tobie troskę, zarząd i kierowanie tymże Kościołem Wileńskim w dziedzinie duchowej i doczesnej, ze wszystkimi prawami, przywilejami, obciążeniami i zobowiązaniami, jakie z tym pasterskim urzędem są związane.

Chcemy i nakazujemy, abyś, po wypełnieniu pozostałych przepisów prawa, zanim przyjmiesz konsekrację biskupią, na ręce jakiegokolwiek katolickiego biskupa, którego wybierzesz, cieszącego się łaską i łącznością ze Stolicą Apostolską, złożył wyznanie wiary i wymaganą przysięgę, według formuły dołączonej do tego pisma, i abyś ją, albo jej odpisy, opatrzone podpisem i pieczęcią Twoją i owego biskupa przesłał w przeciągu sześciu miesięcy do Kancelarii Apostolskiej. W tym celu temuż biskupowi wybranemu przez Ciebie niniejszym powierzamy prawo i obowiązek przyjęcia wyznania wiary i przysięgi w imieniu naszym i Kościoła Rzymskiego.

Postanawiamy także, aby urzędy, które obecnie zajmujesz, nie dające się pogodzić z niniejszą naszą nominacją i mianowaniem, zostały z mocy samego prawa opróżnione.

Żywimy mocną nadzieję i silnie ufamy, że przy łaskawej wobec Ciebie Bożej pomocy wspomniany Kościół Katedralny Wileński, dzięki Twojej pasterskiej zapobiegliwości i owocnej trosce, będzie pożytecznie kierowany i uzyska pomyślne owoce tak w dziedzinie duchowej, jak i doczesnej.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemnastego, dnia dwudziestego trzeciego października, pontyfikatu naszego roku piątego, Papież.

Za Kardynała Kanclerza Świętego Rzymskiego Kościoła

Pietro Kardynał Gasparri Sekretarz Stanu

---

[1] *Edward Ropp został mianowany biskupem wileńskim w 1903 roku. Władze carskie w 1907 roku zesłały go na wygnanie. Papież Benedykt XV 25 VII 1917 roku przeniósł go na stolicę arcybiskupią mohylewską.*

39. Bulla papieża Benedykta XV zezwalająca ks. J. Matulewiczowi na przyjęcie sakry biskupiej poza Rzymem

Watykan, 23 października 1918

Oryg. w języku łacińskim: AKMM; druk: Romana seu Kaunen. Beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...], Positio super virtutibus, Roma 1990, Documenta responsioni adnexa, s. 61–62.

Benedykt Biskup, Sługa Sług Bożych, umiłowanemu synowi Jerzemu Matulewiczowi, biskupowi wileńskiemu elektowi, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Tobie, dzisiaj przez nas wybranemu biskupowi wileńskiemu chętnie udzielamy zezwolenia, abyś mógł swobodnie i godziwie przyjąć konsekrację biskupią poza Rzymem, od jakiegokolwiek biskupa katolickiego, którego sobie wybierzesz, przy współudziale dwóch innych biskupów katolickich, zachowujących łączność i wspólnotę ze Stolicą Apostolską.

Stanowczo jednak nakazujemy, abyś bez uprzedniego złożenia wyznania wiary i przysięgi, według formuły zawartej w tym piśmie, nie odważył się przyjmować wspomnianej konsekracji ani wybrany przez Ciebie biskup nie odważył się Ci jej udzielić. Temuż biskupowi niniejszym pismem nakładamy obowiązek i polecenie przyjęcia wyznania wiary i przysięgi w imieniu naszym i Kościoła Rzymskiego.

Postanawiamy także i nakazujemy, jeżeli – co nie daj Boże – Ty i wybrany przez Ciebie biskup, przekroczycie ten nasz nakaz, abyście z mocy samego prawa, byli zasuspendowani od spełniania czynności pontyfikalnych i od zarządzania tak duchowego, jak doczesnego waszymi Kościołami.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemnastego, dnia dwudziestego trzeciego października, Pontyfikatu Naszego roku piątego, Papież.

Za Kardynała Kanclerza Świętego Rzymskiego Kościoła

Pietro Kardynał Gasparri Sekretarz Stanu

40. *Bulla papieża Benedykta XV powierzająca bpa J. Matulewicza opiece abpa mohylewskiego E. Roppa*

Watykan, 23 października 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 3, k. 44.

Benedykt Biskup, Sługa Sług Bożych, Czcigodnemu Bratu Arcybiskupowi Mohylewskiemu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Dzisiaj, my, umiłowanego syna Jerzego Matulewicza, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, za radą Czcigodnych Braci naszych Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałów, władzą apostolską wybieramy i stawiamy na czele jako biskupa i pasterza Kościoła Katedralnego Wileńskiego, obecnie pozbawionego swego pasterza. Dlatego zachęcamy i wzywamy Cię, Bracie, abyś tegoż Jerzego, wybranego na Twego biskupa sufragana, ze względu na szacunek dla nas i Stolicy Apostolskiej, otaczał swoją życzliwością. Mamy więc nadzieję, że przyjmiesz go jak brata i wiedziony gorliwością o szerzenie chwały Bożej i dobro Kościoła, temuż Biskupowi, ilekroć będzie prosił Cię o pomoc, nie odmówisz wsparcia, tak aby mógł łatwiej wypełnić powierzony mu obowiązek dla dobra Kościoła. W tym celu, życząc Ci łaski Bożej, udzielamy apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemnastego, dnia dwudziestego trzeciego października, pontyfikatu naszego roku piątego, Papież.

Za Kardynała Kanclerza Świętego Kościoła Rzymskiego

Pietro Kardynał Gasparri Sekretarz Stanu

41. Bulla papieża Benedykta XV skierowana do duchowieństwa i wiernych diecezji wileńskiej, aby bpa Jerzego Matulewicza przyjęli jak ojca i pasterza

Watykan, 23 października 1918

Oryg. w języku łacińskim: AKMM.

Benedykt Biskup, Sługa Sług Bożych, umiłowanym synom: duchowieństwu i ludowi miasta i diecezji wileńskiej pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Dzisiaj, my, umiłowanego syna Jerzego Matulewicza, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, za radą Czcigodnych Braci naszych Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałów, władzą apostolską wybraliśmy i postawiliśmy na czele jako biskupa i pasterza waszego Katedralnego Kościoła Wileńskiego, obecnie pozbawionego swego pasterza. Dlatego zachęcamy Was i zobowiązujemy, abyście tegoż Jerzego, wybranego na biskupa ze czcią przyjęli jako ojca i pasterza dusz Waszych i otaczali należnym uszanowaniem, okazując jego zbawiennym napomnieniom i nakazom należne posłuszeństwo i szacunęk, tak aby mógł się cieszyć z tego, że znalazł w Was wiernych synów, a Wy w nim życzliwego ojca.

Pragniemy i polecamy, aby staraniem Ordynariusza, który do tej chwili rządzi Waszą diecezją, ten nasz list został publicznie przeczytany z ambony w samym kościele katedralnym w pierwszym dniu świątecznym, obchodzonym przez lud jako obowiązujący.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemnastego, dnia dwudziestego trzeciego października, pontyfikatu naszego roku piątego, Papież.

Za Kardynała Kanclerza Świętego Rzymskiego Kościoła

Pietro Kardynał Gasparri Sekretarz Stanu

42. List Kapituły wileńskiej do wizytatora A. Rattiego o niezadowoleniu Polaków z nominacji ks. J. Matulewicza

Wilno, 28 października 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 415–416; kopia: BLAN, F 43, VKF 520, s. 300–301.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji, który otrzymaliśmy ostatnio (nr 83)[1], jest dowodem życzliwego stosunku wobec naszej diecezji, a przede wszystkim wobec jej duchowieństwa. Zawarta w tym liście wiadomość o mianowaniu biskupa wileńskiego, sprawiła nam wielką radość. Razem z Kapitułą składam najgłębsze podziękowanie Stolicy Apostolskiej za prawdziwie ojcowską troskę, która jest widoczna w mianowaniu ordynariusza dla naszej diecezji. Dziękujemy również Waszej Ekscelencji za przysłany list i za wielką życzliwość, której dowód, i to nie jeden raz, został nam dany.

Wyznaczenie biskupa przez Stolicę Apostolską powinno być radością dla ludu i duchowieństwa. Wyznaczenie jednak J. E. księdza Jerzego Matulewicza przyjęte zostało zupełnie inaczej, o czym z bólem sera uważamy za swój obowiązek donieść. Większość duchowieństwa i wiernych odczuwa zmieszanie i przygnębienie ducha, jest niepewna i pełna wątpliwości o losy naszej diecezji i sposób, w jaki biskup nominat będzie nią rządził.

W diecezji wileńskiej najwyżej szósta część jej mieszkańców to Litwini. Od 1904 roku do chwili obecnej nacjonaliści litewscy wzniecali niejednokrotnie wielkie zamieszki, a i obecnie nie przestają tego czynić. Nominacja zatem J. E. księdza Matulewicza narodowości litewskiej napełniła katolików niepewnością i niepokojem oraz pewną bolesną niechęcią do Stolicy Apostolskiej z tego powodu, że na biskupa wileńskiego został powołany Litwin. Tę boleść ducha, jaką dostrzega się u duchowieństwa i wiernych, nawet mianowanie biskupów sufraganów narodowości polskiej z trudem zdoła usunąć.

Pozostajemy pełni poważania i najgłębszej czci względem Waszej Ekscelencji

członkowie Kapituły:

Wikariusz kapitulny ks. Jan Hanusowicz,

prałat Karol Bajko, prałat Jan Sadowski, prałat Adam Sawicki, prałat Franciszek Wołodźko, kanonik Jan Uszyłło, kanonik Karol Lubianiec.

[1] *Patrz dok. 36.*

43. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o sposobie przyjęcia w Wilnie nominacji ks. J. Matulewicza

Warszawa, 4 listopada 1918

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 540, prot. 85427, nr 248.

[...][a]

III. Biskup Wileński.

Z wiadomości, jakie ostatnio otrzymałem,[1] już nie wszyscy są podobno jednomyślni w zadowoleniu z powodu nominacji bpa Matulewicza. Jest dobry i świątobliwy, ale nie Polak. Jest Litwinem, choć nie litwomanem. Należało przypuszczać, że to powinno zastanowić i wywołać niezadowolenie u Litwinów, ale wygląda na to, że to właśnie Polacy dają o sobie znać.

Zobaczę, czy uda mi się odbyć podróż do Wilna. Czas do podróżowania jest bardzo nieodpowiedni, jak to jeszcze szerzej w dalszym ciągu wyjaśnię. Choć będzie to wyjazd krótki z przewidywanym szybkim powrotem.

Tymczasem wydaje mi się, że wolno mi powrócić do spostrzeżenia, które mi się już nasunęło. Sytuacja w Wilnie (i jej podobne) nie może być rozwiązana natychmiast, przynajmniej w sposób dający nadzieję na pozytywny wynik, i inaczej, jak tylko dając, obok biskupa Litwina, sufragana Polaka, czy też odwrotnie, stosownie do sytuacji. W naszym przypadku nie zostałoby nic innego, jak dać biskupowi Matulewiczowi dobrego sufragana Polaka, ale nie szowinistę, co z pewnością wzburzyłoby Litwinów. Może byłoby słusznie wysłuchać opinii bpa Matulewicza. Zorientuję się, czy będzie możliwe zaprosić

go do Warszawy, albo też udać się do niego, w zależności od tego, co okaże się łatwiejsze. [...][b]

---

[a] *Opuszczono: I. Sytuacja polityczna w Galicji Wschodniej; II. Upadek Rady Regencyjnej w Warszawie.*

[b] *Opuszczono: IV. Planowana podróż do Rosji i Finlandii; V. Sposób przesyłania korespondencji; VI. Wiadomości od abpa E. Roppa z Piotrogrodu.*

[1] *Patrz dok. 42.*

44. Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do wizytatora A. Rattiego, aby nowo mianowani biskupi przyjęli sakrę biskupią nie czekając na bulle

[Watykan], 8 listopada 1918

Tekst sprzed wysłania, język włoski: ASC, RP 543, prot. 84341.

Są gotowe do wysłania bulle nominacyjne bpa Mańkowskiego do Kamieńca, bpa Fulmana do Lublina, bpa Przeździeckiego na Podlasie, bpa O'Rourke do Rygi i bpa Matulewicza do Wilna. Biorąc pod uwagę trudności, jakie się napotyka przy wysyłce, a równocześnie konieczność jak najszybszego obsadzenia tych biskupstw, Wasza Ekscelencja zakomunikuje wspomnianym biskupom, że Ojciec Święty zechciał udzielić w drodze wyjątku zgody na to, aby natychmiast przyjęli konsekrację i objęli w posiadanie przyznane im stolice, zanim jeszcze nadejdą bulle, z obowiązkiem uprzedniego złożenia wyznania wiary, jak też innych przewidzianych przysiąg, z zachowaniem wszelkich formalności przewidzianych prawem.

Kardynał Gasparri

45. Telegram wizytatora A. Rattiego do ks. J. Matulewicza, aby przyjął konsekrację i objął diecezję nie czekając na bulle

Warszawa, 11 listopada 1918

Kopia w języku niemieckim z tekstu otrzymanego przez adresata: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 2; tekst sprzed wysłania: ASV, ANV 192, k. 620, nr 264.

Mam przyjemność donieść Księdzu, że może natychmiast przyjąć konsekrację i objąć w posiadanie diecezję bez bull papieskich, jednakże z dokonaniem wyznania wiary, przysięgi wierności i z zachowaniem innych przepisów prawa.

Życzenia i wyrazy szacunku

Achille Ratti, Wizytator Apostolski

46. List wizytatora A. Rattiego do Kapituły wileńskiej o właściwym przyjęciu nowo mianowanego biskupa

Warszawa, 12 listopada 1918

Kopia w języku łacińskim: BLAN, F 43, VKF 520, s. 302–305, nr 268; koncept: ASV, ANV 192, k. 624–625.

Najczcigodniejsi Księża,

List Wasz, pisany w Wilnie dnia 28 października bieżącego roku,[1] otrzymałem z rąk pana Strumiłły, dnia 4 bm., przez którego i niniejszy list z przyjemnością przesyłam. Bez wątpienia są w Waszym liście rzeczy bardzo piękne, to znaczy w liście Twoim, czcigodny Księże Wikariuszu Generalny i Waszym, przewielebni członkowie Kapituły Wileńskiego Kościoła, które niewątpliwie świadczą o wdzięczności, i to bezwarunkowej, względem Ojca Świętego, naszego papieża Benedykta XV, za wyznaczenie i mianowanie Waszego ordynariusza. Pochwalam tę Waszą wdzięczność, gratuluję jej i Bogu dziękuję. Pięknie bowiem to świadczy, że właściwie oceniacie życzliwość i szczególną dobroć Ojca Świętego, a jednocześnie uważacie, jako ci, którzy są postawieni na górze i na świeczniku, że macie obowiązek troski o duchowieństwo i lud, aby wszystkim świecić przykładem

we wszystkich sprawach, a przede wszystkim w szacunku, synowskim i radosnym posłuszeństwie oraz miłości względem Zastępcy Chrystusa, zwłaszcza gdy chodzi o wybór biskupa, co należy do zasadniczych obowiązków Najwyższego Pasterza, któremu Chrystus Pan w osobie Piotra powiedział: „Paś baranki... Paś owce... utwierdzaj braci twoich..."

Ponieważ winno to być przez wszystkich znane i uważane za święte, tym bardziej słuszny jest Wasz ból, jak to sami ze smutkiem piszecie, że nie cały kler i lud wileński poszedł za Waszym przykładem, lecz przeciwnie – większa część odczuwa niepokój i przygnębienie ducha, niepewność i zwątpienie o losy diecezji. Co więcej – odczuwa także zmieszanie i niepokój, a nawet pewną niechęć do Stolicy Apostolskiej.

Taka postawa u każdego katolika, a tym bardziej u księży, budzi przykre zdziwienie. U polskiego zaś duchowieństwa i wiernych wydaje się trudna do uwierzenia, zwłaszcza jeśli ktoś, choćby pobieżnie, poznał dawną i współczesną historię Polski, której pełnym chwały zwieńczeniem jest: „Polska zawsze wierna", wierna we wszystkim, ale szczególnie i w jakiś charakterystyczny sposób w posłuszeństwie, w synowskiej miłości i w opartej na wierze czci względem Stolicy Świętej i Papieża. Tego właśnie nastawienia i tej wierności sam jestem świadkiem, na własne bowiem oczy widziałem, i to z wielkim wzruszeniem i zbudowaniem, we wszystkich częściach Polski, które odwiedzałem: w Częstochowie i Kielcach, Sandomierzu i Chełmnie, Lublinie i Warszawie, Płocku i Włocławku. Nie wątpiłem, że to samo zobaczyłbym również i u Was, gdybym przybył do Waszego miasta i do Wileńskiego Kościoła, jaśniejącego tylu i tak wielkimi tytułami do chwały, czego bardzo pragnąłem i szykowałem się już do drogi. Lecz i teraz, pomimo tego, co piszecie, nie wątpię, że ujrzę to samo, jeśli kiedykolwiek do Was przybędę. Przybędę zaś, jeśli Bogu się spodoba, skoro tylko będę mógł na jakiś czas opuścić Warszawę.

Uważam bowiem, że to, o czym piszecie: zamieszanie, przygnębienie, ból i smutek, dotyczy przynajmniej w początkach, tylko nielicznych, którzy sami będąc w dobrej wierze, lecz uwiedzeni fałszywymi pozorami przez wroga dusz, innych – być może – uwiedli. Ale przypuszczalnie, jak wolno wierzyć, i światło prawdy, i duch należytego

poddania i zaufania Ojcu Świętemu powrócił już u bardzo wielu, szczególnie, jeśli Wy słowem i przykładem przewodzicie i przekonywujecie.

Łatwiej zaś będziecie mogli przekonywać, jeśli rozgłosicie i podacie wszystkim te wiadomości, które są jak najbardziej prawdziwe, czego ja sam jestem świadkiem wobec Boga i ludzi, a mianowicie, że Ojciec Święty problem wyznaczenia i mianowania Waszego ordynariusza nie tylko długo rozważał, jak to zawsze bywa, lecz rozważał go wyjątkowo długo, jeszcze przed moim przybyciem tutaj, a zadecydował dopiero po zasięgnięciu opinii i upewnieniu się ze strony wszystkich zainteresowanych czynników polskich – z Waszej strony także – że wyznaczony ordynariusz będzie przez Was wszystkich przyjęty. Samą zaś nominację zdecydował dopiero w takich okolicznościach, które w szczególniejszy sposób ujawniają i okazują wolę Bożą. A przecież w całkiem normalnych warunkach w sprawach dotyczących zarządu Kościoła, a taką jest w szczególności sprawa ustanawiania biskupów, zawsze należy szukać woli Bożej. Poświadczenie zaś i zapewnienie tego ze strony Polaków, po moim tu przybyciu, w okresie sześciu miesięcy mojego przebywania pośród nich, zostały mi tak dobitnie potwierdzone, że nie mogę uwierzyć moim oczom, czytając Wasz list.

Nie wątpię zatem w to, że kierując się wiarą i szacunkiem dla Ojca Świętego, będziecie przemawiać w czas i nie w czas, nalegając, karcąc, prosząc, ganiąc ze wszelką cierpliwością, jak poucza Apostoł (por. 1 Tm 4,2); to bowiem czyniąc i samych siebie zbawicie – jak to tenże Apostoł obiecuje – i tych, którzy Was słuchają.

Tymczasem Waszego listu nie prześlę Ojcu Świętemu, ani nie przekażę mu jego treści, by nie dodawać kłopotów i utrapień, których i tak ma bardzo wiele z powodu niesprzyjających czasów. Nie przekażę też i dlatego, ponieważ Papież czuwa, jako ten, który ma zdać rachunek za dusze Wasze, by to czynił z radością, a nie ze smutkiem, gdyż – jak dodaje Apostoł – „to bowiem nie byłoby dla Was korzystne" (Hbr 13,17). Ze względu na Waszą dla mnie uprzejmość i moje przywiązanie do Was, do duchowieństwa i ludu Waszego, niech mi raczej będzie wolno dać przyjacielską radę, byście mianowicie, powróciwszy szybko do uczuć synowskiej czci i odnowiwszy je w

sobie, napisali do mnie nowy list, adresowany – być może – do samego Ojca Świętego, w którym wyrazilibyście te uczucia oraz podziękowali za danego Wam wreszcie Pasterza i obiecali przywiązanie wszystkich do niego, taka bowiem jest zasada i droga zbawienia, ustanowiona przez samego Boga, abyśmy przez biskupa związali się z papieżem, który go posłał, przez papieża z Piotrem, przez Piotra z Kościołem, przez Kościół z Chrystusem, przez Chrystusa z Bogiem i Ojcem dusz naszych.

Na koniec pragnę dodać, że ta zasada nie pochodzi ode mnie, ale od tego, który mnie posłał, sam bowiem Ojciec Święty powiedział to tymi samymi słowami w dniu swojej koronacji w mojej obecności, i dobrze to słyszałem.

Miałbym jeszcze więcej do dodania, ale niech wystarczy zakończyć z Apostołem: „Wiele mógłbym Wam napisać, ale nie chcę użyć atramentu i pióra. Mam bowiem nadzieję, że zobaczę Was wkrótce i wtedy osobiście porozmawiamy" (3 J 13–14).

Módlcie się za mnie, ja będę się modlił za Was; módlmy się wzajemnie, abyśmy byli zbawieni.

Oddany w Chrystusie

Achille Ratti, Wizytator Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 42.*

47. List biskupa nominata J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego w sprawie swojej konsekracji

Mariampol, 17 listopada 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 428–429.

Wasza Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z wiadomością, że Ojciec Święty mianował mnie biskupem wileńskim,[1] jak też telegram[2] otrzymałem. Dziękuję bardzo za łaskawe gratulacje. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że jestem związany wobec Stolicy Apostolskiej ślubem posłuszeństwa. Stąd też wola Najwyższego Pasterza stanowi dla mnie wolę Bożą.

Uczynię wszystko, przy pomocy Bożej, abym nie zawiódł oczekiwań, które Ojciec Święty we mnie złożył.

Z powodu sporów narodowościowych warunki pasterskiego posługiwania, zwłaszcza w samym mieście Wilnie, są bardzo trudne. Ze wszystkich sił, za przykładem św. Pawła, będę usiłował być wszystkim dla wszystkich, jak przystało katolickiemu biskupowi.

Pokornie proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał w miejsce bulli dać mi łaskawie następujące dokumenty imieniem Stolicy Apostolskiej:

1) List, że mogę zostać konsekrowany przez jakiegokolwiek biskupa będącego w jedności ze Stolicą Apostolską. Zamierzam przyjąć konsekrację 1 grudnia 1918 roku w Kownie. Na konsekratora zaprosiłem biskupa sejneńskiego, a na asystentów biskupów kowieńskiego i mińskiego. Pokornie jednak proszę, aby jeżeli któryś z nich, z powodu przeszkód w podróży przypadkiem nie przybędzie, mógł asystować kapłan posiadający jakąś godność.

2) List, który mógłby być zamiast bulli przeczytany ludowi i przedstawiony Kapitule wileńskiej.

Podobnie pokornie proszę o łaskawe upoważnienie mnie, abym mógł udzielić ludowi odpustu zupełnego tak w dniu ingresu, jak ilekroć będę wizytował kanonicznie jakiś kościół.

Usilnie proszę Waszą Ekscelencję o łaskawe przekazanie Wikariuszowi Chrystusowemu na ziemi, Ojcu Świętemu, naszemu Papieżowi, biskupowi wszystkich biskupów, jak najpokorniejszych i najgłębszych uczuć moich, najgorętszej miłości, pełnego oddania i całkowitego poddania i posłuszeństwa.

Ufam, że także Wasza Dostojność będzie mi dopomagać w moich trudnych obowiązkach swoimi łaskawymi modlitwami, radami i upomnieniami.[a]

Oddany w Panu

Jerzy Matulewicz
biskup nominat wileński

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „List został doręczony 22 listopada przez ks. Vincentasa Dworanowskiego z diecezji sejneńskiej. Odpowiedziano 23 listopada, z propozycją wskazania ewentualnych sufraganów do Wilna. Wysłany 23 listopada przez pośrednictwo tegoż samego."*

[1] *Patrz dok. 35.*

[2] *Patrz dok. 45.*

48. *List wizytatora A. Rattiego do biskupa nominata Jerzego Matulewicza w sprawach konsekracji i sufraganów*

Warszawa, 22 listopada 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 12–13.

Ekscelencjo!

Bardzo był dla mnie drogi i miły list Waszej Ekscelencji, napisany do mnie w Mariampolu dnia 17 bieżącego miesiąca.[1]

Uczucie, o którym Ekscelencja pisze, synowskiego posłuszeństwa i całkowitego oddania się Stolicy Apostolskiej i Ojcu Świętemu, jak też postanowienie uczynienia wszystkiego, aby nie sprawić zawodu oczekiwaniom, które on w Ekscelencji pokłada, są dla mnie wprawdzie zbudowaniem i pociechą, nie budzą jednak zdziwienia, ponieważ od dawna już były mi znane i uważałem je za pewne na podstawie własnych listów Waszej Ekscelencji skierowanych do mnie oraz z jednomyślnego świadectwa wszystkich. Raduję się jednak bardzo, że uczucia te Ekscelencja powtarza, rozważając, jak widać, trudności i warunki swego pasterskiego urzędu, szczególnie zaś spory narodowościowe. Te trudności miał przed oczami Ojciec Święty, gdy postanowił powołać Księdza na stolicę wileńską, ponieważ odznaczając się głęboką wiarą i duchem apostolskim, daje Ksiądz nadzieję, że będzie się troszczył wyłącznie o chwałę Bożą i zbawienie dusz, starając się z wszelką roztropnością i gorliwością o zachowanie jedności ducha w więzi pokoju (por. Ef 4,3), za co jest Ksiądz chwalony.

Dołączam do tego listu pismo,[2] które należy odczytać zamiast bull podczas konsekracji na wezwanie konsekratora: *Legatur*. Należy też przedstawić je Kapitule wileńskiej. Można też wykonać odpisy tegoż dokumentu w Konsystorzu wileńskim i potwierdzić je. Powinny być zachowane w aktach Kapituły, u biskupa miejsca konsekracji oraz u konsekratora, jeżeli sobie tego życzy. Innych pism Wasza Ekscelencja nie potrzebuje.

Co dotyczy odpustów, o których możliwość udzielenia Wasza Ekscelencja prosił, tak na dzień swojego ingresu, jak i na wizytacje poszczególnych kościołów diecezji, nie mogę wprawdzie subdelegować władzy ich udzielania, jaka z pewnymi ograniczeniami została mi

dana, jednakże mogę ich udzielić sam, co chętnie czynię. W dniu ingresu Waszej Ekscelencji oraz podczas pierwszych dziesięciu wizytacji kościołów proszę ogłosić, że można uzyskać odpusty pod zwykłymi warunkami. Potem Wasza Ekscelencja uzyska spełnienie swego pragnienia od samego Ojca Świętego, do którego tę prośbę prześlę, przypuszczam, że w najbliższych dniach, i jeżeli będzie potrzeba, gorąco poprę.

Przesyłam wyrazy mego szacunku wraz z ponownymi gratulacjami i życzeniami z całego serca. Proszę w moim imieniu pozdrowić z szacunkiem konsekratora i współkonsekratorów Waszej Ekscelencji. Dodaję, że gdyby któregoś z nich zabrakło, będzie to konieczność przewidziana przez prawo. Polecam się modlitwom.

Oddany w Panu

Achille Ratti
Wizytator Apostolski

PS. Ponieważ niewątpliwie Stolica Apostolska będzie pragnęła przywrócić Kościołowi wileńskiemu biskupów pomocniczych, czyli sufraganów, byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby Wasza Ekscelencja zaproponował kandydatów. A.R.

---

[1] *Patrz dok. 47.*
[2] *Patrz dok. 49.*

49. Wizytator A. Ratti przesyła biskupowi nominatowi J. Matulewiczowi probullę, polecając przyjąć konsekrację i objąć diecezję

Warszawa, 22 listopada 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 8, k. 8, nr 299; kopia: ASV, ANV 192, k. 655.

Zostałem upoważniony do powiadomienia Waszej Ekscelencji, że bulle nominacji biskupiej są już gotowe w Kancelarii Apostolskiej. Ponieważ jednak z jednej strony nie mogą one być bezpiecznie przesłane, z drugiej zaś pełne obsadzenie stolic biskupich jest jak najbardziej konieczne, Jego Świątobliwość papież Benedykt XV udzie-

la Waszej Ekscelencji upoważnienia do przyjęcia natychmiast i bez wspomnianych bull konsekracji od biskupa katolickiego, jak też do objęcia wyznaczonej stolicy, po złożeniu wszakże wyznania wiary i przysięgi prawem przewidzianej oraz z zachowaniem innych przepisów prawa.

Składam wyrazy uszanowania i gratulacje, i życzenia z całego serca oraz polecam się modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Panu

Achille Ratti
Wizytator Apostolski

50. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o konsekracji nowo mianowanych biskupów, o sufraganach do Wilna oraz uwolnieniu prałata K. Michalkiewicza

Warszawa, 25 listopada 1918

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 518, prot. 87092, nr 311.

Eminencjo,

Mam zaszczyt donieść Waszej Eminencji, że mogłem wreszcie powiadomić wszystkich nowo mianowanych biskupów rezydencjalnych (Ryga, Wilno, Podlasie, Lublin i Kamieniec) o łaskawie udzielonej im przez Ojca Świętego możliwości przyjęcia konsekracji oraz objęcia w posiadanie odnośnych diecezji, bez oczekiwania na bulle.

Biskupi z Podlasia i z Lublina zostali konsekrowani już w ubiegłą niedzielę (17 listopada), jak o tym już wspominałem w moim piśmie nr 282. Biskup z Kamieńca będzie konsekrowany w najbliższą niedzielę w Krakowie; podobnie i biskup wileński 1 grudnia w Kownie. Niewątpliwie byłby odpowiedniejszy Kamieniec od Krakowa, a Wilno od Kowna, może jednak obecna sytuacja w tych stronach nie zostawiała większej swobody wyboru. Nie wiem jeszcze, gdzie i kiedy będzie konsekrowany biskup z Rygi.

Tutejsze wczorajsze gazety doniosły o uwolnieniu prałata Michalkiewicza z Maria Laach i o jego przybyciu rządowym autem do Berlina, skąd miałby udać się do Wilna.

Ponieważ musiałem już odpisać na list bpa Matulewicza,[1] pozwoliłem sobie zasugerować mu, że jeżeli ma na widoku kandydatów na swoich sufraganów, to niech ich przedstawi.

Sufraganów do Wilna byłoby trzech: w samym Wilnie, w Trokach i w Brześciu. Odpowiadaliby oni trzem narodowościom: Białorusinom, Litwinom i Polakom.

Jest prawdą, i poczuwam się do obowiązku zwrócenia na to uwagi Waszej Eminencji, że w skargach Polaków z powodu nominacji Litwina – bpa Matulewicza (o czym już Waszej Eminencji wspominałem[2]), powidziano już, że choćby nawet sufraganami byli Polacy (to znaczy, że są oczekiwani i upragnieni), będzie to słabym zadośćuczynieniem za tę nominację.

Z głębokim szacunkiem całuję purpurę i zostaję Waszej Eminencji pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą.

A. Ratti
Wizytator Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 47.*
[2] *Patrz dok. 43.*

51. List wizytatora A. Rattiego do biskupa nominata J. Matulewicza: zaproszenie na konferencję Episkopatu Polski i sprawa konsekracji

Łomża, 30 listopada 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 14.

Ekscelencjo,

Szczęśliwym trafem zdarzyło mi się, że mogłem dotrzeć tutaj i uczestniczyć w konsekracji ks. bpa Jałbrzykowskiego. Jeszcze szczęśliwszy przypadek sprawił, że spotkałem tutaj ks. bpa Karasia, którego gorąco pragnąłem zobaczyć; z nim też, co zupełnie zrozumiałe, rozmawialiśmy o konsekracji Waszej Ekscelencji. Treść naszej rozmowy można by streścić następująco: biskup Karaś musiał sześć dni podróżować z Sejn do Łomży, ile więc czasu zabierze mu najpierw podróż

z Łomży do Sejn, a następnie z Sejn do Kowna? Biskup miński według bardzo pewnych wiadomości, pochodzących od jego krewnych, jest chory i prawdopodobnie jeszcze długo nie będzie mógł wychodzić z domu. Kiedy zatem odbędzie się konsekracja Waszej Ekscelencji?

Wobec takich trudności z podróżowaniem i niepewności sytuacji, z drugiej zaś strony, gdy dosyć wygodnie można dojechać koleją z Łomży do Warszawy, a konferencja plenarna wszystkich biskupów polskich z pewnością odbędzie się, przy Bożej pomocy, 10 grudnia, bp Karaś sądzi, że będzie roztropniej, jeśli on po krótkim odpoczynku tutaj uda się na konferencję, dokąd także i Wasza Ekscelencja może przybyć. Tam będzie można ostatecznie ustalić sprawę konsekracji Waszej Ekscelencji. Nie przeczę, a nawet wyznaję, że jest to moja rada. Proszę, aby Wasza Ekscelencja zechciał tę radę przyjąć i spełnić. Będzie to i dla pozostałych biskupów wielką radością, a i sama konferencja stanie się bardziej uroczysta i pożyteczniejsza, i ja, który to piszę, będę mógł wreszcie Księdza zobaczyć i osobiście porozmawiać, jak tego gorąco pragnę; już trzykrotnie próbowałem do Księdza przybyć, lecz nigdy się to nie udało z powodu niesprzyjających okoliczności, jak też z powodu powagi spraw, które mnie zatrzymywały. O wielu rzeczach, których nie mogę wyrazić na piśmie, chciałbym porozmawiać osobiście.

A więc proszę o przybycie. Gdyby przypadkiem bp Karewicz nie był całkowicie z tego zadowolony, proszę mu powiedzieć, że skoro tylko będzie możliwe, przybędę do niego, czego pragnę i co powinienem uczynić. Przyjmę też pokutę za ten grzech, jaką będzie mu się podobało mi nałożyć.

Proszę o modlitwę za mnie.

Oddany w Chrystusie Panu

A. Ratti
Wizytator Apostolski

52. List Kapituły wileńskiej do wizytatora A. Rattiego o przyjęciu bpa J. Matulewicza

Wilno, 2 grudnia 1918

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 445–447; kopia: BLAN, F 43, VKF 520, s. 305–307.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z 12 listopada bieżącego roku[1] otrzymaliśmy. Dziękujemy za zawarte w nim uwagi, będąc przekonani, że Wasza Ekscelencja przekazał je powodowany serdeczną miłością i życzliwością względem nas. Z naszej strony zapewniamy z naciskiem, że czynimy wszystko, czego wymaga od nas umiłowanie Kościoła i synowskie posłuszeństwo wobec Stolicy Apostolskiej.

Przede wszystkim przyjąwszy z pełną uległością wiadomość o nominacji J. E. księdza Jerzego Matulewicza, natychmiast delegowaliśmy z gremium Kapituły dwóch kanoników, którzy powitali go w Mariampolu i złożyli należne homagium.[2] Czynimy ciągle wszystko, co w naszej mocy, aby pośród duchowieństwa i ludu rozbudzić zaufanie i należny szacunek wobec biskupa. Przez dwie niedziele poprzedzające konsekrację wierni byli wzywani i zachęcani do zanoszenia modłów do Boga za biskupa. W samej zaś konsekracji, która miała miejsce w Kownie dnia 1 grudnia, uczestniczyli dwaj kanonicy Kapituły,[3] którym towarzyszył przedstawiciel duchowieństwa diecezjalnego w osobie wicedziekana miasta Wilna.[4] Uczynimy też i przygotujemy wszystko co potrzebne i stosowne, aby ingres biskupa do naszej katedry odbył się jak najuroczyściej i aby biskup widział wszędzie wokół siebie wyraźne dowody szacunku i posłuszeństwa ze strony kleru i ludu. Danego nam przez Stolicę Apostolską pasterza otaczamy szacunkiem i miłością i ochotnie okazujemy mu całkowitą uległość i posłuszeństwo.

Wszystko to czynimy celem zjednania życzliwości dla naszego biskupa. Uważamy to za niezbędne nie z braku miłości i posłuszeństwa duchowieństwa i ludu wobec Stolicy Apostolskiej, czy też naznaczonych przez nią prawowitych pasterzy, ale z powodu niepokoju z racji mianowania biskupa narodowości litewskiej. Duchowieństwo i lud wierny dobrze znają różne prześladowania wzbudzane przez

litewskich, nacjonalistycznie nastawionych księży przeciwko Polakom, dobrze też pamiętają sposób postępowania biskupa żmudzkiego Karewicza ze swoimi diecezjanami Polakami, których nawet natychmiast po swoim ingresie, jako przedstawicieli ze strony Polaków, przeciwko wszelkim zasadom prawa i przyzwoitości, potraktował słowami gwałtownymi i obelżywymi i łajał. Takim sposobem postępowania bp Karewicz swoich polskich diecezjan całkowicie sobie zraził.

Usiłujemy, w miarę naszych możliwości, rozbudzać zaufanie i miłość do biskupa Matulewicza, nie chcemy jednak taić przed Waszą Ekscelencją naszej obawy przed tym, co może się zdarzyć w przyszłości, ale raczej pragniemy otwarcie oświadczyć, że sądzimy, iż gdyby biskup w naszej diecezji okazywał więcej przychylności przedstawicielom jednej narodowości niż innym, łatwo mógłby doprowadzić ludzi do rozgoryczenia, zrazić ich do siebie, a w konsekwencji osłabić i zmniejszyć życzliwość wobec Stolicy Apostolskiej. Jednakże odnośnie do bpa Matulewicza wierzymy i ufamy, że z racji wielkiej swojej czci wobec Boga i Kościoła oraz roztropności, będzie on należycie wypełniał zadania dobrego pasterza, jak też chwałę Bożą i dobro dusz postawi ponad sprawami ziemskimi i ludzkimi.

Do tego, co zostało powiedziane, uważamy za swój obowiązek dodać i zauważyć, że wszyscy diecezjanie otaczają Najwyższego Pasterza miłością i najwyższą czcią, tak że i obecnie wyznaczenie biskupa przyjmujemy z całkowitym posłuszeństwem i bezgranicznym poddaniem się, a za jego prawdziwie ojcowską troskę wobec naszej diecezji z całego serca dziękujemy.

Uważamy, że w żaden sposób nie można brać za złe nam, ożywionym synowską miłością względem Ojca Świętego i Kościoła, informowanie Stolicy Apostolskiej i jej przedstawicieli o rzeczywistej sytuacji w diecezji, ponieważ takie informacje mogą posłużyć dobru Kościoła. Niedawne mianowanie arcybiskupem mohylewskim ks. Wincentego Kluczyńskiego, a biskupem żmudzkim ks. Franciszka Karewicza, co tak kler, jak i wiernych napełniło bólem i smutkiem, przypisać trzeba brakowi koniecznej informacji.

Kiedy zatem stało się publicznie wiadome, że istnieje nadzieja, iż także i dla naszej diecezji może być mianowany biskup, było oczywiste, że nacjonaliści litewscy dołożą wszelkich starań, aby bi-

skupem diecezji wileńskiej został wyznaczony jedynie Litwin. Niejednokrotnie udawali się oni w tym celu do nuncjusza apostolskiego w Bawarii, korzystając z pomocy niemieckiego rządu i niektórych niemieckich biskupów. Kiedy jednak administrator diecezji ks. Michalkiewicz dwukrotnie prosił władze niemieckie o możliwość wysłania do tegoż nuncjusza wybranego przez siebie kapłana, to mu tego odmówiono. Kiedy więc to wszystko w sprawie mianowania dla nas biskupa działo się i biskupem został mianowany Litwin, nic dziwnego, że kler i lud narodowości nielitewskiej został owładnięty jakimś upadkiem ducha z obawy, aby biskup nie okazywał swoim diecezjanom Litwinom większej życzliwości niż pozostałym, choć Litwini stanowią najwyżej szóstą część mieszkańców diecezji wileńskiej, a w biskupim mieście Wilnie liczą zaledwie dwa procent.

Pełni najwyższej ufności przesyłamy Waszej Ekscelencji informacje dotyczące sytuacji w naszej diecezji, wyrażając uczucia naszej najwyższej czci.

Oddani słudzy Waszej Ekscelencji – członkowie Kapituły wileńskiej:

prałat Karol Bajko, prałat Jan Sadowski, prałat Jan Hanusowicz,
prałat Franciszek Wołodźko, prałat Adam Sawicki,
kanonik Jan Uszyłło, kanonik Karol Lubianiec.[a]

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Otrzymane 7 grudnia 1918 przez pośrednictwo Ab. de Herget, profesora seminarium z Mińska. Odpowiedź przesłano 7 grudnia 1918 przez tę samą okazję."*

[1] *Patrz dok. 46.*

[2] *Uszyłło Jan i Wołodźko Franciszek.*

[3] *Bajko Karol i Lubianiec Karol.*

[4] *Kretowicz Jan, proboszcz parafii św. Franciszka.*

53. Świadectwo konsekracji biskupiej ks. J. Matulewicza wystawione przez bpa Fr. Karewicza

Kowno, 3 grudnia 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 3, k. 45, nr 1765.

Niniejszym ogłaszamy i zaświadczamy, że Najczcigodniejszy ks. Jerzy Matulewicz, doktor teologii, przełożony generalny Zgroma-

dzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia NMP, przez Jego Świątobliwość papieża Benedykta XV mianowany biskupem wileńskim, został przez nas konsekrowany na biskupa, po złożeniu wyznania wiary i przepisanej prawem przysięgi, z zachowaniem wszystkiego, co z prawa zachowane być powinno, na podstawie pisma Jego Ekscelencji Wizytatora Apostolskiego ks. A. Rattiego z dnia 22 listopada 1918 roku nr 299,[1] dnia 1 grudnia bieżącego roku w pierwszą niedzielę Adwentu, w kościele katedralnym żmudzkim w Kownie, przy udziale, na podstawie indultu tegoż Wizytatora Apostolskiego, w miejsce dwóch biskupów, którzy z powodu przeszkód wojennych nie mogli przybyć, dwóch obdarzonych godnościami księży: prałata katedralnego wileńskiego i tajnego szambelana Jego Świątobliwości Karola Bajko oraz prałata Mateusza Dobryłło, wikariusza generalnego diecezji sejneńskiej.

M.P. bp Franciszek Karewicz

[1] *Patrz dok. 49.*

54. List wizytatora A. Rattiego do prałata Karola Bajko i Kapituły wileńskiej w sprawie nominacji ks. J. Matulewicza

Warszawa, 7 grudnia 1918

Koncept w języku łacińskim: ASV, ANV 192, k. 715, nr 329.

Czcigodny Księże Prałacie,

Otrzymałem dzisiaj list, podpisany przez Księdza i jego Kolegów, datowany w Wilnie dnia 2 grudnia 1918 r.[1] Odpowiadam natychmiast, aby już z samego pośpiechu dania odpowiedzi i okazania wdzięczności wynikało, jak ten list był mi miły.

Gratuluję Wam w Panu z powodu tego wszystkiego, co dla zbożnego celu uczyniliście i przy najbliższej stosownej okazji doniosę o tym Ojcu Świętemu. Jestem pewien, że i na przyszłość będziecie o to zabiegać, aby wszystko działo się u Was zgodnie z życzeniami Ojca Świętego.

Z pewnością nie ostatnim z tych ojcowskich życzeń jest, abyście o wszystkim, co może posłużyć do pełniejszej informacji, czy byłoby

to radosne czy smutne, powiadamiali Stolicę Apostolską, co też już – nie źle, ale bardzo dobrze – uczyniliście i czynić będziecie.

Pozostaje wreszcie, abym Wam, wszystkim razem i każdemu z osobna, przesłał wyrazy mojego szacunku, co też czynię z całego serca.

Chętnie także dołączam życzenia i powinszowania na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, prosząc o ich łaskawe przyjęcie.

Oddany w Chrystusie

A. R.

---

[1] *Patrz dok. 52.*

55. List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o sytuacji w diecezji wileńskiej

Wilno, 17 grudnia 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 49, k. 11–12, wydaje się, że nie został wysłany do adresata; brudnopis: tamże, vol. 10, k. 53.

Wasza Ekscelencjo!

Otrzymałem cenny dla mnie list Waszej Ekscelencji, skierowany do mnie z Warszawy 22 listopada 1918 r.[1] Dostałem też list z Łomży z dnia 30 listopada 1918, który do mnie dotarł 7 grudnia 1918 r.[2]

Bardzo pragnąłem udać się na konferencję biskupów do Warszawy,[3] ale mi się to nie udało. Bowiem moja konsekracja odbyła się 1 grudnia w Kownie, ingres zaś do Wilna został zapowiedziany na święto Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia. Również konsekracja biskupa O'Rourke, nominata na stolicę ryską została ustalona na 15 grudnia w Wilnie. Do tego należy dodać jeszcze niepewność i niebezpieczeństwa obecnego czasu oraz trudności podróży. Konsekracja biskupa O'Rourke rzeczywiście miała miejsce 15 grudnia. Ingresu zaś do swej diecezji zamierza on dokonać w uroczystość Epifanii 1919 r.

Biskup miński Łoziński na konsekrację już przybyć nie mógł do Wilna, znajduje się bowiem pod panowaniem rosyjskich komunistów zwanych bolszewikami. Jednak, o ile wiem ze słyszenia, jest zdrowy i cały.

A zatem dnia 8 grudnia objąłem już rządy mojej diecezji. W Wil-

nie znajdują się różne narodowości i rozmaite stronnictwa polityczne. Miałem wiele trudności w samym dniu ingresu. Każda partia usiłuje przeciągnąć biskupa na swoją stronę. Na ile potrafiłem, trzymałem i trzymam stronę Chrystusa i Kościoła. Droga moja tutaj jest zaiste zarośnięta i usłana cierniami i ostem. Zewsząd przygniatają mnie dokuczliwości.

To jest mi pociechą, że podczas częstych bezsennych nocy, mogę się wiele modlić i Bóg najłaskawszy duszę mą napełnia i umacnia swymi licznymi łaskami. Niech będzie uwielbiony Bóg we wszystkim i ponad wszystko i niech będzie pochwalona Niepokalana Dziewica Maryja, której opiece i obronie całkowicie ufam.

Rosyjscy komuniści, czyli bolszewicy, zagarnęli już część mojej diecezji i zbliżają się do Wilna. Zwoławszy kler miasta zastanawialiśmy się nad sposobem postępowania wobec zbliżania się niebezpieczeństwa bolszewickiego.[4] Ufam Bogu memu, że żadna potęga nie zdoła wyrwać z mego serca miłości do Chrystusa, Kościoła i dusz. Jestem gotów na wszystko. Niech się dzieje wola Boża.

Tak litewska Taryba, jak i niektórzy Polacy dali mi poznać, że pragnęliby mieć w Wilnie wyższe studia teologiczne, czyli wydział teologiczny na Uniwersytecie. Rozważałem tę sprawę z biskupem kowieńskim i ryskim oraz z prałatem Michalkiewiczem, dawnym administratorem diecezji wileńskiej. Aby ludzi dobrej woli nie zrażać do Kościoła postanowiliśmy zwrócić się do Stolicy Apostolskiej, aby można było otworzyć wydział teologiczny w Wilnie.[5]

Wiele miałbym spraw, o których pragnąłbym pomówić z Waszą Ekscelencją, a których nie można przedstawić w liście. Skoro tylko będzie możliwe, będę usiłował przybyć do Waszej Ekscelencji do Warszawy. Waszą Ekscelencję zaś zapraszam do odwiedzenia Litwy, w nim bowiem uznajemy majestat Stolicy Apostolskiej, czcimy ją i otaczamy miłością.

Polecam siebie, niegodnego sługę, oraz diecezję łaskawym modlitwom.

Całkowicie oddany w Chrystusie

Jerzy Matulewicz
biskup wileński

---

[1] *Patrz dok. 48, 49.*

[2] *Patrz dok. 51.*

[3] *Była to pierwsza oficjalna konferencja Episkopatu Polski; odbyła się w Warszawie w dniach 10–12 XII 1918.*

[4] Zebranie odbyło się w Wilnie dnia 16 XII 1918.

[5] To spotkanie również odbyło się 16 XII 1918.

56. List wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: załącza bulle oraz przesyłkę od kard. P. Gasparriego

Warszawa, 29 grudnia 1918

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 16, nr 424.

Ekscelencjo,

Przesyłkę, którą Wasza Ekscelencja otrzyma wraz z tym moim listem, przysłał, opatrzoną nazwiskiem Księdza Biskupa i adresem, Jego Eminencja Kardynał Gasparri. O co w niej chodzi i co będzie możliwe uczynić dla spełnienia życzeń Kardynała, zorientuje się Wasza Ekscelencja po jej otwarciu.[1]

Dołączam także bulle mianujące Waszą Ekscelencję biskupem,[2] za które opłatę uiści Wasza Ekscelencja, ile będzie uważał i kiedy będzie mógł.

Mam nadzieję, że wszystko u Was idzie dobrze, o co też się modlę. Wiadomo mi, jakie Wam zagrażają niebezpieczeństwa, dlatego też tym bardziej pragnę przybyć do Waszej Ekscelencji i osobiście porozmawiać. Z tego powodu także i ostatnio usiłowałem przybyć, lecz na przeszkodzie stanęła siła wyższa i to uniemożliwiła. Mogę powiedzieć wraz z Apostołem, co mieliśmy w dzisiejszym czytaniu: „Bóg bowiem... jest mi świadkiem, jak nieustannie was wspominam, prosząc we wszystkich modlitwach moich, by kiedyś wreszcie za wolą Bożą nadarzyła mi się dogodna sposobność przybycia do was. Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć..." (Rz 1,9–11).

Mam nadzieję, że ks. Wojtkiewicz „miał pomyślną podróż". Powiedziałem mu, co mi serce i okoliczności dyktowały, aby przekazał to Waszej Ekscelencji. Proszę pozdrowić go ode mnie w Panu; tegoż bowiem czcigodnego i wspaniałego kapłana gorąco miłuję w Panu.[3]

Na Nowy Rok składam życzenia wraz z wyrazami szacunku, modlitwom Waszym się polecając.

Oddany Waszej Ekscelencji

A. Ratti
Wizytator Apostolski

---

[1] *Z regestu sporządzonego w kancelarii wizytatora widać, że była to broszura anonimowa „Fatti e non parole", o działalności papieża Benedykta XV (ASV, ANV 192, k. 793).*

[2] *Patrz dok. 38; jakieś bulle nuncjusz miał u siebie jeszcze 6 III 1919 (dok. 61).*

[3] *Wojtkiewicz (Vaitkevičius) Juozas (1880–1949), marianin, Litwin. Został wezwany przez bpa Matulewicza z Włocławka, gdzie był profesorem w seminarium, na kapelana do Wilna. Udając się w podróż odwiedził wizytatora.*

57. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o trudnościach nowo mianowanych biskupów oraz o kandydaturze K. Michalkiewicza na sufragana wileńskiego

Warszawa, 30 grudnia 1918

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 518, prot. 88027, nr 434.

Eminencjo,

Poczuwam się do obowiązku powiadomienia o dużych trudnościach, na jakie natychmiast natrafili konsekrowani ostatnio biskupi ordynariusze. Należy uwzględnić fakt, że trudności te są spowodowane wyłącznie gwałtowaną i – miejmy nadzieję – krótkotrwałą obecną sytuacją.

Z jednej strony jasne było dla mnie wyraźne dążenie do obsadzenia wakujących stolic biskupich, czego można się było domyślać i co nawet wyraźnie wynikało z udzielonej dyspensy od czekania na bulle. Z drugiej strony coraz dalej postępował bolszewizm i szerzyły się ostre walki narodowościowe na całej wschodniej granicy. Równocześnie przyszła choroba niektórych biskupów (biskup miński zdaje się już wyzdrowiał, ale w Mińsku zainstalowała się kwatera główna bolszewików, a diecezja została spustoszona).

Te przyczyny sprawiły, że bp O'Rourke został konsekrowany przez bpa Matulewicza z udziałem tylko jednego współkonsekratora – bpa Karewicza i z pomocą prałata Michalkiewicza, który znajduje się i rezyduje w Wilnie. Daje się słyszeć głosy, sugerujące go jako sufragana bpa Matulewicza. Polacy oczywiście by się z tego radowali, ale Litwini! Michalkiewicz chyba uczestniczył w zbyt licznych sporach w tym mieście.

Wasza Eminencja będzie wiedział, co wypada uczynić zarówno dla dobra tej tak rozległej i podzielonej diecezji, jak i dla tego zasłużonego prałata, zwolnionego z niemieckiego zesłania.

Bp Matulewicz przyjął konsekrację wcześniej, od samego bpa Karewicza, ponieważ zabrakło mu współkonsekratorów, bpa Karasia z Sejn i biskupa z Mińska, zaproszonych i oczekiwanych, gdy wszystko już było przygotowane.

Na inne trudności natrafiają: bp O'Rourke i bp Mańkowski, a są to wspomniane wyżej gwałtowne wydarzenia, które uniemożliwiają im dostęp do ich stolic biskupich w Rydze i w Kamieńcu. Pomny na to, co uczynił św. Karol Boromeusz, kiedy został mianowany arcybiskupem mediolańskim (dawne to czasy, to prawda), podsunąłem myśl, aby – znalazłszy człowieka godnego zaufania z odpowiednimi kwalifikacjami na, dajmy na to, przyszłego wikariusza generalnego – posłali go przed sobą dla objęcia w posiadanie [diecezji] i przygotowania terenu.

Niech mi Wasza Eminencja zechce powiedzieć, czy popełniłem błąd, abym go ewentualnie nie powtórzył w przyszłości.

Całując z uszanowaniem purpurę zostaję pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji.

A. Ratti
Wizytator Apostolski

KORESPONDENCJA

58. *List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o sytuacji Kościoła pod rządami bolszewików*

Wilno, 28 stycznia 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 690.

Ekscelencjo,

Korzystając z okazji donoszę Waszej Ekscelencji, że zarówno ja, jak i duchowieństwo diecezji wileńskiej jesteśmy cali i zdrowi. Nowe nasze władze cywilne (mianowicie bolszewicy[1]) wydały już dekret o upaństwowieniu dóbr kościelnych,[2] choć w rzeczywistości w stosunku do duchowieństwa jeszcze go nie wykonano. Spodziewamy się wkrótce dekretu o świeckości szkół, na podstawie którego księża katecheci, jak też religia, zostaną ze szkół usunięte. Jesteśmy zmuszeni wrócić do warunków misyjnych. Staram się, na ile mogę, aby kler nie mieszał się do spraw i sporów politycznych, lecz aby gorliwie pracował na polu kościelnym w dziedzinie wiary i obyczajów. Spodziewam się w ten sposób odwrócić od duchowieństwa i wiernych wiele szkód i ograniczyć samo prześladowanie. Potrzebuję niektórych uprawnień od Stolicy Apostolskiej, ale w obecnych okolicznościach nie mam możliwości swobodnego zwrócenia się do Stolicy Świętej, dlatego jestem zmuszony korzystać z uprawnień domyślnych.

Słyszałem, że biskupi: Ropp, Cieplak, Łoziński są zdrowi i cali. O bp. O'Rourke nic nie słyszałem.

Ufam całkowicie mojemu Bogu. Dowody Jego łaskawej Opatrzności często w moim życiu na własne oczy z całą jasnością mogłem oglądać. Niech będzie we wszystkim uwielbiona Opatrzność najłaskawszego naszego Ojca Niebieskiego.

Polecam siebie, moje duchowieństwo i całą diecezję łaskawym modlitwom.

Oddany w Chrystusie

Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *5 I 1919 Armia Czerwona opanowała Wilno wprowadzając rządy Litewskiej Republiki Radzieckiej.*

[2] *Dekret o ziemi Tymczasowego Rządu, opublikowany w czasopiśmie „Komunista" nr 9 z 17 I 1919, który między innymi obwieszczał: „Ziemie obszarnicze, majoraty,*

byłe państwowe i gabinetowe, kościelne, klasztorne oraz większe obszary włościańskie, a również żywy i martwy inwentarz gospodarczy, budynki i majętność gospodarcza – staje się własnością Republiki Litewskiej" (Waligóra B., „Walka o Wilno", Wilno 1938, s. 162).

59. List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o uwięzieniu przez bolszewików księży; prośba o specjalne uprawnienia

[Wilno, 15 lutego 1919][1]

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 706.

Ekscelencjo!

Ojciec Muckermann SJ, który zajmował się organizowaniem robotników, został uwięziony.[2] Podobnie dwaj inni kapłani zostali aresztowani. Jutro wydam list do ludu[3] i zamiast ojca Muckermanna sam przemówię do robotników. Znajdujemy się w warunkach misyjnych.

Proszę Waszą Ekscelencję o udzielenie mi na obecny czas obszernych uprawnień, które mógłbym także delegować kapłanom.[4]

Biskup ryski O'Rourke jeszcze nie wyjechał do Rygi. Pozostali biskupi są zdrowi.

Polecam siebie i diecezję modlitwom.

Teraz rozpoczyna się walka z mocami ciemności.[a]

+ Jerzy

---

[a] *Adnotacja kancelarii wizytatora: „Doręczył pan Modliński".*

[1] *Miejsce napisania listu i datę ustalił wizytator.*

[2] *Muckermann Friedrich SJ (1883–1946) pisarz, socjolog. Jako kapelan wojskowy w armii niemieckiej osiadł przy kościele św. Kazimierza. Nauczył się języka polskiego i organizował robotników. 12 II 1919 został uwięziony przez bolszewików. Wypuszczono go po kilku miesiącach.*

[3] *List pasterski w obronie swobód religijnych i praw obywatelskich (16 II 1919) w: J. Matulewicz, „Pisma wybrane", wyboru dokonali i do druku przygotowali ks. Jan Bukowicz i Tadeusz Górski, marianie, Warszawa 1988, s. 165–167.*

[4] *Potrzebne uprawnienia biskup otrzymał 6 III 1919 (dok. 61).*

60. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o sytuacji w Wilnie, Sejnach i Żytomierzu

Warszawa, 3 marca 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 573, prot. 89303, nr 752.

Eminencjo,

Dobroci Waszej Eminencji polecam załączony list, który piszę do Jego Eminencji kardynała De Lai w odpowiedzi na jego pismo dotyczące spraw kościelnych w Wilnie.[1]

Wiadomości dotyczące tego miasta i diecezji miałem z listu bpa Matulewicza z 25 stycznia bieżącego roku,[2] listu pełnego ducha apostolskiego, lecz także bardzo smutnych wiadomości.

Skutki okupacji bolszewickiej także i tam przybierają coraz szersze rozmiary. Został już ogłoszony, choć do wspomnianego dnia nie wprowadzony w życie, dekret, jak go nazywają, o upaństwowieniu kościołów i innych budynków kościelnych. Wkrótce dojdzie dekret o laicyzacji szkół, burzący i paraliżujący wszystkie instytucje cywilne do tego stopnia, że bp Matulewicz uważa, iż on wraz z klerem znajduje się w sytuacji misjonarzy; choć jak dotąd (a dokładnie do powyższej daty) nie ucierpieli na zdrowiu. Tę ocenę sytuacji odniósł także do biskupa mińskiego. Teraz jednak mówi się również o rzezi księży w diecezji wileńskiej.

Bp Karaś z Sejn w liście z 6 lutego 1919 roku pisze mi, że i na Litwie bolszewicka inwazja daje się odczuć w podobny sposób i zapowiada te same zagrożenia.

Jeszcze bardziej smutne są wiadomości od bpa Dubowskiego z Żytomierza, w liście z 2 lutego bieżącego roku. Pisze on, że jedynie Lamentacje Jeremiasza mogą dać pewien obraz żałosnego stanu rzeczy w tamtych stronach.

Mam nadzieję, że może jakiś mój list dotarł do umęczonych biskupów. Usiłowałem ich pocieszyć; napisałem, że mogą z pewnością liczyć na szczególne błogosławieństwo Ojca Świętego.

Z należnym szacunkiem całuję świętą purpurę i pozostaję Waszej Eminencji pokorny, oddany i zobowiązany sługa.

A. Ratti
Wizytator apostolski

---

[1] *Nie jest znane pismo kardynała De Lai ani odpowiedź na nie.*
[2] *List z 28 I 1919, patrz dok. 58.*

61. List wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza nadający mu oraz innym biskupom specjalne uprawnienia

Warszawa, 6 marca 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 17, nr 770; kopia: ASV, ANV 192, k. 998.

Ekscelencjo,

Otrzymałem bilet wizytowy z dnia 15 lutego 1919 r.[1], a także list datowany 25 stycznia 1919 r.[2], na który dałem odpowiedź, lecz czy doszła do Waszej Ekscelencji, nie wiem, ufam, że tak.[3] To, o czym Wasza Ekscelencja pisze ostatnio, napełniło mnie wielkim smutkiem; oby nie był to początek rzeczy jeszcze gorszych. Pochwalam decyzję Waszej Ekscelencji przyjścia z pomocą robotnikom; nie chciałbym jednak, aby to zbytnio narażało Pasterza i Przewodnika i by duchowieństwo i lud nie został go przypadkiem pozbawiony. Uprawnienia, które sam od Stolicy Apostolskiej otrzymałem, przekazuję Waszej Ekscelencji, jak następują: jak długo będzie trwała obecna sytuacja i nie będzie możliwe dla Waszej Ekscelencji skontaktowanie się ze Stolicą Apostolską czy też ze mną, może Ksiądz Biskup wszystko dokonywać, porządkować i dyspensować, co dotyczy prawa kościelnego, ilekroć według swego osądu i sumienia, przy istnieniu słusznej i nagłej przyczyny będzie to konieczne do kierowania diecezją i zabezpieczenia zbawienia dusz. Należy mieć na uwadze i o ile możliwe, zachować to, co w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego w każdej sprawie jest przepisane. Wyłączone jest jednak z tego dyspensowanie od przeszkody powinowactwa w pierwszym stopniu linii prostej, od

święceń i od małżeństwa zawartego lecz niedopełnionego. Uprawnienia te może Ksiądz Biskup także subdelegować kapłanom odpowiednim i wybranym, jednakże do poszczególnych przypadków, nie zaś na stałe, chyba że chodziłoby o przypadki częstsze i mniejszej wagi.

Jeżeli Ekscelencja może, to proszę powiadomić księdza biskupa kowieńskiego i mińskiego, jeżeli znajdują się, jak sądzę, w tych samych warunkach i trudnościach co Wasza Ekscelencja, że udzielam im w Panu tych samych uprawnień i pod takimi samymi warunkami i ograniczeniami. To samo dotyczy ks. bpa O'Rourke, jeśli przebywa w swojej stolicy czy diecezji i znajduje się w takich samych warunkach i trudnościach.

Znajdują się u mnie bulle Waszej Ekscelencji oraz biskupa ryskiego, są także jakieś numery „Acta Apostolicae Sedis" i inne pisma przeznaczone dla administratora wileńskiego, biskupa żmudzkiego i administratora mińskiego, które prześlę w bardziej sprzyjających okolicznościach.

Niech Bóg Waszą Ekscelencję wspomaga i pociesza, niech Jego i diecezję strzeże i broni. Modlę się za Was, a Wy módlcie się za mnie.

Oddany w Panu

A. Ratti
Wizytator Apostolski

[1] *Patrz dok. 59.*
[2] *Patrz dok. 58.*
[3] *Listu nie znaleziono.*

62. List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o sytuacji Kościoła pod rządami komunistów

Wilno, 16 kwietnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 875–876; kopia: ASC, RP 573, prot. 1032 (załącznik).

Ekscelencjo,

Korzystając z okazji, pragnę przesłać Waszej Ekscelencji nieco informacji o diecezji i o sobie. Jestem nadal cały i zdrowy. O ile

wiem, ks. biskup ryski O'Rourke jeszcze nie objął w posiadanie swojej diecezji. Ukrywa się w majątku swojego brata na wsi. Biskup miński, jak mówią, także jest zmuszony kryć się po wsiach. Mnie usiłowali wyrzucić z mojego mieszkania, lecz lud przeciwstawił się temu.[1] Stąd też do tego czasu mieszkam we własnym domu. Rozpuszczone były pogłoski, że zostanę uwięziony, a ludzie znający się na rzeczy mówili mi o tym jako o czymś pewnym.[2] Postanowiłem nie zwracać żadnej uwagi na to wszystko, pozostać na swoim miejscu i swoje obowiązki przy pomocy Bożej wypełniać. Niekiedy takie plotki są rozsiewane przez wrogów religii w tym celu, aby osoby mniej pożądane same uciekły. Ufam Bogu, niech się dzieje Jego wola.

Tutaj w mieście już od dłuższego czasu trzej kapłani litewscy są przetrzymywani w więzieniu jako zakładnicy. Ostatnio aresztowano znowu dwóch. Zdaje się, że pewna liczba księży została wtrącona do więzień również w innych miejscowościach. Z powodu walk, jakie tu i ówdzie na terenie diecezji się toczą, kontakty z księżmi i ludem są bardzo trudne. Niektórzy księża byli zmuszeni szukać ocalenia w ucieczce.

Ostatnio wydane zostały dwa dekrety: o laicyzacji szkoły, czyli o usunięciu ze szkół wszelkiej religii,[3] oraz o oddzieleniu Kościoła od państwa. Dekrety te są tak niegodziwe, że jeżeli zostaną wprowadzone w życie, doprowadzą na pewno do ruiny Kościoła i religii. Ogólnie biorąc władze komunistyczne są całkowicie wrogie wszelkiej religii, a zwłaszcza katolickiej.

Aby nie wystawiać na niepotrzebne i bezowocne niebezpieczeństwo tak siebie samego, jak i duchowieństwa, z powodu tych dekretów nie rozpocząłem jeszcze walki z rządem komunistycznym tak, jakby należało. Spodziewamy się bowiem, że wkrótce on zniknie. Inaczej będzie trzeba podjąć walkę i zaapelować do ludu, ponieważ te zarządzenia doprowadziłyby do upadku religii.

Seminarium tymczasowo jest zamknięte z powodu braku żywności. Panuje niedostatek i brak wszystkiego; głód i choroby z każdym dniem wzrastają i mnożą się.

W wolnym czasie uczę się języka białoruskiego, którym mówi większość ludu. Przygotowuję także to, co może być pożyteczne do rządów diecezją na przyszłość.

Jeden z moich służących został zatrzymany, drugi uciekł. Mieszkam razem z ojcem Józefem Wojtkiewiczem.

Polecam modlitwom siebie i diecezję.[a]

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy, biskup wileński

---

[a] *Adnotacja kancelarii wizytatora: „Otrzymano dnia 26 kwietnia 1919. Odpowiedziano dnia 1 maja 1919 za pośrednictwem ks. Zalewskiego z Białegostoku."*

[1] *19 III 1919 bp Matulewicz otrzymał pisemny nakaz, aby swoje mieszkanie wraz z meblami oddał do dyspozycji władz komunistycznych. Postanowił nie ruszać się z miejsca. Na skutek wzburzenia ludu i interwencji znajomych osób, nakaz po kilku dniach został cofnięty („Užrašai", s. 232–233).*

[2] *Nieprawdziwa informacja o uwięzieniu bpa Matulewicza i wywiezieniu go do Moskwy, pochodząca od ks. Antoniego Bogdańskiego ze Szwajcarii, poprzez ks. Kazimierza Skirmunta i reprezentanta Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii Luigiego Maglionego dotarła do Watykanu budząc zaniepokojenie (ASC, RP 580, prot. 88794, 88799, 89319).*

[3] *Dekret o reorganizacji szkolnictwa z 24 III 1919 ukazał się w czasopiśmie „Młot" nr 79(67). Zniesiono szkoły prywatne, duchownym zakazano nauczać w szkołach, ogłoszono, że „nauczanie dzieci religii jest rzeczą prywatną rodziców, bez prawa zmuszania do tego dzieci" (Waligóra B., „Walka o Wilno", dz. cyt., s. 234–235).*

63. List wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza, wyrażający radość z powodu wyzwolenia Wilna spod władzy komunistycznej

Warszawa, 26 kwietnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 18.

Ekscelencjo,

Choć daleki ciałem, ale obecny duchem, odśpiewałem już wraz z Waszą Ekscelencją i *Alleluja*, i *Magnificat*, i *Te Deum* za Księdza Biskupa i Was wszystkich. Ocalenie i jakby zmartwychwstanie z Panem Jezusem.[1] Natychmiast też zatroszczyłem się, aby otrzymać jakąś wiadomość o Księdzu Biskupie i Jego diecezjanach, za pośrednictwem kapelana wojskowego posłanego w tym celu przez biskupa polowego Galla. Niech więc sobie Wasza Ekscelencja wyobrazi, z jaką radością otrzymałem Jego list, pisany 16 bieżącego miesiąca,

który mi dzisiaj przyniósł i wręczył ks. Antoni Zalewski z Białegostoku.[2] Drżałem bowiem z powodu Waszego przykrego losu oraz Waszych ciężkich doświadczeń, jakimi jesteście dotknięci. Z listu Waszej Ekscelencji widzę, że nie były one mniejsze od dochodzących wieści, a nawet je przewyższały, i że spodziewaliście się jeszcze gorszych rzeczy, jeżeli ów czas nie zostanie skrócony (por. Mt 24,22).

Ufam, że zarówno Ksiądz Biskup, jak i ks. Wojtkiewicz przetrwaliście bez szwanku aż do dnia oswobodzenia. Teraz niech Bóg da Księdzu Biskupowi i Wam wszystkim pociechę za przykrości i nagrodę za cierpienia, których doznaliście dla Jego Imienia i dla zbawienia dusz.

Niech Bóg obdarzy Księdza Biskupa szczególnym i przeobfitym błogosławieństwem za okazane wielkie męstwo i stałość w cnotach podczas wrogiego najazdu dla obrony i pociechy Jego owczarni.

List Waszej Ekscelencji otrzymałem, kiedy zabierałem się do napisania do kardynała sekretarza stanu Ojca Świętego Benedykta. Do mojego listu dołączam odpis listu Księdza Biskupa i wysyłam, aby i Najwyższy Pasterz przeczytał go własnymi oczami i ùdzielił Ekscelencji i Jego diecezjanom za zasługi specjalnego apostolskiego błogosławieństwa oraz by miał tym większą radość z Waszego uwolnienia, ciesząc się, że najgorsze minęło.

Proszę Księdza Biskupa o modlitwę za mnie i o to, aby prosił, ile tylko może, pobożne dusze, aby się modliły według moich intencji, ponieważ nigdy nie potrzebowałem tak wiele pomocy, a Wasze modlitwy, którzy tak wiele dla Boga ucierpieliście, są Mu bardzo miłe.

Oddany i wdzięczny

A. Ratti
Wizytator Apostolski

---

[1] *Wilno zostało wyzwolone spod władzy komunistycznej po walkach w dniach 19–21 kwietnia. Bp Matulewicz odprawił w katedrze uroczystą Mszę św. dziękczynną 23 kwietnia z „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Na Mszy św. był obecny Piłsudski. Nastepnego dnia biskup odprawił Mszę św. za poległych.*

[2] *Patrz dok. 62.*

64. *Telegram wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza z gratulacjami z powodu odzyskania wolności*

Warszawa, 28 kwietnia 1919

Tekst otrzymany, język francuski: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 19; tekst sprzed wysłania: ASV, ANV 192, k. 1136; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Odprawienie Mszy św. dziękczynnej w obecności naczelnika państwa stanowi dla mnie zapewnienie, że Wasza Ekscelencja nie doznał żadnego szwanku.

Ponawiając przesłane już gratulacje, proszę o złożenie ich wraz z wyrazami szacunku zwycięskiemu wybawcy.[a]

Achille Ratti
Wizytator Apostolski

[a] *Adnotacja kancelarii wizytatora na tekście sprzed wysłania: „Telegram wysłany za zgodą ministerstwa dnia 28 kwietnia 1919".*

65. *List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o sytuacji po wyzwoleniu*

Wilno, 4 maja 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 191, k. 901–902.

Wasza Ekscelencjo,

Serdecznie dziękuję za list z dnia 29 kwietnia 1919 roku.[1] Już zostaliśmy wyzwoleni spod władzy komunistów. Bogu dzięki. Ale niebezpieczeństwo nadal zagraża. Walki toczą się wokół miasta. Niewiele brakowało, żebyśmy ponownie wpadli w ręce komunistów.

Obecnie rozpoczynają się walki pomiędzy stronnictwami politycznymi. Rzeczy i sprawy są bardzo zawikłane i trudne do rozwiązania, wymagają wielkiej roztropności. Zawsze trzymam stronę Chrystusa i Kościoła katolickiego. Unikam mieszania się w sprawy polityczne i narodowościowe.

O wielu rzeczach bardzo bym pragnął osobiście porozmawiać z Waszą Ekscelencją, lecz czasy jeszcze na to nie pozwalają. Trzeba

czekać i postępować ostrożnie, aby nie zrazić walczących stron. Kapłani zbytnio zajmują się sprawami politycznymi, co może się obrócić na szkodę Kościoła. Nic jednak nie można poradzić; takie są czasy. Trzeba czekać, aż nadejdą bardziej stosowne do rozpoczęcia pracy kościelnej i pasterskiej.

Polecam siebie i diecezję, w tych tak szczególnie trudnych czasach, modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

Jerzy Matulewicz
biskup wileński

---

[1] *Niewątpliwie chodzi o list z 26 IV 1919, patrz dok. 63.*

66. Bilet wizytowy A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie należnego miejsca dla Kościoła w państwie polskim

Warszawa, 7 maja 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 20.

Ekscelencjo,

Z powodu braku czasu piszę szybko i krótko, nie chcę jednak stracić okazji przesłania ponownie wyrazów szacunku wraz z życzeniami, aby Wasza Ekscelencja i Jego bliscy byli zawsze bezpieczni, pomimo otoczenia przez wrogów.

Chciałbym równocześnie prosić Waszą Ekscelencję, jeżeli to możliwe, o uczynienie w Wilnie i w diecezji czegoś dla pobudzenia katolików polskich do objawienia swojej woli; by prosili i domagali się, aby w nowym państwie polskim Kościół i religia katolicka otrzymały odpowiednie miejsce i godny prawno-publiczny status. Nie daj Boże, żeby te sprawy przedstawiały się w Konstytucji tak, jak były wczoraj referowane w Sejmie, któremu przysługuje prawo zatwierdzenia, odrzucenia, zreformowania, odnowienia.

Dołączam tutaj dla przykładu to, co bardzo słusznie w dniu przedstawienia sprawy zostało wydrukowane w Warszawie i rozdane w Sejmie posłom przez arcybiskupa.[1]

Z wielką radością spotkałem ks. Michalkiewicza, który opowiadał mi o Waszej Ekscelencji i o Was wszystkich.

Proszę modlić się za mnie i według mojej intencji.

Oddany

A.R.

---

[1] *Abp Aleksander Kakowski, [List pasterski] Czwarty już raz..., „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" R. IX: 1919 nr 5, s. 121–124.*

67. List okólny wizytatora A. Rattiego do biskupów polskich w sprawie należnego miejsca dla Kościoła w państwie polskim

Warszawa, 6–8 maja 1919

Kopia w języku łacińskim: ASV, ANV 192, k. 1158, nr 442.

Wasza Ekscelencjo,

Arcybiskup warszawski, o czym donosiły już dzienniki, wystosował bardzo na czasie list pasterski do duchowieństwa i wiernych dnia 3 maja. Odpis tego listu załączam tutaj.[1]

List, powiedziałbym, w bardzo stosownym czasie, kiedy tekst Konstytucji państwa polskiego jest już gotowy do dyskusji w Sejmie, który ma pełną władzę przyjąć go, odrzucić, zmienić. Katolicy polscy bowiem, którzy swoimi głosami wybrali posłów do Sejmu, mają prawo i obowiązek do wyrażenia swojej woli i pragnienia, aby religia i Kościół katolicki, zgodnie z ojczystymi tradycjami i zdecydowaną większością Polaków, uzyskały odpowiedni prawny i publiczny status w państwie polskim.

To zaś wyrażenie woli narodu byłoby o wiele bardziej wymowne i skuteczne, jeśli byłoby dokonane wszędzie i przez wszystkich katolików polskich, i o ile to możliwe, równocześnie, niekoniecznie tymi samymi słowami i w tej samej formie, lecz mając ten sam sens i to samo znaczenie.

Dla miłości, jaką już czuję wobec Polski i Polaków, oraz z szacunku dla mojego urzędu apostolskiego, będę wdzięczny Waszej Ekscelencji, jeżeli zechce dołożyć swoją rękę, aby to wielkie dobro zostało jak najszybciej osiągnięte. Pozostawiam osądowi Waszej Eks-

celencji sposób i formę realizacji, która będzie tym lepsza, im będzie bardziej różna i osobista, i im bardziej dostosowana do okoliczności miejsca.

Wyrażam uczucia szacunku dla Waszej Ekscelencji i polecam się całym sercem.[a]

Oddany w Panu

A. Ratti, Wizytator Apostolski

[a] *Adnotacja kancelarii wizytatora: „Dla osoby zaufanej".*

[1] *Patrz dok. 66, przypis 1.*

68. Raport wizytatora A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o walkach narodowościowych na Wileńszczyźnie

Warszawa, 16 maja 1919

Oryg. w języku włoskim: ASV, ASS, prot. 91439, nr 1094.

[...][a]

Mogę przekazać pomyślniejsze wiadomości o bp. Matulewiczu, który od 14 maja znajduje się tutaj w Warszawie. Tegoż dnia przybył mnie odwiedzić. Czuje się dobrze. Twierdzi, że niebezpieczeństwo oddaliło się od Wilna. Teraz rozgorzały tam bardziej niż kiedykolwiek spory narodowościowe pomiędzy Litwinami, Polakami i Białorusinami tak, że stała się niemożliwa jakakolwiek regularna praca duszpasterska. Szkody spowodowane najpierw okupacją niemiecką, a potem bolszewicką, są bardzo wielkie, lecz lud jest zawsze wyjątkowo dobry; można więc mieć nadzieję, że uda się skutecznie naprawić wszelkie szkody.

Ks. Biskup przesyła Waszej Eminencji wyrazy swego szacunku i prosi, aby jego i diecezję polecić Ojcu Świętemu wypraszając specjalne błogosławieństwa. [...][b]

[a] *Pominięto relację z otrzymanych przesyłek przez kuriera z Berna.*

[b] *Pominięto dalszą relację z otrzymanych przesyłek.*

69. *Bilet wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: prośba o przesłanie listu do biskupa kowieńskiego*

Warszawa, 30 maja 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 21.

Ekscelencjo,

Proszę Waszą Ekscelencję, aby, korzystając z jakiejś pewnej okazji, zatroszczył się o przesłanie do ks. biskupa kowieńskiego załączonego pisma Kongregacji Sakramentów.

Ponownie dziękuję za niezwykle uprzejme i przemiłe odwiedziny Waszej Ekscelencji i rozmowę. Wciąż pragnę i ufam, że kiedyś będę mógł odwzajemnić się Waszej Ekscelencji w Jego stolicy.

O innych sprawach, które nie bardzo nadają się do pisania, opowie ks. biskup Gall, który to moje pismo zamierza osobiście Waszej Ekscelencji doręczyć.

Składam wyrazy uszanowania i polecam się modlitwom.

Oddany

A.R. W.A.

70. *List wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o fałszywych plotkach na temat nominacji sufragana Białorusina*

Warszawa, 18 czerwca 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 22.

Ekscelencjo,

Chętnie korzystam z okazji przybycia w te strony ks. Dzienia, aby przesłać wyrazy szacunku w Panu. Informuję także o ciągłych i wzrastających z dnia na dzień plotkach o tym, że Wasza Ekscelencja pragnie mieć, a nawet już przygotował sobie, sufragana Białorusina. Nikt lepiej ode mnie nie orientuje się, że jest to kłamstwo, wymyślone i rozszerzane, według mnie po to, aby wokół Waszej Ekscelencji zamącić wodę, równocześnie także, aby podpowiedzieć o konieczności mianowania sufragana Polaka.

Ja, ze swej strony, wszystkim przychodzącym do mnie (a jest ich wielu) i trwożliwie dopytującym się wykazałem oczywiste kłamstwo w tych wieściach i wyjaśniłem, że Wasza Ekscelencja zapewniał mnie tylko o jednym, co całkowicie aprobuję, że nie chce wprowadzać niczego nowego, ponieważ i sam jest nowy, i sytuacja polityczna tego regionu i ludności nadal jest niepewna i wymaga ostatecznego rozwiązania.

Wydaje mi się, że nie byłoby pozbawione sensu, gdyby Wasza Ekscelencja roztropnie, jak to potrafi, powiedział i pozwolił, aby to się roszerzyło, że nie byłby przeciwny nominacji sufragana Polaka, gdy nadejdzie odpowiedni czas, i że się wstrzyma, w miarę możliwości, od nominacji, które mogłyby się zbytnio podobać Litwinom.

Mówię to Waszej Ekscelencji z dobrego serca, ponieważ tak właśnie usiłuje się podmalować mianowanie w ostatnim czasie – jak mówią – Litwina kanclerzem swojego konsystorza.[1] Aby Ekscelencja wie-dział, jak szeroko mówi się o tym, dodam, że nawet w Sejmie o tym wspomniano. W każdym razie w najmniejszym nawet stopniu nie wątpię w roztropność pasterską, rozumianą po Bożemu, Waszej Ekscelencji, ani w Jego prawdziwie apostolskiego ducha. Rzeczywiście żyjemy w czasach bardzo trudnych, a nastawienie ludzi dzisiaj i tutaj jest nieprawdopodobnie pełne irytacji i zamieszania.

Proszę wybaczyć mi moją szczerość i wspierać mnie codziennie w modlitwach.

Oddany w Panu

A. Ratti

---

[1] *Bp Matulewicz dopiero w 1920 roku mianował kanclerza Kurii. Został nim ks. Lucjan Chalecki, Polak.*

71. List bpa J. Matulewicza do wizytatora A. Rattiego o rozszerzanych plotkach

[Wilno, 26 czerwca 1919][1]

Brudnopis w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 25.

Ekscelencjo,

Łaskawy list Waszej Ekscelencji z 18 czerwca 1919 r. otrzymałem.[2] Bardzo dziękuję za wiadomości i rady. Owe wieści, które są rozsiewane

w Warszawie, nie mają żadnych podstaw. Dotąd w ogóle żadnego kanclerza nie mianowałem. Zatrzymałem tego sekretarza, którego zastałem tutaj, mianowanego jeszcze przez ks. prałata Michalkiewicza. Jak również nie dokonałem dotąd żadnych nominacji w mieście. Z tego wszystkiego może Wasza Ekscelencja osądzić, w jakich warunkach przychodzi mi tutaj pracować i co są warte owe informacje, które do Niego docierają.

Istnieje tutaj polska partia polityczna, ultranacjonalistyczna, do której należą także liczni księża; nazywa się Narodowa Demokracja albo endecja. Członkowie tej partii, jak słyszę, bardzo często świadomie rozgłaszają nieprawdziwe informacje i szerzą niepokoje, aby zdobyć sobie zwolenników politycznych. Z tego rodzaju ludźmi należy rozmawiać i postępować ostrożnie. Wiele kobiet i mężczyzn tego pokroju przeniosło się stąd do Warszawy. Postanowiłem w ogóle nie zważać na to, co świadomie i fałszywie o mnie i o duchowieństwie rozsiewa się w czasopismach i w rozmowach, lecz postępować zgodnie z głosem sumienia i radą kapłanów doświadczonych w sprawach kościelnych. Nie będę sądzony przez ludzi. Bóg będzie mnie sądził.

Zamierzam zorganizować kurię biskupią, lecz wstrzymuję się z powodu niepewnych czasów. Bez wątpienia kogoś trzeba mianować.

Co dotyczy sufraganów, kiedy byłem u Waszej Ekscelencji, powiedziałem, że nie nadszedł jeszcze stosowny czas dla załatwienia tej sprawy. Tego samego zdania jestem także i dzisiaj.

Oby najlepszy Bóg udzielił nam wreszcie prawdziwego pokoju i bezpieczniejszych czasów. W tych niespokojnych czasach, gdy srożą się walki polityczne i narodowościowe, bardzo trudno jest cośkolwiek zdziałać.

Ksiądz biskup kowieński postanowił dokonać konsekracji swojego sufragana w Kownie dnia 13 lipca. Prosi Waszą Ekscelencję o przysłanie probulli na ten czas. Ja także zostałem zaproszony do Kowna.

Polecam siebie i moją diecezję życzliwym modlitwom Waszej Ekscelencji; proszę o nieustanne wspieranie mnie łaskawymi radami.

Oddany w Panu

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *List bez daty i miejscowości; ustalono je w oparciu o dok. 74.*

[2] *Patrz dok. 70.*

72. List wizytatora A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła dokumenty dla Kowna, doradza ostrożność w sprawach narodowościowych

Warszawa, 27 czerwca 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 23, nr 1282; kopia: ASV, ANV 192, k. 1273.

Ekscelencjo,

Proszę Waszą Ekscelencję o łaskawe przesłanie załączonych tu pism do ks. biskupa kowieńskiego czy też do jego konsystorza, i to możliwie jak najszybciej, dotyczą one bowiem konsekracji ks. Skwireckiego, której, jak Ks. Biskup wie, bp Karewicz pragnie dokonać 13 lipca.

Tenże Ks. Biskup pisze mi uprzejmie, że moja obecność byłaby bardzo pożądana na spotkaniu biskupów litewskich, jakie ma się odbyć tego samego dnia. Jednakże, jak to i jemu piszę, chociaż moje pragnienie przybycia do Was jest we mnie ciągle żywe, a nawet z każdym dniem większe, obecnie powstaje nowa przeszkoda z tego powodu, że i ja sam oczekuję mojej konsekracji biskupiej, którą, nie wiem jeszcze, czy otrzymam tutaj, czy w Rzymie. Piszę to Waszej Ekscelencji szczególnie w tym celu, aby mnie swoimi modlitwami wspomagał tym więcej, im lepiej poznaje moje wzrastające potrzeby.

Może nie potrzeba tego mówić, powiem jednak, aby mi sumienie nie wyrzucało. Oczy Polaków, szczególnie tych, którzy kierują Rzecząpospolitą, stale są skierowane na biskupa wileńskiego i wszystko, co tenże biskup czyni lub mówi, świadomie lub odruchem narodowościowym, bezwiednie skłania ich do interpretowania tego, jako nieprzyjazne sprawom polskim. Dlatego też wydaje się być jak najbardziej godne uznania postanowienie Waszej Ekscelencji powstrzymywania się od wszelkiego czynu czy wypowiedzi, także z pewną ofiarą w znaczeniu duchowym (wykluczam tu palącą konieczność), które mogłyby spowodować tego rodzaju interpretacje, zwłaszcza że ustalenie sytuacji politycznej tamtych regionów i miast, a konkretnie Wilna, pozostaje niepewne.

Przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i polecam się usilnie modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Panu

A. Ratti
arcybiskup nominat Lepanto

73. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydacie na sufragana do Wilna

Warszawa, 4 lipca 1919

Oryg. w jezyku włoskim: ASC, RP 594, prot. 94234, nr 1326.

Eminencjo,

Jest możliwe, a nawet wydaje mi się prawdopodobne, że jednym z pierwszych kroków i pierwszych propozycji ministra Kowalskiego[1] będzie uzyskanie od Stolicy Apostolskiej sufragana Polaka dla biskupa w Wilnie. Chociaż dotąd mi o tym nie mówił, nawet poufnie, ani nie wymieniał kanonika Lubiańca jako kandydata. Należy wziąć najpierw pod uwagę, że do niedawna bp Matulewicz był dla wszystkich idealnym biskupem dla Wilna, a nawet prawdziwym posłańcem Bożym, obecnie, kiedy Wilno jest w rękach Polaków, wszyscy sobie przypomnieli, że bp Matulewicz jest narodowości litewskiej. Spostrzegli, że stanowi rzeczywiste i poważne niebezpieczeństwo dla polskości, co więcej, zobaczyli albo są przekonani, iż on całkowicie świadomie, czy też idąc za nieuświadomionym instynktem narodowym (pomimo swojej świętości i roztropności, które powszechnie mu się przypisuje), dokonał już wiele czynów, a inne przygotowuje, na korzyść Litwinów, a nawet Białorusinów, a na oczywistą szkodę Polaków. Wiele osób przybywało do wizytatora z takimi oskarżeniami i alarmami, byli też przedstawiciele i całe delegacje różnych partii, którzy posuwali się aż do twierdzenia, że nominacja Matulewicza była prowokacją przeciw Polakom (wyrażenie przypisywane samemu naczelnikowi państwa Piłsudskiemu). Twierdzi się, że nominacja ta była zmową litewsko-niemiecką, którą miał się chwalić nawet kardynał Hartmann, jako swoim własnym dziełem. Dzięki dokumentom, które sam osobiście widziałem

w Archiwum Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, udało mi się (myślę, że w większości przypadków) wykazać i udowodnić, że to wszystko jest całkowicie fałszywe, i że prawdą jest właśnie coś przeciwnego. Mianowanie bpa Matulewicza w chwili i sytuacji, w jakich się dokonywało, winno być traktowane jako wyraz szacunku Stolicy Apostolskiej wobec Polaków i rozumiane jako akt przezwyciężenia poważnych i delikatnych trudności. Polacy zawdzięczają tę nominację samym sobie. Od Polaków i od samych Polaków, pochodziły obszerne i liczne informacje, bez żadnego wyjątku przychylne. Tak czyniono także wobec mnie, zaraz po moim przybyciu. Dodam jeszcze, że przybył do mnie nawet przywódca najbardziej wpływowej partii,[2] który stwierdził w obecności towarzyszącej mu delegacji, że w rzeczy samej cała ta akcja przeciwko bp. Matulewiczowi była jedynie *après coup*[3].

Kiedy później biskup przybył do Warszawy, rozpuszczono pogłoskę, mającą posmak skandalu, że przyjechał, aby wraz z wizytatorem ukartować nominację sufragana Białorusina (zbrodnia wobec Polaków), choć było powszechnie wiadomo, że nie było kogo wybrać spośród katolickiego kleru białoruskiego. Kapłani, którzy się podają za Białorusinów są, jak dotąd, bardzo nieliczni i całkiem młodzi, inni zaś są Polakami albo wolą za nich uchodzić. Cel całego tego twierdzenia jest bardzo jasny (również przez liczne przejrzyste insynuacje, uczynione wobec mnie z różnych stron, nawet przez biskupów i arcybiskupów). Chodzi o to, aby uzyskać szybką nominację przynajmniej jednego sufragana Polaka. Wysuwano tu, więcej czy mniej otwarcie, nazwisko kanonika Lubiańca. Mianowanie do Wilna w krótkim czasie sufragana Polaka, z pewnością spowoduje sam bp Matulewicz, co uznał za słuszne, zapytany o to przeze mnie. Zgodziliśmy się jednak w pełni z Biskupem, że w obecnej chwili nie należy podejmować żadnej decyzji, przynajmniej dopóki nie będzie znany wynik plebiscytu, którego termin już się zbliża, a nawet został ustalony na najbliższy sierpień, i nie ma jeszcze określonych granic ostatecznej przynależności tych ziem do Polski. Wszystko, co zostałoby dokonane wcześniej, jedynie powiększy i wzmocni wzajemne nieufności i różnice.

Co do kanonika Lubiańca, bardzo popularnego, którego nazwisko ja sam podsuwałem bp. Matulewiczowi, aby wybadać jego opinię,

należy przyznać, że ma on nieprzeciętne wartości, cieszy się wielką popularnością i znacznym zaufaniem, co przyznaje także bp Matulewicz. Ale według tego samego Biskupa, ma on poglądy przesadnie narodowe i polonizatorskie. Jest człowiekiem dobrym, gorliwym i pracowitym, ale we wszystkim i przez wszystko uprawia politykę nacjonalistyczną. Ostatecznie więc wydaje mi się, że można o nim myśleć jako o sufraganie do Wilna dopiero wówczas, kiedy zostanie zdecydowana sprawa przynależności Wilna do Polski, co się dokona, jak to już zaznaczałem, w bliskiej przyszłości.

Proszę Waszą Eminencję o wybaczenie braku porządku, jak i niestaranności pisma tego raportu, który podsuwały mi informacje uzyskane w ostatniej chwili.

Pozostaję z wyrazami szacunku całując świętą purpurę, Waszej Eminencji pokorny, oddany i zobowiązany sługa

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Kowalski-Wierusz Józef (1866–1927), długoletni profesor fizyki, a w roku akademickim 1897/98 także rektor Uniwersytetu we Fryburgu. Dnia 1 lipca 1919 roku został mianowany pierwszym przedstawicielem Polski przy Stolicy Apostolskiej z tytułem „posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego". 30 lipca 1921 roku przeniesiono go na stanowisko posła do Holandii.*

[2] *Niewątpliwie mowa tu o Romanie Dmowskim, przywódcy Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.*

[3] *Spóźniona.*

74. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: informacje o opiniach Polaków o nim

Warszawa, 7 lipca 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 24.

Ekscelencjo,

Dziękuję za łaskawy list Waszej Ekscelencji skierowany do mnie dnia 26 czerwca.[1]

Chwilowo nie mam nic do uzupełnienia moich, nie tyle rad, jak to Wasza Ekscelencja pisze, ile informacji. Nic nowego, jak tylko

to, że Wasza Ekscelencja jest teraz wychwalany przez Polaków, że ostatnio na czele komisji, nie wiem jakiej, postawił księdza Polaka.

Dodaję ponadto i jakby na zapas, że dotarła tutaj do niektórych informacja o Waszym zjeździe w Kownie jako o „synodziku" litewskim, w podwójnym znaczeniu tego słowa (jak mówią scholastycy). Może dobrze byłoby o tym wiedzieć i pamiętać.

Proszę o łaskawe przyjęcie wyrazów mego szacunku oraz o polecenie w modlitwach moich intencji.

Oddany

A. Ratti, nominat abp Lepanto,
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 71.*

75. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o wydziale teologicznym i o bp. Fr. Karewiczu

Warszawa, 13 lipca 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 26.

Ekscelencjo,

Listy Waszej Ekscelencji z dnia 2 i 4 bieżącego miesiąca otrzymałem[1] z rąk ks. Puciaty. W swoim czasie dostałem też uprzejmą odpowiedź Księdza Biskupa na mój list z dnia 18 VI[2]. Mam nadzieję, że ks. bp O'Rourke szczęśliwie przybył do Waszej Ekscelencji i przekazał to, co mu dałem i powiedziałem.

Dziękuję za przesłanie mojego listu do ks. bpa Karewicza. Znowu proszę, o zatroszczenie się i doręczenie przez nadarzającą się okazję listu, który tutaj załączam.

To, o czym mówiliśmy z ks. Puciatą na temat wydziału teologicznego w Wilnie, opowie on sam.

Poza tym, na ile mi wiadomo, nic nowego nie zaszło, z wyjątkiem że widziałem odezwę, skierowaną do robotników i rolników pozbawionych ziemi, wydaną przez Komitet Obrony Litwy. Odezwa ta jest zbyt radykalna, moim zdaniem, aby można było uwierzyć, że została zatwierdzona przez biskupa i miała jego zgodę na opublikowanie. Słyszę jednak, że ksiądz biskup żmudzki należy do tego Komitetu.

Jeżeli chodzi o mój stosunek do Czcigodnej Osoby Waszej Ekscelencji, mówiłem już i jeszcze raz powtarzam, że nie chciałbym być uważany za tego, który udziela rad potrzebującemu doradzenia, ale za tego, kto dzieli się informacjami o tym wszystkim, co się o nas i o sprawach nas dotyczących mówi i sądzi.

Serdeczne dzięki składam za życzenia przysłane mi z okazji wyniesienia mnie przez Ojca Świętego z Bożej łaskawości do godności biskupiej. Proszę wspomagać mnie nieustannie w swoich modlitwach, abym wiernie i owocnie odpowiedział na tak wielką łaskę. Proszę Waszą Ekscelencję o pomoc tym bardziej, że z tą łaską łączy się spełnianie bardzo trudnego obowiązku nuncjusza.

Proszę przyjąć łaskawie wyrazy mojego szacunku i uważać mnie za oddanego w Panu

A. Ratti, nominat arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Obu listów nie znaleziono.*
[2] *Patrz dok. 71.*
[3] *Chodzi o uchwałę Demokracji Chrześcijańskiej z 1 I 1919, opublikowaną w „Tiesos Kardas" 8 I 1919 (patrz dok. 123).*

76. *Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego w sprawie „Uwag "dotyczących duchowieństwa litewskiego oraz sufragana do Wilna*

Warszawa, 14–[15] lipca 1919

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 498, prot. 94939, nr 1404.

Eminencjo,

Otrzymałem cenne pismo z 23 czerwca 1919 nr 92337 z załączonymi *Uwagami,*[1] dotyczącymi postawy części kleru litewskiego. Postawa ta, jak się wydaje, może nawet zaszkodzić samej wierze katolickiej na tamtych terenach. Dziękuję Eminencji za cenną przesyłkę i, zgodnie z życzeniem, odsyłam *Uwagi,* rozważywszy je należycie. A ponieważ Eminencja wyraził uprzejme życzenie, załączam moje zdanie na ten temat.

Jest niestety prawdą, że niemała część litewskiego duchowieństwa daje się uwodzić brzydkiemu i przesadnemu nacjonalizmowi, wyraźnie antypolskiemu. Jest również prawdą, że Polacy, a szczególnie polskie duchowieństwo, są oskarżani przez Litwinów, i nie tylko przez nich, (i nie odważyłbym się twierdzić, że zawsze niesłusznie) o nacjonalizm antylitewski i w ogóle są przeciwni każdemu nacjonalizmowi, który nie byłby polski. Według Polaków Litwini są do tego stopnia nastawieni antypolsko, że woleliby pójść raczej razem z Niemcami czy Rosjanami niż z Polakami. Litwini zaś twierdzą, że Polacy są tak antylitewsko nastawieni, iż świadomi Litwini są im potrzebni jedynie po to, by mogli ich dalej wynaradawiać pod pretekstem i z pomocą katolicyzmu i wyzyskiwać w wielkich majątkach, będących niemal w całości własnością Polaków.

Jest oczywiste, że czterdzieści lat temu niemal zupełnie nie słyszało się o czymś takim, jak obecny litewski ruch narodowy. Zrodził się on najpierw z inicjatywy tak zwanej inteligencji ludzi świeckich, miał silne zabarwienie liberalne z tendencjami areligijnymi i antyreligijnymi i stanowił reakcję na to, co się działo w silnej i dobrze zorganizowanej kolonii litewskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Z tego powodu duchowieństwo litewskie postanowiło wziąć w swoje ręce kierownictwo ruchu. Pomysł i decyzja były bardzo dobre, ale w wykonaniu ujawniły się szybko wszystkie złe skłonności: poczucie narodowe przerodziło się w przesadny nacjonalizm; miłość i troska o wszystko co litewskie przekształciły się w nienawiść i walkę z tym, co nim nie było i co zdawało się mu sprzeciwiać. Nic zaś bardziej i ostrzej mu się nie sprzeciwiało jak polskość, czyli Polacy z ich niezaprzeczalną skłonnością do polonizowania wszystkiego, z często niewłaściwym identyfikowaniem polskości z katolicyzmem. Ponieważ zaś, o czym już wspominałem, Polacy są na Litwie także panami i wielkimi właścicielami, to sprawiło, że nacjonalizm litewski przyjął silne zabarwienie ekonomiczno-społeczne z groźnymi zachowaniami właściwymi walce klasowej.

Nie wierzę, aby było prawdziwe twierdzenie, że lud nie poszedł za klerem, przynajmniej w znacznej swej części, i mam na to mocne dowody. Może być jednak nadal prawdą, jak było niegdyś, że lud litewski zostawiony sobie i polskim wpływom, poszedłby za nimi

z łatwością i powszechnie. Prawdą jest, że są Litwini, którzy idą pod polskimi sztandarami, choć nie są to przypadki tak częste, jak by to wyglądało z przesłanych mi *Uwag*. Można to wytłumaczyć tym, że są na Litwie rodziny od dawna spolonizowane, które naprawdę czują się Polakami.

Duchowieństwo litewskie gwałtownie zwalcza pogląd, że Litwini swój katolicyzm zawdzięczają Polakom. Przyczynia się jednak przez to do utwierdzenia uznawanej powszechnie dużej ignorancji litewskiego społeczeństwa (choć bardzo pobożnego), dotyczącej praktyk religijnych, wykonywanych po polsku: usunięto język litewski z kaznodziejstwa, z nauczania religii i z nabożeństw dodatkowych, a wprowadzono na to miejsce język polski, który nie ma nic wspólnego z litewskim, którym lud mówi i który jest dlań o wiele bardziej zrozumiały.

Nie ma wątpliwości, że gdyby Litwa dostała się pod panowanie albo pod silne wpływy niemieckie lub rosyjskie, można by się obawiać wszystkiego dla religii katolickiej, chociaż głęboka i odważna religijność Litwinów dała najlepsze świadectwo pod biczem rosyjskiej dominacji. Ale według tego, co słyszę od Litwinów, także tych dobrych i rozsądnych, Polacy wiele zła już uczynili dla religii katolickiej – biorąc pod uwagę obniżenie stanu duchowego – a uczyniliby jeszcze więcej mieszając katolicyzm z polskością i stawiając pierwszy na usługach drugiego.

Taryba jest z pewnością znienawidzona przez wszystkich Polaków na Litwie, jak też Litwinów spolonizowanych, ale nie przez wiernych Litwinów i tych, co powrócili do litewskości pod wpływem świeżego i coraz żywszego ducha narodowego.

Zupełnie też nie wierzę, aby Litwini, paktując z Polską, odzyskali Wilno jako stolicę swego państwa takiego, jakim by je mieć pragnęli. Przebywała tu w Warszawie delegacja litewska dla przeprowadzenia rozmów w tej sprawie. Kilka razy spotkałem się z jej przewodniczącym.[2] Skończyło się rozejściem się *rebus intactis*[3] właśnie z powodu nieprzejednanej postawy obydwu stron w sprawie Wilna: Litwini chcieli je mieć, a Polacy nie chcieli go oddać.

Jest pewne, że byłaby wielce pożądana interwencja Stolicy Apostolskiej i jej niegodnego przedstawiciela, o ile byłaby ona przychylna dla Polaków. Miałem już z wielu stron prośby w tej sprawie. Jest też pewne, że taka interwencja miałaby wielkie i decydujące znaczenie

(jak mówi się o tym w *Uwagach*, a jest to z pewnością dokładnie przemyślane), ponieważ interwencja w obecnym momencie oznaczałaby wyłącznie propolskie nastawienie Stolicy Apostolskiej, ku radości Polaków. Trudno by jednak było o dobry jej skutek dla Litwinów. Co więcej, można i trzeba się liczyć z tym, że korzyści wyciągnęłaby jedynie propaganda protestancka, czy to niemiecka, czy angielska, ponieważ – jak Wasza Eminencja dobrze wie – Anglicy też są bardzo zainteresowani Litwą. Taki jest mój pogląd dotyczący *Uwag*, łaskawie mi użyczonych, jak też spowodowania interwencji Stolicy Apostolskiej, zaproponowanej w *Uwagach*.

Zbyteczne jest dodawać, że kiedy mówię, czy raczej sugeruję, że interwencja wydaje mi się w obecnej chwili niestosowna i niebezpieczna, mam na myśli interwencję jawną, publiczną i urzędową, ponieważ przy nadarzającej się poufnej okazji nie pomijałem i nie pominę możliwości skorzystania z niej, aby zalecać Litwinom umiarkowanie, spokój, a nade wszystko chrześcijańskiego i katolickiego ducha.

Jedynie dla informacji załączam do odsyłanych polskich *Uwag* dwa litewskie dokumenty, które prawdopodobnie stanowią głosy zniekształcone i przesadzone sztucznie dla wywarcia wrażenia na szerokiej publiczności; dokumenty te jednak coś mówią i zdradzają stan ducha, jaki tutaj panuje, tym bardziej, że jeden z nich jest podpisany przez ks. Olšauskisa (litewska forma Olszewskiego. Jest on znany Waszej Eminencji, jako jeden z przedstawionych przez Niemców kandydatów na biskupstwo wileńskie). Drugi natomiast jest podpisany przez Komitet Obrony Litwy. Zapewniają mnie, choć nie mam na to dowodów, że także bp Karewicz z Kowna należy do tego komitetu. Będzie zapewne pożyteczne dodać, że obydwa dokumenty litewskie są rozpowszechniane w Wilnie, skąd przed paru dniami dostarczył mi je pewien polski kapłan.

Sufragan wileński

Co dotyczy Wilna, sądzę, że powinienem dodać to, co dzisiejszego poranka (15 lipca) mówił mi prałat Michalkiewicz, przebywający jeszcze tutaj na kuracji, o czym już Waszej Eminencji wspominałem. Wrócił już całkowicie do sił. Mówił więc, że usłyszał tu w Warszawie wiadomość, iż zwrócono się oficjalnie (sic!) do Stolicy Apostolskiej z prośbą o mianowanie Polaka na sufragana do Wilna i że miałby

nim być kanonik Lubianiec, ten sam, o którym już Waszej Eminencji pisałem w raporcie nr 1326[4].

Bp Matulewicz (uznając zresztą pozytywne przymioty i zasługi Lubiańca z wyjątkiem jego przesadnego polonizmu) w ostatnich listach do mnie wyrażał swoje przekonanie, że w obecnym czasie nie należałoby niczego w tej sprawie czynić. Mnie się jednak wydaje, co zaznaczyłem także wobec samego bpa Matulewicza, że byłoby pożytecznie mówić (niewyraźnie i poufnie), że w rzeczywistości myśli się o sufraganie Polaku, nie dlatego tylko, że to uspokoiłoby bardzo Polaków, ale także, jak sądzę dlatego, że, skoro tylko zostanie przesądzony los Wilna, będzie trzeba nie tylko o tym pomyśleć, ale także temu zaradzić.

Z głębokim szacunkiem całuję świętą purpurę i pozostaję pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

[1] *Pisma nie znaleziono. Jak z treści niniejszego raportu wynika, do pisma były dołączone „Uwagi", pochodzące od strony polskiej, być może opracowane na podstawie raportu z 10 VI 1919 Stanisława Staniszewskiego, szefa polskiej delegacji do Kowna.*

[2] *Mowa o misji litewskiej w Warszawie od 16 IV do 23 V 1919 pod przewodnictwem Jurgisa Šaulysa (P. Łossowski, „Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1920", Warszawa 1966, s. 86–94).*

[3] *Pozostawiając sprawy bez zmian.*

[4] *Patrz dok. 73.*

77. *List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o pobycie w Kownie i o Braciach Dolorystach*

Wilno, [29][1] lipca 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 18–21.

Ekscelencjo!

Otrzymałem list Waszej Ekscelencji z dnia 7 lipca 1919 r.[2] Bardzo serdecznie dziękuję. Byłem w Kownie u J. E. biskupa Skwireckiego.[3] Biskupi zajmowali się tam tylko sprawami zgromadzeń zakonnych sióstr i wydziału teologicznego w Wilnie. J. E. biskup żmudzki Karewicz z Kowna udał się na odpoczynek dla poratowania zdrowia,

a potem zamierza przeprowadzić wizytację diecezji. Do Kowna powróci około 1 listopada.

Korzystając z okazji przeprowadziłem wizytację w naszym domu w Mariampolu.[4] Wszystko tam idzie dosyć dobrze. Także zgromadzenie sióstr, które zostało założone w Mariampolu, rośnie i rozszerza się.[5]

List Waszej Ekscelencji otrzymałem już po powrocie z Kowna. Nikt z nas nie zamierzał organizować w Kownie żadnego nielegalnego synodu. Naprawdę duch niektórych ludzi wydaje się zarażony podejrzeniami i politycznymi agitacjami. Jak to Ekscelencja sam widzi, wszystkie nasze poczynania są interpretowane przewrotnie i rozumiane fałszywie. Niech im Bóg najłaskawszy przebaczy. Proszę Waszą Ekscelencję, aby był ostrożny w przyjmowaniu różnych informacji, relacji i interpretacji. W pismach niektórzy ludzie (niestety nawet kapłani) publikują różne wymysły własnej wyobraźni. Staram się, na ile mogę, aby się nie mieszać do żadnej działalności politycznej.

W ostatnim czasie Zgromadzenie Braci Dolorystów odbyło kapitułę w Warszawie; o tym Zgromadzeniu napiszę później. Przed 7 laty mieli oni także kapitułę, na której postanowili utworzyć dom dla braci Litwinów, ale dotąd nic nie zrobiono. Zaraz po moim przybyciu do Wilna słyszałem różne żale ze strony braci litewskich, że doznają licznych przykrości z powodu swojej narodowości, że Zgromadzenie nie wypełniło swoich obietnic otwarcia domu dla Litwinów, że z tego powodu Litwini już nie chcą wstępować do Zgromadzenia. Niektórzy ojcowie Polacy wyrażali opinię, że dla Litwinów konieczny jest osobny dom. Ale nawet na ostatniej kapitule w Warszawie nic w tej sprawie nie postanowiono. Z tego powodu niektórzy bracia Litwini po ślubach czasowych nie chcą odnawiać swoich ślubów w tym zgromadzeniu, lecz zamierzają wstąpić do innych zgromadzeń, czy to do naszego – marianów, czy do franciszkanów w Kretyndze, nie ufają już bowiem swoim przełożonym, którzy, jak mówią, troszczą się wyłącznie o Polaków.

Starałem się ich przekonać, aby pozostali w zgromadzeniu, ale bezskutecznie. Chcą wstąpić, jak mówią, do takiego zgromadzenia, gdzie sprawy narodowościowe są traktowane sprawiedliwie i gdzie są kapłani, od których można by otrzymać dobre kierownictwo duchowe. Do tej pory byli u mnie dwaj bracia, którzy są takiego za-

patrywania, ale jest ich więcej. Co mam robić? Są oni po ślubach rocznych, a więc mogą ich nie odnawiać. W żaden sposób nie chcą pozostać w swoim Zgromadzeniu z powodu racji, które wyżej przedstawiłem, jak też z powodu innych trudności. Czy mogą oni być przyjęci do innego zgromadzenia: do franciszkanów w Kretyndze albo do marianów w Mariampolu, albo do jeszcze innego? Ja jestem tego zdania, że mogliby być przyjęci. Są bowiem ludźmi poważnymi, pobożnymi, w ogóle dobrymi zakonnikami i dobrymi pracownikami. Według mnie sprawy narodowościowe w tym Zgromadzeniu dotąd były traktowane niewłaściwie. Litwini z tego powodu mieli wielkie trudności także w sprawach duchowych. Niektórzy z braci prawie nie znają języka polskiego, który w Zgromadzeniu jest powszechnie używany.

J.E. biskup ryski udał się już do Rygi, gdzie był bardzo oczekiwany. Zostałem zaproszony na 27 sierpnia do Gniezna na zjazd biskupów i zamierzam się tam udać. Ogromnie też pragnę odwiedzić Waszą Ekscelencję i porozmawiać.

Polecam modlitwom siebie i moją diecezję. Przesyłam także moje najszczersze i gorące gratulacje.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

P.S. Aby nie powstało podejrzenie, że ja chcę, aby owi bracia doloryści wstąpili do naszego Zgromadzenia, powiem im, że tymczasem nie przyjmę ich do naszego Zgromadzenia. Lecz naprawdę należy powiedzieć, że sprawy narodowościowe w tym przypadku nie są właściwie traktowane i stąd te występowania braci Litwinów. Na ile będę mógł, będę się starał ich przekonywać, aby pozostali w swoim Zgromadzeniu.[a]

+ Jerzy

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Odpowiedziano 5.8.1919, zachęcając do interwencji wraz biskupami polskimi i do działań uspokajających w Zgromadzeniu Braci. W załączeniu list do bpa O'Rourke."*

[1] *Niewyraźną datę ustalono w oparciu o dok. 79.*

[2] *Patrz dok. 74.*

[3] *Skwirecki (Skvireckas) Juozapas (1873–1959) 10 III 1919 został mianowany biskupem pomocniczym diecezji żmudzkiej. Sakrę biskupią otrzymał 13 VII 1919; bp Matulewicz był współkonsekratorem.*

[4] *Bp Matulewicz, będąc ordynariuszem wileńskim, pełnił nadal obowiązki przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Marianów. W tych dniach zwizytował klasztor w Mariampolu.*

[5] *Zgromadzenie Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia NMP, założone przez ks. J. Matulewicza w 1918 r.*

78. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o Zgromadzeniu Braci Dolorystów

Wilno, 30 lipca 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 199, k. 32–33; brudnopis: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 49, k. 62.

Ekscelencjo,

Bracia Doloryści, którzy ostatnio odbyli w Warszawie kapitułę, na polecenie Waszej Ekscelencji zapytują mnie, czy wypada, aby do laickiego Zgromadzenia Braci Dolorystów mogli być na przyszłość przyjmowani także i kapłani pod następującymi warunkami: 1. Zgromadzenie Braci Dolorystów nadal zachowa charakter wspólnoty ukrytej i 2. Kapłani i bracia będą stanowili jedną tylko kategorię.

Odnośnie do 1: a) Każde zgromadzenie zakonne musi być znane przełożonym kościelnym, a zatem w tym sensie nie może być ukryte; b) Członkowie nie mogą nosić żadnego habitu zakonnego. Gdzie grozi niebezpieczeństwo i dobro Kościoła tego wymaga, wobec urzędów i osób świeckich mogą się nie przyznawać do tego, że są zakonnikami, jak to było za rządów rosyjskich.

Odnośnie do 2: a) Kapłani i laicy różnią się stanem i charakterem, nie jest zatem słuszne, aby w zgromadzeniu zajmowali takie samo miejsce, duchowni bowiem należą do Kościoła nauczającego i rządzącego; b) Może kapłani mogliby być przyjmowani do zgromadzenia pod warunkiem, że będą pełnili jedynie funkcje spowiedników i kierowników sumienia, pozostałymi zaś sprawami będą się zajmowali bracia laicy. Ale w takim przypadku wydaje mi się, że nie wypada, aby kapłani pozostawali pod władzą laików.

Jeżeli Zgromadzenie Braci Dolorystów będzie pośród swoich członków miało kapłanów jako spowiedników i kierowników sumienia,

wtedy kierownictwo duchowe, a także wychowanie i urobienie nowicjuszy może się okazać o wiele łatwiejsze. W tej sprawie jednakże winna się wypowiedzieć Kongregacja Zakonników, ponieważ zbiera ona i posiada doświadczenia o rodzajach życia zakonnego z całego świata.

Poza tym Zgromadzenie Braci Dolorystów oddaje się gorliwie i z wielkim pożytkiem szerzeniu chwały Bożej i dobru wiernych. Zasługuje więc, aby je ochraniać i wspomagać.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

79. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o Braciach Dolorystach i bp. Fr. Karewiczu

Warszawa, 4 sierpnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, ks. 27–28.

Ekscelencjo,

Otrzymałem list Waszej Ekscelencji, napisany do mnie dnia 29 lipca[1] razem z upomnienieniami Waszej Ekscelencji skierowanymi do duchowieństwa[2] i z dokumentami podpisanymi i zaprzysiężonymi przez ks. bpa O'Rourke, które jak najszybciej poślę do Rzymu. Upomnienia zaś natychmiast przeczytałem z wielkim wewnętrznym zbudowaniem, są bowiem jak najbardziej pożyteczne, tak co do treści, jak i co do formy; oby znalazły uległe dusze.

Bardzo cieszę się z wiadomości o wyjeździe ks. bpa O'Rourke w kierunku Rygi, skąd mam dosyć dobre informacje od ks. Dzienia. Oby Bóg dał, by wszystko szło dobrze!

Jeżeli chodzi o tych, którzy pragną wystąpić z własnego zgromadzenia i przejść do innego, ponieważ w ich zgromadzeniu nie ma zupełnie miejsca na język litewski, a równocześnie dochodzą do głosu i wzrastają dążenia narodowościowe, wydaje mi się, że Wasza Ekscelencja najlepiej to przeprowadzi, aby w miarę możności, jak to sam pisze, usiłować ich przekonać, że w zakresie języka przypuszczalnie nic się nie zmieniło od momentu ich wstąpienia do zgromadzenia;

w zakresie zaś spraw narodowościowych byłoby dobre i – miejmy nadzieję – owocne, jeżeli pozostaną tam, gdzie są, oraz w cierpliwości i miłości Boga dadzą przykład umiarkowania i rozwagi.

Przypuszczalnie i prawdopodobnie w krótkim czasie wszystko stanie się jaśniejsze i spokojniejsze i wówczas z większą pewnością będzie można zobaczyć, jakie podjąć kroki.

Wydaje mi się bardzo dobre, że Wasza Ekscelencja postanowił przybyć do Gniezna razem z innymi biskupami. W ten sposób spełni się łatwiej pragnienie nie tylko Waszej Ekscelencji, ale i moje, by być razem.

Krążą tu wiadomości, że ks. bp Karewicz przyłączył się do jakiegoś Komitetu Obrony Litwy. Komitet ten wydał napastliwą odezwę przeciwko Polakom, rozbudzającą nienawiść wśród ludzi różnych stanów. Zapytuję, czy Wasza Ekscelencja może potwierdzić tę informację; nie dlatego pytam, żebym to uważał za prawdziwe, ale raczej dlatego, ponieważ jestem przekonany, iż nie jest to prawdą.

Nie chciałbym, aby Wasza Ekscelencja nabierał przekonania, jakobym wierzył wszystkim informacjom, które są rozszerzane, i wiadomościom, jakie do mnie zewsząd docierają. Powinienem wszakże słuchać wszystkiego, niczego jednak nie przyjmując, nie osądzając z góry jako dobre, lecz dopiero po dokładnym i obiektywnym zbadaniu, jeżeli oczywiście takie zbadanie okazałoby się potrzebne, a sprawa byłaby poważna i godna zachodu.

Gorąco polecam siebie modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Panu

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 77.*

[2] *List o obowiązkach duszpasterskich duchowieństwa, Wilno, 28 VI 1919, [w:] Jerzy Matulewicz, „Pisma wybrane", dz. cyt., s. 167–170.*

80. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o sytuacji bpa J. Matulewicza

Warszawa, 6 sierpnia 1919

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 194, k. 305–106, nr 157.

Eminencjo,

Sądzę, że będzie pożyteczne, jeżeli w tym moim raporcie przekażę garść wiadomości. [...][a]

Byli z Wilna kolejarze. Także i oni mieli nad czym lamentować, z powodu nowych antypolskich wystąpień Litwinów, stanowiących bardzo nieliczną mniejszość w Wilnie, jak też ich księży. Choć tego nie wyrazili, to jednak było jasne, że bez słów chcieli wyrazić przekonanie, że tam u nich potrzebny byłby nie biskup narodowości litewskiej, jak bp Matulewicz, ale biskup o poglądach zdecydowanie polskich. Może się mylę, ale przypuszczam, że byli wysłani, albo przynajmniej zachęceni do przybycia, przez kanonika Lubiańca, którego wskazywałem już jako kandydata upragnionego przez wielu, szczególnie tu w Warszawie, na sufragana, a nawet według ostatniej wersji, na ordynariusza wileńskiego. Piszę, że szczególnie tu w Warszawie, ponieważ wiem od zaufanych świadków, że w Wilnie jest o wiele spokojniej, a bp Matulewicz jest uważany za człowieka Bożego, który stara się być i jest biskupem wszystkich, i nie miesza się do polityki ani nie pozwala tego czynić swoim kapłanom, przynajmniej tym, którzy pragną być mu posłuszni. To wszystko nie przesądza, że nie mogą powstać trudności, i to znaczne, biorąc pod uwagę stanowisko, mniej lub więcej jawne, jakie zajmuje rząd w Warszawie, o czym nie zaniedbałem informować bpa Matulewicza przy różnych okazjach. [...][b]

---

[a] *Pominięto wiadomości: o archidiecezji warszawskiej, diecezji sejneńskiej, Ignacym Paderewskim, Sejmie, dobrach kościelnych, konkordacie, świętach narodowych, abp. E. Roppie, diecezji mińskiej, bp. J. Dubowskim, bp. E. O'Rourke.*

[b] *Opuszczono wiadomości z Wołynia, o konferencji Episkopatu Galicji i Polski.*

81. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie przekazania salezjanom Różanegostoku

Wilno, 9 sierpnia 1919

Oryg. w języku łacińskim:: ASV, ANV 199, k. 34.

Ekscelencjo,

Usilnie proszę Waszą Ekscelencję o spowodowanie swoim łaskawym wpływem i autorytetem, aby Księża Salezjanie objęli w swoje posiadanie kościół i zabudowania w Różanymstoku, w dekanacie sokólskim, w powiecie grodzieńskim, i tam otworzyli odpowiednie zakłady wychowania młodzieży.

Kościół i zabudowania w Różanymstoku należały do Ojców Dominikanów, którym rząd rosyjski zabrał je, obecnie zaś, wraz ze zmianą sytuacji, zostały ponownie odzyskane dla Kościoła katolickiego.

Bardzo pragnę mieć tam Księży Salezjanów, albowiem i miejsce dla ich zakładów jest bardzo odpowiednie, i spodziewam się, że jak w innych diecezjach, tak i w diecezji wileńskiej osiągną swoją pracą wiele owoców.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy, biskup wileński

82. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza dotyczący przesyłki pieniędzy

Warszawa, 11 sierpnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae, nr 181.

Ekscelencjo,

Przekazuję do rąk Waszej Ekscelencji załączoną sumę pieniędzy, które ostatnio otrzymałem od Stolicy Apostolskiej, aby Wasza Ekscelencja zatroszczył się o jej rozdzielenie i zużytkowanie zgodnie z intencją ofiarodawców.

Są to następujące sumy: 354,50 lirów włoskich od bpa Vicenzy we Włoszech, 27,57 lirów włoskich od bpa Porto Alegre w Brazylii

„pozostałych ze zbiórek przeprowadzonych w diecezjach dla ofiar wojny na Litwie"; 1704,20 lirów włoskich od bpa Kurytyby w Brazylii „dla ubogich na Litwie".

Korzystam chętnie z okazji, aby przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy mego szacunku, a także polecam się mu w Panu.

Oddany

Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

83. *List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie Braci Dolorystów oraz sprowadzenia Księży Salezjanów*

Warszawa, 21 sierpnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 29, nr 249.

Ekscelencjo,

Otrzymałem listy Waszej Ekscelencji: z dnia 30 lipca (bez numeru)[1] i z dnia 10 sierpnia 1919 roku nr 1756[2].

Co do spraw poprzednich: być może nie wytłumaczyłem dobrze mojej idei tak ks. Michałowskiemu, jak i dolorystom. Nie poleciłem bowiem, aby prosili o radę, czy osąd, że tak powiem, teoretyczny, w którym zresztą mniej więcej zgadzam się z Waszą Ekscelencją odnośnie do owej zmiany czy raczej (o czym jestem mocno przekonany). przekształcenia, do którego dążą, i o warunkach postawionych przez Kapitułę Generalną. Chodzi o praktyczne uznanie (jeżeli Wasza Ekscelencja uważa, że należy go udzielić), o które winni prosić także innych ordynariuszy, w których diecezjach znajdują się domy dolorystów (chodzi bowiem o zgromadzenie na prawie diecezjalnym), aby następnie można było zwrócić się do Świętej Kongregacji Zakonników. Jest to konieczne, ponieważ nie chodzi o jakąś drobną i mało ważną zmianę, lecz o poważne i całościowe przekształcenie tak dobrego i pożytecznego zgromadzenia. Innymi słowy moim zamiarem było i jest, aby Wasza Ekscelencja, u którego znajduje się niemała liczba dolorystów, a także sam ks. Michałowski, jak sądzę

kierujący całą sprawą, wziął ją w swoje ręce i razem z innymi zainteresowanymi ordynariuszami przedyskutował, i jeżeli uzna to za słuszne, wniósł ją formalnie do Świętej Kongregacji.

Jeżeli chodzi o drugi list, to natychmiast i gorliwie zajmę się sprawą z dobrymi salezjanami, którzy właśnie w tych dniach zbierają się w Warszawie, aby Wasza Ekscelencja mógł wykonać swój chwalebny i opatrznościowy zamiar.

Proszę o przyjęcie wyrazów mego szacunku i prośby o modlitwę.

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 78.*
[2] *Patrz dok. 81.*

84. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o trudnej sytuacji bpa J. Matulewicza

Warszawa, 24 sierpnia 1919

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 194, k. 310–312, nr 258.

[...][a]

Dzisiaj rano bp Matulewicz z Wilna, który przybył tutaj, aby się udać na zjazd biskupów do Gniezna, o czym donosiłem w moim raporcie nr 59, powiadomił mnie, że bp O'Rourke nie tylko mógł wyjechać do Rygi, ale że został tam dobrze przyjęty i że rząd dał mu do dyspozycji całkiem odpowiedni pałac. Bp Matulewicz dodał ponadto, że bp O'Rourke zamierza wkrótce przybyć do Warszawy, aby w porozumieniu z rządem udać się do Rzymu w celu omówienia tamtejszych spraw kościelnych. [...][b]

Wymieniłem bpa Matulewicza z Wilna. Potwierdzając to, co pisał do mnie w ostatnim czasie, powiedział mi z wielkim zatroskaniem o wzrastających ciągle trudnościach, które mu stwarzają powiększające się ciągle nieporozumienia pomiędzy Litwinami, Polakami i Białorusinami – trzema największymi ugrupowaniami w diecezji. Zarówno tutaj, jak i w Wilnie rozpoczęła się w prasie i trwa nadal prawdziwa

kampania (sądzę, że bardziej ożywiona tutaj i kierowana raczej stąd niż z Wilna) przeciwko bp. Matulewiczowi.

Przyznaje się mu wiele przymiotów, ale na wszystkim kładzie się cieniem podstawowy zarzut, że jest Litwinem. We wszystkim, co się o nim mówi, zarzut ten jest obecny, ale jednocześnie wskazuje się, że Biskup nie rozumie swojego ludu, a lud Biskupa, i że przepaść pomiędzy tymi dwoma coraz bardziej się pogłębia i poszerza. Wszystko w tym celu, aby dojść do konkluzji, więcej lub mniej wyraźnej, że bp Matulewicz powinien zrobić miejsce biskupowi polskiemu.

Wszystko jednak świadczy o tym, że bp Matulewicz jest naprawdę i rzeczywiście wierny zobowiązaniu, które sam ciągle mi powtarza, iż pragnie powstrzymywać się od wszelkiej polityki i nacjonalizmu, chcąc być biskupem wszystkich. Atmosfera jest jednak zbyt przepełniona krytyką, a umysły za bardzo podzielone, aby był on w stanie wszystkich zadowolić; ponieważ nikt nie widzi go skłaniającego się zdecydowanie na swoją stronę, u wszystkich wywołuje większe lub mniejsze niezadowolenie. Oczekując na możliwość przeprowadzenia nominacji sufragana Polaka, doradzałem bp. Matulewiczowi, który dotąd ma jedynie prowikariuszy generalnych, aby ustanowił dwóch wikariuszy generalnych Polaków. Jednym z nich mógłby być prałat Michalkiewicz, który obecnie całkowicie wrócił do zdrowia i, mam nadzieję, przyjąłby ten urząd i obowiązek. Jestem przekonany, że jest to człowiek bardzo sumienny i o bezgranicznym oddaniu Stolicy Apostolskiej. Równocześnie dzięki dotychczasowemu doświadczeniu stał się bardziej ostrożny, co daje gwarancję, że będzie wiernie i sumiennie wspomagał Biskupa, i pewność, że Polacy będą zadowoleni.

[...][c]

---

[a] *Pominięto informacje o abp. A. Kakowskim, wizycie u Paderewskiego, o statusie dyplomatycznym posła Kowalskiego, sytuacji na Górnym Śląsku, o Finlandii i Rydze.*

[b] *Opuszczono charakterystykę bpa E. O'Rourke.*

[c] *Opuszczono wiadomości o bp. Z. Łozińskim, bp. M. Godlewskim i bp. I. Dubowskim.*

85. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła petycję w sprawie Giedrojć

Warszawa, 6 września 1919

Oryg. w języku francuskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 30; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Ekscelencjo,

Proszę nie mieć mi za złe, że przesyłam petycję, jaką przed chwilą mi wręczono. Chciano przedstawić mi także parafian z Giedrojć. W sposób jak najbardziej życzliwy, jak to tylko było możliwe, odpowiedziałem, że nie mogę ich przyjąć, gdy ich biskup znajduje się w Warszawie. Mogą udać się do niego ponownie, jeżeli już nawet raz to uczynili, co nie jest zresztą jasne z ich pisma. Odpowiedziałem także, że mógłbym ewentualnie zapoznać się z tekstem prośby i przesłać w tej sprawie słówko do Waszej Ekscelencji.

Ponawiając wyrazy mego szacunku i pozdrowienia, polecam się na nowo modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

Załącznik
Pismo Józefa Michniewicza, Kazimierza Kirdejko i Antoniego Petkańca do nuncjusza A. Rattiego. Oskarżają proboszcza parafii Giedrojcie Antoniego Słabszyńskiego, Litwina, i proszą o księdza Polaka oraz o język polski w nabożeństwach

[B.m.], 7 września 1919

Oryg. w języku polskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 72–73; tekst został pominięty.

86. Prośba bpa J. Matulewicza do papieża Benedykta XV, aby siostry Świętego Kazimierza mogły przybyć na Litwę

[Warszawa, 6 września 1919][1]

Brudnopis w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 49, k. 24.

Ojcze Święty!

W Chicago, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje Dom Główny Zgromadzenie Sióstr Świętego Kazimierza, które zajmują się szczególnie wychowaniem i nauczaniem dziewcząt.[2] Chciały się one udać do diecezji żmudzkiej (Kowno) i wileńskiej, ale amerykański ordynariusz nie chciał się na to zgodzić. Na Litwie zaś zupełnie brakuje zgromadzeń zakonnych, które poświęcałyby się wychowaniu młodzieży litewskiej. Konieczność zaś tego rodzaju wychowania jest ogromna, bowiem zarówno socjaliści, jak i inni występują przeciwko religii.

Wobec powyższego tak we własnym imieniu, jak też w imieniu ordynariusza żmudzkiego proszę, aby siostry wspomnianego Zgromadzenia Świętego Kazimierza mogły przybyć i założyć dom.

Pragnę dodać, że na Litwie jest więcej dziewcząt, które chciałyby wstąpić do Zgromadzenia Świętego Kazimierza.

---

[1] *Bp Matulewicz przebywał wtedy w Warszawie. Datę ustalono w oparciu o brudnopis listu 87, oba teksty są napisane na tej samej karcie.*

[2] *Zgromadzenie Sióstr Świętego Kazimierza zostało założone w Stanach Zjednoczonych w 1907 roku. Ks. Matulewicz będąc w 1913 roku w USA poprawił ich konstytucje i przeprowadził im rekolekcje.*

87. Prośba bpa J. Matulewicza do papieża Benedykta XV, aby mianował dla diecezji wileńskiej sufragana: ks. Antoniego Cieplińskiego albo ks. Jana Uszyłłę

[Warszawa], 6 września 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 595, prot. 96435; brudnopis: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 49, k. 24.

Ojcze Święty,

Padając do stóp Waszej Świątobliwości proszę pokornie o łaskawe wyznaczenie biskupa pomocniczego dla diecezji wileńskiej.

Jako kandydatów na ten urząd ośmielam się zaproponować:

– ks. Antoniego Cieplińskiego, magistra teologii, kanonika honorowego, prałata Jego Świątobliwości, wizytatora szkół, z diecezji warszawskiej;

– ks. Jana Uszyłłę, magistra teologii, kanonika kapituły, rektora seminarium, z diecezji wileńskiej.

Oddany w Chrystusie Syn

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

88. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydaturze na sufragana do Wilna

Warszawa, 7 września 1919

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 595, prot. 96435, nr 333; koncept: ASV, ANV 195, k. 16.

Eminencjo,

Bp wileński Matulewicz doszedł do przekonania, aby prosić Ojca Świętego o łaskawe wyznaczenie mu sufragana Polaka, jak o tym pisze w załączonej tu swojej prośbie.[1] Skłoniły go do tego i przekonały następujące powody: z jednej strony rozległe terytorium diecezji, która dawałaby mu tradycyjne prawa nawet do trzech sufraganów, i wzrastający wciąż ogrom pracy pasterskiej; z drugiej zaś strony coraz bardziej odczuwana potrzeba uczynienia czegoś, co by mu zjednało

i uspokoiło Polaków. Polacy już wcześniej posiadali wielką przewagę liczebną w Wilnie w porównaniu z Litwinami i Białorusinami. Obecnie są coraz bardziej wymagającymi panami sytuacji także z powodu wojennych zwycięstw nad bolszewikami. Jak to Wasza Eminencja widzi, rada, którą dawałem bp. Matulewiczowi, i o której pisałem Waszej Eminencji w raporcie nr 258 z 24 sierpnia,[2] przyniosła pewien skutek, choć wcześniej w niego nie wierzyłem.

Nie twierdzę i nie myślę nawet, że obecnie jest odpowiedni moment dla mianowania sufragana, czy też dla podejmowania jakiejkolwiek poważniejszej inicjatywy w Wilnie. Nawet biorąc pod uwagę ciągłą niepewność i odwlekanie decyzji o losie Wilna, „fakt dokonany" na korzyść strony polskiej nie zaszkodzi, nawet jeżeli Wilno z Białorusią miałyby przypaść nie Polsce, ale Rosji. Co więcej, ta hipoteza mogłaby przemawiać za nim. Jakkolwiek zresztą ułożą się sprawy, wydaje się konieczne uczynienie czegoś dla uspokojenia Polaków zaniepokojonych litewskim pochodzeniem bpa Matulewicza. Byłoby to też wylaniem oliwy na wzburzone i groźne fale.

Udział bpa Matulewicza w spotkaniu biskupów polskich w Gnieźnie (o czym piszę w moim raporcie nr 335 obecnego kuriera) bardzo się podobał Polakom, choć niewątpliwie spowoduje, niestety, głośniejszy wrzask Litwinów przeciwko niemu. Pomimo tego wszystkiego kampania prasowa polskich nacjonalistów (a do nich należą prawie wszyscy Polacy) przeciwko biskupowi dokładnie w tych dniach, podczas jego nieobecności w Wilnie, jeszcze bardziej się wzmogła.

Bp Matulewicz proponuje dwóch kandydatów: prałata Cieplińskiego z Warszawy i kanonika Uszyłłę z wileńskiej kapituły katedralnej. Tego drugiego znam tylko z relacji innych, a szczególnie bpa Matulewicza; ma nazwisko litewskie, lecz jest Polakiem, ale nie nacjonalistą; może się też chlubić, że pochodzi z Wilna, gdzie bardzo się liczy to, aby sufragan był człowiekiem miejscowym. Musi on być wspaniałym człowiekiem i dobrym księdzem, sumiennym, obowiązkowym. Bp Matulewicz twierdzi, że tylko do niego jednego w kapitule ma pełne zaufanie, z tego też powodu powierzył mu kierowanie seminarium. Jednakże według bpa Matulewicza ks. Uszyłło jest człowiekiem niemalże bez inicjatywy i ma skłonność do skrupułów, stąd też proponuje go na drugim miejscu.

Na pierwszym miejscu proponuje ks. Cieplińskiego, prałata Jego Świątobliwości. Znam go dosyć dobrze; jest on kapłanem wyjątkowym, bardzo szanowanym (więcej dla dobroci i działalności niż dla intelektu i wiedzy) i lubianym, ponadto jest bardzo zasłużonym działaczem w organizowaniu nauczania religii w szkołach publicznych. Jest serdecznym przyjacielem bpa Matulewicza i cieszy się jego całkowitym zaufaniem. Jest Polakiem, patriotą, ale nie nacjonalistą.

Doradzałem bp. Matulewiczowi, aby zaprosił przyjaciela do Wilna, pod pretekstem uporządkowania spraw szkolnych, by go lepiej poznać i zorientować się, na ile to możliwe, czy i w jakim stopniu byłby tam zaakceptowany jako sufragan, zachowując oczywiście sekret o tej sprawie. Doradzałem to, ponieważ kandydatem bardziej popularnym w Wilnie, zwłaszcza wśród nastawionych bardziej nacjonalistycznie, jest prałat Lubianiec, o którym już pisałem; człowiek dzielny, ale zaangażowany w politykę nacjonalistyczną, według powiedzenia bpa Matulewicza, który nie ma do niego żadnego zaufania, lecz raczej nieufność i obawy.

Jeżeli Wasza Eminencja sądzi, że mogę i powinienem przeprowadzić proces informacyjny, jaki się zwykło urządzać, odnośnie do osoby prałata Cieplińskiego, to proszę mi to napisać.

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 87.*
[2] *Patrz dok. 84.*

89. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kampanii prasowej przeciwko bp. J. Matulewiczowi

Warszawa, 11 września 1919

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 546, prot. 97031, nr 357.

[...][a]

Prałat Michalkiewicz, który dzisiaj wraca do Wilna, przyszedł wczoraj, aby mnie odwiedzić i pożegnać. Całkowicie wrócił już do

zdrowia. Zatrzymałem go na rozmowie o trudnej sytuacji bpa Matulewicza, pragnąc go zainteresować okazywaniem biskupowi pomocy, szczególnie przez wywieranie dobrego wpływu na kapitułę i duchowieństwo. Stwierdziłem, że prałat Michalkiewicz jest jak najlepiej usposobiony. Mając na względzie to, że jest on naprawdę dobry i oddany Stolicy Apostolskiej, ufam, że będzie działał skutecznie i w dobrym duchu.

Wracając do osoby bpa Matulewicza, poddaję pod rozwagę Waszej Eminencji, czy nie byłoby dobrze powiedzieć ministrowi Kowalskiemu, aby napisał do swojego rządu, by ten położył tamę kampanii prasowej, prowadzonej przeciwko biskupowi wileńskiemu, w której nie bierze się pod uwagę jego umiarkowania i bezstronności, co dzisiaj wszyscy mu przyznają, nie mówiąc już o świętości jego życia; nie bierze się pod uwagę pięknego gestu z jego strony, wyrażonego w fakcie uczestniczenia w zjeździe biskupów polskich w Gnieźnie; nie bierze się pod uwagę faktu, że ludność diecezji jest mieszana, z którą to rzeczywistością demograficzną i etniczną musi się zawsze liczyć każdy biskup.

Piszę to, ponieważ znajdują się tacy, którzy podpowiadają, że bp Matulewicz powinien się zrzec, aby dać miejsce biskupowi Polakowi. Jestem pewny, że rząd w ukryciu, a nawet nie zupełnie w ukryciu, popiera takie podszepty, które przypuszczalnie będą coraz bardziej natarczywe i przybiorą zupełnie inny ton w dniu, kiedy Wilno zostanie ostatecznie przyłączone do Polski. Może wtedy będzie się wydawał godny rozważenia plan stosownego podziału rozległej diecezji, według trzech grup etnicznych: polskiej, litewskiej i białoruskiej. Może to byłoby jedynym sposobem osiągnięcia stabilnego i ostatecznego pokoju.

[...][b]

[a] *Pominięte sprawy: lokal dla Nuncjatury, wyjazd bpa A. Sapiehy do Rzymu, kardynałowie polscy, abp A. Szeptycki kardynałem?, bp Wl. Bandurski, bp J. Cieplak, abp E. Ropp.*

[b] *Pominięto sprawy: podział diecezji sejneńskiej, przyjazd bpa E. O'Rourke, bp Łotysz, Finlandia, zaproszenie prałata K. Skirmunta na radcę poselstwa polskiego przy Stolicy Apostolskiej, plebiscyt, wyjazd ministra spraw zagranicznych do Berlina, zdrowie abpa A. Kakowskiego, lokal dla Nuncjatury u Raczyńskich.*

90. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie abpa Karola Hryniewieckiego

Warszawa, 16 września 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 31, nr 383.

Ekscelencjo,

Bardzo będę wdzięczny Waszej Ekscelencji, jeżeli, zatrzymawszy to, co z listów tutaj załączonych jest do Niego adresowane, pozostałe zechce przesłać do miejsc przeznaczenia. Za tę uprzejmość już dzisiaj dziękuję.

Słyszę, a nawet czytam, że ks. abp Hryniewiecki był, a może nawet jeszcze jest, w Wilnie i że z tej okazji wizytki otrzymały swój kościół i dom, które Rosjanie przekazali swoim prawosławnym mniszkom po wypędzeniu wizytek. Arcybiskup odwiedził także osoby wypędzone. Będę bardzo wdzięczny Waszej Ekscelencji za przysłanie mi o tym wszystkim prawdziwych wiadomości. Jeżeli jeszcze coś ma Ksiądz Biskup do zakomunikowania, proszę także napisać, im więcej, tym lepiej.

Przesyłam Ekscelencji wyrazy mego szacunku i modlitwom się polecam.

Oddany w Panu

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

91. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie wydziału teologicznego na Uniwersytecie Wileńskim

Wilno, 17 września 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 198, k. 72.

Wasza Ekscelencjo,

Przesyłając w załączeniu Ojcu Świętemu prośbę w sprawie wydziału teologicznego na Uniwersytecie Wileńskim,[1] proszę Waszą Ekscelencję, aby nam było wolno rozpocząć studia teologiczne roku akademickiego

jak najprędzej, zanim te sprawy zostaną całkowicie i ostatecznie zdecydowane przez Kongregację do Spraw Seminariów i Uniwersytetów.

Korzystam chętnie z tej okazji, aby Waszej Ekscelencji przesłać szczere i głębokie wyrazy uszanowania.[a]

+ Jerzy

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Wysłane do Rzymu kurierem 51/1919 z dnia 29 IX 1919. Prośba biskupa wileńskiego."*

[1] *Załącznik, patrz dok. 92.*

92. *Prośba bpa J. Matulewicza do papieża Benedykta XV o wznowienie wydziału teologicznego Uniwersytetu Wileńskiego*

Wilno, 17 września 1919

Oryg. w języku łacińskim: ACEC, Facoltà Theologica, poz. 329/19 – Vilno.

Ojcze Święty,

Na mocy konstytucji Grzegorza XIII „Dum attenta" z 28 października 1579 roku został założony w Wilnie „Uniwersytet Studiów Teologicznych i Świeckich", hojnie uposażony ongiś przez biskupa wileńskiego Waleriana, zatwierdzony i aprobowany przez króla Stefana.

Uczelnia wileńska ubogacona przywilejami papieży, przyozdobiona łaskami i uprawnieniami uniwersyteckimi, powierzona i oddana Ojcom Towarzystwa Jezusowego, stała się silnym szańcem wiary katolickiej, wspaniałą szkołą wielkich umysłów, płodną żywicielką nauk, chwałą najprzedniejszą Wielkiego Księstwa Litewskiego, błyszczącą ozdobą miasta Wilna.

Po zniesieniu Towarzystwa Jezusowego Uniwersytet Wileński został przekształcony najpierw w Szkołę Główną świecką, następnie przez rząd rosyjski na Uniwersytet z wydziałem teologicznym. Wreszcie został zupełnie zniesiony z pozostawieniem jedynie wydziału teologicznego, przeniesionego z Wilna do Petersburga, który jako Akademia Duchowna Rzymskokatolicka przestał istnieć w roku ubiegłym, po

zdewastowaniu i spaleniu budynków uczelni, i rozproszeniu wykładowców i studentów. Po odzyskaniu ostatnio z rąk komunistycznych wojsk rosyjskich i oswobodzeniu kilku prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego wraz z miastem Wilnem, postanowieniem naczelnika państwa polskiego tenże Uniwersytet Wileński został ponownie otwarty, wznowiony i odnowiony wraz z wydziałem teologicznym.

Wspomniany wydział został hojnie obdarowany tak zasobami pieniężnymi, jak profesorami i wykładowcami, co potwierdza załączony wykaz.[1] Można więc żywić nadzieję, że wydział teologiczny będzie odpowiedni i bardzo pożyteczny, aby w tych prowincjach, oddalonych od innych uniwersytetów kształcić w naukach kościelnych młodych aspirantów do kapłaństwa, urabiać intelektualnie kapłanów i szerzyć nauki teologiczne.

Mając to wszystko na uwadze, proszę pokornie Waszą Świątobliwość, aby raczył erygować i ustanowić albo wznowić wydział teologiczny na Uniwersytecie Wileńskim, udzielając władzy nadawania stopni akademickich z zachowaniem prawa i statutów zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską.

+ Jerzy

---

[1] *Załącznika nie znaleziono. Jego treść podaje ks. Br. Żongołłowicz: „Wydział teologiczny U.S.B. w okresie 1919–1929 r." [w:]. „Ksiega pamiątkowa ku uczczenia 350. rocznicy założenia i 10. wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego", t. II, Wilno 1929, s. 217.*

93. Nota nuncjusza A. Rattiego do Władysława Skrzyńskiego, wiceministra spraw zagranicznych w sprawie kampanii prasowej przeciwko bp. J. Mtulewiczowi

Warszawa, 20 września 1919

Koncept w języku francuskim: ASV, ANV 195, k. 27, nr 409; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Ekscelencjo,

Załączam informację dotyczącą Polaków w Ameryce i proszę o przekazanie jej Panu Premierowi.

Nawiązując do naszej wczorajszej rozmowy odnośnie do niespokojnej sytuacji w Wilnie, przyszedł mi pomysł, czy nie byłoby możliwe, aby Pan spowodował zaprzestanie kampanii prasowej, która ciągle jest wznawiana przeciwko Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Matulewiczowi, i to w momencie, kiedy tenże Biskup, któremu powszechnie przyznaje się jak najlepsze zalety, kontaktuje się z Panem, wzbudzając tym ogromne niezadowolenie Litwinów (podobnie jak i przez swoją wypowiedź w Gnieźnie), i prosi, aby mu dać sufragana Polaka. Kampania ta ma zresztą cechy anonimowej intrygi i nacisku, aby nie można było zastosować ostrzejszych sankcji, jeżeli w ogóle taki zamiar mógłby się pojawić. Nie mówimy już o tym, że każdy atak na autorytet biskupa, a szczególnie na biskupa uznawanego za wyjątkowego, wcześniej czy później przemieni się nieuchronnie w atak uderzający w podstawy porządku i spokoju publicznego.

Proszę wierzyć, Ekscelencjo, w moje najlepsze uczucia, z którymi zawsze pozostaję

Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

94. Instrukcja sekretarza stanu P. Gasparriego dla nuncjusza A. Rattiego w sprawie sufragana do Wilna

Watykan, 24 września 1919

Oryg. w języku włoskim: ASV, ANV 195, k. 52; koncept: ASC, RP 595, prot. 96435.

Ekscelencjo,

Wraz z raportem nr 333, przysłanym przez Waszą Ekscelencję,[1] otrzymałem prośbę skierowaną do Ojca Świętego przez biskupa wileńskiego Matulewicza o przyznanie mu biskupa sufragana.[2]

Zrozumiałe, że Ojciec Święty nie widzi żadnej trudności w przyjęciu tej prośby. Z powodu racji przedstawianych wielokrotnie przez Waszą Ekscelencję, wolałby prałata Antoniego Cieplińskiego, który jest Polakiem, niż ks. Uszyłłę, który jest narodowości białoruskiej. Ponieważ jednak pisze mi Ksiądz, że idąc za jego radą bp Matulewicz zaprosił

do Wilna prałata Ciepłińskiego, „aby go lepiej poznać i zorientować się, na ile to możliwe, czy i w jakim stopniu byłby tam zaakceptowany jako sufragan" – wydaje się rzeczą stosowną poczekać na wynik tego eksperymentu. Oczekuję więc następnego raportu Księdza w tej sprawie.

Korzystam z okazji tego listu przesyłając wyrazy głębokiego i szczerego szacunku.

Gotów do usług Waszej Wielebności

P. kardynał Gasparri

---

[1] *Patrz dok. 88.*
[2] *Patrz dok. 87.*

95. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o wydziale teologicznym Uniwersytetu Wileńskiego

Warszawa, 28 września 1919

Oryg. w języku włoskim: ACEC, Facoltà Theologica, poz. 329/19 – Vilno, nr 490; koncept: ASV, ANV 198, k. 74.

Eminencjo,

Jeszcze jeden wydział teologiczny w tej bardzo młodej, a nawet wprost niemowlęcej Polsce! Wasza Eminencja zorientuje się zaraz, o co chodzi, rzuciwszy tylko raz swoim okiem na dwa pisma (A i B),[1] jakie właśnie w tej chwili przysłał mi ks. Matulewicz, ten udręczony biskup Wilna, z gorącą prośbą o ich przesłanie Waszej Eminencji i poparcie, które pozwalam sobie dołączyć do mego listu.

Mówiąc teoretycznie i rozważając sprawę naukowo wyznaję, że nie czułbym się wprost na siłach, aby udzielić poparcia, o które zostałem poproszony. Aby bowiem nie nazwać tego inaczej, to chodzi tutaj o wydział podstawowych studiów teologicznych, nie o studia wyższe i specjalistyczne. Rozważając jednak sprawę z punktu widzenia praktycznego i – wydaje mi się, że mogę się tak wyrazić – politycznego,

sądzę, że sprawa zasługuje na rozważenie i że pozwoli dojść do jakiegoś rozwiązania praktycznego, odpowiadającego sytuacji politycznej.

Z tego to powodu, a także ponieważ chodzi o sprawę pilną, odważam się wyrazić swoje pokorne zdanie: niech Wasza Eminencja zatrzyma całą sprawę w swoich rękach i da ją do załatwienia w Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła. Gdyby bowiem sprawa poszła zwyczajną drogą, to z całą pewnością by przepadła.

Polacy doszli już do Wilna i zamierzają tam pozostać; z tej też racji usiłują przeprowadzić jak najwięcej faktów dokonanych według swojej myśli.

Potrzeba odnowienia dawnego, kwitnącego niegdyś Uniwersytetu, wielkiego centrum promieniującego kulturą i polskim wpływem, nasuwa się i narzuca sama z siebie. Dawny uniwersytet powstawał wraz z dołączonymi i związanymi z nim studiami teologicznymi na mocy bulli papieskiej „Dum attenta" Grzegorza XIII z 28 października 1579 roku. Zredukowany następnie przez Rosjan do samych studiów teologicznych, został przeniesiony do Petersburga z nazwą: Rzymskokatolicka Akademia Duchowna. W ostatnim czasie Akademia została rozproszona, zniszczona i zrujnowana przez bolszewików do tego stopnia, że nie można nawet myśleć o jej wznowieniu, jak mi się wydaje i jak twierdzą wszyscy, którzy oglądali te wydarzenia z bliska, a z których pierwszymi są abp Ropp i bp Cieplak. Z drugiej strony bp Matulewicz nie mógł nie wziąć sprawy w swoje ręce i nie poprzeć jej, jeśli nie chciał znacznego pogorszenia swojej i tak już zbyt trudnej i krytycznej sytuacji; jeżeli nic nie uzyska od Stolicy Apostolskiej, do której uważał, że musi się natychmiast odwołać, co było słuszne i naturalne, byłoby to nowym dowodem na brak jego zrozumienia spraw polskich, a tym samym dowodem jego antypolskiej postawy, o którą go się i tak już oskarża. Co więcej, można uważać za pewne, że te same zarzuty będą skierowane przeciwko Stolicy Apostolskiej w przypadku nieotrzymania od niej niczego, biorąc pod uwagę wrażliwość i niemal chorobliwe rozdrażnienie umysłów, o czym niejednokrotnie już pisałem, które można do pewnego stopnia wyjaśnić, nawet jeżeli się ich nie usprawiedliwia, biorąc pod uwagę napiętą i krytyczną sytuację, w której kraj się znajduje.

Muszę dodać, że nie później jak w połowie października zamierza się wznowić i otworzyć uniwersytet i to z wielką uroczystością narodową przy uczestnictwie całej Polski, a także rządu. Należałoby za wszelką cenę przy tej wyjątkowej okazji móc rozpocząć, albo przynajmniej zapowiedzieć, coś konkretnego i pozytywnego także o wydziale teologicznym.

Zaznaczyłem, i wydaje mi się, że zostałem zrozumiany, że ponieważ zwrócono się do Stolicy Apostolskiej dopiero w ostatnich dniach, jest niemożliwe moralnie i fizycznie uzyskanie jakiejkolwiek decyzji na połowę października. Ale przynajmniej podczas dokonywanego w tym czasie otwarcia uniwersytetu będzie można zapowiedzieć, że ta poważna sprawa jest rozważana przez Stolicę Apostolską, która się nią zajmuje z dużym zainteresowaniem i szczerą sympatią, na jaką sprawa ta zasługuje.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że ludzie myślący poważnie utrzymują, iż w takim kraju, jak ten, byłoby wielkim upokorzeniem dla religii i dla Kościoła istnienie uniwersytetu bez wydziału teologicznego. Mogłoby to być łatwiej zrozumiałe i przyjęte w stosunku do wydziału protestanckiego. Tym bardziej, że wydział teologiczny posiadając duże stosunkowo środki napływające zewsząd od społeczeństwa (przynajmniej w obecnej sytuacji, która potrwa na pewno kilka lat), stanowiłby wielką pomoc, a nawet nieodzowną namiastkę dla seminarium diecezjalnego, pozbawionego z powodu katastrofalnych wydarzeń ostatniego czasu i wykładowców, i środków materialnych; tym bardziej, że – jak już zaznaczyłem – nie chodzi o wydział specjalistycznych studiów teologicznych.

Dodam jeszcze na koniec, że przewidzianym i przygotowywanym na dziekana mającego powstać wydziału, jest tenże profesor Żongołłowicz, który, o ile dobrze pamiętam, posiada obszerne i przychylne opinie w Archiwum Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła (zdaje mi się, że w raporcie prałata Skirmunta). Zamierza on przybyć wkrótce do Rzymu, aby prosić o wykładowców u generała jezuitów i dominikanów. Bezpośrednie rozmowy z nim odciążyłyby w znacznym stopniu Biskupa...

Wasza Eminencja będzie niewątpliwie wiedział o wiele lepiej ode mnie, czy w ogóle i jaką należy podjąć decyzję, tymczasową przy-

najmniej i prowizoryczną (mając na uwadze ciągle jeszcze nieostateczną i nie zupełnie pewną sytuację polityczną Wilna i jego regionu), aby przezwyciężyć bardzo trudne i skomplikowane uwarunkowanie sytuacji.

Z głębokim szacunkiem całuję świętą purpurę i pozostaję Waszej Eminencji pokorny, oddany i zobowiązany sługa

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 91, 92.*

96. Poparcie przez bpa J. Matulewicza prośby ks. Diodora Kolpińskiego do nuncjusza A. Rattiego o pozwolenie odprawiania Mszy św. w obrządku łacińskim

Wilno, 29 września 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 200, k. 138.

Ze swojej strony usilnie proszę, aby księdzu Diodorowi Kolpińskiemu,[1] zgodnie z prośbą, było dozwolone, przez pewien czas, odprawiać Mszę św. w obrządku łacińskim.

Ponieważ kontakt ze Stolicą Apostolską jest niezwykle trudny, na podstawie domyślnej zgody, dałem temuż kapłanowi zezwolenie na odprawianie Mszy św. w obrządku łacińskim przez pewien czas, z bardzo ważnych powodów.

+ Jerzy, biskup wileński

---

[1] *Kolpiński Diodor (1892–1935) ksiądz, Rosjanin. W 1911 roku przyjęty przez ks. Franciszka Buczysa do Kościoła katolickiego z prawosławia, w 1915 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie w obrządku łacińskim. Wróciwszy do Petersburga przyjął obrządek wschodni. Przebywając na terenie diecezji wileńskiej, prosił nuncjusza, aby mógł czasowo spełniać obowiązki kapłańskie w obrządku rzymskim. W latach 1926–1929 był profesorem w Instytucie Misyjnym w Lublinie. W 1929 roku wyjechał do pracy wśród emigrantów rosyjskich w Chinach.*

97. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o trudnej sytuacji w diecezji i o abp. K. Hryniewieckim

Wilno, 3 października 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 77–80.

Ekscelencjo,

Mając do dyspozycji zaufanego posłańca, przesyłam Waszej Ekscelencji kilka słów. Wszystkie listy otrzymałem. Te, które były przeznaczone dla biskupów sejneńskiego i kowieńskiego, jak też i mińskiego, przesłałem im.

Życie moje jest prawdziwym krzyżem i męczeństwem. Gdyby nie wola Boża i Stolicy Apostolskiej, nie pozostałbym w Wilnie ani chwili. Niech Bóg będzie we wszystkim uwielbiony.

Kiedy wróciłem z Gniezna i Warszawy do Wilna zastałem tu ks. abpa Hryniewieckiego, który niegdyś był biskupem w Wilnie. Jest to człowiek już podeszłego wieku i często mówi i czyni to, co nie jest zbyt odpowiednie, słuszne i racjonalne. Mówi i czyni to, co mu ktoś podpowie, nie rozróżniając co jest stosowne i słuszne. Stąd ludzie źli nadużywają jego obecności do podburzania tłumów i podniecania umysłów. Mnie samemu wobec zgromadzonego duchowieństwa wiele zarzucał, co mu zasugerowano, i to rzeczy całkowicie zmyślone, nieprawdziwe, bez żadnego źdźbła prawdy. Ale to już przeszło. Nic nie zrobiłem, nic nie powiedziałem, tylko gorąca modlitwa do Boga była moją jedyną obroną.

Władze polskie oskarżyły przede mną wielu księży litewskich. Niektórych zatrzymano i wtrącono do więzienia. Ale już kilku z nich jest znowu na wolności. Księża Szłamas i Grygonis z parafii Wysoki Dwór zostali aresztowani, lecz za moim wstawiennictwem zostali uwolnieni, pod warunkiem że przeniosę ich do innej parafii. Podobnie i ks. Świrski, też już uwolniony. Ostatnio został aresztowany ks. Bujwis (Giełwany), ale na moje poręczenie uwolniony. Powiadomiono mnie też natychmiast o uwięzieniu bardzo dobrego kapłana, doktora Stefanowicza (Sumieliszki).

Spory pomiędzy Polakami i Litwinami nie ustają. W parafiach, gdzie panował już porządek i spokój, stronnicze elementy usiłują

podniecać tłum przeciwko księżom i ludności litewskiej. Ludzie ci, najgorsi, często wynajęci za pieniądze, przychodzą do mnie jako delegaci i, jak widać z gazet, także do Waszej Ekscelencji się udają. Należy z nimi ostrożnie rozmawiać i postępować. Na przykład wśród delegatów, którzy byli ostatnio u Waszej Ekscelencji, znajdował się niejaki Mackiewicz i Ciesiun. Doniesiono mi o nich, że są to ludzie o bardzo złej opinii z parafii Inturki.

Co do parafii Gedrojcie, skąd podjudzeni agitatorzy wyrzucili kapłana, obecnie przeprowadza się dochodzenie. Tymczasowo dałem innego kapłana, aby spełniał czynności ściśle konieczne, by niewinni wierni nie pozostawali bez sakramentów. O tym wykroczeniu, jako o najgorszym przypadku wiadomo już wszędzie. Jakaś kara jest bezwzględnie konieczna, ale należy działać roztropnie. Kiedy bowiem dawniej rząd rosyjski prześladował księży i wyrzucał ich z parafii obracało się to na pożytek Kościołowi. Teraz zaś odwrotnie, ponieważ czyni to rząd katolicki i katolicy. Często przeciwko tym księżom zmyśla się i rozpowiada fałszywe wiadomości w celu podburzenia ludu. Ja osobiście jestem wewnętrznie przekonany, że sam Bóg będzie mścicielem niegodziwości. W rzeczy samej ludzie zaczynają się zwracać przeciwko złoczyńcom. Oni sami też próbują się z tego wycofywać. Biorąc rzecz ogólnie, obecnie umysły zdają się być bardziej spokojne.

Staram się być zrównoważony i spokojny, niczego nie zmieniam, radzę się ludzi roztropnych, obserwuję, co będzie, wyczekuję momentu stosownego, dużo się modlę i ufam Bogu. Niekiedy czuję się osaczony trudnościami zewnętrznymi i odczuwam wielkie wewnętrzne opuszczenie, jak może nigdy w moim życiu, lecz łaskawy Bóg mnie wspomaga.

Oczekuję na biskupa pomocniczego. Kurii biskupiej jeszcze nie zorganizowałem. Zamierzam to uczynić, gdy będzie już biskup sufragan. W sprawach ważniejszych radzę się Kapituły. Ponieważ nie mam jeszcze urządzonej Kurii, dlatego sam jestem zarzucony różnymi pracami, tak że brak mi czasu nawet na spacer.

Dnia 13 bieżącego miesiąca udaję się na wizytację do kilku parafii dekanatu kobryńskiego i brzeskiego. Pod koniec miesiąca wracam do Wilna.

Już cała moja diecezja została uwolniona od wojsk bolszewickich. Miałem też już relacje z całej diecezji. Z kapłanów tylko dwaj zostali zabici: Weber dziekan w Słonimie i Buklarewicz proboszcz w Ikaźni, pozostali są cali i zdrowi.

Studia w seminarium już się rozpoczęły. Przybyli dość liczni klerycy, ale położenie materialne tak seminarium, jak księży w mieście jest bardzo trudne.

Zorganizowanie Kurii zamierzam odłożyć do czasu przybycia biskupa pomocniczego, jak Wasza Ekscelencja mi radził.

Polecam siebie i moją diecezję łaskawym modłom Waszej Ekscelencji przed Bogiem.[a]

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy, biskup wileński

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Doręczony przez ks. protonotariusza Brzeziewicza 5 października 1919".*

98. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie wydziału teologicznego na Uniwersytecie Wileńskim

Warszawa, 8 października 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 32–33.

Ekscelencjo,

Korzystam chętnie z przybycia ks. biskupa krakowskiego,[1] aby powiadomić Waszą Ekscelencję, że otrzymałem list adresowany do mnie z dnia 3 bieżącego miesiąca,[2] za który dziękuję. Zawiera on wiele treści, które choć nie są radosne, lecz bardzo dobrze służą do uzyskania informacji i podstaw do sądu i postępowania. Oby Bóg dał, aby niespokojne czasy jak najszybciej przeminęły, a nadeszły lepsze i spokojniejsze.

W Waszych uroczystościach uniwersyteckich uczestniczę duchowo. Z powodu poważnych przeszkód nie mogę być osobiście, będę bowiem odprawiał moje rekolekcje (i to nawet na Księdza Biskupa Bielanach) przed konsekracją biskupią, która – jeśli Bóg pozwoli – odbędzie się dnia 26 bieżącego miesiąca w samej warszawskiej katedrze. Oczy-

wiście przyślę Waszej Ekscelencji pisemne zaproszenie, zgodnie z wszelkimi wymaganiami, lecz już teraz zapraszam, a równocześnie serdecznie pragnę, aby Wasza Ekscelencja swoją bardzo miłą mi obecnością zechciał tę moją świętą i wielką uroczystość uhonorować i wzbogacić, choć czuję się niegodny.

Sprawa tamtejszego wydziału teologicznego (jak to też księdzu biskupowi krakowskiemu powiedziałem) znajduje się w Stolicy Apostolskiej, dokąd natychmiast przekazałem przesłane mi dokumenty. Sprawę Waszą w miarę możliwości wyjaśniłem i broniłem,[3] o czym Wasza Ekscelencja może otwarcie mówić. Ustawiczny brak czasu nie pozwala mi wiele pisać. Nie mogę też oddzielnym listem odpowiedzieć ani podziękować, jakbym sobie tego życzył, Waszemu ks. Wojtkiewiczowi. Niech Wasza Ekscelencja mnie w tym wobec niego zastąpi.[4]

Polecam się gorąco, jak nigdy dotąd, modlitwom Waszej Ekscelencji, a także wszystkim dobrym i miłym Bogu ludziom, których modlitwom Wasza Ekscelencja może mnie polecić.

Oddany w Panu

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Bp A. Sapieha zatrzymał się w Warszawie jadąc na otwarcie Uniwersytetu Wileńskiego. Uroczystości odbyły się w dniach 9–11 X 1919.*

[2] *Patrz dok. 97.*

[3] *Patrz dok. 95.*

[4] *Ks. J. Wojtkiewicz, kapelan bpa Matulewicza napisał 30 IX 1919 roku list do nuncjusza A. Rattiego o pobycie abpa K. Hryniewieckiego w Wilnie (ASV, ANV 195 albo 197, k. 43, 47).*

99. Nuncjusz A. Ratti zaprasza bpa J. Matulewicza na swoją konsekrację biskupią

Warszawa, 9 października 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, ks. 34.

Ekscelencjo,

Dnia 28 października, w święto apostołów Szymona i Judy, w tutejszym kościele katedralnym w Warszawie, otrzymam z łaskawości

Bożej łaskę konsekracji biskupiej, odkładanej tak długo z powodu trudności, po wyborze mojej niegodnej osoby, według miłościwych zamierzeń Boga i Jego Wikariusza, za łaskawą zgodą tegoż Ojca Świętego, któremu podobało się, abym został odnowiony w Duchu Świętym jako biskup w pewnym sensie polski.

Postanowiłem jak najprędzej powiadomić o tym Waszą Ekscelencję nie tylko dlatego, aby spłacić dług słusznej czci i wdzięczności za tak wielką łaskawość od dawna mi okazywaną ze strony Episkopatu Polskiego, lecz aby gorąco prosić Waszą Ekscelencję o pomoc modlitewną, której tak bardzo potrzebuję, co też czynię. Wyznam szczerze, że obecność Waszej Ekscelencji przysporzy mojej konsekracji zaszczytu, a dla mnie będzie przyczyną najwyższej radości duchowej. Proszę więc o łaskawe przybycie – jeżeli będzie to możliwe bez zbytniego trudu.

Z należną czcią zapraszam i gorąco proszę, zapewniając moją najwyższą wdzięczność za tak wielkie dobrodziejstwo, już teraz i na zawsze.

Przesyłam Waszej Ekscelencji wyrazy mojego szacunku i polecam się w Panu.

Oddany

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

Obrzęd konsekracji rozpocznie się o godzinie dziesiątej przed południem; braterski zaś posiłek, który proszę zaszczycić swoją obecnością, o godzinie pierwszej po południu.

100. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o wizycie u naczelnika państwa Piłsudskiego

Warszawa, 11 października 1919

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 194, k. 321–322, nr 594.

[...][a]

Prosiłem o audiencję u naczelnika państwa pana Piłsudskiego i miałem ją dnia 8 bieżącego miesiąca. Zamierzałem bowiem poinformować go, co wydawało mi się obowiązkowe, o bliskiej mojej

konsekracji biskupiej. Korzystając z tej okazji starałem się także zainteresować go osobiście i życzliwie nastawić do grekorusinów w Galicji oraz do ich biskupów, jak też do bpa Karasia z Sejn i bpa Matulewicza z Wilna.

Pan Prezydent (sic!) przyjął mnie z ogromną serdecznością, która nie uległa ochłodzeniu podczas całej rozmowy, trwającej ponad godzinę. Nie brakowało też bardzo żywego zainteresowania i wyrazów najgłębszego szacunku dla Najwyższego Pasterza, a także dla Waszej Eminencji. Nałożył na mnie zaszczytny obowiązek, aby być wyrazicielem tych jego uczuć. Pan Piłsudski natychmiast wyraził zdecydowaną chęć uczestniczenia w uroczystym obrzędzie konsekracji biskupiej. Ponieważ jednak już obiecał pojechać do Poznania 26 bieżącego miesiąca, dlatego konsekracja została ustalona ostatecznie na dzień 28, z wielkim zadowoleniem jego i wdzięcznością moją. Cała ta rozmowa z naczelnikiem państwa wywarła na mnie jak najlepsze wrażenie i napełniła mnie radosną nadzieją przede wszystkim dlatego, że jak mi się wydaje, jest to człowiek bardzo zdolny, który wie i rozumie dobrze, co jest dla niego dobre. Równocześnie wydaje mi się, że ma on właściwe pojęcie o tym, co jest naprawdę pożyteczne dla kraju. Posiada też dobre podstawy, na których opiera się solidne wychowanie chrześcijańskie, tradycja i rodzime zwyczaje religijne.

Przyjął bardzo dobrze i z wielkim szacunkiem moje wstawiennictwo, okazując, że już się zainteresował sprawami, albo raczej osobami, które wymieniłem wyżej, i powiedział mi spontanicznie, iż ma wrażenie, że sytuacja bpa Matulewicza uległa pewnej poprawie. Dał mi też wyraźnie do zrozumienia, że doszły do niego, zostały dobrze przyjęte i uzyskały poparcie moje interwencje wobec wiceministra spraw zagranicznych w sprawie zahamowania kampanii prasowej i agitacji brudnego szowinizmu przeciwko biskupom,[1] a także w sprawie znalezienia szybkiego środka zaradczego przeciwko rzeczywistym niewłaściwościom, jakie zaistniały w seminarium greckoukraińskim we Lwowie. Mam nadzieję uzyskać wkrótce obszerniejsze i radośniejsze wieści do zakomunikowania także na te tematy.

Mogę już zapewnić, że w Galicji sprawy idą dużo lepiej. Pozwolno bazylianom wrócić do ich klasztorów, zwrócono im drukarnię, jak o to prosiłem ministra obrony.

Także na Górnym Śląsku wydaje mi się, że horyzont, który dotąd zawsze zapowiadał burzę, wyraźnie się rozjaśnił. Zrobiła tu bardzo dobre wrażenie we wszystkich kręgach, a szczególnie w prasie, prezentacja[b] 8–9 września ruchu Unità Cattolica, co natychmiast zakomunikowałem tutejszemu rządowi.

A. Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[a] *Pominięto sprawę uwolnienia z rosyjskiego więzienia abpa E. Roppa.*
[b] *Tłumaczenie wątpliwe.*
[1] *Patrz dok. 93.*

101. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza zezwalający ks. Diodorowi Kolpińskiemu na sprawowanie Mszy św. i sakramentów w obrządku łacińskim

Warszawa, 13 października 1919

Koncept w języku łacińskim: ASV, ANV 200, k. 139, nr 618.

Ekscelencjo,

Po przeczytaniu relacji przesłanej nam przez kapłana Diodora Kolpińskiego i rozważywszy poparcie Waszej Ekscelencji dane w Wilnie 29 września 1919 roku,[1] ze względu na istnienie poważnych racji, dla dobra samego proszącego kapłana, jak i Kościoła, zezwalamy wspomnianemu kapłanowi Diodorowi Kolpińskiemu, dopóki sytuacja na terenach rosyjskich nie ulegnie zmianie na lepsze, na przebywanie na terenach łacińskich, celebrowanie i sprawowanie sakramentów w obrządku łacińskim pod warunkiem, że w tym czasie będzie pozostawał pod posłuszeństwem wobec Waszej Ekscelencji i całkowicie będzie wykonywał jego polecenia z zachowaniem tego, co wymaga prawo.

---

[1] *Patrz dok. 96.*

102. List sekretarza Nuncjatury Ermenegildo Pellegrinettiego do bpa J. Matulewicza: przesyła list do benedyktynek w Kownie

Warszawa, 14 października 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 35, nr 629; koncept: ASV, ANV 204, k. 29.

Ekscelencjo,

Proszę Waszą Ekscelencję o łaskawe przesłanie listu, który tutaj załączam, do klasztoru sióstr benedyktynek w Kownie.

Jego Ekscelencja Ksiądz Nuncjusz udał się na Bielany dla odbycia rekolekcji przed konsekracją biskupią i pozostanie tam do dnia 20 bieżącego miesiąca.

Modłom Waszej Ekscelencji się polecam i pierścień całuję.

Pozostaję sługą pokornym i oddanym Waszej Ekscelencji

Ermenegildo Pellegrinetti, Sekretarz

103. List sekretarza Nuncjatury E. Pellegrinettiego do bpa J. Matulewicza: przesyła skargę parafian na ks. Antoniego Słabszyńskiego

Warszawa, 15 października 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 76, nr 635; koncept: ASV, ANV 197, k. 99.

Ekscelencjo!

Do Jego Ekscelencji Księdza Nuncjusza Apostolskiego doszło zażalenie na ks. Słabszyńskiego, proboszcza parafii Giedrojcie w diecezji wileńskiej. Ks. Nuncjusz polecił mi, aby wszystko, co do niego zostało w tej sprawie napisane, przesłać Waszej Ekscelencji dla informacji i do zaopiniowania. Wasza Ekscelencja będzie uprzejmy swoją opinię razem z załączonymi tu dokumentami możliwie najszybciej odesłać do Nuncjatury w Warszawie.[a]

Tymczasem z radością składam Waszej Ekscelencji moje pokorne wyrazy szacunku i polecam się Jego modlitwom.

Całując pierścień pozostaję sługą Waszej Ekscelencji

Ermenegildo Pellegrinetti, Sekretarz

---

[a] *W koncepcie znajduje się zdanie: „Jego Ekscelencja Nuncjusz od kilku dni przebywa na Bielanach odprawiając rekolekcje".*

Załącznik
Pismo Straży Kresowej w Warszawie do nuncjusza A. Rattiego wraz z petycją Antoniego Petkańca, Kazimierza Kirdejko i Józefa Michniewicza, w którym oskarżają proboszcza parafii Giedrojcie Antoniego Słabszyńskiego, Litwina, proszą o księdza Polaka oraz „aby Ewangelia święta i kazanie były odprawiane tylko po polsku, tak jak było przed laty 15..."

Warszawa, 9 października 1919

Oryg. w języku polskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 25, 85–92; tekst pominięto.

104. Telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do nuncjusza A. Rattiego zezwalający na otwarcie wydziału teologicznego w Wilnie

Rzym, 24 października 1919

Tekst odcyfrowano w Nuncjaturze, język włoski: ASV, ANV 198, k. 89, nr 70.

Otrzymałem przesyłkę nr 490.[1] Biorąc pod uwagę pilną konieczność, Jego Świątobliwość zezwala na tymczasowe otwarcie, na okres trzech lat, wydziału teologicznego w Wilnie, według norm zawartych w instrukcji[2] i pod warunkami wysłanymi już do Waszej Ekscelencji, a dotyczącymi innych wydziałów, ostatnio utworzonych.

Kard. Gasparri

---

[1] *Patrz dok. 95.*

[2] *Instrukcja Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów nr 147/19 z 23 lipca 1919 (patrz dok. 110).*

105. Pismo wiceministra spraw zagranicznych Władysława Skrzyńskiego do nuncjusza A. Rattiego w sprawie kampanii prasowej przeciwko bp. J. Matulewiczowi

Warszawa, 25[1] *października 1919*

Oryg. w języku francuskim: ASV, ANV 195, k. 56, nr D. 2742/V/19.

Ekscelencjo,

Mam zaszczyt poinformować, że otrzymałem list Waszej Ekscelencji, datowany 20 września, w sprawie kampanii prasowej przeciwko księdzu biskupowi Matulewiczowi.[2]

Z przykrością podaję do wiadomości Waszej Ekscelencji, że te godne pożałowania ataki, nad którymi Wasza Ekscelencja boleje, należy przypisać stosunkowi kleru litewskiego wobec ludności polskiej.

Liczne są, niestety, przypadki, w których małochrześcijańskie zachowanie księży litewskich aż nadto usprawiedliwia krytykę, której oni sami stali się obiektem. Tego są też przykładem świeże wypadki w Szyrwintach.[3]

Mogę w każdym razie zapewnić Waszą Ekscelencję, że rząd polski jest w pełni zgodny z Ekscelencją, co do konieczności spowodowania zaprzestania drażliwej agitacji, mogącej przynieść ujmę prestiżowi katolickiego duchowieństwa i należnemu mu szacunkowi.

Z mojej strony uczynię wszystko co możliwe, aby kompetentne władze położyły jak najprędzej kres kampanii prasowej, o której mowa.

Raczy Wasza Ekscelencja przyjąć łaskawie zapewnienie mojego najwyższego szacunku.

Za ministra spraw zagranicznych

Władysław Skrzyński

M P.

---

[1] *Datę dzienną uzupełniła Nuncjatura.*

[2] *Patrz dok. 93.*

[3] *Były to zarzuty pod adresem proboszcza w Szyrwintach ks. Jana Nowickiego. Powołana przez bpa Matulewicza komisja oczyściła go z oskarżeń (patrz dok. 114).*

106. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o kandydaturze ks. A. Ciepłińskiego na sufragana do Wilna

Warszawa, 7 listopada 1919

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 36–37.

Ekscelencjo!

Kiedy w przeddzień mojej sakry biskupiej Wasza Ekscelencja mi powiedział, że już w najbliższą środę wyjeżdża, nie wiem dlaczego, wyobraziłem sobie, jakoby Wasza Ekscelencja miał wyjechać na Bielany i że zobaczę Go jeszcze raz. Myślałem, aby podczas tego drugiego spotkania dokończyć rozmowę dotyczącą wydziału teologicznego i przekazać, albo przynajmniej pokazać telegram, który właśnie otrzymałem.[1]

Obecny wyjazd ks. dr. Wiskonta daje mi wspaniałą okazję, lecz zanim napiszę to, co pragnąłbym Ekscelencji powiedzieć, chcę zaznaczyć, że korzystam z tej okazji jedynie po to, by donieść, że wkrótce napiszę, przedstawiając instrukcje zawarte we wspomnianej depeszy.

Na razie mogę jedynie dodać, że znowu, i to z bardzo dobrego źródła, zostałem poinformowany, że prałat Ciepliński na pewno nie będzie akceptowany w Wilnie jako sufragan, ponieważ tam oczekuje się i pragnie kogoś z samego Wilna lub z diecezji i miano by żal do Waszej Ekscelencji za kogokolwiek obcego. Byłoby to uważane za obrazę dla diecezji i potraktowane jako nieprzychylne posunięcie wobec duchowieństwa. Ten aspekt daje się także wyczuć w odpowiedzi, którą właśnie otrzymałem od Kardynała[2], to znaczy, że należałoby dążyć do zorientowania się, czy prałat Ciepliński zostanie dobrze przyjęty przez duchowieństwo wileńskie. Jak to już powiedziałem, jedynie powołaniem Polaka z samego Wilna lub z diecezji będzie mógł Ekscelencja zadowolić swoje środowisko polskie.

Uważam, że bezzwłoczne wypowiedzenie tego wszystkiego było moim obowiązkiem nie tylko jako nuncjusza, ale także jako wiernego przyjaciela i brata w Panu naszym.

Niech mi będzie wolno raz jeszcze podziękować za szczególną

łaskawość obecności Waszej Ekscelencji na mojej sakrze biskupiej i ponownie polecić się modlitwom Ekscelencji.

Oddany w Panu

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 104.*
[2] *Patrz dok. 94.*

107. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie kandydata na sufragana do Wilna

[Białystok, 21 listopada 1919][1]

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 195, k. 105–106.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z 7 listopada otrzymałem.[2] Sprawę kandydatów na biskupów pomocniczych do Wilna dobrze przemyślałem i rozważyłem. Jestem tego samego zdania co i Wasza Ekscelencja. Kandydat obcy zostanie nieprzychylnie przyjęty przez duchowieństwo wileńskie; będą mu przeciwni. Na ile jestem zorientowany, kler wileński, a zwłaszcza Kapituła, pragnie, aby na biskupa pomocniczego do Wilna był wyznaczony ktoś z grona duchowieństwa diecezji wileńskiej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, pokornie proszę, aby na biskupa pomocniczego do Wilna został wyznaczony ks. Jan Uszyłło, kanonik Kapituły i rektor seminarium. Jest on Polakiem, ale przeciwko jego kandydaturze nic nie będą mieli ani Litwini, ani Białorusini.

Od początku przewidywałem, że kandydatura ks. Cieplińskiego wzbudzi różne trudności, ale przedstawiłem ją ulegając opinii niektórych biskupów.

U mnie nic nowego. Zwykłe zajęcia i troski. Czasy wydają się być bardziej spokojne, umysły więcej uspokojone.

Obecnie przebywam w Białymstoku, dokąd przybyłem dla wzięcia udziału w uroczystości z okazji objęcia przez Rzeczpospolitą Polską

opieki nad gimnazjami. Zaraz wyruszam do Grodna, aby tam udzielić sakramentu bierzmowania; następnie wracam do Wilna.

Polecam siebie i diecezję modlitwom. Wdzięczny jestem za życzliwość, jaką mi Wasza Ekscelencja okazuje.[a]

Oddany w Chrystusie

+Jerzy, biskup

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Otrzymany od nieznanego posłańca z Białegostoku 28 XI 1919".*

[1] *List bez miejsca i daty. Dane te ustalono w oparciu o adnotację Nuncjatury oraz o kalendarz czynności bpa Matulewicza.*

[2] *Patrz dok. 106.*

108. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydaturze na sufragana do Wilna

Warszawa, 29 listopada 1919

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 594, prot. 99613, nr 957.

Eminencjo,

Otrzymałem wczoraj list bpa Matulewicza z Wilna,[1] w którym mi donosi, że, dzięki Bogu, sytuacja tamtejsza uspokoiła się i wygląda na to, że stanie się jeszcze spokojniejsza. Byleby tylko dobry obrót spraw przemógł i utrwalił się.

Pisze mi ponadto bp Matulewicz, że wszystko dobrze rozważywszy, skłania się do mojego punktu widzenia, że nie będzie pożyteczne ani dla niego samego, ani dla dobra diecezji – przynajmniej w obecnym stanie rzeczy – szukać sufragana spoza swojego duchowieństwa. Upodobanym kandydatem wszystkich Polaków (a Litwinów w samym mieście Wilnie jest zaledwie nieco ponad 2 procent) jest z pewnością kanonik Lubianiec, który, jak już pisałem, posiada wyjątkowe przymioty i jako człowiek, i jako kapłan. Bp Matulewicz uważa jednak (co wydaje się być prawdziwe także na podstawie tego, co wiem skądinąd), iż jest on w znacznym stopniu, a nawet przesadnie zbytnim nacjonalistą, nie będzie więc on nigdy człowiekiem pełnego zaufania (jak to już kiedyś mi mówił i napisał). Jeżeli jednak ks. Lubianiec zostanie mu

dany przez Stolicę Apostolską, to, jak mnie zapewniał biskup wileński, jest on w pełni gotów do przyjęcia go z otwartymi ramionami.

Równocześnie jednak wraca bp Matulewicz do kanonika Uszyłły, proponuje go i prosi o niego jako sufragana. Jest on Polakiem (choć jego nazwisko ma nieco inną formę), będzie zatem do przyjęcia tak przez wszystkich Polaków, jak nie-Polaków; jak już i teraz jest przez wszystkich lubiany. Osoba kanonika Uszyłły jest już dobrze udokumentowana w Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, był on już bowiem – o ile dobrze pamiętam – proponowany na stolicę biskupią do Wilna. Z tego, co słyszałem, także od bpa Matulewicza, jest to jednak człowiek o znikomej inicjatywie, skłonny do wahań i skrupułów, podczas gdy niektórzy, także życzliwi obserwatorzy, zauważają, że sam bp Matulewicz nie odznacza się zbytnią energią i aktywnością, choć jest obdarzony licznymi nieprzeciętnymi przymiotami, tak intelektualnymi, jak moralnymi.

Będę wdzięczny Waszej Eminencji, jeżeli zechce mi wyjawić swoją opinię w tej sprawie.

Z głębokim szacunkiem całuję świętą purpurę i pozostaję pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

[1] *Patrz dok. 107.*

109. Reskrypt nuncjusza A. Rattiego, skierowany do bpa J. Matulewicza, zezwalający na otwarcie wydziału teologicznego w Wilnie

Warszawa, 9 grudnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: LVIA, zesp. 694, inw. 3, vol. 156, k. 80–81, nr 1044; kopia: ASV, ANV 198, k. 101; druk: „Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej", 1921, nr 5, s. 1–2.

Ekscelencjo,

Z wielką przyjemnością i radością, urzędowo – jak mówimy – i na piśmie potwierdzam Waszej Ekscelencji to, o czym już poufnie

ustanie powiadomiłem, że Ojciec Święty Benedykt XV łaskawie i życzliwie przyjął petycję skierowaną przez Waszą Ekscelencję do mnie z dnia 17 września 1919 roku, numer 1197,[1] którą natychmiast przesłałem, gorąco ją popierając.[2]

Biorąc zatem pod uwagę naglące okoliczności przedstawione przez Waszą Ekscelencję, Najwyższy Pasterz zezwolił łaskawie, aby Uniwersytet Wileński Stefana Batorego posiadał wydział teologiczny, z zachowaniem następujących warunków:

1. Zezwolenie jest tymczasowe, na okres trzech lat, aby można wywnioskować z doświadczenia, co należy na stałe postanowić.
2. Mianowanie i zwalnianie profesorów należy wyłącznie do władzy kościelnej, mianowicie do biskupa wileńskiego, po wysłuchaniu zdania Stolicy Apostolskiej.
3. Księża czy w ogóle duchowni, aby mogli uczęszczać na wydział, muszą przedstawić zgodę na piśmie swojego ordynariusza.
4. Są oni zobowiązani mieszkać w konwikcie pod władzą biskupa wileńskiego i według norm przez niego przepisanych.
5. Należy czym prędzej przesłać do Stolicy Apostolskiej statuty i regulamin studiów wydziału teologicznego dla ich przejrzenia i zatwierdzenia, bez czego nie można nadawać stopni.

Waszej Ekscelencji, jak też Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie, z racji tak wielkiej łaskawości Najwyższego Pasterza, ponownie z całego serca gratuluję, a ufając tak wspaniałym początkom, życzę wszystkiego co najlepsze.

Przesyłam wyrazy szacunku i polecam się w Panu modlitwom Waszej Ekscelencji

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

[1] *Patrz dok. 91 i 92.*
[2] *Patrz dok. 95.*

110. Nota nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o instrukcji dla wydziału teologicznego w Wilnie

[Warszawa], 9 grudnia 1919

Koncept w języku włoskim: ASV, ANV 196, k. 102, nr 1042.

Nota bene

Warunki, jakie posyłam biskupowi wileńskiemu, nie są w całości zgodne z przysłanymi mi przez Kongregację Seminariów w piśmie nr 147/19, z 23 lipca 1919 (N. 209, A. 77 cfr. Nunz. V). Sądziłem, że mogę i powinienem zmodyfikować powyższą instrukcję, zgodnie z prośbą przyjętą łaskawie przez Ojca Świętego, jak też zgodnie z potrzebami nie cierpiącej zwłoki sprawy, o czym wyraźnie mówi się w szyfrowanej depeszy nr 70, która donosi o udzielonym pozwoleniu.[1]

A.R.

[1] *Patrz dok. 104.*

111. Pismo nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie przeprowadzenia procesu ks. K. Michalkiewicza na sufragana do Mińska

Warszawa, 9 grudnia 1919

Kopia w języku francuskim: ASV, ANV 197(?), k. 107, nr 1055; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Ekscelencjo,

W ślad za pismem urzędowym nr 1044,[1] wysyłam to poufne pismo, aby potwierdzić otrzymanie ostatniego listu Waszej Ekscelencji, bez daty, który dotarł do mnie 28 listopada br.[2]

Natychmiast zakomunikowałem kardynałowi Sekretarzowi Stanu o tym, co Wasza Ekscelencja pisze w sprawie biskupa pomocniczego,[3] i oczekuję jego odpowiedzi, którą natychmiast po otrzymaniu przekażę Waszej Ekscelencji.

Cieszę się bardzo ze zmiany na lepsze (choć niewielkiej), jaka wydaje się następować w Waszej sytuacji. Ufam, że i nadal będzie ona ulegała poprawie.

Otrzymałem ostatnio instrukcję, aby przeprowadzić proces kanoniczny dla zorientowania się, czy prałat Michalkiewicz byłby odpowiednim kandydatem na biskupa, którego Ojciec Święty wyznaczyłby na sufragana do Mińska, na prośbę biskupa Łozińskiego.

Mając na uwadze trudności podróżowania, z uwzględnieniem ponadto pory roku, proszę Waszą Ekscelencją, aby zechciał podjąć się przyjęcia zeznań na piśmie od dwóch świadków, którymi mogliby być (jeżeli Wasza Ekscelencja nie widzi przeszkód), kanonik Lubianiec i kanonik Wołodźko. Jeżeli Wasza Ekscelencja sądzi, że dwaj inni byliby bardziej odpowiedni, proszę mi ich podać, zanim ich Ksiądz Biskup wezwie i wtajemniczy w samą sprawę.

1) Świadkowie winni być zaprzysiężeni według załączonej formuły;

2) powinni się zapoznać z treścią zadania zleconego Waszej Ekscelencji;

3) należy spisać ich odpowiedzi na kwestionariuszu, również załączonym tu, zgodnie z porządkiem: na pytanie 1, 2, itd. według załączonych instrukcji;

4) na zakończenie niech złożą swoje podpisy.

Następnie zechce Wasza Ekscelencja przysłać mi to wszystko przez bezpieczną okazję albo pocztą poleconą: kwestionariusz, instrukcję, formularz i odpowiedzi świadków. Należy ich zobowiązać do zachowania tajemnicy zawsze i wszędzie, szczególnie jednak wobec prałata Michalkiewicza i biskupa mińskiego. Dokument upoważniający i niniejszy list należy także odesłać.

Piszę Waszej Ekscelencji to wszystko, spodziewając się, że będzie mógł oddać tę tak ważną przysługę Stolicy Apostolskiej, bez zbyt wielkich trudności i bez wywoływania nowych powikłań w i tak już trudnej sytuacji.

Jeżeli moje oczekiwania okażą się, niestety, nieprawdziwe, proszę mi o tym napisać z całą otwartością i odesłać mi to wszystko, co posyłam, a co już wyżej wymieniłem: dokument upoważniający i niniejszy list.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy mego szacunku i najlepszych uczuć. Proszę o modlitwę.

---

[1] *Patrz dok. 109.*

[2] *Patrz dok. 107.*

[3] *Patrz dok. 108.*

112. Pismo nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie przeprowadzenia procesu ks. K. Michalkiewicza na sufragana do Mińska

Warszawa, 12 grudnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 195, k. 276, nr 2942.

Ekscelencjo,

Otrzymałem papieskie polecenie rozpoczęcia procesu kanonicznego, dotyczącego kwalifikacji ks. prałata Kazimierza Michalkiewicza, który, jeśli Ojcu Świętemu będzie się podobało, ma być wyniesiony do godności biskupiej. Biorąc pod uwagę, że obecnie zachodzą niezwykle wprost trudności i przeszkody podróżowania, a także wydatki, Wilno zaś, z którego mają być wezwani świadkowie, bardzo jest oddalone od Warszawy, a na całym tym terenie trwają działania wojenne, my, w celu szybszego i łatwiejszego załatwienia sprawy, władzą apostolską, którą z nadania Ojca Świętego Benedykta XV sprawujemy, Tobie, biskupowi wileńskiemu polecamy wezwać do siebie dwóch kapłanów, których prawość oraz wiadomości o wspomnianym ks. Michalkiewiczu są poza wszelką wątpliwością. Odebrawszy od nich przysięgę o obowiązku mówienia prawdy i o zachowaniu tajemnicy, należy im postawić pytania tutaj dołączone, na które świadkowie mają odpowiedzieć na piśmie w dwóch egzemplarzach tymi samymi słowami wypełnionych, mają je też własnoręcznie podpisać. Te zaś odręczne odpowiedzi świadków i podpisy wraz z pozostałymi formularzami, jakie Ci posyłamy, a także sam dokument upoważniający, należy odesłać do nas do Warszawy w jak najbezpieczniejszy sposób, z dodaniem Twojego świadectwa o wykonaniu wszystkiego zgodnie z normami Instrukcji Apostolskiej, którą także załączamy. Zatroszczysz się, aby uzyskane świadectwa pozostały w całkowitym sekrecie.

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

113. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o sytuacji politycznej i religijnej w diecezji wileńskiej

Wilno, 15 grudnia 1919

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 186–187.

Ekscelencjo!

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia życzę Waszej Ekscelencji z głębi serca wszelkiego szczęścia i pomyślności. Bardzo dziękuję równocześnie za łaskawość, jaką Wasza Ekscelencja stale mi okazuje. Proszę Boga, aby towarzyszył zawsze swoją wielką łaską w troskach i staraniach dla dobra naszego Kościoła.

U mnie nic nowego. Zdaje się, że nadchodzą czasy coraz bardziej niespokojne i złe z powodu braku wszystkiego. Wydaje się, że pod względem politycznym obecnie nastąpiło uspokojenie umysłów, lecz los naszych ziem nadal jest niepewny. W parafiach mieszanych litewsko-polskich niegodziwa agitacja i zamieszki ustały. Agitatorom wywołującym zamieszki powiedziałem wyraźnie, że podczas wojny absolutnie żadnych zmian w nabożeństwach i kazaniach nie wprowadzę. Niech przedstawią, jeśli mają coś przeciwko osobie księdza; zbadam i zdecyduję, co będę uważał za słuszne. Ufam, że i sprawa Giedrojć wkrótce zostanie doprowadzona do pomyślnego zakończenia. Polskie władze cywilne i wojskowe uwięziły dość licznych księży litewskich i przewiozły do Wilna z powodu rozmaitych oskarżeń i, jak powiedzieli, przestępstw. Lecz po przeprowadzeniu śledztwa wszystkich uwolniono, ponieważ nie znaleziono dowodów przestępstw, jakie im zarzucano. Tego rodzaju gwałty przeciwko księżom są bardzo smutne; nie szkodzą one jednak Kościołowi ani wierze, przeciwnie, raczej pomagają; powodują tylko niezbyt dobre skutki polityczne.

Działalność polityczna Polaków wobec Litwinów na tych terenach tylko się zmienia i zdaje się wchodzić w nową fazę. Z biegiem czasu znajdują się coraz liczniejsi Polacy, którzy twierdzą, że te tereny powinny posiadać pewną niezależność, będąc równocześnie połączone jakąś federacją z Polską.

Lecz jeżeli obecna wojna długo będzie trwała, wszystko może się skończyć nową rewolucją albo nawet bolszewizmem. Lud nie

całkowicie jest zadowolony z obecnie panującego stanu rzeczy. Podobnie i wojsko, któremu nie wolno zbytnio się panoszyć. Obyczaje coraz bardziej się psują. Wiara ostyga z powodu niesprawiedliwych czasów i wojny.

Z racji przeszkód w podróżowaniu bardzo są utrudnione, a niekiedy całkowicie niemożliwe kontakty z klerem diecezji. Odczuwa się, że grożą nam ponownie jakieś zaburzenia społeczne.

Co się tyczy biskupa sufragana, już pisałem do Waszej Ekscelencji z Białegostoku.[1] W obecnym czasie sprawa ta nie wydaje się tak bardzo nagląca; nominacja może być opóźniona. Jeżeli kandydatura, którą przedstawiłem natrafia na takie trudności, może być wzięty pod uwagę inny kandydat, mianowicie rektor seminarium, kanonik Uszyłło.

Pewni kapłani, którym leży na sercu nawrócenie schizmatyków Białorusinów, postawili zagadnienie wprowadzenia obrządku grecko-łacińskiego i założenia Kościoła unickiego. Zagadnienie to jest bardzo trudne i zagmatwane, zwłaszcza z powodu istniejących obecnie warunków politycznych. Moim zdaniem rozwiązanie tego problemu należy odłożyć.

Oby Bóg dał nam prawdziwy pokój i zgodę wszystkich ludów.

Polecam siebie i diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

+ Jerzy, biskup wileński

---

[1] *Patrz dok. 107.*

114. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o walkach politycznych w diecezji

Wilno, 16 grudnia 1919

Oryg. w języku łacińskim:: ASV, ANV 197, k. 188–189.

Ekscelencjo!

Dołączam czasopismo, które dzisiaj się ukazało. Znów rozpoczęła się nowa walka przeciw mnie i kapłanom Litwinom.[1] Delegowałem Komisję złożoną z dwóch kapłanów godnych zaufania, Litwina

i Polaka,[2] do przeprowadzenia dochodzenia w Szyrwintach, gdzie jest ks. Nowicki. Jego sposób postępowania w stosunku do obydwu stron: Litwinów i Polaków, okazał się w pełni sprawiedliwy.

Ta sama Komisja podobnie niczego nadzwyczajnego nie wykryła i w Giedrojciach. Tamtejszy proboszcz okazał się zbyt surowy. Posyłam więc innego. W Inturkach, gdzie dochodzenie już przeprowadziłem, działalność kapłana w stosunku do obydwu stron: i Polaków, i Litwinów jest słuszna.

Ta akcja przeciwko Litwinom jest powodowana przez Straż Kresową, której działalność polityczna w stosunku do innych narodowości jest całkowicie wroga, niesprawiedliwa i drażliwa.[3] Postanowiłem nie zwracać żadnej uwagi na obelgi pisma i niegodziwe machinacje polityczne. W obecnym czasie nie wprowadzę żadnych zmian w porządku i proporcji języków. Te sprawy za czasów bpa Roppa i prałata Michalkiewicza w poważnej części zostały zdecydowane i to całkowicie sprawiedliwie, a nawet na korzyść Polaków.[4] Zmiany w obecnym czasie wojny mogą rozbudzić nowe zamieszki i walki. Jestem gotowy na wszystko, lecz od wymagań drogi sprawiedliwości i dobra Kościoła nie odstąpię. Jeżeli tutaj zacznie się usuwać z kościołów język litewski, katolicy kowieńscy mogą postąpić podobnie na swoim terenie. Należy zachować *status quo*.

Polecam modlitwom siebie i diecezję

+ Jerzy, bp wileński

---

[1] *„Nasz Kraj" z 16 XII 1919 nr 199. Zamieszczony jest w nim list otwarty Rad Ludowych do bpa J. Matulewicza, w którym autorzy domagają się usunięcia dziesięciu księży Litwinów z parafii na terenie powiatu wileńskiego i zmian w porządku nabożeństw na korzyść języka polskiego.*

[2] *Byli to księża: Petras Kraujalis (1882–1933), profesor Seminarium Duchownego w Wilnie, jeden z czołowych księży Litwinów w diecezji, i Stanisław Miłkowski (1881–1961), profesor Seminarium Duchownego w Wilnie i duszpasterz inteligencji polskiej.*

[3] *Towarzystwo Straży Kresowej oraz powołane przez nią Rady Ludowe w latach 1919–1922 głosiły program umacniania polskości na kresach oraz wcielenia Wileńszczyzny do Polski, posługując się także środkami nieuczciwymi.*

[4] *Problemem używania języka w parafiach mieszanych polsko-litewskich zajmował się bp Edward Ropp (1904–1907), a zwłaszcza administrator apostolski, prałat Kazimierz Michalkiewicz (1908–1918), który okólnikiem z 8 V 1911 roku oraz przeprowadzonym spisem w zasadzie uregulował tę sprawę.*

115. List okólny nuncjusza A. Rattiego do biskupów polskich w związku z ustawą sejmową o parcelacji i osadnictwie z 10 VII 1919 roku

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 196, k. 274–277; tekst został pominięty.

[Mocą tej ustawy rząd polski zamierzał przejąć na cele parcelacji i osadnictwa, po uprzednim zawarciu umowy ze Stolicą Apostolską, dobra aktualnie należące do biskupów, kapituł, klasztorów, parafii, jak również zabrane przez rządy zaborcze. W zamian za to zobowiązywał się do utrzymania duchowieństwa i instytucji kościelnych. Nuncjusz zwraca się do biskupów o powołanie komisji kościelnych i zebranie konkretnych materiałów do 16 lutego 1920 roku. W szczególności pyta się, jakie dobra (majątki, budynki, świątynie) zostały zabrane. Jaka jest ich wartość. Które z nich rząd powinien zwrócić, a które, pod pewnymi warunkami może zatrzymać. Co sądzić o przejęciu aktualnie posiadanych dóbr. Jak wielkie są koszty utrzymania duchowieństwa i instytucji kościelnych.]

Warszawa, 23 grudnia 1919

116. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o konflikcie w Giedrojciach

Warszawa, 3 stycznia 1920

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 49–50, nr 1223; kopia: ASV, ANV 197, k. 190.

Ekscelencjo,

Łaskawe listy Waszej Ekscelencji z dnia 15 i 16 grudnia 1919 roku otrzymałem razem.[1] Dziękuję za nie serdecznie, szczególnie zaś za życzenia przesłane mi z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Prosiłem już o przekazanie moich wzajemnych życzeń Księżom Biskupom Roppowi i O'Rourke, co raz jeszcze ponawiam.

Podobnie jak Wasza Ekscelencja i ja uważam, że z powodu przykrych i niepewnych czasów, o ile można, nie należy nic zmieniać w dziedzinie języka. Poza tym wydaje się, że tak jak jest, odpowiada stanowi rzeczy i potrzebie. To samo trzeba też powiedzieć i o obrządku. Oczywiście, że tym, którzy przechodzą z prawosławia i pragną zachować obrządek grecki, nie należy robić żadnych trudności, przeciwnie, należy z miłością się na to zgadzać. Ten sposób postępowania jest zgodny z najnowszymi instrukcjami, jakie otrzymałem od kardynała Mariniego, sekretarza Świętej Kongregacji Kościoła Wschodniego,[2] jak też odpowiada ogólnemu i stałemu życzeniu Stolicy Apostolskiej, które papież Benedykt XV zwykł był wyrażać słowami: „Nie chcemy czynić ich łacinnikami, ale katolikami". Gdzie zaś nie ma hierarchii grekokatolickiej, tam biskup łaciński jest zobowiązany zaopiekować się także grekokatolikami, zgodnie ze wspomnianymi instrukcjami, mając na uwadze – w miarę możności – także i obrządek.

Będę wdzięczny Waszej Ekscelencji, jeżeli w najbliższym liście zechce mi nieco wyjaśnić, co to jest ów „obrządek greckołaciński", o którym wspomina w swoim liście.

Co zaś dotyczy sufragana wileńskiego, ponieważ zauważyłem, że sprawa ta u Was nieco ucichła, a także Wasza Ekscelencja nie nalega, i ja też nie nalegałem na nią u Kardynała. Jeżeliby Ksiądz Biskup chciał, abym rozpoczął działania na rzecz kandydatury ks. Uszyłły, proszę mnie powiadomić, a natychmiast to zrobię.

Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja nie tylko otrzymał przesłane przeze mnie dokumenty dotyczące procesu kanonicznego sufragana mińskiego,[3] ale wykonał już to, o co prosiłem, i jak najszybciej mi je prześle.

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o stanie zdrowia biskupa mińskiego, i choć wydaje się, że niebezpieczeństwo dla życia już minęło, modlę się za niego i proszę, aby go polecać Bogu.

To był bardzo dobry pomysł, że Ekscelencja przeprowadził dochodzenie przez kapłanów komisarzy, Polaka i Litwina. Jeżeli, w co nie wątpię, komisarze dokonali sprawozdania na piśmie i podpisali je, proszę o łaskawe przesłanie mi odpisu tej relacji z podpisami i poświadczeniem zgodności z oryginałem. Byłoby mi to bardzo użyteczne.

Załączam życzenia i wyrazy uszanowania oraz polecam się modlitwom.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 113 i 114.*

[2] *Istruzioni della Sacra Congregazione „Pro Ecclesia Orientali" per mons. Achille Ratti, visitatore apostolico in Polonia, 16 maggio 1918, [w:] L'Archivio di mons. Achille Ratti, visitatore apostolico e nunzio a Varsovia (1918–1921). Inventario. In Appendice le Istruzioni e la Relazione finale a cura di Germano Gualdo, Città del Vaticano 1990, s. 140–142.*

[3] *Patrz dok. 111 i 112.*

117. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu o kandydaturze ks. K. Michalkiewicza na sufragana

Warszawa, 8 stycznia 1920

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 195, k. 144–145, nr 1250.

Eminencjo,

Przypuszczalnie doszły do prałata Michalkiewicza pogłoski z Mińska, że biskup miński Łoziński prosił o niego jako sufragana, i dlatego korzystając z przejazdu arcybiskupa Roppa przez Wilno – zwrócił się do niego, jako do swojego arcybiskupa z prośbą, jak mi pisze abp Ropp i co ja dosłownie powtarzam, aby go ratował przed niebezpieczeństwem, „jakie mu grozi, że może zostać mianowany sufraganem w Mińsku". Mówi, że: 1° w Mińsku nie miałby z czego żyć, a on sam niczego nie posiada; 2° w Mińsku nie znalazłby wiele pracy, podczas gdy w Wilnie jest wikariuszem generalnym biskupa, który ma do niego zaufanie i powierzył mu liczne zgromadzenia tercjarskie (życia ukrytego); tam znalazłby trudne warunki życia, musiałby się bardzo mordować i byłoby mu pożyteczne wrócić do bpa Matulewicza; w Wilnie, będąc członkiem Kapituły, ma tyle, że starcza mu na życie; 3° jego zdrowie, raz lepsze, raz gorsze, wystarcza w Wilnie, ale nie wytrzymałoby w Mińsku; 4° bardzo szanuje bpa

Łozińskiego, ale nie wierzy, żeby ich charaktery mogły się dać łatwo pogodzić; 5° jeśli Stolica Apostolska chce mu czymś wynagrodzić za to, że został telegraficznie wezwany przez nuncjusza z Monachium do zrzeczenia się,[1] niech Ojciec Święty raczy go mianować biskupem tytularnym, *in partibus,* ale nich go nie posyła do Mińska, gdzie byłby naprawdę niepotrzebny jako biskup, obciążający tylko niezbyt dużą diecezję, nie posiadającą jeszcze wielkiej liczby księży.

Niech Wasza Eminencja zechce mi powiedzieć, co mam robić z tymi wyjaśnieniami i prośbami prałata Michalkiewicza.

Właśnie na podstawie tego, o czym w nr 1251 czwartego kuriera, wskazywałem na możliwość przeznaczenia bpa O'Rourke do Mińska, zakładając, że tamtejszy biskup będzie z tego zadowolony, w co pozwalały mi wierzyć jego stosunki z bp. O'Rourke, a równocześnie zdając sobie sprawę, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby bp O'Rourke mógł objąć stolicę i kierownictwo spraw w Rydze.

Z drugiej zaś strony biskup miński teraz chyba bardziej potrzebuje sufragana, jak to uważa i twierdzi prałat Michalkiewicz, który właśnie przed paru dniami przysłał mi telegram z wiadomością o ciężkim zapaleniu płuc zagrażającym życiu biskupa, chociaż niebezpieczeństwo to już minęło, dzięki wielkiej łasce Bożej.

Nie sądzę, by biskup Matulewicz kiedykolwiek poprosił, z własnej inicjatywy, jeśli nie uczynił tego dotychczas, o prałata Michalkiewicza jako sufragana. Nie wyobrażam też sobie takiej właśnie sytuacji choćby na podstawie tego, co sam bp Matulewicz dał mi do zrozumienia jakiś czas temu. Biorąc jednak pod uwagę jego trudności w Wilnie oraz zaufanie, jakie przez tak długi czas ma do prałata Michalkiewicza, jestem przekonany, że poprosiłby o niego, gdyby mu się to zasugerowało, a z pewnością przyjąłby go chętnie, gdyby mu się go zaproponowało, jako wytypowanego przez Stolicę Apostolską.[2]

Proszę Waszą Eminencję, by mi wskazał, co mam robić lub pisać. Mówię – robić, bowiem jeślibym (częściowo jako wizytator, częściowo jako nuncjusz) odbył podróż do Wilna i do Sejn (miejsca, których nie mogłem dotąd odwiedzić, ani zobaczyć tych, co tego potrzebują i pragną), sądzę, że wyrobiłbym sobie bardziej jasny i konkretny pogląd o wielu sprawach i mógłbym niektóre z nich załatwić szybciej i lepiej niż przez pisma.

W oczekiwaniu wskazówek i rozkazów całuję z wielką czcią świętą purpurę i pozostaję pokorny, oddany i pełen szacunku sługa

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Prałat Michalkiewicz został wezwany do zrzeczenia się diecezji wileńskiej pismem sekretarza stanu P. Gasparriego do nuncjusza E. Pacellego 6 I 1918 (ASV, ANM 344, rub. 3474).*

[2] *Bp Matulewicz 19 X 1922 roku zaproponował prałata Michalkiewicza na swojego sufragana. Nie udało się stwierdzić sugestii nuncjusza.*

118. Wyjaśnienie bpa J. Matulewicza dla nuncjusza A. Rattiego do załączonego pisma K. Niedziałkowskiego

[Warszawa, 11 stycznia 1920][1]

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 206, k. 770.

Wyjaśnienie

1. Ks. Gumbaragis jest kapłanem prawdziwie katolickim. Spełnia obowiązki proboszcza w polskiej parafii i jest bardzo szanowany przez swoich parafian. Kiedy zamierzałem go przenieść, delegaci parafian ze łzami błagali, abym im ks. Gumbaragisa zostawił. Wyznaczyłem go na proboszcza do Giedrojć za zgodą Kapituły, której zdaniem ks. Gumbaragis jest godny i odpowiedni na to stanowisko, jak też dla uspokojenia umysłów w tej parafii.

2. Janiszki i Inturki są to dwie parafie oddzielne. Nieprawdą jest, że ks. Gumbaragis rzeczywiście wypowiedział to, co mu się zarzuca. Można to udowodnić przy pomocy świadków. Nie jest on wrogiem Polaków, ponieważ pracuje w polskiej parafii i po polsku głosi kazania.

3. Żadna taka petycja nie istnieje i istnieć nie może, ponieważ ks. Gumbaragis nie jest proboszczem w Inturkach, lecz w Sużanach.

4. Wypowiadane są groźby, że ks. Gumbaragis może być siłą wyrzucony przez parafian, podobnie jak ks. Słabszyński. Do władz cywilnych należy strzec porządku i powstrzymywać niegodnych ludzi i płatnych agitatorów, aby nie podburzali ludu. Ks. Gambaragis ze wszech miar jest godny kierowania parafią Giedrojcie.

---

[1] *Miejscowość i datę ustalono w oparciu o adnotację Nuncjatury i kalendarz czynności bpa Matulewicza.*

Załącznik
Pismo Konrada Niedziałkowskiego, naczelnika Okręgu Wileńskiego, do bpa J. Matulewicza o nienaznaczanie ks. Karola Gumbaragisa na proboszcza do Giedrojć

Wilno, 7 stycznia 1920

Kopia w języku polskim: ASV, ANV 206, k. 768, nr 2/pf.

Poufne

Na miejsce ks. Słabszyńskiego do Giedrojć jakoby wyznaczony został przez Jego Ekscelencję ks. Gumbaragis, znany ze swej antypolskiej działalności.

Wiadomym jest, że ks. Gumbaragis na feście św. Teresy w Janiszkach, parafii inturskiej, wyraził się o Polakach, że to jest „czarna zgraja bandytów", co trafiło do gazet i naturalnie oburzyło ogromnie ludność polską.

Poza tym istnieje podanie parafian inturskiej parafii do J.E. Biskupa o zabranie stamtąd ks. Gumbaragisa.

Przesłanie tegoż księdza do Giedrojć, gdzie stosunki są już zaognione przez ks. Słabszyńskiego, uważane być może za wyzwanie względem ludności polskiej i może doprowadzić do powtórzenia podobnych zajść jak z ks. Słabszyńskim, co nie może być dopuszczone, i wobec powyższego proszę usilnie Waszą Ekscelencję o nienaznaczanie ks. Gumbaragisa do Giedrojć.

Naczelnik Okręgu Wileńskiego
K. Niedziałkowski

Sekretarz do spraw poufnych
A. Burhard

119. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydaturze prałata K. Michalkiewicza na sufragana do Mińska

Warszawa, 14 stycznia 1920

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 195, k. 152, nr 1317.

Eminencjo,

W moim raporcie nr 1250 z dnia 8 stycznia 1920[1] donosiłem Waszej Eminencji o tym, co abp Ropp pisał do mnie z Wilna, odnośnie do nominacji prałata Michalkiewicza na sufragana do Mińska. Kiedy list abpa Roppa dotarł do mnie, biskup wileński został wezwany przeze mnie prawomocnie do zebrania świadectw w procesie kanonicznym dotyczącym nowego sufragana, zgodnie z instrukcjami natychmiast przeze mnie dosłanymi. Następnie wezwałem prałata Michalkiewicza do złożenia wyznania wiary, albo tutaj w Nuncjaturze, albo – gdyby to okazało się niemożliwe – u biskupa w Wilnie, prawomocnie do tego zadania delegowanego.

Pragnę dodać, że biskup Matulewicz (który przybył na historyczną uroczystość w dniu 11,[2] o czym pisałem w moim raporcie nr 1318 powrotną pocztą, i przywiózł mi zebrane świadectwa) jest zdania, że racje za i przeciw, przytoczone przez prałata Michalkiewicza, nie mają tego znaczenia, jakie im przypisuje. Wziąwszy wszystko pod uwagę, aby Wasza Eminencja mógł zadecydować z większą pewnością, uważałem za słuszne przesłać także jedną kopię wszystkich złożonych świadectw, potem zaś doślę jeszcze pisma i akta uzupełniające, jeśli proces kanoniczny, już rozpoczęty, będzie miał być doprowadzony do końca. Będę oczekiwał dalszych instrukcji, jakich Wasza Eminencja zechce mi udzielić.

Tymczasem odważam się z szacunkiem dodać, że – odwołując się do tego, co mi powiedział bp Matulewicz, a także co ja sam mogłem zaobserwować, tak u samego prałata Michalkiewicza, kandydata na sufragana, jak i u bpa Łozińskiego, który o niego prosi jestem także tego zdania, że można by zaryzykować pewną ostrożną

próbę przezwyciężenia za pomocą perswazji, ale bez zbytniego nacisku i nalegań, trudności prałata Michalkiewicza.

Z głębokim szacunkiem

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 117.*

[2] *Uroczystość zapalenia świecy, którą Pius IX polecił zabrać „do wolnej Warszawy" oraz uczczenie dwóch nowych kardynałów polskich: Edmunda Dalbora i Aleksandra Kakowskiego w dniu 11 I 1920 roku.*

120. Prośba bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o redukcję zobowiązań seminarium wileńskiego

Warszawa, 19 stycznia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 221.

Ekscelencjo,

Seminarium wileńskie jest obciążone 50 legatami[1] na łączną sumę 109 197 rubli. Nakłada to obowiązek odprawienia 240 Mszy. Niektóre z tych Mszy mają być odprawione w kościele seminaryjnym. Pozostałe, pod różnymi warunkami, mają być corocznie odprawione przez kapłanów, dawnych wychowanków seminarium, na których utrzymanie te legaty zostały dane.

Wartość pieniędzy uległa zmniejszeniu i nadal spada z dnia na dzień, do tego stopnia, że z procentów nic nie można wziąć na utrzymanie kleryków, a nawet na same stypendia te odsetki nie wystarczą.

Wobec tego proszę pokornie, aby związane z legatami Msze i inne zobowiązania zostały zredukowane.[a]

+ Jerzy Matulewicz
biskup wileński

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Nuncjusz Apostolski Achille Ratti udzielił na 5 lat redukcji w ten sposób, że za wszystkie legaty łącznie należy odprawić po 24 Msze w roku. Warszawa, 23 stycznia 1920 roku."*

[1] *Zobowiązaniami.*

121. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o kandydacie na sufragana do Wilna

Warszawa, 8 lutego 1920

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 594, prot. 4719, nr 1486; kopia maszynowa: ASV, ANV 195, k. 196.

Eminencjo,

Nawiązuję znowu do mojego telegramu szyfrowanego nr 79 w tym co dotyczy mianowania biskupa sufragana w Wilnie.

W swoim piśmie szyfrowanym nr 82 Wasza Eminencja donosił mi w sprawie sufragana w Wilnie, iż wydaje się, że należałoby wybrać kanonika Lubiańca, na co ja natychmiast odpowiedziałem zapytując, czy jest na to zgoda, bo jeżeli tak, to uważałbym się za upoważnionego do przeprowadzenia procesu kanonicznego. Udzielenie w tej sprawie zdecydowanej i stanowczej odpowiedzi jest trudne i niebezpieczne.

Kanonik Lubianiec, wnosząc z tego, co wszyscy o nim mówią, a także z wrażenia, jakie wywarł na mnie przy spotkaniu i rozmowie, musi być naprawdę świętym kapłanem, bardzo gorliwym i bardzo dobroczynnym. Jest pewne, że jest on wymarzonym i ogromnie pożądanym kandydatem na sufragana wileńskiego ze strony polskiego rządu, który – jak wnoszę z tego, co ostatnio pisał w tej sprawie z Rzymu minister Kowalski – jest już niemal pewny jego bliskiej nominacji, co też w miniony czwartek jeden z naczelników w ministerstwie spraw zagranicznych, właśnie wydziału rzymskich spraw kościelnych, mówił mi jako o sprawie już załatwionej.

Jest zresztą pewne, że nominacja kanonika Lubiańca zostałaby powitana owacyjnie przez wszystkich Polaków, tak duchownych, jak świeckich. Ale:

1. Z kanonika Lubiańca nie byliby zadowoleni katolicy Białorusini, których w diecezji wileńskiej zamieszkuje znacząca liczba, a to z racji jego bezkompromisowej, choć nie gwałtownej ani hałaśliwej polskości.

2. Z tej samej racji nie będą zadowoleni Litwini, a szczególnie litewscy księża, którzy w samym Wilnie (jak to stwierdziłem na

miejscu) stanowią około połowy miejskiego duchowieństwa, choć Litwini w Wilnie nie osiągają nawet trzech procent ludności.

3. Bp Matulewicz, jeżeli kanonik Lubianiec będzie mu dany na sufragana przez Stolicę Apostolską, przyjmie go z otwartymi ramionami, jak to już pisałem, powtarzając jego słowa, lecz (jak on sam mi pisał i mówił) kanonik Lubianiec nie będzie dla niego człowiekiem zaufania.

4. Biorąc pod uwagę obecne rządy Polaków w Wilnie, a także litewskość bpa Matulewicza (utrzymywaną w pewnych granicach, ale rzeczywistą i nie zawsze dosyć opanowaną) oraz wynikającą stąd sytuację, i tak już bardzo trudną, pomiędzy bp. Matulewiczem a Polakami, tak rządem, jak duchowieństwem i laikatem, jest bardzo prawdopodobne, żeby nie powiedzieć – nieuniknione – że nominacja kanonika Lubiańca na biskupa sufragana, spowoduje pewien dualizm, który jedynie pogorszy sytuację bpa Matulewicza. Z drugiej strony prałat Michalkiewicz, który nie chce wcale iść do Mińska, byłby dla bpa Matulewicza człowiekiem o dużym zaufaniu: jest bowiem Polakiem, lecz (co lepiej zrozumiałem tam na miejscu) przedstawia sobą inne, niemałe trudności.

5. Nie jest ani pewne, ani oczywiste, że los Wilna nie zmieni się na mniej sprzyjający Polakom. Państwa sprzymierzone i Rosja nie powiedziały jeszcze swojego ostatniego słowa, co może zostać zdecydowanie przyspieszone przez zawarcie pokoju z bolszewikami, o czym teraz wszyscy mówią. Po zdecydowaniu i ustaleniu się przyszłości Wilna, będzie można o wiele jaśniej zobaczyć, co należy czynić, i łatwiejsze stanie się wykonanie powziętego postanowienia. Być może, że wówczas zjawi się nie tylko możliwość, ale także słuszność podziału zbyt rozległej diecezji wileńskiej i nowego rozgraniczenia diecezji.

Kończąc, jestem zdania, że lepiej będzie powstrzymać się chwilowo od mianowania sufragańa dla Wilna i zostawić sprawę czasowi, chyba że jakieś nowe wydarzenie lub przesadne naciski polskiego rządu uczynią je nie tylko konieczne, lecz także pilne. W takim przypadku będzie można zawsze liczyć na ustępstwo ze strony bpa Matulewicza; co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Bp Matulewicz tymczasem jest zdania, że należy jeszcze trochę zaczekać; on wierzy, a nawet

żywi nadzieję, jak każdy dobry Litwin (mam wrażenie, że widziałem to, kiedy z nim rozmawiałem), że Wilno nie pozostanie ostatecznie przy Polakach, a przynajmniej nie w taki sposób, jak jest obecnie w ich władaniu.

Z wyrazami szacunku pozostaję pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji.

+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

122. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o wizycie w Wilnie i Kownie

Warszawa, 8 lutego 1920

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 617, prot. 4883, nr 1487; kopia maszynowa: ASV, ANV 195, k. 198–200.

Eminencjo,

W moim raporcie nr 1442 z 4 lutego 1920 mogłem jedynie przelotnie nadmienić, odkładając sprawę do najbliższego kuriera, o podróży, jaką odbyłem do Wilna i Kowna w dniach 24–31 stycznia.

Ze dwa albo trzy razy, podczas przypadkowych spotkań, naczelnik państwa pan Piłsudski zapraszał mnie, aby się z nim udać do Wilna, jego umiłowanego miasta. Czuje się dumny, że oswobodził je od bolszewików. To właśnie w wileńskiej guberni, w Żułowie, gdzie leżały dobra ojcowskie, a raczej matczyne, urodził się w 1867 roku. Po ich utracie w zmiennych kolejach losu, jego rodzina, należąca niegdyś do wielkiej szlachty, przeniosła się do Wilna, gdzie obecny naczelnik państwa odbywał studia i gdzie ma jeszcze braci i siostry, żyjących w skromnych warunkach.

Ale do niedawna były to tylko zaproszenia ogólne i nie sprecyzowane, chociaż bardzo zobowiązujące, z powodu serdeczności i natarczywości, z jakimi były czynione.

W dniu 19 stycznia naczelnik państwa przysłał do nuncjusza jednego ze swoich adiutantów, hrabiego Potockiego, z ponownym

zaproszeniem na dzień 22 lub 23 stycznia. Na to czwarte zaproszenie było niemożliwe odpowiedzieć inaczej, jak tylko dziękując za nie i przyjmując je – tak też uczyniłem. Tym bardziej, że wyjazd do Wilna był moim dawnym pragnieniem, jak to Wasza Eminencja mógł zobaczyć w niejednym moim raporcie, a tu takie zaproszenie dawało mi możność odbycia podróży w sposób jak najbardziej odpowiedni i z niewielkimi albo bez żadnych wydatków. Nie wiem, czy kiedykolwiek mógłbym tę podróż odbyć, nie mówiąc już o wygodzie i stosowności, które wiążą się z wielkimi kosztami.

Musiałem jednak pomyśleć o tym, że Litwini z Wilna i z pobliskiego Kowna nie byliby zachwyceni, widząc wizytatora apostolskiego (a takim chciałem dla nich być) podróżującego w ich strony z naczelnikiem państwa polskiego. Ale na szczęście był jeszcze przez pewien czas w Warszawie biskup wileński ks. Matulewicz, który tu przybył w dniu 11 stycznia na uroczystość proroczej świecy i aby złożyć uszanowanie dwom kardynałom polskim. Udałem się do niego natychmiast i z nim, uszczęśliwionym z mego wyjazdu do Wilna, ustaliłem zaraz główne punkty programu, lecz przede wszystkim ustaliłem, że u niego, a nie u naczelnika państwa, będę gościł i zamieszkam podczas mego pobytu w Wilnie, tym bardziej że wódz naczelny Piłsudski zamierzał natychmist udać się na front wschodni. Z tym programem, po ustaleniu którego bp Matulewicz natychmiast wyjechał, nazajutrz udałem się do naczelnika państwa (którego już wcześniej prosiłem o audiencję w celu poinformowania go o telegramie od Cziczerina do abpa Roppa, który Wasza Eminencja opatrznościowo polecił mi odrzucić). W tej sytuacji mogłem z łatwością podziękować i uchylić się od gościny, jaką mi ofiarowywał w swoim wileńskim pałacu, w którym rezydował. Jest to wspaniały pałac, należący niegdyś do biskupa wileńskiego, który potem stał się siedzibą gubernatora.

Wyjechaliśmy w nocy z 23 na 24 stycznia, pięć minut po północy (te pięć minut, to szczegół, na który wódz naczelny Piłsudski zwraca uwagę podczas swoich wyjazdów) pociągiem specjalnym. Wyruszył ze mną ks. Pellegrinetti, ponieważ nasza nieobecność miała trwać więcej niż kilka dni, a nuncjatura była pod opieką prałata Brzeziewicza, który jest zawsze miłym i czujnym gospodarzem.

Przemierzając kraj całkowicie pokryty zmarzniętym i oblodzonym śniegiem, przybyliśmy do Wilna o godzinie czwartej po południu dnia 24 stycznia, o zmroku i przy mrozie 16 czy 17 stopni.

Na stację przybył biskup z Kapitułą, aby nas powitać, oraz wszystkie władze wojskowe, polityczne i miejskie. Obok naczelnika państwa on salutując po wojskowemu, ja błogosławiąc – przechodziłem w defiladzie przed kompanią honorową, a następnie, w tym samym samochodzie, a za nami biskup z pozostałymi, udaliśmy się do sanktuarium Matki Boskiej w Ostrej Bramie (tak nazwane od bramy miasta, nad którą cudowny i bardzo czczony obraz jest umieszczony). Jest to kapliczka zajmująca górną część galeryjki, z oknem na przebiegającą w dole ulicę, co umożliwia patrzenie na cudowny obraz i umieszczony poniżej ołtarz, przy którym codziennie, o rozmaitych godzinach, odprawiane są Msze święte i różne inne nabożeństwa, litanie, modlitwy i śpiewy. Sanktuarium to jest ośrodkiem i przedmiotem nieprawdopodobnej wprost czci nie tylko katolików, lecz i prawosławnych. Kapliczka jest niezwykle maleńka i poza samym ołtarzem niewiele może pomieścić, ale podczas nabożeństwa ulica na dole jest przepełniona pobożnymi i nikt nie przechodzi ani nie przejedzie tamtędy, żeby nie odkryć głowy, albo nie uczynić innego znaku religijnej czci. W łagodniejszych porach roku jest to miejsce bardzo licznych pielgrzymek i z bardzo odległych miejscowości.

Do cudownego obrazu po dość wygodnych bocznych schodach wszedłem wraz z naczelnikiem państwa, który razem ze mną był obecny na litanii i innych modlitwach, śpiewanych przez proboszcza i prałata Kapituły katedralnej. Z piękną, a nawet pobożną postawą przyjął on błogosławieństwo papieskie, jakiego z góry udzieliłem, ubrany w kapę, z pastorałem i mitrą, ludowi, klęczącemu na zmarzniętym śniegu na ulicy w dole.

Jest prawdą, że z powodu przejmującego zimna, jakie nastąpiło po dniach wielkiej wilgotności, sznureczki przymocowane do welonu, który zakrywa cudowny obraz, nie funkcjonowały i święty obraz pozostał zasłonięty, widoczny tylko przez welon. Natomiast był przepięknie i w pełni widoczny w najbliższy poniedziałek, kiedy – ku wielkiej mej radości duchowej – odprawiałem tam Mszę świętą, przy wielkim i pełnym modlitwy tłumie pobożnych. Obraz jest rzeczywiście

piękny, w stylu słowiańsko-bizantyjskim, zakryty srebrną blachą, z wyjątkiem twarzy i rąk Maryi.

Fakt zacięcia się sznureczków został zauważony i kiedy rozeszła się wieść, że nuncjusz wybiera się, aby odwiedzić Litwinów w Kownie, znalazło się wielu Polaków, którzy ten fakt komentowali mówiąc, że Matka Boska Ostrobramska chciała pokazać swoje niezadowolenie z tego zamiaru. Wspominam o tym, ponieważ także to wydarzenie ukazuje, jakie jest tam nastawienie umysłów.

W niedzielę rano, 25 stycznia odprawiłem w katedrze Mszę św. pontyfikalną, z udziałem naczelnika państwa i wszystkich władz. Oczekiwany byłem i powitany przez biskupa i Kapitułę ze wszystkimi ceremoniami i wymaganiami rytu. Prałat Michalkiewicz miał krótkie przemówienie okolicznościowe, w którym podkreślił znaczenie i dobrodziejstwo nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską. Oddziały wojska, zgromadzone na obszernym placu katedralnym, oddawały salwy podczas Mszy św.

Naczelnik państwa odprowadził mnie do wyjścia z katedry, żegnając w drzwiach i przekazując mi serdeczne „do widzenia" oraz ponawiając zaproszenie na obiad, mający się wkrótce odbyć się u niego, na który zaprosił także biskupa i prałata Michalkiewicza wraz z innymi przedstawicielami i władzami. Już przed obiadem do obecnej siedziby biskupiej przybywały, dla złożenia wizyty nuncjuszowi, najwyższe władze cywilne i wojskowe, a ze szczególną serdecznością i uszanowaniem generał głównodowodzący Szeptycki, brat Andrzeja, arcybiskupa grekorusińskiego ze Lwowa, z którym spotkałem się już kilka miesięcy wcześniej. To od niego, po naczelniku państwa i wodzu naczelnym Piłsudskim, zależało, czy będę miał możność dotrzeć do Kowna, ponieważ linia demarkacyjna przebiegała pomiędzy Wilnem i Kownem, a między Polakami i Litwinami trwa stan ni to wojny, ni bezpośrednich walk, ni pokoju.

Dotarcie do Kowna było nie tylko moim dawnym pragnieniem, zresztą otrzymałem już niejedno zaproszenie od tamtejszego biskupa, lecz także widziałem tego konieczność po rozmowach z bp. Matulewiczem i kilku innymi, bardziej reprezentatywnymi, Litwinami. Byłoby źle interpretowane, gdyby wizytator apostolski (wiedziano, że ten urząd istniał nadal w nuncjuszu) przybył aż do Wilna, ale nie

dotarł do stosunkowo bliskiego Kowna. Gniotła mnie także niepewność, jak przedstawiają się sprawy w klasztorze benedyktynek w Kownie; siostry nie przestawały się do mnie odwoływać przeciwko nadużyciom władzy przez biskupa, który jakoby usiłował zlitwinizować klasztor. Niepokoiło mnie też, i chciałem to sprawdzić, czy bp Karewicz otrzymał mój komunikat w związku z urzędowym pismem Waszej Eminencji nr 9905, i jak przedstawiają się sprawy w tymże piśmie poruszone.

Generał Szeptycki był bardzo przychylny mojemu projektowi, także dlatego, że liczył w związku z nim na pewne uspokojenie. Zastrzegał sobie wstępną rozmowę z naczelnym wodzem Piłsudskim, z którym, przygotowanym już odpowiednio przez niego, miałem rozmawiać po obiedzie.

I rzeczywiście rozmawiałem. Początkowo naczelnik państwa przedstawiał pewne trudności. Powodem była sytuacja na linii demarkacyjnej w tych dniach mniej spokojna i pewna obawa, czy Litwini nie zechcą skorzystać z tego, że siły polskie są związane na froncie wschodnim w walce z bolszewikami, i nie zechcą zrobić wypadu na Wilno, na co Piłsudski gotów był odpowiedzieć (mówił mi to w wielkim zaufaniu) marszem bojowym na Kowno.

Zrezygnował jednak ze stawiania mi trudności i stał się nawet wyjątkowo przychylny, kiedy nadmieniłem, że gdybym nie pojechał do Kowna, to na pewno mówiono by, że on mi w tym przeszkodził. Ostatecznie pozytywnie zostało zinterpretowane to, że pojadę do Kowna. Po skontaktowaniu się z władzami Taryby, zawiózłby mnie tam specjalny pociąg.

Nie była to sprawa łatwa; i to także może być znakiem czasów i miejscowych stosunków, kiedy po wielu bezowocnych próbach, tym, co ostatecznie usunęło moje przeszkody, był telegram wysłany z Wilna do Kowna przez Berlin. W ten sposób zostało stracone bardzo wiele czasu. Chciałem i mógłbym być w Kownie już w środę, nie mogłem tam jednak przybyć wcześniej, jak dopiero w czwartek wieczorem. Tym sposobem miałem do swojej dyspozycji tylko piątek, ponieważ powrót do Warszawy z naczelnikiem państwa został ustalony na piątek wieczór i sobotę.

Czas stracony dla Kowna był pożytecznie wykorzystany przeze mnie w Wilnie na zwiedzanie bardzo pięknych i licznych kościołów oraz miasta, a także seminarium, gdzie w poniedziałek byłem na obiedzie z biskupem i klerem miasta, na wizyty w polskich i litewskich szkołach, na odwiedzenie katolickiego stowarzyszenia robotników, złożenie kilku wizyt i przyjęciu wielu osób prywatnych i przedstawicielstw męskich i żeńskich, polskich i litewskich, poczynając od delegacji miasta w osobie burmistrza i dwóch radnych poprzez rozmowy z biskupem i różnymi członkami Kapituły.

Wyruszyłem do Kowna w czwartek rano, 29 stycznia, przy przepięknej pogodzie i temperaturze 18 stopni, czy więcej, poniżej zera. Polski pociąg specjalny miał się zatrzymać na linii demarkacyjnej w Jewiu, gdzie oczekiwali na mnie ze swoim pociągiem specjalnym Litwini, którzy nie chcieli okazać się gorsi. Do pociągu towarzyszyło mi miejscowe duchowieństwo oraz delegacja Kurii biskupiej i Kapituły z Kowna, wysłanych na moje spotkanie. Dowiedziałem się, że już w przeddzień byłem długo oczekiwany przez liczne duchowieństwo i ludność, tak tutaj, jak i w Kownie. Zimno, które sprawiało, że zamarzała woda w zbiornikach parowozu, oraz parę innych przykrości i niepowodzeń spowodowało, że podróż, która normalnie jest do odbycia pociągiem osobowym w czasie nieco ponad dwie godziny, zajęła dobre dziesięć godzin i przybyliśmy do Kowna dopiero o szóstej wieczorem.

Na stacji witał mnie bp Karewicz ze swoim sufraganem bp. Skwireckim, minister spraw zagranicznych – także w zastępstwie głowy państwa i rządu, naczelny wódz armii litewskiej, większość Kapituły oraz liczne duchowieństwo i wierni.

Tegoż wieczoru w pałacu biskupim wieczerzała ze mną cała Kapituła, a potem jeszcze rozmawiałem z nimi, a następnie z biskupem sufraganem i biskupem Karewiczem aż do późnej nocy.

Nazajutrz długie odwiedziny u sióstr benedyktynek, następnie Msza św. pontyfikalna w katedrze z udziałem prezydenta Republiki i rządu, krótka wizyta u prezydenta, miłe spotkanie w seminarium, rzut oka na miasto, obiad, na który ksiądz biskup wraz z sufraganem i dygniatarzami kościelnymi zaprosił także prezydenta Republiki, przewodniczącego Taryby, ministra spraw zagranicznych i kilku in-

nych ministrów – to wszystko dokładnie wypełniło mi dzień i szybko nadeszła godzina powrotu do Wilna.

Musiałem się pożegnać „bez pożegnania", lecz obiecując powrócić w bardziej odpowiedniej porze roku i z większą możliwością dysponowania czasem. To samo zresztą dotyczyło Wilna. Obiecywałem więc i tu, i tam, przekonując, że tym razem pragnąłem jedynie poznać drogę.

I rzeczywiście, sądzę, że udając się po raz pierwszy do tych miejsc, lepiej się stało, że miałem czas jedynie na zorientowanie się i wyrobienie sobie konkretnego poglądu niezwykle trudnej i zagmatwanej sytuacji. Wracając do tych samych miejsc, już zorientowany i z uprzedzeniem o swoim przybyciu, podczas takiej wizyty będę mógł o wiele głębiej dotknąć wielu spraw i ominąć wiele niebezpieczeństw, co, jak ufam, przy Bożej pomocy, przyniesie większe rezultaty.

Do Wilna powróciłem o godzinie dziesiątej wieczorem; bardzo późno, ale jeszcze na czas, aby wziąć udział w uroczystym obiedzie, wydanym przez generała Szeptyckiego. Tam zastałem naczelnika państwa, a także abpa Roppa, przybyłego tego właśnie dnia, bpa Matulewicza wraz z prałatem Michalkiewiczem i liczne grono innych zaproszonych.

O godzinie pierwszej minut pięć po północy wyruszyliśmy do Warszawy, dokąd przybyliśmy w sobotę po południu o godzinie trzeciej.

Konieczność oddania tego pisma natychmiast kurierowi zmusza mnie do odłożenia do następnego razu przekazania spostrzeżeń, jakie dane mi było uczynić, zarówno o sytuacji ogólnej, jak i o niektórych szczegółach.

Tymczasem z wielkim szacunkiem całuję świętą purpurę i świadczę się pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji.

+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

123. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o podróży do Wilna i Kowna: spostrzeżenia dotyczące sytuacji ogólnej

Warszawa, 14 lutego 1920

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 617, prot. 6327, nr 1521; kopia maszynowa: ASV, ANV 204, k. 105–113.

Eminencjo,

W ślad za moim raportem nr 1487 z 9 lutego 1920[1], pragnę przedstawić Waszej Eminencji obserwacje zebrane podczas mojej ostatniej podróży do Wilna i Kowna. Należy jednak na początku zaznaczyć, że moje spostrzeżenia, z powodu krótkiego czasu, w jakim mogłem ich dokonywać, są bardzo ograniczone i to nie tylko w swojej liczbie, ale i w treści we wszystkich trzech wymiarach: długości, szerokości i głębokości. Pragnę jednakże dodać, że to nie ma wpływu na prawdziwość i wiarygodność obserwacji, ponieważ, choć na nieprzewidzianą podróż musiałem się zdecydować w momencie, kiedy o niej nie myślałem, to jednak – dzięki Bogu – byłem do niej już trochę przygotowany, poza lekturą i rozmowami, przez całe mnóstwo relacji, informacji, skarg, odwołań i zażaleń biskupów i duchowieństwa, przedstawicieli władz świeckich i kościelnych, a także zwykłych wiernych, pojedynczych osób i zespołów. Zbyteczne jednak byłoby dodawać, że to przygotowanie (jak wszystkie czynione zawczasu) nie ustrzegło mnie od zaskoczeń.

Zajmuję się jedynie katolikami odwiedzanych miejsc. Zacznę od opisania ogólnej sytuacji religijnej. Lud zachował jeszcze wiele ze swej naturalnej dobroci i ze swojej głębokiej religijności i pobożności. Odczuł jednak niemało długą wojnę ze wszystkim, co jej towarzyszy i co po niej następuje. Jednak według powszechnego zdania kościoły nie są już tak przepełnione, co dawniej było niemal stale, rzadziej niż dawniej przystępuje się do sakramentów. Nienormalne sytuacje, przemoc i wyjątkowe potrzeby odbiły się zamieszaniem w karności, w zasadach i w obyczajach ludu, a tu i tam także kleru.

Istnieją liczne konflikty, zwłaszcza między Polakami a Litwinami. Były one żywe jeszcze przed wojną, ciągle podsycane przez wpływy

niemieckie podczas wojny, obecnie zaś są, jak nigdy przedtem, ostre. Zrodziły one nieufność, a nawet otwarte walki pomiędzy wiernymi a kapłanami i biskupami, między kapłanami samymi oraz pomiędzy kapłanami i biskupami. To wszystko jest spowodowane przez odmienność narodową. Z niej się wywodzą waśnie narodowościowe, ekonomiczne, społeczne i kościelne. Obecnie z powodu panujących stosunków politycznych i wojskowych bardzo się ożywiły i stały się wręcz gwałtowne. Uważa się, że pomogłyby tu różnorodne i dokładne dane statystyczne. Nie brak ich. Są statystyki rosyjskie, niemieckie, polskie i litewskie, ale różnice, jakie je dzielą, ujawniają natychmiast, że brak im dokładności. Niezaprzeczalny prym w tym wiodą statystyki rosyjskie. Za zbliżone do prawdy mogą być uważane jedynie te dane, które w różnych statystykach się pokrywają albo zbliżają do siebie.

Weźmy jako punkt odniesienia lub wyobrażenie rzeczywistości następujący przykład. Diecezja wileńska obejmuje gubernię wileńską i grodzieńską. Zaś diecezja kowieńska (żmudzka) gubernię kowieńską i kurlandzką. Tą ostatnią nie będę się zajmował, ponieważ nie wchodzi w rachubę, jako – przynajmniej w zamiarach – włączona do diecezji ryskiej. Można utrzymywać, że katolików w diecezji wileńskiej jest około miliona 400 tysięcy. Są oni podzieleni na trzy grupy: Litwini, Polacy i Białorusini i liczą w przybliżeniu kolejno 500 tysięcy, 475 tysięcy i 350 tysięcy osób.[2] Należy natychmiast zaznaczyć, że proporcja etniczna w samym Wilnie według urzędowych statystyk niemieckich z drugiej połowy 1916 roku przedstawiała się następująco: 74.466 Polaków, 2909 Litwinów i 611 Białorusinów, co stanowi: 53,65%, 2,1% i 0,44% ludności miasta, którą stanowią również Rosjanie, Niemcy i inni w małej liczbie, oraz ponad 56 tysięcy Żydów – według tej samej statystyki.[3]

Według statystyki wysłanej do Rzymu przez biskupa żmudzkiego (Kowno) w 1913 r., w gubernii kowieńskiej było 1.262.857 katolików, z których 1.072.857 Litwinów i 190.800 Polaków. Statystyka biskupia z 1920 r. wykazuje 1.219.211 katolików bez podziału narodowościowego.

Jest jednak prawdą, że nie liczą się tylko liczby. Pośród ludu panuje analfabetyzm, który – według Litwinów – jest wyższy wśród Polaków. Wyższy poziom kultury warstwy średniej i wyższej, i znacznej

części właścicieli ziemskich, obecnie po odrodzeniu państwa polskiego, wzmacnia mniejszość polską. Litwini (z pewnością zawiedzeni) podczas wojny liczyli na militarną politykę niemiecką i nadal ufają niepewnej polityce porozumienia i niebezpiecznej grze między interesami niemieckimi, angielskimi i rosyjskimi. Tymczasem socjalizm i jego tendencje, które przeniknęły nie tylko do katolików, ale także do samego duchowieństwa, wzbudzają w środowisku litewskim niebezpieczne ruchy ekonomiczno-społeczne skierowane przeciwko wielkiej posiadłości polskiej.

Jeszcze dobre pół wieku temu Polacy, Litwini i Białorusini żyli, nie mówię, że bez nieporozumień, ale dość zgodnie. Co więcej, pośród elementu niepolskiego przebiegał pokojowy proces polonizacji, w czym przodowała warstwa szlachecka, który znajdował teren sprzyjający w kościele, w szkole i we wzajemnych stosunkach między różnymi grupami społecznymi. Prosty lud bardziej cenił język polski, jako język ludzi z wyższymi manierami i bardziej przydatny w życiu.

Z chwilą wydania pierwszych praw uwłaszczeniowych chłopów, pobudzony został, ożywił się i gwałtownie się rozszerzył ruch narodowy wśród Litwinów (1875–1904), najpierw w Ameryce, a następnie także w Europie, i w latach 1900–1914 osiągnął swój największy rozwój.

Podobny ruch na Białorusi został rozbudzony dopiero ostatnio i to bardzo słabo. Wpływy asymilacyjne, czyli polonizacja, wywierane przez Polaków, są postrzegane jako ucisk, a polski katolicyzm i gorliwe szerzenie religijności jako narzędzia polonizacji. Zaś wielkie posiadłości, w większości znajdujące się w rękach Polaków, jako uzurpacja i wyzysk.

Duchowieństwo litewskie, zwłaszcza młodsze, zaangażowało się w ruch narodowy, uważając, że został on zmonopolizowany przez inteligencję i jest prowadzony w niebezpiecznym kierunku laickim i radykalnym, aby go skierować na lepsze drogi (jak to sam słyszałem w Kownie) i aby nie zostać pasterzami bez trzody. Myślę jednak, że szczególnie dlatego, aby dać ujście swoim narodowym uczuciom. Ale zostało przez ten ruch porywane. Autorytet i wpływy, jakie dawała mu kultura i samo kapłaństwo, uczyniły go i czynią nadal raczej świetnym kołem napędowym niż mądrym sternikiem.

Analogiczny proces zarysowuje się obecnie pośród Białorusinów. Jest on jednak bardzo nowy i rozporządza elementami młodymi, o wiele słabszymi i niedojrzałymi. Ale już stara się go wykorzystać socjalizm i bolszewizm dla swojej zbrodniczej propagandy.

Dowodem zbytniej działalności i agitacji litewskiego kleru miała być nota polskiego ministra Kowalskiego, przedstawiona Waszej Eminencji, o której zostałem powiadomiony przez Eminencję w depeszy nr 99053 z 29 listopada 1919 r. Dla ułatwienia w daniu odpowiedzi ministrowi, na powyższą notę odpowiadam w załączonym raporcie.

Dowodem na to, że prosty lud, tak litewski, jak i białoruski, jest raczej obojętny i bezwiednie skłania się ku Polakom czując się polskim, jest nie tylko wspomniana nota. Wszyscy Polacy tak twierdzą, i po wysłuchaniu jednej i drugiej strony sądzę, że do pewnego stopnia jest to prawdziwe, zwłaszcza w odniesieniu do ludu białoruskiego. Chociaż w stosunku do Białorusinów zarówno bp Matulewicz z Wilna, jak i bp Łoziński z Mińska oraz dobrzy kapłani zapewniali mnie, że jakkolwiek Białorusini są niezupełnie świadomi swojej narodowości, nie mówią po polsku ani nie rozumieją wystarczająco dobrze języka polskiego. Dla wielu Polaków Białorusini są po prostu Polakami.

Co zaś się tyczy ludu litewskiego, to podkreślam, że prawdziwy lud to niemal wyłącznie chłopi. Tak zwana inteligencja laicka litewska i przewyższa kler (co już podkreślałem), i stale idzie z nim w zawody w działalności narodowościowej. Bardzo powątpiewałem, żeby sytuacja wyglądała tak, jak ją przedstawia minister Kowalski[4] i ogólnie Polacy. Obecnie, choć tam na miejscu byłem bardzo krótko, wątpię w to jeszcze bardziej.

Podczas mojego krótkiego pobytu w Wilnie, gdzie Litwini stanowią tylko maleńki procent ludności, o czym już mówiłem, przyjąłem ponad czterdzieści stowarzyszeń, korporacji, szkół, kół i wszelkiego rodzaju instytucji. Odnosi się wrażenie, że w Wilnie Litwini tym mocniej podnoszą głos, aby być słyszani, im mniej są tam liczni. Także w Kownie i na prowincji prasa, szkoły, stowarzyszenia kultury ludowej i postępu ekonomicznego w krótkim czasie rozwinęły się i ożywiły oraz przepoiły się duchem nacjonalizmu, że nie wydaje się już możliwa obojętność ludu.

Natomiast po stronie polskiej, jeżeli byłaby jakaś różnica pomiędzy ludem a duchowieństwem, to nie chodzi tu o różnicę istotną czy jakościową, ale jedynie drugorzędną. Ten sam i jednakowy jest sentyment i zapał narodowościowy – polonizm – czyli dążenie do polonizacji, o tyle bardziej świadome i skuteczne, o ile chodzi o coraz wyższe warstwy laikatu. Polskie zaś duchowieństwo jest bardziej powściągliwe i zrównoważone, choć oskarżane przez Litwinów o większe wyskoki – podobnie jak i Polacy czynią to samo w stosunku do kleru litewskiego.

Natomiast bardziej aktywny i pełny zapału okazuje się laikat, lud. To od polskiego ludu wychodzą zażalenia, protesty i prośby (a otrzymałem ich bardzo wiele i tutaj, i w Wilnie) przeciwko nadużyciom, prawdziwym lub nie, księży litewskich, przeciwko proboszczom i wikarym w miejscowościach o ludności mieszanej. W wielu z tych miejscowości, obecnie znajdujących się pod polską władzą wojskową w diecezji wileńskiej i sejneńskiej, z powodu czy pod pretekstem niezadowolenia lub wzburzenia ludności polskiej, żandarmeria czy też tak zwana straż graniczna, bardzo podobna do niemieckiego Grenzschutzu, usunęła litewskiego księdza. W wielu miejscowościach taki kapłan zostawał aresztowany, stawiano mu też wobec biskupa zarzuty, które rzadko okazywały się prawdziwe, a nigdy nie stanowiły podstawy do skazania. Zostawali więc uwalniani, ale nie było im wolno wracać do swoich parafii – tak przynajmniej twierdził bp Matulewicz.

W większości przypadków wydaje się rzeczywiście prawdą, że niezadowolenie i wzburzenie ludności polskiej, która do niedawna żyła w zgodzie z litewską, jest spowodowane umyślną nagonką, podsycaną względami politycznymi i prowadzoną przez specjalnych wysłanników, a także przez wspomnianą żandarmerię i straż graniczną. Prawdą jest także, że podobne, a nawet identyczne oskarżenia stawiane są ze strony litewskiej duchowieństwu i społeczeństwu polskiemu.

Jednakże, biorąc pod uwagę to wszystko, a zwłaszcza język i treść otrzymanych przeze mnie skarg i interpelacji obydwu stron, mam wrażenie, żeby nie powiedzieć – przekonanie – że w skargach jednej i drugiej strony jest zarówno prawda, jak i przesada. W rzeczywistości jednak kler litewski, albo lepiej – księża litewscy – częściej i poważniej przekraczali miarę niż księża polscy, biorąc ogólnie.

Chodzi tu szczególnie o diecezję kowieńską i obszary poza linią demarkacyjną, gdyż z tej strony już sama polska okupacja wojskowa czyni ekscesy litewskie mniej prawdopodobne i o wiele trudniejsze. Po obydwu stronach zdarzają się chwalebne i częste wyjątki. Stwierdzoną ostatnio większą przesadę ze strony duchowieństwa litewskiego można by do pewnego stopnia wytłumaczyć następująco:

Po pierwsze – Litwini czują się słabsi i w rzeczywistości takimi są. Polacy przewyższają ich ogromnie dzięki swojej liczebności: niemal 30 milionów przeciw niecałym trzem – mówiąc o Litwie ściśle wziętej. Z tego automatycznie wynika, jak i z samej konsekwencji prawa naturalnego, że w miejscowościach o ludności mieszanej liczba mówiących po litewsku wyraźnie się zmniejsza. Jest też rzeczą naturalną, wręcz odruchową, że Litwini, a szczególnie księża litewscy, jako bardziej świadomi tej sytuacji, usiłują temu zaradzić, łudząc się, że uda im się osiągnąć skutek pozytywny.

Po drugie – duchowieństwo litewskie wie zbyt dobrze, że z żądaniami narodowościowymi i politycznymi łączą się rewindykacje w dziedzinie kościelnej, które są bardzo ważne dla ich przyszłości. Zostało to opublikowane w czasopiśmie „Pro Lituania", 1917 nr 3 (Lozanna), w nawiązaniu do postulatów, jakie wówczas Taryba stawiała Stolicy Apostolskiej, odwołując się do memoriałów przedstawionych Stolicy Apostolskiej w latach 1906 („Język polski w kościołach na Litwie")[5] i 1912 („Sytuacja katolików litewskich w diecezji wileńskiej i ekscesy panpolonizmu").[6]

Zrozumiałe, że w tej sytuacji, jaką usiłowałem zarysować, biorąc rzecz obiektywnie i powstrzymując się od osobistych ocen, pozycja i działanie biskupów jest bardzo trudne. Miał rację ten, kto mi powiedział, że nawet gdyby zstąpił anioł z nieba, nie zdołałby zadowolić wszystkich.[7]

Gdziekolwiek tylko znajdą się razem Polacy i Litwini, jedni i drudzy mają tak przesadne wymagania, że jest niemożliwe zadowolić ich na miarę ich pragnień, które często wzajemnie się wykluczają. Jedna i druga strona domaga się, aby w udzielaniu sakramentów, w kazaniach, w nabożeństwach pozaliturgicznych i dodatkowych dać pierwszeństwo jej językowi, a nawet często domaga się, aby drugiego języka nie używać w ogóle. Każda ze stron uważa, że to, co właśnie

dano drugiej stronie albo dla niej zrobiono, zostało uczynione przeciwko niej, albo jej zabrane.

Trudności te mogłyby być bardzo zmniejszone, choć nie usunięte całkowicie, jeżeli w każdej miejscowości o ludności mieszanej byliby kapłani mający ducha prawdziwie apostolskiego, obdarzeni wyjątkową roztropnością, taktem i cierpliwością. Najczęściej jest to nieosiągalne. Niestety, niekiedy przydarza się coś wręcz przeciwnego, co bardzo pogarsza sytuację.

Tylko poprzez stosowne wychowanie duchownych, rozpoczynając od niższego seminarium, będzie można urobić i mocno zakorzenić ducha i pożądane właściwości. W seminariach zaś w okręgach o ludności mieszanej nie może zabraknąć nauczania i stosowania języków używanych w tych diecezjach. To jest też niemała trudność dla biskupów. Na ile słyszałem, w seminarium wileńskim i kowieńskim usiłuje się zaradzić tym wymaganiom dosyć poważnie. W diecezji sejneńskiej, jak to już pisałem, seminarium, mówiąc krótko, zostało zlituanizowane, ale o sprawach sejneńskich wspomnę jeszcze w załączonym raporcie.

Zrozumiałe, że sytuacja (oceniana tylko od strony rzeczowej) biskupa wileńskiego jest o wiele bardziej trudna i pogmatwana niż kowieńskiego, zwłaszcza obecnie. Biskup kowieński ma diecezję w swojej masie litewską i z litewskimi władzami. Nie brak też elementu polskiego, ale tylko w okręgu środkowym, w granicach 4–9 procent, nieco więcej w miastach niż na wsi.

Jak to już zaznaczyłem na początku, biskup wileński ma diecezję, w której katolicy są podzieleni na trzy wielkie grupy pod względem etnicznym i językowym, z różnymi, przeciwstawnymi sobie aspiracjami narodowościowymi, ponadto diecezja jest obecnie pod władzą w zasadzie wojskową, choć wspieraną przez administrację cywilną, władzą, można powiedzieć, zdobywców, która się dobrze rozumie z grupą przeważająeą – polską.

Trudności sprawia także rozmieszczenie największych grup: polskiej i litewskiej: litewska przeważa w okręgu wileńskim, ale w samym mieście, w stolicy biskupiej przeważa bez porównania grupa polska, Litwinów bowiem jest dwa procent.

Sytuację komplikuje fakt, że pomimo takiego uwarunkowania na-

rodowościowego i językowego wiernych, niemal połowa kleru miejskiego to księża litewscy, w zasadzie „dobrzy" Litwini. Ten stan rzeczy jest skutkiem zarządzeń bpa Roppa, a jeszcze bardziej prałata Michalkiewicza, zarządzeń przesadnych w stosunku do potrzeb rzeczywistych, przeklinanych i znienawidzonych przez Polaków, a bronionych bardzo przez Litwinów, wspieranych przez Niemców. Nie ocaliły one jednak prałata Michalkiewicza od deportacji.

Piszący to osobiście doświadczył na sobie samym opisanego stanu rzeczy, o którym został za późno, bo dopiero w Wilnie poinformowany. Zostałem zaproszony na obiad z duchowieństwem miejskim do seminarium. Przy wstaniu od stołu zaśpiewano na moją cześć „Ad multos annos". Brali w tym udział wszyscy obecni. To samo zaśpiewano następnie po polsku. Nie spostrzegłem się, że tym razem chór nie był już w komplecie: Litwini (których nie spodziewałem się aż tylu) nie śpiewali. Powiedziałem kilka słów podziękowania, kończąc przypomnieniem znanego „Polonia semper fidelis". Nie żebym chciał pochlebić Polakom, ale zalecając i życząc, żeby to nie było tylko chwalebnym wspomnieniem przeszłości. To wystarczyło, aby Litwini poczuli się bardzo urażeni, a jeden z nich bąknął (co usłyszał monsignor Pellegrinetti), „ale bez Litwinów". Taka reakcja, pomimo tego, że poprzedniego dnia przyjąłem ze czterdzieści delegacji litewskich, ku ich wielkiemu zadowoleniu, które przybyły do siedziby biskupa, aby oddać cześć przedstawicielowi papieża. To też charakteryzuje sytuację.

Z mojej strony była to gafa, której – mam nadzieję – nie popełniłbym, jeżeli zostałbym odpowiednio i na czas uprzedzony. Pan Bóg to dopuścił zapewne dla mojego słusznego i zbawiennego upokorzenia. Zresztą mogłem to zaraz i wyraźnie naprawić nazajutrz, nawiedzając litewski stary kościół św. Mikołaja oraz szkołę. Zatrzymałem się specjalnie dłużej i okazałem szczególne zainteresowanie. Litwini byli bardzo zadowoleni i sami mi o tym mówili, nad czym ubolewali z kolei Polacy, o czym Wasza Eminencja może się przekonać z załączonych wycinków z gazet: „Dziennik Wileński"[8] i „Nasz Kraj"[9]. Prałat Brzeziewicz postarał mi się o ich francuskie tłumaczenie, ponieważ monsignor Pellegrinetti ma zbyt wiele pracy, zanim nie przyjedzie nam do pomocy spodziewany i oczekiwany sekretarz. Pierwszy

z dzienników jest zdecydowanie polski, drugi zaś umiarkowanie litewski – jest bowiem nawet wydawany w języku polskim.

Przechodzę z przedmiotowego przedstawiania spraw do podmiotowego i personalnego obydwu aktualnych biskupów: Wilna i Kowna. Pierwsze spostrzeżenie, które samo się narzuca, jest takie, że obydwaj są Litwinami – cecha, która pierwszemu przymnaża trudności, drugiemu zmniejsza. Bp Karewicz daje upust swojej litewskości i świadomie, i odruchowo, czując, że jest pośród przeważającej większości swojego duchowieństwa i swojego ludu, jak też z rządem własnego kraju. Bp Matulewicz natomiast mało okazuje, że czuje się Litwinem i że o tym pamięta. Biskup w swoich poglądach różni się od większości swojego kleru i ludu oraz władz, które mają zwierzchnictwo nad całym terytorium diecezji. Do jakiego stopnia obydwaj biskupi ulegają swojej naturze – trudno powiedzieć, a jeszcze trudniej ocenić, kiedy mimowolnie przekraczają właściwą miarę. Polacy narzekają na jednego i na drugiego i mniej lub bardziej jawnie oskarżają ich, że są zbytnio litewscy i że mają dwie miary i dwie wagi: dla Polaków i dla Litwinów. Takie oskarżenia niekiedy dochodzą także do mnie – od księży i od świeckich. Skłonność do tendencji usprawiedliwiającej Litwinów i uważającej za przesadne, a nawet fałszywe oskarżenia wnoszone przeciwko nim przez Polaków, dostrzegłem tak u bpa Karewicza, jak i u bpa Matulewicza.

Spostrzegłem, że bp Karewicz był bardzo zmieszany, kiedy mu powiedziałem, że wydaje mi się, iż widzę pewną stronniczość antypolską w podjętych przezeń decyzjach w stosunku do klasztoru benedyktynek w Kownie, które wielokrotnie się do mnie zwracały. Na 17 zakonnic jedynie 4 są Litwinkami, i to wydaje się, że dopiero ostatnio i niezupełnie spontanicznie sobie o tym przypomniały. Siostry odwołały się do Stolicy Apostolskiej od dekretu wizytacji biskupiej jakiś czas temu i sprawa przejdzie do Kongregacji Zakonników. Nie jest jednak prawdą, że bp Karewicz przeniósł polskie zakonnice z klasztoru kowieńskiego do innego na terenie diecezji, dla lituanizacji pierwszego, jak krążyła pogłoska między Polakami. Znalazłszy się wobec dekretu wizytacji pasterskiej już wręczonego i w części wykonanego i wobec złożonego odwołania, ograniczyłem się (co już podkreśliłem) do zalecenia zakonnicom poddania się i posłuszeństwa,

biskupowi zaś zaleciłem, aby nie nalegał i zechciał raczej złagodzić wykonanie dekretu, zwłaszcza z racji złożonego odwołania, które on sam zobowiązał się przesłać do Kongregacji.

Tenże bp Karewicz, proszony przeze mnie o odpowiedź w sprawie księży wymienionych we wspomnianym piśmie Waszej Eminencji nr 99053 (owe benedyktynki i ci księża nie wchodzili wcale w rachubę przy przyjmowaniu zaproszenia Piłsudskiego), odpowiedział mi znowu wielce zakłopotany, że oskarżenia wysuwa się prędko i że na ogół są przesadzone. Są wymierzone w konkretne osoby w określonych miejscach i bardzo rzadko zostają udowodnione. I tu wspomniał o dawnych oskarżeniach przeciwko kanonikowi Olszewskiemu. Mówił też, że mój list w tej sprawie doszedł do niego z wielkim opóźnieniem, ale przeprowadzi dochodzenie, a następnie przekaże informację Waszej Eminencji przez owego księdza litewskiego Narjewskiego czy – jak mówią Litwini – Narjauskasa, który przebywa w Rzymie, nie bardzo wiem, z jakim i czyim mandatem i z jakim uznaniem Stolicy Apostolskiej. Witając mnie w katedrze bp Karewicz wspomniał o tym księdzu jako o przedstawicielu Kościoła Litewskiego przy Stolicy Świętej i przez nią uznanym. Ze swojej strony bp Matulewicz z Wilna zaprzeczył, aby udzielił mu takiego mandatu i na pewno niczego mu nie dał na piśmie.

Wydaje mi się zbyt nieprawdopodobne, aby było prawdziwe to, co pisał minister Kowalski w swojej nocie we wspomnianym już piśmie nr 99053, że bp Karewicz polecił opublikować odezwy, rozprowadzane w Kownie, nawołujące do masakry ludności polskiej. Ani zapytany przeze mnie bp Matulewicz, ani inni o tym nie słyszeli.

Do mnie, jak to miałem już okazję pisać, informacja ta dotarła w następującej formie: W Kownie i na prowincji miałyby być opublikowane i rozpowszechniane przez Komitet Litewski „dla obrony kraju" bardzo radykalne odezwy. Jedni mówią, że biskup był członkiem tego komitetu, inni zaś, że nawet przewodniczącym. Taką samą wersję słyszał abp Ropp, ale nie powiedział mi ani od kogo, ani gdzie. Nie miałem jednak potwierdzenia tej informacji.

Może być, że do oskarżenia przytoczonego przez ministra Kowalskiego przyczynił się cały zbieg dość poważnych przypad-

ków, o których, mając informacje pewne, wspominałem w Kownie bp. Karewiczowi, i myślę, że nie było to bezużyteczne.

Ale konkretnie chodzi o to. 1 stycznia 1919 r. komitet centralny partii Demokracji Chrześcijańskiej na Litwie przeprowadził debatę socjalistyczną i bolszewicką zamiast chrześcijańskiej na temat całkowitej parcelacji majątków wielkich właścicieli, czyli Polaków, pomiędzy bezrolnych i drobnych rolników. Te obrady zostały opublikowane w naczelnym organie partii, w dzienniku „Tiesos Kardas" (Miecz Prawdy) dnia 8 stycznia br. W tym samym dzienniku i w niektórych innych, mianowicie w „Laisvoji Lietuva" (Wolna Litwa) pisano wprost o bezwzględnej konieczności odebrania ziemi kościołom i klasztorom i rozdania jej robotnikom. Liczni duchowni i świeccy przyjęli to z oburzeniem, między innymi sam prezydent państwa pan Smetona, który rozmawiając z moim informatorem żalił się, że kler litewski nie stoi na wysokości zadania i że nie jest zdolny do przewodzenia całemu narodowi, ale raczej idzie za nim, skłaniając się coraz bardziej ku socjalizmowi. Dodać trzeba, że jest to sprawa poważna, gdyż dziennik „Tiesos Kardas" jest drukowany w Stowarzyszeniu św. Kazimierza i jest sprzedawany w księgarni tego samego stowarzyszenia, które jest i powinno być całkowicie katolickie, ponieważ zostało założone dla rozprowadzania dobrej prasy i kieruje nią, jak i kierował dawniej ks. Dąbrowski (po litewsku Dambrauskas).

Dla uspokojenia umysłów bp Karewicz zlecił rektorowi seminarium kanonikowi Maculewiczowi i ks. dr. Česnysowi, obecnie profesorowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, należącym do diecezjalnej rady nadzorczej, zbadanie wspomnianych publikacji i danie o nich opinii. Zwołał nawet zjazd duchowieństwa, któremu przedłożył cały szereg problemów związanych z tymi publikacjami. Zgromadzenie kleru potępiło wprawdzie podjęte i ogłoszone postanowienia komitetu centralnego Chrześcijańskiej Demokracji, ale widząc, że sprawą zajmuje się diecezjalna rada nadzorcza, powstrzymało się od wyrażenia swojego sądu.

Kanonik Maculewicz i dr Česnys opracowali swoją ocenę i przedstawili ją biskupowi. Została ona także ogłoszona w czasopismach: „Draugija" (Kowno 1919, nr 4–6) i „Ganytojas" (Kowno 1 II 1919). Obydwa potępiały tak postanowienia komitetu, jak i ich opublikowanie.

Po tym potępieniu „Tiesos Kardas" przestało wychodzić pod tym tytułem, ale było kontynuowane pod tytułem „Laisve" (Wolność). Pewien ksiądz, ściśle dr Schulte, doktoryzowany w filozofii na uniwersytecie w Lowanium, a w teologii na „Angelicum" u dominikanów w Rzymie, powstał przeciwko negatywnej ocenie wydanej przez księży Maculewicza i Česnysa. 1 października 1919 r. dr Schulte opublikował we wspomnianym dzienniku „Laisve" artykuł, w którym powołując się niesłusznie na naukę chrześcijańską, na Ojców Kościoła, św. Tomasza i Leona XIII w sensie zaiste socjalistycznym (i antypolskim rozumie się), nazwał wielkich właścicieli dręczycielami i wyzyskiwaczami, którzy wysyłają do Warszawy bogactwa wyciśnięte z Litwinów, aby uzbroić wojsko przeciwko niepodległości Litwy.

W momencie ukazania się tego artykułu bp Karewicz przebywał na wizytacji. Sufragan, bp Skwirecki (który zrobił na mnie jak najlepsze wrażenie, potwierdzając posiadane o nim dobre informacje), jak też liczni księża byli tym oburzeni i przekonani, że coś trzeba zrobić. To, że nie zostało nic zrobione, wywnioskowałem choćby tylko z wielkiego zmieszania bpa Karewicza, kiedy zadałem mu pytanie w tej sprawie podczas długiej rozmowy, którą miałem z nim w wieczór mego przybycia do Kowna.

Na podstawie tego wszystkiego, co czytałem, słyszałem i widziałem, uważam, że bp Karewicz nie jest człowiekiem nadającym się do roli kierowniczej i wywierania wpływu na innych. To raczej on ulega wpływowi innych. Taki sam sąd w istocie, ale o wiele bardziej surowy w słowach, przedstawiał mi o nim ostatnio abp Ropp, właśnie po powrocie z diecezji kowieńskiej, zaznaczając, że obecny biskup kowieński był dawniej dobrym i gorliwym kapłanem. Przepędziwszy kilka tygodni w diecezji, odwiedziwszy liczne parafie abp Ropp jest w najwyższym stopniu zgorszony tym, co bp Karewicz nie tylko toleruje, ale do czego wydaje się nawet udzielać zachęty, szczególnie jeśli chodzi o tendencje i postawy socjalistyczne w szeregach samego duchowieństwa.

Ostatnio, powołując się na trudności w zaopatrzeniu się w stosowny materiał, bp Karewicz wydał list okólny, w którym zezwala duchownym na noszenie stroju niemal całkowicie świeckiego, na podobieństwo duchownych niemieckich, stroju nielubianego przez lud, który woli

widzieć sutannę. Wspomniane zezwolenie, jak mnie zapewniał jeden dobry kapłan, nie zostało spowodowane rzeczywistą potrzebą i dlatego nie duchowieństwo się tego domagało, ale tylko nieliczni, którzy nie uchodzą za najlepszych i tylko oni wyłącznie z tego korzystają.

Byłoby bezpodstawne wątpić w to, że bp Karewicz jest Litwinem tylko z pochodzenia; jest nim i z bardzo gorących aspiracji. Nie jest to jednak posunięte do tego stopnia, aby mogło być łatwo stwierdzone przez Polaków. Na jego korzyść przemawia choćby fakt, że na przykład w Kownie każdy kościół ma polskiego kapłana głoszącego kazania po polsku i w każdym odbywają się dodatkowe polskie nabożeństwa.

W odniesieniu do osoby bpa Matulewicza z Wilna wszyscy w Wilnie i można powiedzieć wszędzie (jest on bowiem bardzo znany. gdyż głosił misje i rekolekcje po trochu wszędzie, najwięcej zaś w Polsce, na Litwie i w Rosji) wyrażają się o nim jako o człowieku pobożnym i wykształconym. Polacy jednak uważają go za zbyt litewskiego i to nie tylko dlatego, że jest Litwinem.

Mówiąc całą prawdę, jak ją sam widzę i jak winienem ją przedstawić Waszej Eminencji, a przebywałem z biskupem Matulewiczem niemało, choć stwierdzałem ze zbudowaniem jego wysiłki, jakie podejmuje niemal nieustannie nad samym sobą, jednak odnoszę wrażenie, że nie udaje mu się być całkowicie, jak by należało, obojętnym i w pełni bezstronnym (myślę o tej obojętności św. Ignacego wobec konkretnego przypadku).

Wobec Polaków szkodzi mu i może rzeczywiście wpływa na jego sposób patrzenia i osądzania to, że ma on zawsze przy sobie w domu jako sekretarza, a nawet więcej niż sekretarza, nie tak młodego już kapłana, zapewne dobrego, gorliwego i wykształconego, ale z poczuciem litewskości zbyt gorącym i bardzo nieopanowanym, że niekiedy wydaje się naiwny i nieroztropny.[10] Szkodzi mu także skłonność do wynajdywania w skargach przeciwko księżom litewskim wyłącznie zbytniej przesady, fałszu i intryg Polaków.

Zdarzało się także i mnie samemu, na skutek powtarzania się zgłaszanych do mnie skarg, zwracać jego uwagę na konkretne osoby i miejsca, ale zawsze z tym samym negatywnym rezultatem, nawet tam, gdzie miało się wrażenie, że coś zaszło. W jednym przypadku, który wydawał mi się poważniejszy, bp Matulewicz rozpoczął wpraw-

dzie formalne dochodzenie, upoważniając do tego dwóch kanoników: Polaka i Litwina, ale wydaje się, że je zawiesił, kiedy wyglądało, że wkracza ono na ścieżkę niesprzyjającą stronie litewskiej.[11]

Do pewnego stopnia można to wszystko wytłumaczyć. Bp Matulewicz nie tylko jest Litwinem, ale jest przekonany, że Litwini w zasadzie są bardzo dobrzy, nawet lepsi od Polaków, obecnie zaś ma wrażenie, że widzi ich źle i niesprawiedliwie traktowanych przez Polaków i poddanych wielkim utrapieniom. Oczywiście obecny czas jest tam dla wszystkich trudny, choć rzeczywiście bardziej dla Litwinów. Można też wytłumaczyć na korzyść bpa Matulewicza brak inicjatywy, o co ogólnie się go oskarża, brak, który według wielu jest tym mniej, mówiąc oględnie, niepożądany, im bardziej zmienne jest otoczenie i sytuacja. W długich rozmowach ze świeckimi i duchownymi musiałem wielokrotnie i w Wilnie, i tutaj wyjaśniać, że zdarzają się chwile, które z jednej strony wydają się bardziej odpowiednie do działania i więcej tej działalności wymagające, ale które właściwie nie pozwalają na nic innego, jak tylko na cierpliwe oczekiwanie, połączone z troską o zachowanie dobra i niedopuszczenie do zła.

W przypadku konkretnym – bp Matulewicz nie mógł znacząco działać w sposób, jaki chcieli Polacy, ale nie mógł też zawiesić działalności według pragnień Litwinów i Białorusinów. To wszystko wskazuje na niemożność jakichkolwiek posunięć bez powiększania wzajemnych różnic i zamieszania.

Rozmawiając z przedstawicielami Kapituły i miasta miałem też okazję dać im dokładniej poznać drobiazgowe działania Stolicy Apostolskiej przy podejmowaniu decyzji o nominacji bpa Matulewicza, jak też przypomniałem wyjątkowe trudności i niebezpieczeństwa tamtego okresu oraz to, jak wszyscy wówczas powitali nominację bpa Matulewicza jako najlepszą i jedynie możliwą; wykazywałem im też, ile zawdzięczają bp. Matulewiczowi, że podjął się tego obowiązku w momencie tak trudnym i niebezpiecznym. Wydaje mi się, że z pomocą Bożą osiągnąłem pewien dobry skutek.

Obecnie widzę o wiele jaśniej niż przed moim wyjazdem do Wilna, że bp Matulewicz, czy jakikolwiek inny biskup Litwin, nie będzie mógł po takim ustaleniu się spraw pozostać w Wilnie, chyba że przypadnie ono Litwinom, lecz jest to mało prawdopodobne.

W każdym zaś razie będzie konieczny nowy podział niezmiernie rozległej obecnie diecezji wileńskiej, który by w możliwie najlepszy sposób odpowiadał sytuacji narodowościowej. Jednakże trzeba będzie pogodzić się z tym, że przykrości jakby wrodzone i nieodłączne dla terenów o ludności mieszanej nigdy całkowicie nie ustąpią.

Komplikacje polityczne i wojskowe chwili obecnej (o tym powinienem mówić więcej od początku tego raportu) spowodowały i podtrzymują nadal w wysokim stopniu rozdrażenienia, współzawodnictwo i przeciwności już istniejące. Ośrodkiem i kością niezgody jest Wilno.

Litwini w swoim ruchu narodowościowym wyszli od idei i programu utworzenia niepodległego państwa litewskiego nie w granicach historycznych, ale etnicznych. Wkrótce jednak oświadczyli, że nie mogą ze swego programu wykluczyć miasta Wilna, ponieważ jest ono kolebką tożsamości narodowej, ponieważ zawsze było stolicą Litwy, zarówno przed jak i po zjednoczeniu z Polską, które dotąd przechowuje najważniejsze i czcigodne pomniki i pamiątki litewskie. Tereny otaczające miasto są w większości litewskie, a samo Wilno jest obecnie przeważająco polskie nie z naturalnego biegu rzeczy, ale przez sztucznie dokonaną polonizację dawnego litewskiego charakteru miasta. Z tej racji obecnie Litwini żądają jego zwrotu.

Polacy na to odpowiadają, że od 1385 roku Wilno było zawsze połączone z Polską, na mocy unii litewsko-polskiej. Najpierw była to unia personalna, wielokrotnie odnawiana: w 1401 w Wilnie, w 1413 w Horodle, w 1501 w Piotrkowie. Następnie została zawarta unia polityczna w 1569 r. w Lublinie. W tym tak długim czasie Wilno zupełnie się utożsamiło – i ludnościowo, i pod innymi względami – z Polską, która nie może istnieć bez Wilna ani nie można jej sobie bez niego wyobrazić. Polonizacja zaś Wilna dokonała się dzięki procesowi całkowicie dobrowolnemu i pokojowemu, który się domaga (nie da się tego zaprzeczyć) najwyższego szacunku i życzliwości dla Polaków. Obecnie zaś Wilno należy do Polaków bardziej niż dawniej, ponieważ Polacy sami własną bronią i krwią je obronili i zabezpieczyli przed zdobyciem i uciskiem bolszewickim.

Zdawało się, że Piłsudski przyniósł Litwinom gałązkę oliwną, kiedy zaraz po zajęciu Wilna ogłosił odezwę, krytykowaną przez

wielu Polaków. Wydawało się, że wywoła ona konflikt pomiędzy naczelnikiem państwa i Sejmem, ale ostatecznie została przyjęta w swojej istocie przez Sejm. W odezwie tej jest mowa między innymi o tym, że los Wilna wraz z całym okręgiem zostanie w możliwie krótkim czasie rozstrzygnięty przez samo miasto i okręg w drodze plebiscytu. Tymczasem jednak wszystko znajdowało się i pozostawało w rękach Polaków. Przezorny Piłsudski, obok władzy wojskowej organizował władzę i administrację cywilną. Miasto jednak i kraj pozostawały pod okupacją i rządami wojskowymi, z podejrzanymi gwarancjami, z nieuniknionymi ciężarami i wszelkimi dokuczliwościami, jakie towarzyszą rządom wojskowym i polityce nadgranicznej i – opierając się na precedensach – należy rozumieć, że w takim stanie rzeczy Litwini muszą więcej cierpieć od Polaków.

Także z tego powodu część, zapewne większa, Litwinów z jednej i drugiej strony linii demarkacyjnej, jak nie chciała nigdy słyszeć o plebiscycie, tak i teraz go podważa jako swobodne wyrażenie woli i aspiracji narodowych, ponieważ jego przygotowanie czy manipulowanie nim znajduje się wyłącznie i bez kontroli w rękach Polaków. Litwini domagają się bezwarunkowego i prostego zwrotu Wilna Litwie samodzielnej, nie złączonej z Polską, lecz w pełni i bezwarunkowo niepodległej. Inna część Polaków i Litwinów, jednakowa z jednej i drugiej strony linii demarkacyjnej, bardziej umiarkowana i mniej nieprzejednana, domagając się zwrotu Wilna Litwie, dopuszcza możliwość, a nawet pragnie Litwy zjednoczonej z Polską, zgodnie z wielowiekową tradycją historyczną. Dopuszcza także plebiscyt, domagając się równocześnie, aby we władzach Wilna i kraju uczestniczyła stosowna i słuszna część Litwinów.

Także i ze strony polskiej nie wszyscy pragną i domagają się bezwarunkowego przyłączenia Wilna i czują się zaniepokojeni odezwą Piłsudskiego. Są i tacy, którzy dopuszczają powrót Wilna do Litwy, ale należycie zjednoczonej z Polską. W każdym jednak przypadku byłoby trudno pogodzić unię, pożądaną przez Polaków, z pełną niezależnością, do której dążą Litwini.

Mogłoby dojść do federacji polsko-litewskiej, ale wydaje się, że przeciwstawią się temu Niemcy i Anglia; pierwsze, aby utrzymać otwartą drogę do Rosji, a druga, ponieważ woli widzieć Litwę,

z dojściem do morza przez Kłajpedę, w konfederacji z małymi państewkami bałtyckimi, pod opieką brytyjską.

Ciągle się mówi o więcej lub mniej tajnych ingerencjach niemieckich na Litwie. W czasie mojego krótkiego pobytu w Kownie stwierdziłem, że podczas gdy Komisja Francuska ma tam tylko majora z pięcioma oficerami, angielska ma generała (Turnera) z wieloma oficerami. Liczni oficerowie angielscy pełnią służbę w wojsku Taryby. W poselstwie angielskim tu w Warszawie mówi się, że czynią to na własny rachunek i jako osoby prywatne.

Gazety zwracają uwagę na nieprzejednane, chciałem powiedzieć – odpychające stanowisko litewskie wobec Polski na ostatnich konferencjach w Helsinkach i w Kownie w sprawie przymierza krajów bałtyckich i Polski przeciwko bolszewikom.

Wydawało mi się, na pierwszy rzut oka, że w Kownie znalazłem nastroje mniej wojownicze. Prezydent Smetona, podczas króciutkiej wizyty kurtuazyjnej, jaką mu złożyłem, nie rozmawiał ze mną na ten temat, nie nawiązał też do niego w toaście przez siebie wzniesionym podczas obiadu, w którym z przyjemnością uczestniczył zaproszony nań przez bpa Karewicza. Mam natomiast wrażenie, że stosowne zlecenie poruszenia tego tematu otrzymał minister spraw zagranicznych dr Voldemaras, który nie tylko wzniósł toast, ale skierował do mnie całe przemówienie, zaczynając je od słów Zbawiciela: „Błogosławieni pokój czyniący". Nie brakło tego tematu i później, choć minister nie wymienił wyraźnie dążeń Litwinów, nawet w dziedzinie polityki kościelnej, o czym już wyżej mówiłem.

Można się spodziewać, a nawet jest to możliwe, choć nic tego nie zapowiada, że wezmą górę prądy bardziej pomyślne, choćby nawet nie całkowicie sprzyjające pokojowi i zgodzie.

Dokonywane obecnie przez Polskę porządkowanie granicy zachodniej, przeprowadzone w Dyneburgu połączenie wojska polskiego z łotewskim i pokój z bolszewikami, który już nie wydaje się snem i mrzonką (z nadzieją, że to nie jest zasadzka) i wygląda na to, i tak się też mówi, że zagwarantowałby Wilno dla Polski – wszystko to będzie przypuszczalnie stanowiło dobroczynne przeciwuderzenie w stosunkach polsko-litewskich. Może się też przyczynić do dania przez Litwinów większego posłuchu wobec rad pokojowych, a Polków

natchnąć szerokością spojrzenia i wspaniałomyślnością, co w każdym przypadku stanowi najlepszą i najbardziej pożyteczną politykę.

Patrząc od strony religijnej (myślę o naszej świętej religii) sądzę, że mają rację ci, którzy się modlą o dobrą, rozumną i serdeczną unię Litwy z Polską. Jeżeli Litwa nie pójdzie razem z Polską i nie oprze się na niej, ponieważ jest mała i niesamowystarczalna, będzie musiała z konieczności oprzeć się na Niemczech lub na Rosji albo na Anglii, co wkrótce będzie znaczyło zostać na łasce jednej lub kilku tych potęg.

Na skutek połączenia się Litwinów z Polakami, biorąc pod uwagę skłonności Polaków do polonizowania, a Litwinów do ulegania polonizacji, a nawet wprost do samopolonizacji, może dojdzie, choć bardzo mało prawdopodobne, do pewnego wzrostu elementu polskiego ze szkodą dla elementu litewskiego. Powiedziałem: „może, choć bardzo mało prawdopodobne", ponieważ świadomość narodowa należy do tych, które choćby pozostały nawet przez długi czas jakby w uśpieniu i nieuświadomieniu, albo w półświadomości, raz jednak zbudzone czy uświadomione bardzo trudno ulegają ponownemu uśpieniu. Litewska świadomość narodowa przechodzi żywe i silne rozbudzenie. A także nowa sytuacja życia politycznego, w jakiej znalazł się naród litewski powoduje, że świadomość narodowa znajduje potężne środki, aby się coraz bardziej wzmacniać i wzrastać. Mam nadzieję, że skarb katolickiej wiary nie będzie z powodu unii narażony na żadne niebezpieczeństwo.

Jeżeli zaś Litwa miałaby się oddać w ręce innych potęg, byłoby to otwarciem drzwi na wpływy niebezpieczne dla wiary, jedne gorsze od drugich.

Litewskie poczucie narodowe zostanie z tego powodu wystawione na wielkie zagrożenia i niebezpieczeństwa, jeżeli nie ze strony Anglii, to z pewnością ze strony Niemiec i Rosji, które ulegając odwiecznym nawykom oraz naturalnemu i odruchowemu naciskowi swoich olbrzymich mas, będą kontynuowały germanizację i rusyfikację, wspomagane przez ewentualne przyjacielskie stosunki, jeżeli nie inaczej, to przynajmniej dlatego, że nie będą musiały walczyć z żywą antypatią, nieufnością, oporem i sprzeciwem, czyli z tym wszystkim, co jest

pobudzane i trzymane na baczności przez podstęp, gwałt i wrogość nieprzyjaciela.

Na zakończenie nieśmiała propozycja praktyczna. Sądzę, że spokojna i dłuższa wizytacja apostolska w diecezjach: wileńskiej, sejneńskiej i kowieńskiej odpowiadałaby rzeczywistej i poważnej potrzebie. Sejny, jak to wyjaśnię w załączonym raporcie, znajdują się w warunkach analogicznych do Wilna i Kowna. Dodałbym, że jest to także pilna potrzeba, i tak naprawdę jest. Jeżeli bym mógł, to natychmiast pospieszyłbym na ratunek, ale obecne szczególne warunki polityczno-militarne, jak też trudności wynikające z pory roku zmuszają mnie do zaczekania na lepszą sytuację.

Jeżeli jestem dobrze poinformowany, a sądzę, że tak, to w końcu czerwca, a najpóźniej w lipcu, Sejm, po uchwaleniu konstytucji, ulegnie rozwiązaniu. Zaś w końcu września lub w październiku odbędą się nowe wybory. Wydaje mi się, że czasem najbardziej odpowiednim na przeprowadzenie proponowanej wizytacji byłyby miesiące środkowe, a to z powodu zawieszenia działalności parlamentarnej i odpowiedniej pogody, jak też z powodu warunków polityczno-militarnych, możliwie spokojnych i odpowiedniejszych. Jeżeli Ojciec Święty i Wasza Eminencja zechcą dać mi zgodę i polecenie, to ta wizytacja, dobrze przygotowana, może, z Bożą pomocą, przynieść natychmiastowe dobre skutki, a przede wszystkim może dać jaśniejsze i dokładniejsze poznanie potrzeb i podsunąć stosowne przedsięwzięcia.

Całując świętą purpurę Waszej Eminencji kreślę się uniżonym, oddanym i zobowiązanym sługą.

A. Ratti A.L.
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 122.*

[2] *Przypuszczalnie dane te nuncjusz zaczerpnął z pracy: A. Viscont, „La Lithuanie religieuse", Paris–Geneve 1918, cytowanej w „Diocesi di Vilna", s. 7; K. Michalkiewicz w oparciu o własny spis z 1908 roku liczbę Litwinów podawał 217 343 („Diocesi di Vilna", s. 46).*

[3] *Podobne liczby przytacza P. Łossowski, „Stosunki...", dz. cyt., s. 20. Dane te są kwestionowane przez Litwinów.*

[4] *Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczpospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej (patrz dok. 73, przypis 1).*

[5] *„Apię lenkų kalbą lietuvos bažnyčiose. De lingua polonica in ecclesiis Lithuaniae. Supplex libellus Suae Sanctitati Pio X papae omnibusque S. R. Catholicae Ecclesiae Cardinalibus a Lithuanis oblatus", Caunae 1906.*

[6] *[Prapuolenis Kazimieras], „Stosunki litewsko-polskie w diecezji wileńskiej i nadużycia partii wszechpolskiej". Memoriał duchowieństwa litewskiego (tłumaczenie z włoskiego), Wilno 1913.*

[7] *Słowa bpa J. Matulewicza.*

[8] *Pobyt Nuncjusza Apostolskiego w Wilnie, „Dziennik Wileński", 27 i 28 I 1920.*

[9] *Nuncjusz Apostolski w Wilnie, „Nasz Kraj", 29 I 1920; wbrew temu, co nuncjusz pisze, było to czasopismo polskie.*

[10] *Patrz wstęp, s. 45–46.*

[11] *Konflikt w Giedrojciach został szerzej omówiony we wstępie s. 35–42.*

124. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie dóbr kościelnych i nominacji sufragana

Wilno, 16 lutego 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 261–262, nr 1609; brudnopis: LCVA, zesp. 1674, inw.. 2, vol. 10, k. 42.

Ekscelencjo,

Komisja, której powierzyłem zadanie zebrania informacji i odpowiedzenia na list, który Wasza Ekscelencja przysłał do mnie w sprawie dóbr kościelnych i utrzymania kleru,[1] nie mogła ukończyć tego, co należało, do dnia 16 lutego. Czas był zbyt krótki do wykonania tak dużej pracy. Ponadto brak jest niezbędnych dokumentów, ponieważ w czasie wojny część archiwum została przewieziona z Wilna do Mohylewa, a może także i do Smoleńska w Rosji. Proszę nam wybaczyć, jeżeli nieco później prześlemy to, co trzeba.

Wczoraj w piśmie „Dziennik Wileński" ukazała się taka wiadomość: „Przewielebny i Czcigodny Ks. Lubianiec został już wyznaczony i mianowany biskupem sufraganem wileńskim". Bardzo chciałbym wiedzieć, czy ta wiadomość jest prawdziwa. Kiedy byłem ostatnio w Warszawie[2] J.Em. Ks. Kardynał Kakowski powiedział mi: Rząd Polski, a zwłaszcza Pan Naczelnik Piłsudski, podejmą działania, aby ks. Lubianiec został mianowany biskupem pomocniczym wileńskim, o czym Waszą Ekscelencję powiadomiłem. O tutejszej sytuacji i mojej w tej sprawie opinii już dawniej Waszej Ekscelencji mówiłem.

W życiu diecezji nie zdarzyło się nic nowego. W dniach 14 i 15 lutego mieliśmy w Wilnie dosyć liczny zjazd rolników. Okazało się, że w kwestii agrarnej i właścicieli latyfundiów chłopi są przepojeni zasadami skrajnie radykalnymi i bolszewickimi. W Wilnie odczuwa się brak wszystkiego i drożyznę żywności. Oby Bóg wreszcie dał nam prawdziwy pokój.

Polecam siebie i moją diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie i pokorny sługa.

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

P.S. Miałem pewną wiadomość z Rygi, że biskup ryski O'Rourke czuje się dobrze, lecz ma ogromne trudności ze strony rządu łotewskiego. Biskup miński wrócił już niemal zupełnie do zdrowia.

---

[1] *Patrz dok. 115.*

[2] *W dniach 9–20 I 1920 roku.*

125. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie sufragana oraz zawierający upomnienia

Warszawa, 24 lutego 1920

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 43–44, nr 1609; kopia: ASV, ANV 197, k. 263–264.

Ekscelencjo,

Odpowiadając na list Waszej Ekscelencji z dnia 16 bieżącego miesiąca[1] najpierw dziękuję za cały list, a szczególnie za wiadomości, jakie mi przynosi, a już najbardziej za te, które dotyczą biskupów ryskiego i mińskiego. Pragnę od razu zaznaczyć, że w ostatnich dniach otrzymałem listy od nich obydwóch, potwierdzające – przynajmniej w części – to, co Ekscelencja pisze. Biskup miński donosi, że na początku tego miesiąca wznowił odprawianie Mszy świętej, chociaż przybyły do mnie jego kapelan nie bez obawy mówił, że jest on całkowicie pozbawiony sił. Biskup zaś ryski pisał, że jest uciskany przez nowy rząd, ale jeszcze bardziej z powodu braku wszystkiego i godnego pożałowania położenia tamtejszego Kościoła.

Co dotyczy nominacji sufragana wileńskiego nie otrzymałem żadnej wiadomości od czasu mojej podróży wileńskiej. Zdanie zaś Waszej Ekscelencji w tej sprawie[2] przekazałem wiernie kardynałowi Sekretarzowi [Stanu].[3]

Wypada mi ponownie podziękować Waszej Ekscelencji za uprzejmość, szacunek i miłość, z jakimi wraz z Kapitułą i wiernym ludem przyjął mnie w Wilnie, gościł i uczcił. Wspomnienie wileńskich odwiedzin zachowuję jak najlepsze w sercu i pamięci i zachowam je na zawsze. Przy tej okazji niejedno powiedziałem Waszej Ekscelencji w zaufaniu w Wilnie, ale o wielu jeszcze sprawach nie od rzeczy będzie coś dorzucić. Lecz nie chciałem pisać tego w liście, mając nadzieję, że Wasza Ekscelencja w niedługim czasie będzie znów w Warszawie.

Jest jednak kilka spraw, które i sumienne wypełnienie mego urzędu, i uczucia braterskiej miłości nie pozwalają mi dłużej odkładać, co zatem, całkowicie poufnie dodaję. Są to trzy sprawy, które zauważyłem sam, jak też zostały mi potwierdzone przez liczne osoby i świeckie, i spośród duchowieństwa.

Najpierw – bardzo szkodzi biskupowi w mieście, które jeśli chodzi o wiernych jest niemal całkowicie polskie, stała obecność ks. Wojtkiewicza, skądinąd – według mnie i wszystkich, z którymi rozmawiałem bardzo dobrego, lecz zbyt po litewsku czującego, który ten swój sposób odczuwania otwarcie i niekiedy zbyt bezkrytycznie i nierozstropnie okazuje.[4]

Następnie – sprawa Giedrojć nie została doprowadzona do końca w taki sam sposób, w jaki była rozpoczęta.[5] Także i w innych przypadkach i zagadnieniach wydaje się, że Biskup niejednakowej używa wagi i miary w stosunku do Polaków i do Litwinów tak, iż wydaje się zauważać zbytnie przechylenie na stronę tych ostatnich, których też zawsze i wszędzie usiłuje wytłumaczyć i usprawiedliwić.[6]

Trzecia sprawa – ze swej natury wyrażała się i ujawniała tylko ogólnie, jednakże jest tym ważniejsza, ponieważ w jakiś sposób wydaje się dotyczyć wielu osób i spraw, a nawet w pewien sposób właściwie dotyczy niemal wszystkich i wszystkiego. Chodzi mianowicie o to, że w mieście, składającym się z katolików, niemal całkowicie polskim, biskup od Polaków i ich spraw albo całkowicie stroni, albo się udziela

nie dość gorąco, podczas gdy powinienby im przewodzić. To zaś przyczynia się, iż z dnia na dzień coraz głębszy i szerszy rów powstaje między pasterzem a owczarnią. Inicjatywę zaś podejmują i przewodzą ci, którzy tego robić nie powinni.[7]

Z jakim poczuciem braterskiego uczucia i z jaką intencją to wypowiadam i o tym piszę, już i tutaj, i przy innej okazji oświadczałem.

Proszę o zatroszczenie się, by załączone przesyłki zostały wysłane według adresów.

Załączam wyrazy szczerego szacunku i modlitwom się polecam.

Oddany po bratersku

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

P.S. Przesyłam Waszej Ekscelencji pismo ks. Jana Poźniaka, które ostatnio do mnie przysłał, w sprawie swego przejścia do obrządku greckokatolickiego. Proszę doradzić mu, jeśli Wasza Ekscelencja uzna to za słuszne, aby się zwrócił do ks. arcybiskupa Szeptyckiego, lub do innego biskupa obrządku greckiego, który by go zechciał przyjąć w szeregi swojego duchowieństwa i skierować odpowiednią prośbę do Stolicy Apostolskiej. Powtarzam: jeżeli Wasza Ekscelencja uzna to za stosowne, ponieważ, jeśli Ks. Biskup uzna, że należy wybrać inną drogę, proszę ją wskazać zainteresowanemu księdzu.

---

[1] *Patrz dok. 124.*
[2] *Patrz dok. 107.*
[3] *Patrz dok. 108.*
[4] *Patrz wstęp, s. 45–46.*
[5] *Tamże, s. 35–42.*
[6] *Tamże, s. 46.*
[7] *Tamże, s. 46–47.*

126. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o przyjęciu upomnień

Wilno, 3 marca 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 298.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z 24 lutego otrzymałem.[1] Dziękuję za łaskawe upomnienia. Pragnę porozmawiać o tych sprawach z Waszą Ekscelencją dłużej, jak będę w Warszawie.

Co dotyczy ks. Wojtkiewicza, nie mogę go odesłać natychmiast, ale postaram się zrobić to po Świętach Wielkanocnych.

Sprawa Giedrojć nie jest jeszcze załatwiona. Czynię wszystko, aby została rozwiązana w sposób jak najlepszy. Trudno jednak dokonać czegokolwiek z ludźmi złej woli. O tych sprawach opowie Waszej Ekscelencji ks. prałat Żongołłowicz.

Listy, które otrzymałem dla innych adresatów, z pewnością prześlę.

Wyrażam Waszej Ekscelencji głęboką wdzięczność za to, że raczył nas w imieniu Ojca Świętego odwiedzić i wielu dobrodziejstwami uradować.

Polecam siebie i moją diecezję modlitwom.

Oddany w Chrystusie

\+ Jerzy Matulewicz
biskup wileński

---

[1] *Patrz dok. 125.*

127. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie skargi na ks. Józefa Cyrankiewicza

Warszawa, 5 marca 1920

Oryg. w języku francuskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 45, nr 1681; kopia: ASV, ANV 197, k. 276; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Ekscelencjo,

Zgłosił się do Nuncjatury pewien pan, którego nazwiska Ekscelencja pozwoli, że nie wymienię.[1] Wydał mi się dobrze poinformowany,

jak i ożywiony dobrą intencją. Skarżył się bardzo na ks. proboszcza nazwiskiem Cyrankiewicz, którego wina, a nawet przestępczość są powszechnie znane. Zakładając dobrą wolę Waszej Ekscelencji, powiedział, że ci, co byli upoważnieni do przeprowadzenia dochodzeń, nie zwrócili się do osób, które mogłyby ich lepiej poinformować. Należałoby także rozszerzyć dochodzenia i pozostawić większą swobodę świadkom.

Wasza Ekscelencja będzie się natychmiast orientował, co w tym wszystkim jest prawdziwe i słuszne; ja spełniam jedynie mój obowiązek zasygnalizowania i poinformowania, choćby się to okazało zbyteczne.

W każdym razie korzystam z tej okazji złożenia na nowo swojego uszanowania i polecenia się modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany

+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Był to Lucjan Stefański, właściciel majątku Horodyszcze, który 3 III 1920 roku złożył jakąś skargę na ks. J. Cyrankiewicza, proboszcza parafii Kamieniec Litewski. Już poprzednio jako delegat grona „obywateli" był z tą samą sprawą u bpa J. Matulewicza (ASV, ANV 206, k. 790).*

128. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o nieprawdziwych informacjach posła Józefa Wierusza-Kowalskiego na temat sufragana wileńskiego

Warszawa, 12 marca 1920

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 196, k. 83, nr 1726[B].

Eminencjo,

Poseł polski przy Stolicy Apostolskiej pisał niedawno do swojego rządu, że nominacja ks. Lubiańca na sufragana do Wilna została już w zasadzie postanowiona przez Stolicę Apostolską. Naturalnie były już na ten temat pogłoski. I choćby tylko to, nie ułatwia to sytuacji bpa Matulewicza już i tak bardzo trudnej. Następnie, nieco później, sam poseł telegrafował, że wspomniana nominacja może być uważana za dokonaną. Telegram nie był szyfrowany i w dodatku (nie wiem,

komu to zawdzięczać) został opublikowany w prasie i tutaj, i w Wilnie. Wiele osób z kleru i z laikatu, a także z samego rządu, jak też sam bp Matulewicz, zwróciło się do Nuncjusza z prośbą o informację, czy potwierdzenie. Wszystkim odpowiedziałem, że nie otrzymałem żadnej wiadomości, która miałaby zmieniać sytuację. W jednym przypadku napomknąłem lekko, że jest mi przykro z powodu tego wydarzenia, tym bardziej, im bardziej to mogło wyglądać na usiłowanie wywarcia pewnego nacisku; a to mogło raczej zaszkodzić niż pomóc. Bp. Matulewiczowi, który napisał do mnie specjalnie po ukazaniu się wspomnianej notatki w gazetach, odpowiedziałem podobnie, że nie miałem żadnej informacji, która miałaby potwierdzić opublikowany telegram.

Pisałem już, że bp Matulewicz jest człowiekiem i biskupem, na którego postawę moralną można w razie potrzeby liczyć. On powiedział i napisał, że przyjmie z otwartymi ramionami każdego, kogo Stolica Apostolska dałaby mu jako biskupa sufragana, nie wykluczając także kanonika Lubiańca; jednakże powiedział mi i napisał, że nie jest to jego zaufany człowiek. Uważam za rzecz nieuchronną, że nominacja kanonika Lubiańca w obecnych okolicznościach będzie równoważna (o czym już nadmieniłem) z całkowitym pozbawieniem autorytetu bpa Matulewicza i wytworzeniem bardzo niebezpiecznego dualizmu.

Jest bardzo prawdopodobne, że abp Ropp zapytany o zdanie powtórzyłby[a] spostrzeżenie, o którym już pisałem, iż zarzuca się bp. Matulewiczowi brak inicjatywy i energii. Pragnę dodać do tego, co już pisałem na ten temat w raporcie z mojej podróży do Wilna, że z listu tegoż bpa Matulewicza, dotowanego 3 bieżącego miesiąca[1] wnioskuję, iż w znacznej mierze wziął on pod uwagę spostrzeżenia, jakie uczyniłem mu po bratersku, i że zamierza działać w kierunku, jaki mu został podsunięty.

Oczekuję nowych wskazówek od Waszej Eminencji w przypadku ewentualnej zmiany stanowiska w rozmowach w tej sprawie z bp. Matulewiczem i z innymi. [...][b]

---

[a] *Odczytanie wątpliwe.*

[b] *Opuszczono relację na temat nieprawdziwych informacji posła J. Kowalskiego o rozmowach w sprawie agrarnej.*

[1] *Patrz dok. 126.*

129. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o zamierzonej podróży do Rygi

Warszawa, 15 marca 1920

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 46, nr 1747; kopia ASV, ANV 197, k. 299.

Ekscelencjo,

Dziękuję z całego serca Waszej Ekscelencji za uprzejmy i pełen uległości list napisany do mnie dnia 3 bieżącego miesiąca.[1]

Przybycia Waszej Ekscelencji z tym większym pragnieniem oczekuję, ponieważ z ks. Żongołłowiczem nie widziałem się i nie było mi dane z nim rozmawiać.

Dzisiaj albo jutro udaję się w podróż do Rygi w sprawach tamtego Kościoła. Na pewno, jeśli Bóg pozwoli, będę w Wilnie, lecz nie wiem, czy będę mógł tam zatrzymać się na dłuższy czas. Jeżeli będzie mi dane odwiedzić Waszą Ekscelencję, z pewnością i z radością to uczynię.

Tymczasem, ponieważ zbliżają się Święta Wielkanocne, do wyrazów uszanowania dołączam jak najlepsze życzenia i modlitwom się polecam.

Oddany

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 126.*

130. Telegram sekretarza Nuncjatury E. Pellegrinettiego do bpa J. Matulewicza o podróży nuncjusza do Wilna

Warszawa, 15 marca 1920

Tekst w formie doręczonej, język polski: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 125.

Nuncjusz przyjeżdża Wilno jutro, wtorek rano

Pellegrinetti

131. Nota wiceministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego do nuncjusza A. Rattiego w sprawie konfliktu w Giedrojciach

Warszawa, 27 kwietnia 1920

Oryg. w języku francuskim: ASV, ANV 197, k. 343, nr 32893/D.6767/V/20; tłum. Anna Foltańska

Ekscelencjo,

Komisarz Generalny Ziem Wschodnich[1] poinformował mnie o nowym przykrym incydencie, który wydarzył się w parafii Giedrojcie, koło Wilna.[2]

Ludność tejże parafii składa się z Litwinów, Białorusinów i Polaków (ci ostatni stanowią większość). W tej sytuacji ciągłe antypolskie wystąpienia proboszcza wspomnianej parafii wzbudziły niezadowolenie ludności, tak iż w końcu zmusiła ona tego księdza do odejścia. Biskup wileński niezwłocznie mianował nowego proboszcza, który jednakże kontynuując sposób postępowania swego poprzednika, wywołał nowy protest, co doprowadziło do usunięcia także nowego proboszcza.

W następstwie tego incydentu biskup wileński zarządził zamknięcie kościoła w Giedrojciach, tak iż ludność wspomnianej parafii pozbawiono w okresie Świąt Wielkanocnych nabożeństw.

Z uwagi na to, iż ten pożałowania godny stan rzeczy się utrzymuje, mam zaszczyt poddać te przykre fakty pod życzliwą ocenę Waszej Ekscelencji i prosić, by zechciał skorzystać ze swych legalnych uprawnień w celu spowodowania otwarcia dla wiernych kościoła w Giedrojciach oraz mianowanie dla tej parafii nowego proboszcza, który nie mieszając się do sporów politycznych, poprzestałby na wykonywaniu przynoszącej uspokojenie swej posługi.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie zapewnienia o najwyższym szacunku z mej strony.

Dąbski
Podsekretarz Stanu

---

[1] *Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich był Jerzy Osmołowski.*

[2] *Na temat konfliktu w Giedrojciach patrz wstęp s. 35–42.*

132. List audytora Nuncjatury E. Pellegrinettiego do bpa J. Matulewicza: przesyła listy

Warszawa, 28 kwietnia 1920

Kopia maszynowa w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 332, nr 1970.

Ekscelencjo,

Znając uprzejmość Waszej Ekscelencji, w imieniu Jego Ekscelencji Nuncjusza Apostolskiego, uprzejmie proszę o łaskawe przesłanie zainteresowanym osobom załączonych tutaj listów, które otrzymałem ostatnio z Sekretariatu Stanu z Rzymu. Jutro Ksiądz Nuncjusz powróci z Rzymu do Warszawy. Informując Waszą Ekscelencję o tym, proszę równocześnie o powiadomienie o powyższym ks. biskupa O'Rourke, jeżeli nadal przebywa w Wilnie.

Wyrażając głęboki szacunek i wdzięczność, całuję pierścień, modlitwom się polecam i pozostaję Waszej Ekscelencji oddany

E. Pellegrinetti
Audytor

Adnotacja Nuncjatury: „2 załączniki: list do ks. Uszyłły i do bpa Karewicza".

133. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie dóbr franciszkanów i konfliktu w Giedrojciach

Warszawa, 7 maja 1920

Oryg. w języku francuskim: AGM, Matulewicz, Litterae; kopia: ASV, ANV 197, k. 344–345; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Ekscelencjo,

I. Poczta dość obfita; jak Wasza Ekscelencja widzi, częściowo korespondencja jest dla Niego, częściowo zaś do łaskawego znalezienia środków i możliwości, aby przesyłki dotarły do tych, dla których są przeznaczone; o co proszę i z góry za to dziękuję.

II. Dodaję zaraz na wstępie informację, którą Wasza Ekscelencja zechce przekazać dobremu ojcu Peregrynowi Haczeli MCFr.[1] Powró-

ciwszy z Rzymu do Warszawy[2] znalazłem na swoim biurku jego prośbę z dnia 8 kwietnia, poleconą przez Waszą Ekscelencję. Proszę mu łaskawie powiedzieć: 1° – jego żądanie zwrotu jest absolutnie słuszne i oczywiste; 2° – należy czekać na wynik pozytywny lub negatywny ostatnich wniosków, złożonych przez Waszą Ekscelencję w Komisariacie, wynik, którego – jak widać z listu – ojciec Haczela jeszcze nie zna; 3° – nie wydaje mi się, aby to był najbardziej stosowny moment na moje wystąpienie do naczelnika państwa; 4° – wniosek ten w każdym razie winien być uczyniony przez samego ojca Haczelę, potwierdzony przez jego przełożonych i przez Waszą Ekscelencję; 5° – dodaję też, że kiedy już prośba zostanie złożona, postaram się ją poprzeć, jak tylko będę mógł najskuteczniej; 6° – byłoby ważne, aby ojciec dał Waszej Ekscelencji krótkie i jasne wyliczenie praw i tytułów swego zgromadzenia do postulowanego zwrotu i listę majątków uprzednio skonfiskowanych. Proszę, aby Wasza Ekscelencja koniecznie mi o tym doniósł, odpowiadając na mój list z dnia 23 grudnia ubiegłego roku, dotyczący umów między państwem a Stolicą Apostolską oraz dóbr kościelnych.[3] Ponieważ, jak się wydaje, pertraktacje rozpoczną się wkrótce, bardzo proszę o przysłanie mi jak najszybciej wyników ustaleń komisji powołanej przez Waszą Ekscelencję.

III. Z mojej podróży do Rzymu donoszę, że Ojciec Święty jest w pełni sił i że w sposób wyjątkowy interesował się Wilnem i jego biskupem, a także jego ewentualnym sufraganem..., na temat którego opowiem więcej przy najbliższym spotkaniu, mając nadzieję, że Wasza Ekscelencja będzie miał okazję i potrzebę przybycia do Warszawy.

IV. Dnia 29 ubiegłego miesiąca wiceminister spraw zagranicznych pan Dąbski napisał do mnie notę oficjalną w sprawie Giedrojć,[4] a w wigilię mego wyjazdu do Rzymu w tej samej sprawie rozmawiał ze mną minister spraw wewnętrznych pan Wojciechowski, podkreślając powagę i niebezpieczeństwo tak długiego zamknięcia kościoła. Odpowiedziałem, że już kilka razy o tym rozmawiałem i pisałem do Waszej Ekscelencji i stwierdziłem, że Wasza Ekscelencja zajmuje się tymi sprawami z pełną świadomością odpowiedzialności pasterza dusz, z pomocą i przy współpracy Kapituły. Obiecałem, że zwrócę się ponownie do Waszej Ekscelencji z usilną prośbą, aby zechciał

mnie poinformować o aktualnym stanie tej sprawy i podjął decyzje, jakie będą mu się wydawały słuszne.

[a] Będę wdzięczny, jeżeli Wasza Ekscelencja udzieli mi jak najszybciej pozytywnej, wyczerpującej i w miarę możności zadowalającej odpowiedzi.

Tego się spodziewam, nie mogąc uwierzyć, że sprawy po tak długim okresie mogłyby się znajdować w takim stanie, jak się dowiaduję, co w rzeczy samej stanowiłoby duże niebezpieczeństwo.

Proszę bardzo o wiadomości dotyczące bpa O'Rourke. Mam nadzieję, że czuje się on lepiej. Proszę przekazać mu ode mnie wyrazy mojej wielkiej przyjaźni wraz z uszanowaniem.

Proszę także przyjąć...

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski[a]

---

[a]...[a] *Tekst zaczerpnięty z kopii.*

[1] *Haczela Peregryn (1865–1942) z Zakonu Franciszkanów Konwentualnych był długoletnim prowincjałem w Polsce i asystentem generalnym w Rzymie. W 1919 roku przybył do Wilna, aby wznowić dawny klasztor franciszkański.*

[2] *Nuncjusz powrócił z Rzymu 27 IV 1920.*

[3] *Patrz dok. 115.*

[4] *Patrz dok. 131.*

134. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie konfliktu w Giedrojciach i aresztowania księży Litwinów

Wilno, 10 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 380, 385.

Ekscelencjo!

List z dnia 7 maja 1920 r.,[1] jak też wcześniejszy od sekretarza Waszej Ekscelencji,[2] otrzymałem. Załączone listy będę się starał przesłać tym, dla kogo są przeznaczone.

Biskup ryski O'Rourke leży chory w moim domu. Niebezpieczeństwo już minęło, powoli wraca do zdrowia. Wczoraj mógł już odprawić Mszę św.

Co dotyczy parafii w Giedrojciach mam nadzieję, że powoli będzie mógł być przywrócony właściwy porządek i spokój. Sprawy są już

doprowadzone do takiego stanu, że kościół mógł być ponownie otwarty, już są odprawiane Msze św. i udzielane sakramenty. Lecz kazania do ludzi jeszcze nie mogą być głoszone z obawy przed zaburzeniami. Lepsza część parafii, katolicy, którym leży naprawdę na sercu zbawienie dusz, już zaczęli reagować przeciwo burzycielom, co jak najbardziej zaniepokoiło przedstawicieli władzy. Gdyby bowiem władze cywilne i wojskowe nie mieszały się do życia parafii Giedrojcie, tak dawniej, jak i obecnie, porządek mógłby być łatwiej przywrócony. Wszelkie działanie ze strony ludności katolickiej przeciwko burzycielom jest przez władze tępione i to sposobami, nie mówię już nieodpowiednimi, ale niegodnymi. Delegacja ludności, która miała dotrzeć do mnie z dokumentem, którego odpis załączam, została zastraszona, a niektórzy wywiezieni przez policję i wcieleni do wojska. Zaledwie dwom z nich udało się dotrzeć do mnie. Ks. Bobnis, którego posłałem do Giedrojć został schwytany przez policję i odstawiony do Wilna; obecnie już został uwolniony i przebywa czasowo w Giedrojciach. Jak tylko od tego księdza otrzymam inne dokumenty, zaraz je prześlę. Sposób postępowania wobec mieszkańców Giedrojć do tej pory przyniósł ten przynajmniej dobry skutek, że w parafiach sąsiednich burzyciele stali się mniej zuchwali, a dobrzy katolicy ostrożniejsi. Porządek i spokój jest już zachowywany także tam, gdzie się zaczęły niepokoje. W parafii Inturki, gdzie już przyprowadzono wóz do wywiezienia proboszcza, obecnie panuje spokój. Sąsiedni księża i dobrzy katolicy, na ile słyszałem, błogosławią Boga za tę, jeżeli jakaś była, surowość i stanowczość, którą okazałem wobec parafian Giedrojć.

Bardzo pokornie i gorąco proszę Waszą Ekscelencję o zwrócenie się do owych panów ministrów,[3] którym tak bardzo leży na sercu zbawienie mieszkańców Giedrojć, by, jeżeli coś mogą, ze swojej strony wymogli na naszych władzach wojskowych i cywilnych, aby ze zgorszeniem i szkodą wiernych katolików nie faworyzowano i nie popierano ludzi złych, burzycieli porządku, i aby nie mieszano się do spraw kościelnych, co nieraz już się zdarzało także i gdzie indziej; aby troskę o sprawy duchowe mieszkańców Giedrojć pozostawiono nam.

W tych ostatnich dniach następujący księża zostali przez władze zatrzymani i siłą wywiezieni do Wilna: 1) Smoleński – już na moją

interwencję zwolniony; 2) Zimkus – przewieziony do obozu jeńców w pobliżu Poznania; 3) Murnik – staruszek i 4) Rybikowski – wicedziekan. Ich sprawa jest rozpatrywana. Znajduje się tu także ks. Grigaitis, wikariusz generalny z Sejn. Do tej pory był przetrzymywany pod ściślejszym nadzorem, teraz już wolno mu poruszać się swobodnie po mieście. Jego sprawa po zakończeniu śledztwa została przesłana do sądu wojskowego. Jak więc Wasza Ekscelencja widzi, sprawy duchownych tutaj znajdują się pod czujną troską i opieką władz, aby nie pobłądzili.

Załączam odpis dokumentu, który dotyczy zakonnicy Czarnowskiej, odznaczonej ostatnio medalem „Bene merentium". Moim zdaniem, jeżeli miała jakąś skargę, powinna ją przedstawić władzy kościelnej, a nie ludziom świeckim. Także niektórzy księża wileńscy popierają wichrzycieli z Giedrojć. W tych okolicznościach bardzo trudno jest działać. Bóg wie, jakimi i jak wielkimi jestem często przytłoczony trudnościami.

Co dotyczy biskupa sufragana, sprawę według mnie należy odłożyć; przemawiają za tym czas i warunki życia.

Jak tylko będę mógł, przyjadę do Warszawy.

Siebie i diecezję polecam modlitwom Waszej Ekscelencji. Uniżony w Chrystusie sługa

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[1] *Patrz dok. 133.*

[2] *Patrz dok. 132.*

[3] *Dąbskiego Jana, wiceministra spraw zagranicznych, i Stanisława Wojciechowskiego, ministra spraw wewnętrznych (patrz dok. 133).*

Załącznik 1
Oskarżenie Walerii Czarnowskiej, nazaretanki, złożone w biurze Straży Kresowej w Wilnie przeciwko proboszczowi w Giedrojciach

[Bez miejsca i daty]

Kopia w języku polskim: ASV, ANV 197, k. 381.

Ksiądz proboszcz w Giedrojciach, litwoman, wrogo usposobiony względem Polaków, śledzi przy pomocy organisty ruchy wojsk polskich

i zdradza je Litwinom. Mimo że Litwini stanowią tylko jedną czwartą ludności, ksiądz tylko co drugą niedzielę miewa nabożeństwo po polsku. Ludność jest sterroryzowana i przygnębiona postępowaniem proboszcza, boi się cokolwiek poczynać w duchu polskim, gdyż jest straszona, że wojska litewskie nadejdą i wtrącą do więzienia osoby winne w polskiej propagandzie.

Załącznik 2
Protokół przedstawicieli parafii Giedrojcie w sprawie zaistniałego konfliktu

[Bez miejsca], 19 kwietnia 1920

Kopia w języku polskim: ASV, ANV 197, k. 383–384.

My niżej podpisani przedstawiciele od 28 wiosek i 15 zaścianków parafii giedrojckiej, wybrani i upoważnieni do stanowienia w sprawach, tyczących się zbiorowego życia naszej parafii, w liczbie 55 osób, dnia 19 kwietnia 1920 roku po naradzeniu się wspólnie i stwierdziwszy fakt, że:

1) swoich parafian Ciesiuna Andrzeja i Kirdejki Kazimierza ze wsi Putyłek i Pieczula Antoniego z zaścianka Kojaliszek i wszystkich innych do tej grupy należących osób, parafia giedrojcka nie upoważniła, nie upoważnia i nadal upoważniać nie zamierza do występowania w imieniu całej parafii oraz stanowienia czegokolwiek bądź w sprawach ogół parafialny obchodzących i że

2) wszystkie dotychczasowe wystąpienia i czyny w tym względzie wspomnianej wyżej grupy „Ciesiun-Kirdejko-Pieczul" są samowolne, bezprawne i karygodne, postanawiamy:

I) Przeprosić Jego Ekscelencję Biskupa Wileńskiego oraz kapłanów ks. Słabszyńskiego i ks. Gumbaragisa, względem których dopuszczono się bezprawia.

II) Zaświadczyć Jego Ekscelencji, Biskupowi Wileńskiemu, naszą uległość i synowskie przywiązanie, jako prawowitemu pasterzowi i zwierzchnikowi naszemu oraz naszą gotowość szanowania wszystkich kapłanów katolickich bez względu na różnice narodowościowe

i prosić Go o zdjęcie kary z naszej parafii, zachowanie byłego porządku w nabożeństwach kościelnych do czasu, aż Władza Diecezjalna sama uzna za potrzebne i sprawiedliwe poczynić w tym względzie zmiany.

III) Prosić Jego Ekscelencję Biskupa Wileńskiego, o wykreślenie z liczby parafian kościoła giedrojckiego wszystkich tych, którzy zakłócają porządek religijnego życia w parafii, uwłaczają powadze i świętości Kościoła rzymskokatolickiego, nie szanują i nie ulegają prawowitej władzy kościelnej, nie uważają kapłanów naszych lub słowem i czynem szerzą anarchię i niewiarę w parafii.

IV) Prosić odnośne władze cywilne o zabezpieczenie na przyszłość nas i naszych kapłanów przed gwałtami ze strony jakiejkolwiek samozwańczej grupy w parafii i

V) Wnieść skargę na imię prokuratora Wileńskiego Sądu Okręgowego na grupę „Ciesiun-Kirdejko-Pieczul", o ile takowa nie uspokoi się, to jest nie zaprzestanie wtrącać się do spraw naszego kościoła.

Dla uskutecznienia powyższych naszych postanowień, upoważniamy i delegujemy: [...][a]

---

[a] *Opuszczono 55 podpisów wraz z wymienieniem miejscowości, którą reprezentują; na końcu podpisał się: „Konstanty Drozdowski, w imieniu tylko własnym, prócz dwóch ostatnich punktów".*

W imieniu trzech osób niepiśmiennych, których nazwiska umieszczono pod protokołem, złożono niemal jednakowe odwołania do bpa Matulewicza: Alexandrowicza Onufrego, bo nie wiedział, jaka jest treść (17 V 1920); Imbrasa Antoniego – bez jego zgody go podpisano (26 IV 1920); Michniewicza Jerzego – bez jego zgody go podpisano (17 V 1920) (LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 7, k. 86, 97).

135. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o najeździe bolszewickim

Wilno, 27 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 501–502.

Ekscelencjo,

Korzystając z okazji, choć niezbyt pewnej, przesyłam kilka słów. Sytuacja stała się ponownie bardzo niepewna i niebezpieczna. Znowu znaczna część diecezji znajduje się pod władzą bolszewicką. Bolszewicy

najeżdżają z wielką siłą i liczną armią. Wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa kapłani uciekają. Tylko niektórzy pozostali w swoich parafiach. Bardzo często bowiem byłoby rzeczą nieroztropną pozostać na miejscu aż do nadejścia bolszewików. Przypuszczalnie później ci księża będą mogli wrócić do swoich parafii. Według tego, co się słyszy, bolszewicy znajdują się w okolicach [niezbyt] oddalonych od Wilna – 60 km od miasta.

Zamierzałem zwizytować część diecezji w powiecie bielskim. Skoro jednak tak się rzeczy mają, zdołałbym zaledwie dojechać. Lepiej i pożyteczniej będzie dla Kościoła, jeżeli pozostanę w swojej stolicy. Niech się dzieje wola Boska. Sprawy Giedrojć powoli powracają do właściwego porządku. W tych nowych trudnościach i zmartwieniach polecam siebie i diecezję łaskawym modłom przed Bogiem, ażeby we wszystkim i przez wszystko działa się Jego wola.

Uniżony sługa w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz
biskup wileński

136. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o najeździe bolszewickim

Wilno, 27 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 401–402.

Ekscelencjo!

Jeden list już dzisiaj do Waszej Ekscelencji napisałem, ale nie wiem, czy dojdzie.[1] Piszę więc drugi. Sytuacja u nas jest poważna i niebezpieczna; ponownie aktakują bolszewicy; jak słychać, są już tylko w odległości 60 km od miasta. Wobec zbliżania się wojsk bolszewickich, wielu księży uciekło; zaledwie nieliczni pozostali w swoich parafiach. Jest naprawdę niebezpiecznie pozostać. Później, po nastaniu spokoju i ustaleniu porządku, będą mogli łatwiej wrócić do swoich parafii.

Zamierzałem przeprowadzić wizytację w części diecezji, mianowicie w powiecie bielskim. Ale na skutek obecnych wydarzeń będę

zmuszony zmienić zamiar. Jest bowiem konieczne, abym pozostał w Wilnie. Wymaga tego dobro Kościoła i wiernych. Niech się dzieje wola Boska. Bolszewicy najeżdżają kraj z wielką siłą i licznym wojskiem.

W Giedrojciach sprawy powoli obracają się na lepsze. Nie mogę pozwolić, aby wojsko, policja i niegodziwi ludzie cywilni mieszali się do spraw kościelnych i układali je według własnego uznania. Od tego, czego wymagają kanony i sprawiedliwość nie odstąpię – może Wasza Ekscelencja być tego pewien.

Jeżeli znowu będę oddzielony od części mojej diecezji, dam dziekanom większe uprawnienia, jak to już kiedyś zrobiłem.[2] Sam zatroszczę się o sprawy Kościoła w Wilnie. W tej trwodze i niebezpieczeństwach siebie i moją diecezję gorąco polecam łaskawym modłom Waszej Ekscelencji.

Widziałem liczne i różne niesprawiedliwości czynione ludziom biednym, wiele oglądałem wszędzie niegodziwości i w głębi serca spodziewałem się tego nowego gniewu i kary sprawiedliwego Boga. Oby wszystko obróciło się ku naszemu nawróceniu i nas pobudzało do pokuty i ostatecznie przysłużyło się chwale Bożej i dobru Kościoła.

Proszę także usilnie, aby Wasza Ekscelencja zechciał przedstawić Ojcu Świętemu, Najwyższemu Pasterzowi, zapewnienie o moich synowskich uczuciach i mojej wierności. A jeżeli niebezpieczeństwo i najazd bolszewicki nadejdzie, proszę polecić modlitwom Ojca Świętego mój lud tak wyniszczony i tylokrotnie różnymi klęskami doświadczony.

Pokorny sługa w Chrystusie, całym sercem oddany

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[1] *Patrz dok. 135.*

[2] *Były to uprawnienia dla dziekanów i proboszczów w sprawach małżeńskich. Zostały odwołane 13 XII 1921, z wyjątkiem prawa udzielania dyspensy od trzeciej zapowiedzi („Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej" 1921, nr 5, s. 2).*

137. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie Giedrojć i uwięzionych księży

Warszawa, 28 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 47, nr 2147; kopia: ASV, ANV 197, k. 379.

Ekscelencjo,

Listy wysłane do mnie dnia 10 bieżącego miesiąca z załączonymi dwoma pismami mam i dziękuję za nie.[1] To, o czym donosi mi Wasza Ekscelencja w sprawie Giedrojć, nie dorównuje w pełni naszej nadziei i pragnieniom: są tam rzeczy dobre przemieszanie ze złymi, jakby zapowiedź lepszych czasów. Biorąc pod uwagę trudne czasy i ogólne wzburzenie umysłów, raduję się ogromnie z otwarcia kościoła.

Trzykrotnie interweniowałem w sprawie ks. kanonika Grigaitisa; mam nadzieję, a nawet pewność, że nie bez skutku. Obydwa pisma przestudiowałem. Co do zeznań, czyli świadectwa siostry Czarnowskiej proszę o wyjaśnienie, czy było to spontaniczne, czy też może zażądano tego urzędowo. Odnośnie do drugiego pisma, byłoby ważne wiedzieć na pewno, ilu Polaków znajduje się wśród tych licznych podpisanych, abym mianowicie łatwiej mógł odpowiedzieć owym panom.

Ufam, że Wasza Ekscelencja dobrze się czuje i że bp O'Rourke wyzdrowiał. Przesyłam dla niego załącznik, prosząc o łaskawe przekazanie. Dla Was obydwu wyrażam moje uszanowanie i modlitwom się polecam.

Oddany

\+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

Załączam tu z prośbą o stosowne doręczenie:

1) Dużą przesyłkę, zaadresowaną do bpa Skwireckiego w Kownie;
2) Małą przesyłkę do bpa Karasia w Puńsku.

---

[1] *Patrz dok. 134 wraz z załącznikami.*

138. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o otrzymanych pieniądzach „dla ofiar wojny na Litwie"

Warszawa, 28 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 48, nr 2149; kopia: ASV, ANV 204, k. 240.

Ekscelencjo,

Ostatnio kardynał Sekretarz Stanu przysłał mi 32932,45 lirów włoskich, ofiarowanych w diecezji kanadyjskiej Pembroke i w diecezjach angielskich Leeds i Liverpool, które zostały zebrane „dla ofiar wojny na Litwie". Polecono mi, abym zatroszczył się o „odpowiednie zużytkowanie powyższej kwoty, jako wizytator apostolski Litwy, w łączności i przy współpracy episkopatu litewskiego, szczególnie zaś bpa Karewicza".

Piszę więc do bpa Karewicza, aby naradził się z innymi biskupami i mnie o tym powiadomił. Może byłoby pożyteczne, aby Wasza Ekscelencja skontaktował się z biskupem kowieńskim i przedstawił mu własne zdanie. To na pewno skróci czas.

Pieniądze otrzymałem w banknotach włoskich. Chciałbym wiedzieć, między innymi, czy powinienem może wymienić je na banknoty łatwiejszego obrotu i jakie.

Załączam wyrazy szacunku mojego i proszę o modlitwy za mnie.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

139. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o trudnych warunkach pracy

Wilno, 30 maja 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 404–405.

Ekscelencjo!

Niedawno napisałem do Waszej Ekscelencji dwa listy,[1] ale ponieważ nie jestem pewny, czy dojdą, piszę ponownie.

Zamierzałem 4 czerwca udać się na wizytację diecezji, do powiatu bielskiego, lecz okoliczności zmuszają mnie do zaniechania tego zamiaru. Trwają zaciekłe walki, a ich wynik ciągle jest niepewny. Wszystko jest możliwe, chociaż ufam, że najazd zostanie powoli odparty. Bolszewicy byli już zaledwie 60 km od Wilna, teraz zostali odparci. Znowu część diecezji znajduje się pod panowaniem bolszewickim. Wielu księży było zmuszonych uciekać, bowiem jest rzeczą naprawdę niebezpieczną wpaść w ręce bolszewików. Tylko nieliczni pozostali w swoich parafiach. W tym stanie rzeczy niemożliwe jest, abym opuścił miasto, udając się na wizytację diecezji. Obecność moja tu jest konieczna. Tego samego zdania jest także J.E. biskup polowy Gall i generał, którego się radziłem. A zatem zostanę na swoim miejscu. Niech się dzieje wola Boża. Zresztą wszystko w ręku Boga: i nasze życie, i śmierć. W tych okolicznościach, jak Ekscelencja widzi, działalność duszpasterska jest ogromnie utrudniona. Na dzień 15 czerwca zapowiedziałem zjazd księży zajmujących się akcją społeczną, a także katechetów. Lecz zaledwie nieliczni będą mogli przybyć z powodu trudności, a często niemożności podróżowania.

Relacje i sprawozdania dotyczące dóbr kościelnych, o które Wasza Ekscelencja prosi,[2] natychmiast poślę. Zleciłem tę pracę prałatowi Bajko, ale brak dokumentów: zostały bowiem wywiezione do Rosji. Informacje, jakie będą możliwe do zebrania, natychmiast poślę. Obecnie mam drogiego gościa, biskupa polowego Galla. Bp O'Rourke już znajduje się w Rydze.

Polecam moją nieszczęśliwą diecezję i lud, tak bardzo wyniszczony i utrapiony różnymi klęskami, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji. Niemożliwe jest ciągle do przewidzenia, co może się jeszcze zdarzyć. Jestem gotów na wszystko.

Uniżony w Chrystusie sługa

+ Jerzy, bp wileński

---

[1] *Patrz dok. 135, 136.*

[2] *Patrz dok. 115.*

140. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza dotyczący najazdu bolszewików

Warszawa, 1 czerwca 1920

Kopia w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 403, nr 2189.

Ekscelencjo,

Otrzymałem dwa listy Waszej Ekscelencji, napisane kolejno dnia 10 maja[1] i dnia 29 tegoż miesiąca[2]. Otrzymałem też list wcześniejszy. Odpowiedziałem nań listem, który zapewne dotarł już do Waszej Ekscelencji.

Wszystko, co słyszę i czytam, informuje, a równocześnie potwierdza, że niebezpieczeństwo było naprawdę niemałe, ale – dzięki Bogu – jest ono zarazem i bardzo bliskie, i odległe. Także i ja sądzę, że lepiej będzie, jeżeli w takich sytuacjach Ekscelencja nie będzie opuszczał Wilna.

Podobnie i tym razem uciekam się do dobroci i cierpliwości Waszej Ekscelencji, proszę o wysłanie do wskazanych osób i do wymienionych miejsc przesyłek, które tutaj załączam. Ufam, że tą drogą mogą dotrzeć do celu całkowicie bezpiecznie i szybko. Jeżeli okażą się konieczne jakieś wydatki, na przykład, że trzeba będzie wysłać zaufanego posłańca, proszę o powiadomienie mnie, abym mógł zwrócić koszta Waszej Ekscelencji.

Wyrażam Księdzu Biskupowi moją wdzięczność i polecam się Jego modlitwom.[a]

Z braterskim oddaniem

\+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury:*

„Załącza się: 1) list do biskupa mińskiego Zygmunta Łozińskiego, z pismem Ojca Świętego z racji jubileuszu bpa Łozińskiego, pismo nuncjusza do bpa Ł[ozińskiego] z rozszerzonymi uprawnieniami; 2) list do biskupa polowego Stanisława Galla. Uwzględnić przesyłkę dokonaną przez generała Szeptyckiego (31 V 1920) do bpa Ł[ozińskiego] 20000 marek polskich, z odnowieniem uprawnień udzielonych podczas pierwszej inwazji bolszewickiej – na sześć miesięcy."

[1] *Patrz dok. 134.*

[2] *Zapewne chodzi o dok. 135 lub 136.*

141. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego: potwierdza otrzymanie przesyłki

Wilno, 4 czerwca 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 439.

Ekscelencjo,

List otrzymałem;[1] to, co było przeznaczone do Kowna, przesłałem.

Dziękuję za obiecaną pomoc, ale o tym napiszę później, kiedy otrzymam odpowiedź z Kowna.

Udaję się na wizytację diecezji. Wydaje się, że obecnie nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Polecam się modlitwom. Pokorny sługa w Chrystusie.

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *Patrz dok. 138.*

142. Pismo nuncjusza A. Rattiego do ministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego w sprawie konfliktu w Giedrojciach

Opole, 10 czerwca 1920

Kopia w języku francuskim: ASV, ANV 197, k. 495, nr 2414; tłum. Anna Foltańska

Ekscelencjo!

Pismem z dnia 27 kwietnia 1920 r. nr 32893/D.6767/V/20[1] zechciał Pan zainteresować się stanem religijnym parafii Giedrojcie (diecezja wileńska).

Odpowiedziałem Panu natychmiast,[2] że zwrócę się do J.E. Biskupa wileńskiego z prośbą, by poinformował mnie o aktualnym stanie sprawy i o wynikach posunięć, które, jak sądziłem, podjął.

Mogę także zakomunikować Panu coś pozytywnego; powinienem był to wcześniej uczynić, wolałem jednak poczekać na potwierdzenie, które otrzymałem w przeddzień mego wyjazdu na Górny Śląsk.

Pisząc do mnie z Wilna 10 maja[3], Biskup zapewnił mnie, że sytuacja we wspomnianej miejscowości uległa w międzyczasie znacznej poprawie, tak iż słusznie można przewidywać, że niebawem wszystko powróci do ustalonego porządku.

Potwierdził to następnie J.E. Biskup wileński pismami z 27[4] i 30 maja[5]. Daje mi to tym większą radość i zadowolenie, im dłużej tego pragnę i oczekuję. Od początku bowiem uważnie śledzę sprawę Giedrojć. Będąc w Wilnie rozmawiałem osobiście zarówno z biskupem, jak i z kilkoma przedstawicielami różnych środowisk.

Wasza Ekscelencja jest najwłaściwszą osobą, z którą mogę podzielić się wnioskiem, że nie tylko w Giedrojciach, ale także w innych miejscowościach spokój oraz dobre wzajemne stosunki między wiernymi oraz między wiernymi a duchowieństwem nie zostałyby zakłócone bez działań podżegaczy przybyłych z zewnątrz. Jak sądzę, zadaniem dobrej i przewidującej polityki byłoby powstrzymanie dalszych tego typu działań.

Wczoraj odbyłem długą i bardzo pożyteczną rozmowę z Panem Korfantym. Proszę by Ekscelencja zechciał powiedzieć o tym (z wyrazami uszanowania) Ich Ekscelencjom Panu Skulskiemu i Panu Patkowi.

Proszę przyjąć najszczersze wyrazy szacunku.

+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolki

---

[1] *Patrz dok. 131.*
[2] *Pismo nieznane.*
[3] *Patrz dok. 134.*
[4] *Patrz dok. 136.*
[5] *Patrz dok. 139.*

143. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego donoszący o przeprowadzonej wizytacji

Ciechanowiec, 18 czerwca 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 428.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z dnia 1 czerwca 1920 otrzymałem dopiero 18 czerwca.[1]

List przeznaczony dla biskupa polowego, przesłałem, a przesyłkę przeznaczoną dla biskupa mińskiego prześlę w najbliższym czasie.

Jeżeli Wasza Ekscelencja miałby jakieś listy, które chciałby przesłać, czy to do Kowna, czy do Mińska, chętnie w tym będę pośredniczył, mam bowiem całkowicie pewne okazje do tych miast, a wydatki są żadne.

Kiedy minęło niebezpieczeństwo bolszewickie, które zagrażało Wilnu, udałem się na wizytację diecezji w powiecie bielskim. Od ostatniej wizytacji minęło ponad 20 lat. Praca ogromna i bardzo trudna, lecz owoce, jak widzę, są zbierane przeobfite.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *Patrz dok. 140.*

144. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie subdiakona Jana Sławeckiego

Warszawa, 28 czerwca 1920

Kopia maszynowa w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 441, nr 2324.

Ekscelencjo,

Za uprzejme listy Waszej Ekscelencji datowane w Wilnie 4 czerwca 1920[1] i w Ciechanowcu 18 czerwca 1920[2], jak też za przesłanie do adresatów tego, co serdecznej trosce Waszej Ekscelencji powierzyłem, składam gorące podziękowanie. Ze stosownym umiarkowaniem będę korzystał także w miarę potrzeby w przyszłości z gotowości pomocy, jaką z wdzięcznością przyjmuję.

Winszuję Waszej Ekscelencji i wszystkim powierzonym jego pieczy, z powodu uwolnienia się od niebezpieczeństwa. Wraz z Wami dziękuję Bogu za to, jak też nie mniej za apostolskie trudy Waszej Ekscelencji i ich owoce.

Pisze do mnie subdiakon diecezji wileńskiej Jan Sławecki, prosząc o dyspensę od święceń subdiakonatu. Twierdzi, że zwracał się już niejeden raz wprost do Stolicy Apostolskiej z tą prośbą, lecz że nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Ponieważ w sprawach załatwianych przez Stolicę Apostolską nie mogę interweniować, może byłoby po-

mocne rozpocząć nowe starania u Stolicy Apostolskiej ze strony ordynariusza.

Załączam wyrazy szacunku dla Waszej Ekscelencji, modląc się do Boga za niego i polecając siebie modlitwom.

Oddany

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 141.*
[2] *Patrz dok. 143.*

145. List bpa J. Matulewicza do sekretarza stanu P. Gasparriego o sytuacji diecezji wileńskiej i mińskiej pod rządami komunistów

Wilno, 6 sierpnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 9769.

Eminencjo!

Korzystając z okazji odwiedzenia mnie przez ks. Jerzego Narjauskasa, przedstawiciela rządu litewskiego przy Stolicy Apostolskiej, postaram się przesłać nieco wiadomości o niezwykle smutnym stanie mojej diecezji.

Od dnia 4 czerwca do 12 lipca odbyłem wizytację powiatu bielskiego, części mojej diecezji, gdzie nie było wizytacji od 22 lat. Owoce były obfite.

Zaledwie 13 lipca powróciłem do Wilna, gdy już 14 lipca rozpoczęły się walki i miasto zostało opanowane przez wojska komunistów rosyjskich. Obecnie już cała diecezja znajduje się pod ich władzą, z wyjątkiem tej części, gdzie rządzą Litwini. Lecz spodziewamy się, że wkrótce samo miasto i jego okolice przejdą pod władzę Litwy, gdzie panuje pokój, porządek i względny dobrobyt.

Żołnierze polscy podczas wycofywania się obrabowali kupców trzech ulic miasta Wilna i chłopom na wsiach wszędzie spowodowali liczne i rozmaite szkody. Żołnierze komunistyczni rekwirują i zabie-

rają, gdzie mogą to, co jeszcze zostało. W ślad za wojskiem i walkami postępuje głód, nędza, brak wszystkiego, choroby zakaźne i zepsucie obyczajów. Pośród ludu zakorzeniły się głęboko niektóre zasady i hasła socjalistyczne. Chłopi domagają się powoli podziału ziemi bez żadnej rekompensaty, a nawet sami tego dokonują. Jednakże wiara i pobożność, jak dotąd, są jeszcze pośród ludu żywe.

Przed zbliżającym się wojskiem rosyjskim liczni kapłani z samego Wilna, a także z okolicy, uciekli, szczególnie Polacy, zamieszani w działalność polityczną i narodowościową. Niektóre dekanaty pozbawione są całkowicie księży. Posyłam tam młodszych kapłanów, których mam do dyspozycji, aby obchodzili te parafie, przynosząc ludziom ulgę.

Kontaktu z diecezjanami i klerem, jaki pozostał poza miastem, nie ma prawie żadnego z powodu niemożliwości i niebezpieczeństw podróżowania.

Żołnierze komunistyczni, tam, gdzie nie znaleźli żadnego kapłana, okradli i zdewastowali zabudowania plebańskie, a niekiedy nawet i same kościoły. Gdzie zaś zastali księży, jak dotąd, niczego złego im nie uczynili. Nie mieszają się jeszcze do spraw kościelnych, jednakże, zgodnie z ich założeniami, wykluczają religię z życia publicznego i ze szkół. Ogólnie czasy są niepewne, pełne niebezpieczeństw, bez żadnej stabilności.

Wczoraj miałem wiadomość z Mińska. Bp Łoziński pozostał w mieście wraz z czterema kapłanami Białorusinami. Poza miastem pozostali bardzo nieliczni księża. Kapłani polscy musieli uciekać, ponieważ wojna toczy się przeciwko Polakom. Samo miasto Mińsk w znacznej części zostało spalone i niemal zupełnie obrabowane przez wycofujące się wojska polskie. Podobnie ogień zniszczył także liczne wsie. Sytuacja tej diecezji jest bardzo godna pożałowania.

Proszę Waszą Eminencję, aby zechciał przedstawić naszemu Ojcu Świętemu ten smutny stan diecezji wileńskiej i mińskiej oraz polecić Jego Ojcowskiemu sercu i łaskawym modłom nieszczęsny nasz lud, uciśniony tak wilkimi klęskami i tak bardzo już wyniszczony, ale wierny. To będzie dla nas pociechą.

Gdy będzie to możliwe, pospieszę do Rzymu. Obecnie korzystam z uprawnień, delegowanych mi przez Ks. Nuncjusza Warszawskiego

A. Rattiego i za domyślnym pozwoleniem, na ile sytuacja tego wymaga. Bardzo często musimy działać jak misjonarze i pierwsi chrześcijanie.

Mnie samego i moją diecezję polecam także modlitwom Waszej Eminencji.

Oddany sługa w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

146. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o sytuacji diecezji pod rządami rosyjskimi, a następnie litewskimi

Wilno, 6 września 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 631–634.

Ekscelencjo!

Jak pisałem do Ekscelencji z Białegostoku,[1] po odbyciu wizytacji w powiecie bielskim udałem się do Wilna i 13 lipca z wielkimi trudnościami dotarłem do domu.

Już 14 lipca wojska komunistyczne rosyjskie zajęły miasto, które pozostawało pod ich władzą niemal przez 6 tygodni. Przez cały ten czas przebywałem w Wilnie i sporo ucierpiałem od komunistów.[2] Niech Bogu będą dzięki.

Wielu kapłanów, zwłaszcza Polaków uciekło. Wiadomo mi, że trzy dekanaty niemal zupełnie są pozbawione księży. Przypuszczalnie to samo należy powiedzieć też o innych dekanatach, które znajdują się pod komunistami rosyjskimi. Posłałem tam młodszych księży, lecz za wyjątkiem dwóch, nie udało im się przedostać. Wojsko polskie wycofując się złupiło liczną ludność na znacznych terenach. Komuniści rosyjscy bardzo często zabierali to, co jeszcze zostało. Wraz z nędzą szerzą się zarazy i zepsucie obyczajów.

Dnia 17 sierpnia zabrano prałata Michalkiewicza jako zakładnika i wywieziono do Mińska, gdzie mu pozwolono przebywać swobodnie w domu biskupa. Na interwencje rządu litewskiego i nasze w sprawie jego zatrzymania, takie dano wyjaśnienie: „Gazety warszawskie doniosły fałszywie: biskup wileński zbiegł do Kowna czy też został

zamordowany, prałat Michalkiewicz wraz z niektórymi kapłanami, którzy pozostali, są uwięzieni. Opierając się na tych wiadomościach Stolica Apostolska zaproponowała swoje pośrednictwo w celu uwolnienia pięciu komunistów zatrzymanych w Bawarii, jeżeli rząd rosyjski przywróci wolność prałatowi Michalkiewiczowi. Na taką propozycję, choć opierającą się na fałszywych wiadomościach, rząd rosyjski nie mógł nie aresztować prałata Michalkiewicza, aby móc uwolnić swoich bawarskich towarzyszy."

Nie wiem, czy jest coś prawdy w tej relacji komunistów. Ale przytoczyłem, co zostało powiedziane. Rząd litewski czyni wszystko, aby prałat Michalkiewicz mógł być jak najszybciej uwolniony.

Od 26 sierpnia jesteśmy pod władzą i rządami litewskimi i cieszymy się pełną wolnością. Ale czasy nie są jeszcze pewne ani spokojne. Wobec tego i sposób mojego postępowania, jak przedtem pod Polakami, tak i teraz musi być bardzo oględny i ostrożny, a nawet staram się być o wiele bardziej ostrożny niż pod Polakami.

Nie upłynęły jeszcze nawet dwa lata, jak jestem w Wilnie, a już po raz szósty zmienił się rząd i władza. Litwini do spraw kościelnych dotąd w ogóle się nie mieszają, niczego też ode mnie nie żądają, przeto do czasu korzystam ze spokoju. Czuję się jednak bardzo zmęczony tym, co przeszedłem i przecierpiałem.

Kontakty z duchowieństwem są ogromnie utrudnione, choć zaczynają ulegać poprawie. Tam, gdzie są Litwini, wprowadzany jest powoli porządek, pokój i bezpieczeństwo.

Złośliwi i nieświadomi ludzie rozszerzają różne wieści, które często pisma powtarzają, niekiedy ze szkodą dla Kościoła i duchowieństwa. We wszystkim przesadzają. Mówią już tu w Wilnie i poza miastem o zamordowaniu przez komunistów rosyjskich licznych kapłanów i kilku tysięcy ludzi. Komisja, która zajmuje się ekshumacją i identyfikacją tych zabitych, dotąd odnalazła tylko 14 osób zabitych. Podobnie opowiada się rzeczy straszne dotyczące księży. Oczywiście, że życie duchowieństwa pod komunistami jest niezwykle trudne. Ale z tych księży, którzy pozostali w Wilnie i okolicy, na ile mam wiadomości, żaden oprócz prałata Michalkiewicza nie został aresztowany. Gdzie miejscowi ludzie nie oskarżyli, to komuniści w sprawy księdza czy parafii nie mieszali się. Z tych księży, którzy zbiegli, wielu rzeczy-

wiście powinno było uciekać z powodu działalności społecznej, politycznej i narodowościowej, jaką prowadzili, ale wielu mogło było zostać. Szkody wynikające z ucieczki księży są wielkie.

Prawie całe życie zostało zupełnie zakłócone i zburzone. Trzeba wszystko odbudowywać od nowa, przywracać, organizować. Z samego miasta Wilna zbiegło wielu mieszkańców, zwłaszcza Polaków. Oby Bóg dał nam prawdziwy pokój!

Ludzie roztropni i doświadczeni, biorąc pod uwagę czasy i okoliczności, tak tutaj opiniują: jeżeli Litwa nie zostanie uznana za państwo niezależne i *sui iuris,* to Wilno i wszystkie te ziemie zostaną przyznane i oddane nie Polakom, ale Rosjanom. A więc los nasz wiele jeszcze razy może się zmienić.

Po ucieczce agitatorów i płatnych burzycieli obecnie tak w Giedrojciach, jak i w innych parafiach mieszanych panuje pokój, porządek i doskonała zgoda pomiędzy ludnością polską i litewską. Porządek zachowywany jest taki sam jak przed wojną.

Siebie i moją nieszczęśliwą diecezję polecam łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[1] *Listu nie znaleziono.*

[2] *Między innymi przeprowadzili w jego mieszkaniu rewizję i zrabowali mu insygnia biskupie, meble, pościel, odzież.*

147. Telegram nuncjusza A. Rattiego do sekretarza stanu P. Gasparriego o potrzebie pośrednictwa Kościoła w sporze litewsko-polskim

Warszawa, 6 września 1920

Tekst szyfrowany odczytany w Sekretariacie Stanu, język włoski: ASC, RP 617, prot. 9788, nr 110.

Rozmawiałem dzisiaj z tutejszym prezesem rady ministrów i wiceprezesem.[1] Od nich będzie wiele zależało w konwencji agrarnej. Oświadczyli mi, że będą nalegali na interwencję Stolicy Apostolskiej

pomiędzy Polską a Litwą. Sytuacja ciągle coraz bardziej się pogarsza. Może mogliby pożytecznie pośredniczyć biskupi żmudzki i wileński.[2]

Ratti

[1] *byli nimi: Wincenty Witos i Ignacy Daszyński.*

[2] *10 VII 1920 roku Polska zgodziła się w Spa na oddanie warunkowe Wilna Litwie. 14 VII Armia Czerwona zajęła Wilno. W oparciu o układ litewsko-rosyjski z 12 lipca, 26 sierpnia odstąpiła je Litwinom. W tym czasie szukano ułożenia stosunków polsko-litewskich również na drodze dyplomatycznej. Jak widać z depeszy, strona polska liczyła na pomoc władz kościelnych, w tym także bpa Fr. Karewicza i bpa J. Matulewicza.*

148. Pismo sekretarza stanu P. Gasparriego do bpa J. Matulewicza o współczuciu Papieża

[Rzym], 10 września 1920

Koncept w języku łacińskim: ASC, RP 514, prot. 9769.

Otrzymałem bardzo uprzejmy list Waszej Ekscelencji z dnia 6 sierpnia, w którym Ekscelencja powiadamia Ojca Świętego o bardzo smutnej sytuacji diecezji wileńskiej i diecezji mińskiej, które z powodu rozgorzałej ostatnio wojny zostały doprowadzone do wielkich cierpień.[1]

Najwyższy Pasterz, mając sobie z Opatrzności Bożej zleconą troskę o wszystkich wiernych i otaczając ich ojcowską opieką, doznał najwyższego smutku widząc te diecezje niemal przygniecione klęskami i nieszczęściami. Zanosi do Boga serdeczne i nieustanne prośby, aby wreszcie położył koniec tak licznym i wielkim nieszczęściom i aby całemu światu zajaśniał w końcu tak bardzo upragniony pokój.

Wiernych zaś, udręczonych tymi cierpieniami i trudnościami, zachęca do nieustannego błagania o miłosierdzie Boże. To zaś niech będzie dla nich pociechą, że Ojciec Święty uczestniczy w ich nieszczęściach; nigdy też nie zaprzestaje upraszać im u Boga, Dawcy wszelkiego dobra, potrzebnych pomocy niebieskich.

Na dowód zaś swej życzliwości i ojcowskiej miłości, Tobie, Dostojny Księże Biskupie, jak też biskupowi mińskiemu Zygmuntowi Łozińskiemu oraz wiernym, powierzonym Waszej pasterskiej trosce, z serca udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Przy tej okazji ponawiam Waszej Ekscelencji wyrazy mego szacunku, jaki żywię i z jakim miło mi pozostać.

---

[1] *Patrz dok. 145.*

149. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o sytuacji bpa J. Matulewicza i prałata K. Michalkiewicza

Warszawa, 16 września 1920

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 616, prot. 12126, nr 2894.

Eminencjo,

Bp. Matulewiczowi z Wilna udało się przesłać do mnie list, datowany 6 bieżącego miesiąca.[1] Pozostawał w Wilnie przez cały czas; także i wówczas, kiedy tutaj krążyła pogłoska, być może tendencyjna, że biskup udał się, czy też musiał się udać do Kowna. Był taki moment, kiedy ktoś twierdził, że biskup został zabity czy też wzięty do niewoli przez bolszewików. Nawet od bolszewików nie ucierpiał wiele, jedynie, jak tu mówią, zdarzyły się jakieś rewizje, czy też nocne najścia i rabunek mebli, pościeli, odzieży, pierścienia biskupiego, który akurat miał na palcu. Pozostawał pod okupacją bolszewicką 6 tygodni. Liczni księża, szczególnie Polacy (to jest zrozumiałe), uciekli z okolic zajętych. Bp Matulewicz nie pisze mi, czy ci, którzy pozostali, byli w sposób szczególnie dokuczliwy prześladowani przez bolszewików. Nie jest prawdą, że bolszewicy dokonali rzezi kapłanów i świeckich. Komisja badająca (biskup nie pisze mi przez kogo i po co została ustanowiona) stwierdziła podobno 14 przypadków rozstrzelania cywilów.

Bp Matulewicz nie kryje swego zadowolenia z powodu wejścia Litwinów do Wilna. Dodaje, że dotąd pozostawili mu całkowitą swobodę i nie mieszają się w sprawy dotyczące Kościoła i duchowieństwa, chyba że na skutek jakiejś denuncjacji.

Ponadto biskup pisze, że bolszewicy dali Litwinom, którzy na interwencję biskupa usiłują robić co możliwe dla uwolnienia prałata

Michalkiewicza, następujące wyjaśnienie zatrzymania go i przesłania do Mińska jako zakładnika: „Gazety warszawskie doniosły fałszywie: biskup wileński zbiegł czy też został zamordowany. Prałat Michalkiewicz wraz z niektórymi kapłanami został uwięziony. Stolica Apostolska zaproponowała swoje pośrednictwo w celu uwolnienia pięciu komunistów rosyjskich zatrzymanych w Bawarii w zamian za prałata Michalkiewicza. Na te wiadomości, chociaż fałszywe, rząd rosyjski musiał uwięzić prałata Michalkiewicza w celu uwolnienia swoich towarzyszy."[2]

Tyle donosi bp Matulewicz, dodając, że rząd litewski czyni wszystko co możliwe, aby prałat Michalkiewicz został jak najprędzej uwolniony.

Z mojej strony już podjąłem i jeszcze podejmę na nowo starania u tutejszego ministra spraw zagranicznych, aby zechciał włączyć do rozmów pokojowych delegatów oraz zobowiązać ich do starań o uwolnienie nie tylko prałata Michalkiewicza, ale także biskupa mińskiego.

Jeżeli po tym wszystkim, co doniosłem, Wasza Eminencja ma jakieś szczegółowe polecenie dla mnie, dołożę wszelkich starań, aby je wykonać.

Z głębokim szacunkiem całuję świętą purpurę i świadczę się pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji

+ A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 146.*

[2] *O wyjaśnienie tej informacji kardynał Gasparri zwrócił się do nuncjusza Pacellego, który poprosił o wyjaśnienie rząd bawarski. Ustalono, że nic nie wiadomo, aby w Bawarii 16 VIII 1920 roku przetrzymywano komunistów rosyjskich. Jeden jest przetrzymywany od 24 IX, a dwaj inni od początku września. Brak jednak raportów z dwóch okręgów na północy (ASV, ANV 193, k. 305, P. Gasparri do A. Rattiego 28 XI 1920).*

150. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie spotkania z biskupami litewskimi

Warszawa, 17 września 1920

Kopia maszynowa w języku francuskim: ASV, ANV 204, k. 300, nr 2902; tłum. Anna i Kazimierz Szeptyccy.

Osobiste i ściśle tajne

Ekscelencjo,

Mam zaszczyt przekazać załączoną tu przesyłkę, jaką otrzymałem właśnie z Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości do przesłania Waszej Ekscelencji.

Nie mogę nie widzieć w tym ręki Opatrzności, dającej mi w ten sposób nie tylko radość, ale i zaszczyt ponownego spotkania się z Waszą Ekscelencją, z którego osobą łączą mnie wspomnienia zarówno miłe, jak i wyjątkowe. Jest to też dla mnie doskonała okazja zwrócenia się do Waszej Ekscelencji w momencie, kiedy odczuwam tego potrzebę pilną i poważną.

Byłbym wielce zobowiązany, jeśli Wasza Ekscelencja umożliwiłby mi spędzenie kilku godzin ze swoimi biskupami. Proszę o to i mam nadzieję to uzyskać dzięki wielkim wpływom Waszej Ekscelencji.

A oto powód mej prośby. Powierzono mi przemiłą misję. Jest to misja dobroczynna o dużym znaczeniu dla Waszych ubogich. Mam jednak ustalić szczegóły tej akcji dobroczynnej z biskupami Waszymi jeszcze przed zimą, która już jest za progiem.

Proszę nie myśleć o tym nic złego, nie posądzać mnie o ukrytą myśl polityczną, gdyż chodzi tu jedynie o czystą i zwykłą akcję dobroczynną. Aby jak najmniej ściągać na siebie powszechną uwagę, mógłbym przybyć do Mariampola, dokąd mogliby też przyjechać księża biskupi z Kowna i Wilna, pod dobrym pretekstem odwiedzin bpa Karasia. Biskupom zostawiam ustalenie daty spotkania.

Będę błogosławił Opatrzność (jak błogosławię także Waszą Ekscelencję), że mogłem jeszcze przed złożeniem urzędu Wizytatora Apostolskiego Litwy,[1] być narzędziem dobroczynności, nieobojętnej dla dobra narodu, który dane mi było lepiej poznać i bardziej docenić.

Oczekując odpowiedzi, przypuszczam, że Wasza Ekscelencja będzie mógł mi ją podać do Nuncjatury w Warszawie przez radio misji angielskiej.[2]

Proszę o przyjęcie wyrazów moich najlepszych i najwznioślejszych uczuć.

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski
Wizytator Apostolski Litwy

---

[1] *Litwini odczuwali jako upokorzenie obowiązek uznawania wizytatora apostolskiego rezydującego w Warszawie, którego w dodatku uważali za polonofila. Niemniej abp Ratti przez cały czas pełnił ten obowiązek. O mianowaniu wizytatorem Litwy Antonio Zecchiniego powiadomił bpa J. Matulewicza kardynał P. Gasparri dopiero 20 XI 1921 r. (AGM, Matulewicz, Litterae).*

[2] *Zamierzona podróż nuncjusza do Mariampola nie doszła do skutku. Pieniądze przesłał przez okazję (dok. 161, 166).*

151. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza z prośbą o wiadomości

Warszawa, 12 października 1920

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Korzystam chętnie z nadarzającej się okazji, aby przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy szacunku wraz z życzeniem i nadzieją, że znajdą one Księdza Biskupa wolnym od niebezpieczeństw. Nieustannie modlę się do Boga, aby towarzyszył Waszej Ekscelencji wszelką pomocą swoich łask. Będę bardzo wdzięczny, jeżeli przez stosowną okazję Ekscelencja da mi jakąś [wiadomość] o sobie, o swoim duchowieństwie i o ludzie, w szczególności zaś o Czcigodnym ks. Michalkiewiczu i o J.E. bp. Łozińskim.

Niech Bóg wszelkiej pociechy i Najświętsza Matka Dobrej Rady będą przy Waszej Ekscelencji teraz i na zawsze. Proszę o modlitwę za mnie.

Z braterskim oddaniem w Chrystusie

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

P.S. Docierają tu niepewne wiadomości co do Czcigodnego ks. Lubiańca i jego bezpieczeństwa. Będę wdzięczny za rozwianie mi tych wątpliwości. Jeżeli jest bezpieczny wraz ze swoimi dziećmi, proszę pozdrowić go ode mnie.

152. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o sytuacji diecezji

Wilno, 23 października 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 671–673.

Ekscelencjo!

List z dnia 12 października 1920 otrzymałem i dziękuję za niego.[1] Od czasu mego przybycia do Wilna już po raz siódmy zmienia się władza. Obecnie diecezja jest podzielona pomiędzy cztery lub pięć władz: 1) Litwy, 2) Polski, 3) Litwy Środkowej, 4) Rosji bolszewickiej i wydaje się także 5) Łotwy. Przy tym stanie rzeczy jest jasne, jakie i jak wielkie rodzą się trudności. Że ja sam nie jestem jeszcze wygnany ani wtrącony do więzienia, przypisuję to miłosierdziu Bożemu. Tym wszystkim tak bardzo jestem już zmęczony i wyczerpany, że gdyby nie było to wolą Bożą i Stolicy Apostolskiej, nie zostałbym w Wilnie ani chwili.

Kapłani, którzy zbiegli, zaczynają już powracać. Żaden jednak z nich nie chce pójść do wschodniej części diecezji, gdzie parafie są niemal zupełnie pozbawione kapłanów i gdzie podróżowanie jest bardzo trudne albo wprost niemożliwe.

W parafiach mieszanych litewsko-polskich obecnie panuje spokój, ustalony porządek i zgoda, ale już zaczynają powracać burzyciele i agitatorzy wynajęci za pieniądze. Już jednego księdza Litwina schwytano i odwieziono do Wilna, przypuszczalnie wkrótce odwiozą wielu innych. Przedłużającym się wojnom towarzyszy niedostatek, nędza, choroby, zniszczenia i zepsucie obyczajów.

Bp Łoziński i prałat Michalkiewicz zostali przewiezieni z Mińska do Moskwy. Z poselstwem litewskim udała się do Moskwy pani Wojewódzka, która zawiozła żywność dla obydwu przetrzymywanych.

Przez nią też posłałem dla obydwu pewną sumę pieniędzy. Litwini czynią wszystko, aby prałat Michalkiewicz został uwolniony. Co do bpa Łozińskiego może Polacy mogliby coś zrobić. Razem z poselstwem litewskim udał się także ks. Paukszta, Litwin, którego w sposób szczególny zobowiązałem do troski o sprawy obydwu uwięzionych.

Ks. Lubiańcowi, dzięki Bogu, nic złego się nie stało. Także inni kapłani w mieście są zdrowi i cali. Na wsiach niektórzy doświadczyli uciążliwości podróżowania, niektórzy byli zatrzymani jako zakładnicy, przypuszczalnie czterech albo pięciu zginęło.

Walki polityczne i narodowościowe wzmagają się. Czasy są złe, smutne i krwawe. Bóg niech będzie we wszystkim błogosławiony.

Polecam modlitwom siebie i diecezję.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

P.S. O tym także donoszę, że obecnie między Wilnem a biskupem kowieńskim, jak również sejneńskim, stosunki są utrudnione bardzo i niemal całkowicie przerwane. Dlatego też przeze mnie nie można przesłać do Kowna ani listów, ani pieniędzy. Może to być łatwe przez Rzym.

+ Jerzy

---

[1] *Patrz dok. 151.*

153. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła pieniądze, prosi o współpracę w zawarciu pokoju

Warszawa, 1 listopada 1920

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

List Waszej Ekscelencji z dnia 23 października[1] przeczytałem z wielką radością, ale równocześnie ze smutkiem. Patrząc na pismo, radowałem się, jak gdybym oglądał znowu w duchu samą osobę Waszej Ekscelencji, ale równocześnie martwiłem się czytając o wy-

darzeniach tak bardzo złych i smutnych zarazem. Lecz „jest Bóg na niebie" i Bóg sam się zatroszczy.

Tymczasem sądzę, że będę bardzo wiernym wyrazicielem miłości i uczuć Ojca Świętego, prosząc Waszą Ekscelencję, aby raczył przyjąć dołączoną do mojego listu małą ofiarę 50 tysięcy marek polskich dla ulżenia cokolwiek tylu biedom i potrzebom, szczególnie zaś ubogich dzieci.

Zupełny brak czasu nie pozwala mi szerzej pisać.[2] Nie mogę jednak nie wyjawić i nie poświadczyć Waszej Ekscelencji oraz innym biskupom, najczcigodniejszym w Panu Jego braciom, że nic milszego i bardziej pożądanego nie możecie uczynić dla Ojca Świętego, jak to, abyście się starali w miarę możliwości i ze wszystkich sił, przekonać tak Litwinów, jak i Polaków, aby zaprzestali walki, a doszli do zawarcia chrześcijańskiego pokoju i braterskiej ugody. Niech Bóg błogosławi Waszym dążeniom do pokoju i miłości.

Nie pozostaje mi nic innego, jak tym moim pismem i gorejącym sercem przekazać Waszej Ekscelencji najgłębsze uczucia i zapewnienie, że z Nim razem cierpię, razem się modlę i całym sercem z Nim jestem. Pragnąłbym być przy Waszej Ekscelencji także fizycznie i z Nim razem pracować. Proszę mi rozkazywać, co tylko będę mógł i co będę potrafił, wykonam.

Tymczasem polecam siebie modlitwom Waszej Ekscelencji i z serca przekazuję wyrazy szacunku. Proszę o przekazanie tych moich uczuć, na ile to możliwe, także innym biskupom.

Z braterskim oddaniem

+ Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 152.*

[2] *W tym czasie nuncjusz pełnił funkcję papieskiego komisarza plebiscytowego na terenach spornych między Polską a Niemcami.*

154. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego: straty księży, sprawa pośrednictwa

Wilno, 2 listopada 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 687–688.

Ekscelencjo,

Korzystam z okazji, aby przesłać Waszej Ekscelencji kilka słów. Według otrzymanych wiadomości na pewno czterech kapłanów naszej diecezji zginęło w czasie inwazji bolszewickiej:

1. Kundziewicz, który został zabity przez rabusiów (jak mówią, przez uciekających polskich żołnierzy);
2. Maciejczuk;
3. Knobelsdorf; ci dwaj zostali zabici przez bolszewików,
4. Radziuk, który znalazł się między walczącymi i zginął.

Przypuszczalnie także zginął Dyakowski. Zabił on dwóch bolszewickich strażników, ale potem i sam został schwytany i prawdopodobnie zabity.

Niektórzy księża zostali wzięci jako zakładnicy i uprowadzeni. Ilu i którzy, jeszcze nie wiem. Nic w tym dziwnego, ponieważ nasza diecezja przypuszczalnie podzielona jest obecnie pomiędzy pięć albo sześć rządów: 1) część pod Polską, 2) pod Litwą, 3) pod Litwą Środkową, 4) pod Bałachowiczem – Białoruś, 5) część jeszcze, wydaje się pod bolszewikami 6) i prawdopodobnie pewna część pod rządami łotewskimi. Kontakt z diecezją jest bardzo trudny, raczej wręcz niemożliwy. Walki ciągle trwają. Czasy są złe, niespokojne i krwawe.

Co do wiadomości, którą opublikowały dzienniki, że ja jestem pośrednikiem między stronami walczącymi, mianowicie między rządem Litwy Środkowej a Litwy Kowieńskiej,[1] wyjaśniam. Kiedy Pan W. Abramowicz, który po generale Żeligowskim zajmuje tutaj pierwsze miejsce we władzach, był u mnie, tak powiedział: „Może przyjść czas, gdy poprosimy Waszą Ekscelencję o mediację, o ile będą tego wymagały sprawy i okoliczności". Ale dotąd żadnej takiej propozycji poważnej od rządu nie otrzymałem.[2] Walki trwają.

Wszystko w ręku Boga wszechmogącego. Niech się dzieje Jego wola. Lecz warunki życia i działalności są tutaj bardzo trudne. Że

do tej pory jestem cały i zdrowy, i nie uwięziony, ani nie wygnany, przypisuję to Bożej łaskawości. Jak widać, praca pozytywna jest prawie niemożliwa. O to tylko się troszczę, aby sprawy nie obróciły się na gorsze i aby zachować przynajmniej, o ile to możliwe, *status quo.*

Polecam siebie i moją nieszczęśliwą diecezję, tak bardzo wyniszczoną i pogrążoną w tylu utrapieniach, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[1] *Między innymi „Gazeta Warszawska" (27 X 1920, nr 295, s. 4), powołując się na agencję „Orient" pisała: „Ks. biskup Matulewicz oświadczył się z gotowością pośredniczenia pomiędzy rządami wileńskim i kowieńskim. Biskup jest zdania, iż porozumienie to z łatwością da się osiągnąć".*

[2] *O taką mediację poprosił Witold Abramowicz, a następnie 2 IV 1921 roku Lucjan Żeligowski i Aleksander Prystor. Biskup pośredniczył w nawiązaniu kontaktów z litewskimi socjaldemokratami, ludowcami i chrześcijańskimi demokratami (Užrašai, s. 335–337).*

155. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie rozliczenia z otrzymanych ofiar i o sytuacji politycznej

Wilno, 23 listopada 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 747–748.

Ekscelencjo!

Bardzo dziękuję za hojny dar 50 tysięcy marek polskich. Rozdzieliłem je w następujący sposób: 1) Stowarzyszeniu opiekującemu się dziećmi[1] – 30 tysięcy; 2) Mniszkom benedyktynkom[2] – 8 tysięcy; 3) Zgromadzeniu Sióstr Matki Miłosierdzia[3] – 3 tysiące; 4) Mniszkom wizytkom[4] – 2 tysiące; 5) Zgromadzeniu Sióstr św. Dominika[5] – 2 tysiące; 6) Zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus[6] – 1 tysiąc; 7) Stowarzyszeniu litewskiemu dla ubogich – 2 tysiące; 8) Konferencji św. Wincentego, polskiej, na ubogich – 2 tysiące.

Dzięki Bogu, od wczoraj mamy już zawieszenie broni,[7] przestali już przelewać krew.

Kapłani, którzy pouciekali, zaczynają powoli wracać, choć jeszcze wiele parafii jest osieroconych, pozbawionych stałych duszpasterzy.

Kontakty z księżmi niezwykle trudne, podróżowanie uciążliwe i bardzo niebezpieczne.

Lud, szczególnie wiejski, wiele cierpi od wojska. Wszyscy wyczekują pokoju, ale jest on ciągle jeszcze niepewny.

Polecam siebie i moją diecezję łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

Pokorny i oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

1 *Międzynarodowe Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.*

2 *Siostry benedyktynki przetrwały kasatę i prowadziły sierociniec dla dziewcząt.*

3 *Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (magdalenki) zajmowało się wychowaniem moralnie zaniedbanych dziewcząt.*

4 *Siostry wizytki w 1918 roku wróciły do swego dawnego klasztoru i założyły szkołę z internatem dla dziewcząt.*

5 *Siostry dominikanki w Wilnie prowadziły sierociniec.*

6 *Siostry Imienia Jezus prowadziły pracownię krawiecko-trykotarską.*

7 *Faktyczne zawieszenie broni między Litwą Środkową a Republiką Litewską nastąpiło 21 listopada 1920 roku, formalną zaś umowę zawarto 29 listopada. Na mocy tego porozumienia diecezja wileńska faktycznie została podzielona.*

156. Pismo bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie ustanowienia drugiej instancji sądowej

[Wilno], 23 listopada 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 749, nr 5467.

Ekscelencjo,

Ponieważ dostęp do drugiej instancji apelacyjnej w sprawach małżeńskich i innych do Piotrogrodu jest niemożliwy, ani nie można ustanowić tej instancji gdzie indziej z powodu bardzo niespokojnych czasów, proszę o łaskawe ustanowienie jej w Wilnie w ten sposób, że ten trybunał będzie się składał z innych sędziów, mianowanych przeze mnie.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz

157. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: prośby wyśle do Rzymu, aprobuje rozdział pieniędzy

Warszawa, 29 listopada 1920

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Z całego serca dziękuję Waszej Ekscelencji za list do mnie z dnia 23 bieżącego miesiąca.[1] Otrzymałem go razem z prośbą w sprawie subdiakona Sławeckiego[2] oraz z pismem dotyczącym drugiej instancji (23 XI 1920, nr 5467)[3]. Prośbę natychmiast wyślę do Rzymu. W sprawie zaś drugiej instancji nie odważyłbym się zadecydować, czyli udzielić pozwolenia, ponieważ może być podane w wątpliwość, czy diecezja wileńska znajduje się nadal pod moją jurysdykcją, jako nuncjusza w Polsce.[4] W niedługim czasie natychmiast sam napiszę do Świętej Kongregacji Konsystorialnej, wyjaśniając i polecając przypadek Waszej Ekscelencji.

Mogę tylko w pełni zaaprobować dokonany przez Waszą Ekscelencję rozdział pieniędzy; zresztą przecież należały one całkowicie do Księdza Biskupa. Podziękowanie prześlę Ojcu Świętemu, gdyż tylko jemu jednemu się ono należy.

Oby po zawieszeniu broni szybko nastał pokój i ustały wszelkie cierpienia, jakimi Wasza Ekscelencja wraz ze swoim ludem tak długo i tak ciężko jest doświadczany.

W tej intencji wraz z Waszą Ekscelencją codziennie będę się modlił przy ołtarzu. Proszę o modlitwę za mnie i o łaskawe przyjęcie wyrazów mego szacunku.

Z braterskim oddaniem

+ Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 155.*

[2] *Prośba do papieża o dyspensę od subdiakonatu dla Jana Sławeckiego; pominięto.*

[3] *Patrz dok. 156.*

[4] *Abp Ratti jako nuncjusz w Polsce ma wątpliwości, czy stolica diecezji wileńskiej, znajdująca się obecnie na terenie Litwy Środkowej, podlega jego jurysdykcji.*

158. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego: przesyła pismo do papieża w sprawie seminarium

Wilno, 4 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 793, nr 5665.

Ekscelencjo,

Najpokorniej proszę Waszą Ekscelencję o udzielenie mi uprawnień, o których jest mowa w załączonym piśmie, albo o przesłanie tegoż do Stolicy Apostolskiej.

Korzystając z tej okazji, wyrażam Waszej Ekscelencji uczucia najgłębszej czci.[a]

+ Jerzy Matulewicz

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Wysłane do Rzymu z ostatnią przesyłką (26 XII 1920)".*

Załącznik
Pismo bpa J. Matulewicza do papieża Benedykta XV w sprawie utrzymania seminarium

Wilno, 4 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 201, k. 820.

Ojcze Święty,

Ponieważ w tych czasach wojennych sytuacja seminarium diecezjalnego w Wilnie jest zła i od niestałego rządu nie otrzymuję żadnej pomocy, odważam się zwrócić do Waszej Świątobliwości z pokorną prośbą, aby na dalsze utrzymanie seminarium, dopóki nie znajdzie się inne wyjście, kapłani naszej diecezji otrzymali możliwość przyjmowania stypendiów mszalnych, odprawianych w święta zniesione, a także na Msze binacyjne, i aby te stypendia można było przeznaczyć na użytek seminarium wileńskiego.

Padając do stóp Waszej Świątobliwości proszę o błogosławieństwo apostolskie.[a]

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Udzielone przez Jego Ekscelencję A. Rattiego dnia 26 grudnia 1920, pod numerem 9628".*

159. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie bpa Wł. Bandurskiego

Wilno, 6 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 794–795.

Ekscelencjo!

Dzięki Bogu mamy zawieszenie broni pomiędzy Polską i Litwą. Obydwa rządy wymieniły także wzajemnie wziętych do niewoli jeńców. W diecezji nic nowego się nie wydarzyło. W jednej parafii złośliwi ludzie zaczynają burzyć porządek. Jeszcze nie wszyscy księża powrócili, niektóre parafie nadal pozostają bez pasterzy; pieczę nad nimi mają księża z sąsiednich parafii.

1) Proszę, aby można było utworzyć wkrótce w Wilnie drugą instancję sądową. Z powodu trudności w podróżowaniu i kłopotów z pocztą nie można bezpiecznie przesyłać dokumentów. W tej sprawie już raz przesłałem pismo do Waszej Ekscelencji na imię Ojca Świętego.[1]

2) Proszę, aby w święta zniesione i w ogóle, kiedy zachodzi binacja, można było zatrzymać stypendia i obrócić je na użytek seminarium, brak mu bowiem jakiejkolwiek pomocy.[2]

3) Ponadto informuję: J. E. bp Bandurski przybył do Wilna. Oświadczył, że został zaproszony przez władze wojskowe. Zwrócił się z prośbą, aby mógł słuchać spowiedzi także wiernych, którzy go o to poproszą. O żadną inną jurysdykcję się nie zwracał. Zapytałem go, czy przybył jako biskup polowy, jak to zapowiedziały dzienniki. Odpowiedział, że rzeczy inaczej się przedstawiają: ma on zostać jedynie swego rodzaju naczelnym kapelanem wojskowym. Oświadczyłem mu, *salva reverentia,* że ja zawsze jako biskupa polowego uważałem i uważać będę J. E. bpa Galla, a także jeśli zajdzie jakaś potrzeba, nadal w sprawach opieki duchowej nad wojskowymi do niego będę się zwracał.

O tym wszystkim Waszą Ekscelencję powiadamiam. Chciałbym wiedzieć, od kogo bp Bandurski ma jurysdykcję i władzę nad wojskowymi.[3] Obawiam się, żeby nie powstały tu jakieś trudności. Chciałbym, aby J. E. bp Gall zajmował się nadal wszystkimi wojskowymi, jak to czynił dotychczas.

Pisma warszawskie („Gazeta Warszawska") ponownie przeciwko mnie różne fałszywe i kłamliwe rzeczy usiłują pisać i rozsiewać.[4]

Niech im Bóg przebaczy! Rzeczywiście są ludzie, którzy stają się gorsi, kiedy się im świadczy dobro.

Niektórzy ludzie doświadczeni sądzą, że grozi nam ponowne niebezpieczeństwo ze strony bolszewików.

Polecam moją nieszczęsną diecezję, jak też i mnie samego, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[1] *Patrz dok. 156.*

[2] *Patrz dok. 158 wraz z załącznikiem.*

[3] *Bandurski Władysław (1865–1932) od 1906 roku sufragan lwowski. Od 1914 roku towarzyszył Piłsudskiemu. W październiku 1920 roku osiadł w Wilnie, nie mając zleconych sobie przez władze kościelne obowiązków. Po początkowym trudnym okresie, później stosunki bpa Matulewicza z nim układały się dobrze. Był okres, kiedy znalazł się w biedzie, i wówczas bł. Jerzy pomagał mu materialnie.*

[4] *Wieści z Wilna, „Gazeta Warszawska" 11 X 1920, nr 279; X.Y.Z. [Jan Obst], Z diecezji wileńskiej, tamże 1 XII 1920, nr 329 i 2 XII 1920, nr 330.*

160. Reskrypt nuncjusza A. Rattiego dla bpa J. Matulewicza w sprawie utrzymania seminarium

Warszawa, 26 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: LVIA, zesp. 694, inw. 3, vol. 53, k. 176, nr 3628.

Ekscelencjo,

Biorąc pod uwagę nadzwyczajne trudności, w jakich już od wielu lat znajduje się diecezja wileńska, ponieważ nie widać zupełnie, aby te niepokoje dotyczące zarówno spraw świeckich, jak i kościelnych miały się uspokoić, gdy tymczasem wychowanie i utrzymanie kleryków przebywających w seminarium biskupim staje się z każdym dniem trudniejsze, my – na mocy uprawnień, jakie posiadamy od Stolicy Apostolskiej – przychylając się do prośby Waszej Ekscelencji, wystosowanej z Wilna dnia 4 bieżącego miesiąca,[1] zezwalamy łaskawie w Panu, aby kapłani tej diecezji, stypendia za Msze odprawione

w święta zniesione oraz za Msze binacyjne mogli przyjąć i przekazać je na ręce ordynariusza wileńskiego na wydatki seminarium biskupiego.

Niniejsze uprawnienie zachowuje swą moc tak długo, dopóki nie zostanie znaleziony inny sposób zaradzenia potrzebom, nie dłużej jednak niż przez trzy lata.

Oddany

+A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 158 wraz z załącznikiem.*

161. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o przesłanych pieniądzach, bp. Wł. Bandurskim, kampanii prasowej, plebiscycie

Warszawa, 27 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae, nr 3629; kopia: ASV, ANV 197, k. 796.

Ekscelencjo,

Będąc najpierw nieobecny, a potem niedomagający, a równocześnie pod naciskiem pilnych spraw, nie mogłem dokładniej odpowiedzieć na list Waszej Ekscelencji z dnia 6 bieżącego miesiąca[1] i na pismo nr 5665 z dnia 4 wspomnianego miesiąca[2]. Obecnie zaś, korzystając z wielkiej uprzejmości szanownego pana komisarza Bergery,[3] wyjaśniam pokrótce, co następuje:

1) Prośbę Waszej Ekscelencji w sprawie drugiej instancji, zgodnie z życzeniem,[4] przesyłam do Rzymu.

2) Do niniejszego listu dołączam reskrypt w sprawie uprawnień dotyczących binacji i związanych z nimi stypendiów.[5] Odnośną prośbę Waszej Ekscelencji z przyjemnością przesyłam do Świętej Kongregacji Obrzędów.

3) Sprawę bpa B[andurskiego] słusznie Ekscelencja odesłał do bpa Galla, dobrze też postąpi Wasza Ekscelencja roztropnie i stanowczo

mu się przeciwstawiając, z zastosowaniem nawet braterskiego upomnienia, uświadamiając mu, że źle robi dla samego siebie występując przeciwko porządkowi kościelnemu i kanonicznej karności.

4) Czasopisma, o których Ekscelencja pisze,[6] widziałem. Pewne starania już podjąłem i zamierzam podjąć dalsze, niewiele jednak można uzyskać od tych, którzy zatykają sobie uszy.

5) Proszę mi napisać, jakie są przewidywania Waszej Ekscelencji co do zapowiadanego plebiscytu.[7] O bolszewikach także i tutaj krążą różne pogłoski, choć sprzeczne.

6) Przez ręce pana Bergery przesyłam 660 tysięcy marek polskich, co równa się 90 tysiącom lirów włoskich. Zostały przeznaczone przez Ojca Świętego „jako pomoc dla biednych dzieci na Litwie".

Przesyłam ks. bp. Karewiczowi do podziału z ks. bp. Karasiem 70 tysięcy lirów włoskich przeznaczonych na ten sam cel. Pozostaje u mnie 100 tysięcy lirów włoskich, co do których oczekuję Waszych dyspozycji, a o czym powiadomiłem ks. bpa Karewicza.

7) Na Nowy Rok życzę Waszej Ekscelencji i Jego Kościołowi wszelkich pociech i łask, o co się też modlę. Załączam wyrazy szacunku dla Waszej Ekscelencji i polecam się Jego modlitwom.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

1 *Patrz dok. 159.*

2 *Patrz dok. 158 wraz z załącznikiem.*

3 *Pułkownik Carlo Bergera, Włoch, członek Wojskowej Komisji Kontrolnej Ligi Narodów.*

4 *Patrz dok. 156.*

5 *Patrz dok. 160.*

6 *Patrz dok. 159, przypis 4.*

7 *Chodzi o plebiscyt na Wileńszczyźnie, zapowiedziany przez Ligę Narodów 28 X 1920 roku, który nie został zrealizowany.*

162. Prośba bpa J. Matulewicza, jako generała marianów, do nuncjusza A. Rattiego o zatwierdzenie przeniesienia nowicjatu

Wilno, 28 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 199, k. 594–595.

Ekscelencjo,

Proszę pokornie o łaskawe zatwierdzenie imieniem Stolicy Apostolskiej przeniesienia nowicjatu Zgromadzenia Księży Marianów z Bielan pod Warszawą do wsi Raśna, parafia Wysokie Litewskie, dekanat Brześć Litewski, diecezja wileńska – dla następujących racji:

Dom zakonny w Raśnie jest całkowicie odpowiedni do umieszczenia w nim nowicjatu, ponadto dla swojego położenia nadaje się do skupienia umysłu i praktykowania życia wewnętrznego, ogród i majątek są wystarczające do wyżywienia nowicjuszy.

Dom zaś na Bielanach jest mniej stosowny do wychowania i urabiania nowicjuszy, a to z powodu różnorodnych zajęć, gimnazjum i sierocińca, które tam się znajdują, ponadto z powodu pracy duszpasterskiej w parafii, związanej z tym domem.

Ponadto Ojcowie Kameduli dążą do ponownego objęcia bielańskiej pustelni, która niegdyś do nich należała. Dom w Raśnie tak niegdyś, jak i obecnie jest własnością Zgromadzenia Księży Marianów.

Ponieważ Ojcowie Marianie z Bielan, bez uprzedniego pozwolenia, o jakie z powodu działań wojennych i burzliwych czasów nie mogli we właściwym czasie się postarać, już faktycznie nowicjat przenieśli do Raśny, pokornie proszę o łaskawe uprawomocnienie tego.[a]

Uniżony i oddany w Chrystusie sługa Waszej Ekscelencji

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński
Przełożony Generalny
Zgromadzenia Księży Marianów

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Zgody udzielono przez J.E. A. Rattiego, 2 stycznia 1921".*

163. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie rozdziału pieniędzy, plebiscytu, bpa Wł. Bandurskiego i uwięzionych księży

Wilno, 28 grudnia 1920

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 812–813.

Ekscelencjo!

Otrzymałem list z dnia 29 listopada[1] i 27 grudnia[2]. Życzę Waszej Ekscelencji z całego serca wszelkiej pomyślności i powodzenia. Dziękuję bardzo za troskę, jaką Ekscelencja otacza mnie i moją diecezję.

Wspaniały dar, jaki w imieniu Ojca Świętego papieża Benedykta XV przez pośrednictwo pana Bergery Ekscelencja mi przysłał, mianowicie 600 tysięcy marek polskich, otrzymałem. Proszę o przekazanie Ojcu Świętemu w imieniu moim i całego ludu gorącego podziękowania za tak hojny dar. Nie będzie rzeczą łatwą sprawiedliwy jego podział i rozprowadzenie.

Z owych 50 tysięcy marek, które poprzednio zostały mi łaskawie przysłane, jak to już pisałem, 30 tysięcy przekazałem do podziału Towarzystwu Międzynarodowemu Opieki nad Dziećmi. Lecz teraz, poza Polakami, Litwinami, Białorusinami, Rosjanami prawosławnymi, chcieli swoją część otrzymać także i Żydzi. Polakom to się nie podobało i osiągnęli to, że Żydzi nic nie dostali. Powstały pewne nieporozumienia.

J.Em. Kardynał Kakowski przesłał na moje ręce jako dar od Ojca Świętego 200 tysięcy marek, lecz wyraźnie jedynie dla instytucji i dzieci polskich. Sumę tę przekazałem do rozdziału ks. Lubiańcowi. Kiedy ten fakt został ujawniony, wywołało to zgorszenie wśród Białorusinów, Litwinów i innych, że zostali wyłączeni z miłosierdzia papieża, wspólnego ojca wszystkich.[3] Według mojej opinii, choć nie wiem, czy jest ona słuszna, żaden ubogi, także Żyd, nie może być wyłączony z serca papieża, wspólnego ojca nie tylko wszystkich chrześcijan, lecz także wszystkich ubogich.

Tę sumę pieniędzy, którą Ekscelencja przysłał, sam już postaram się sprawiedliwie rozdzielić, szczególnie między zgromadzenia zakonne i katolickie zakłady opieki nad dziećmi.

Na pisaninę dzienników postanowiłem nie zwracać uwagi. Piszący są ludźmi złymi i przewrotnej woli, najlepszym środkiem będzie milczeć.

O wynikach konsultacji plebiscytowej może szerzej napiszę innym razem. To tylko zaznaczam, że wynik obecnie trudny jest do przewidzenia. Już wielokrotnie tu widziałem, jak zmienne są sympatie i nastawienie ludzi.

Tym razem Żydzi, Białorusini „świadomi", Rosjanie i Niemcy, którzy jeszcze są, opowiadają się za Litwą. W samym mieście Wilnie przytłaczająca część ludności chrześcijańskiej bez wątpienia opowie się za Polską. Na wsiach wynik jest niepewny: z powodu niegodziwego postępowania żołnierzy polskich, ściągania podatków, rekwizycji, z powodu drożyzny artykułów żywnościowych, która zapanowała, nastawienie ludności jest w znacznej mierze antypolskie, i z dnia na dzień się powiększa. Już niektórzy chcieliby mieć Litwinów, a nawet oczekują ponownego przyjścia bolszewików. Lud białoruski, zwłaszcza na wsiach, jest apolityczny, bardzo prosty, pod względem politycznym nieuświadomiony; pragnie najbardziej pokoju i sytuacji, w której mógłby dobrze uprawiać swoje pole. Lecz to nastawienie ludzi może ulec zmianie.

Co do bpa Bandurskiego to w ogóle pełni on obowiązki biskupa polowego, chętnie celebruje zapraszany przez różne osoby, przemawia do młodzieży, odwiedza niektóre rodziny i stowarzyszenia itd. Ja jako Litwin nie mogę występować przeciwko niemu z całkowitą, jak by to należało, swobodą i autorytetem, złośliwi ludzie mogliby z tego ukuć pretekst do wytoczenia przeciwko mnie racji narodowych i politycznych, a nawet do podburzania ludzi. Nie tylko, że jestem zmuszony do cierpliwego znoszenia wszystkiego, lecz także z mojej strony świadczę mu wszelką uprzejmość, by nie wynikło większe zło, mianowicie zgorszenie ludzi itd. Najlepiej by było, gdyby powagą Stolicy Apostolskiej został przywołany do porządku.

Przed dwoma dniami otrzymałem list z Moskwy od ks. Michalkiewicza z dnia 1 grudnia. Zarówno ks. Michalkiewicz, jak bp Łoziński, obaj są zdrowi i cali. Ks. Michalkiewicz może już swobodnie poruszać się po Moskwie; mieszka u katolickiego proboszcza, już odprawia Msze i głosi kazania. Bp Łoziński nadal jest uwięziony.

Obydwom pomagała owa zacna osoba,[4] którą posłałem, oraz poselstwo litewskie i miejscowy kler. Ks. Michalkiewicz spodziewa się, że w krótkim czasie będzie mu wolno wrócić do ojczyzny przez Kowno.

Niebezpieczeństwo ze strony komunistów rosyjskich nadal nam zagraża; nie można lekceważyć ich wojska.[a]

Polecam siebie samego i diecezję modłom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, bp wileński

---

[a] *Adnotacje Nuncjatury: „21 XII 1920. Odpowiedź 2 I 1921. 1. Ojciec Święty pomaga biednym dzieciom w Polsce i na Litwie. 2. Także stąd i z Rzymu zwrócono się z prośbami w sprawie uwięzionych prałatów. 3. Rzym działa w sprawie bpa B[andurskiego].*

[1] *Patrz dok. 157.*

[2] *Patrz dok. 161.*

[3] *O innym zdarzeniu przy rozdziale pomocy papieskiej pisze E. Pellegrinetti do kardynała P. Gasparriego: „Jest bardzo dobrze znane Eminencji trudne i niezwykle delikatne położenie biskupa wileńskiego Matulewicza, źle widzianego przez Polaków ze względu na swoje litewskie pochodzenie, a któremu Litwini nie ufają z powodu jego chłodu politycznego w stosunku do nich. Nie zaszkodzi przypomnieć, co już mówiłem, że Biskup w swoim czasie powierzył do rozdziału w Wilnie 30.000 lirów kanonikowi Lubiańcowi, dyrektorowi kilku instytutów i zakładów dla dzieci, co spowodowało absurdalne protesty ze strony komitetu litewskiego w Genewie, dla którego fakt, że kanonik Lubianiec jest Polakiem dyskwalifikuje go w sprawach dobroczynności w Wilnie, jak gdyby kryterium pomocy Ojca Świętego nie była większa potrzeba, lecz narodowość" (ASS 1921, rub. 233, prot. 23959, E. Pellegrinetti do P. Gasparriego 4 VIII 1921).*

[4] *Wanda Wojewódzka, dentystka wileńska. Z wdzięczności za pomoc okazaną uwięzionym prałatom, staraniem bpa Matulewicza w 1921 roku otrzymała medal papieski „Pro Ecclesia et Pontifice" („Gazeta Krajowa", 27 XI 1921, nr 268, s. 3).*

164. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o rozdziale pieniędzy, uwięzionych prałatach i bp. Wł. Bandurskim

Warszawa, 2 stycznia 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Otrzymałem łaskawy list Waszej Ekscelencji z dnia 28 grudnia ubiegłego roku.[1] Aby nie stracić dobrej okazji odpowiadam na niego pospiesznie.

Bezzwłocznie przekażę Ojcu Świętemu wyrazy wdzięczności od Waszej Ekscelencji, dodając nieco informacji o stanie Kościoła Księdza Biskupa.

Co do rozdziału pieniędzy, przysłanych z łaskawości Ojca Świętego, słusznie i właściwie Wasza Ekscelencja uważa, że jedynym kryterium, jakie winno być stosowane, są potrzeby i braki. Z całą pewnością taka jest też myśl Ojca Świętego. To samo też powiedziałem panu Bergerze, że tak należy rozumieć dary pieniężne przeznaczone na pomoc będącym w potrzebie dzieciom na Litwie; mianowicie, że chodzi o dzieci, które przebywają na Litwie i są w potrzebie, obojętne czy są one narodowości litewskiej, czy też nie.

Za wiadomości dotyczące prałatów uwięzionych w Moskwie i udzielonej im pomocy, bardzo dziękuję. Także i tutaj, i w Rzymie, i w Rydze prowadzi się działania dla ich uwolnienia. Ufajmy!

Wydaje mi się, że bardzo dobrze Wasza Ekscelencja postępuje w stosunku do bpa B[andurskiego]. To wielkie utrapienie; gdziekolwiek on się znajdzie i dokądkolwiek się uda. Stolica Apostolska wiele już w tej sprawie uczyniła, sugerowała, lecz jak dotąd na próżno. Trzeba ufać i modlić się.

Proszę także o modlitwę za mnie, znajduję się bowiem w bardzo wielkiej potrzebie. Będę się modlił za Waszą Ekscelencję. Módlmy się wzajemnie, abyśmy byli zbawieni.

Na Nowy Rok życzę Waszej Ekscelencji wszelkiej pomyślności.

Oddany po bratersku

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 163.*

165. Reskrypt sekretarza Kongregacji Konsystorialnej Gaetano De Lai do nuncjusza A. Rattiego w sprawie sądu apelacyjnego diecezji wileńskiej

Rzym, 11 stycznia 1921

Oryg. w języku włoskim: ASV, ANV 197, k. 832, nr 1010/20.

Ekscelencjo,

Po rozważeniu prośby biskupa wileńskiego dotyczącej drugiej instancji apelacyjnej,[1] Święta Kongregacja nie uważa za stosowne udzielenie zgody, aby w tej samej sprawie w pierwszej i drugiej instancji osądzali sędziowie, zaangażowani w tej samej Kurii, nawet gdyby ulegał zmianie skład trybunału.

Proszę Waszą Ekscelencję, aby wobec tego zechciał zaproponować wspomnianemu biskupowi, by wskazał w tym celu jakąś inną Kurię, choćby nie najbliższą i innej narodowości, do której miałby on łatwy dostęp. Wasza Ekscelencja może, jeżeli to uważa za słuszne, zasugerować jakąś siedzibę biskupią.

Ze szczególnym uszanowaniem pozostaję kochającym bratem Waszej Ekscelencji.

+ G. Kardynał De Lai
biskup Sabiński, sekretarz

---

[1] *Patrz dok. 156.*

166. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła pieniądze dla dzieci litewskich

Warszawa, 17 stycznia 1921

Oryg. w języku łacińskim: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 51, nr 3793; kopia: ASV, ANV 202, k. 514.

Ekscelencjo!

Korzystając z bezpiecznej okazji przesyłam Waszej Ekscelencji 100.000 (sto tysięcy) lirów włoskich, znajdujących się do tej pory u mnie, a przeznaczonych przez Ojca Świętego dla biednych dzieci

litewskich. Także i tę sumę należy podzielić pomiędzy biskupów litewskich, którzy zatroszczą się o jej rozdzielenie. Ponieważ ja nie wiem, czy należy to podzielić na trzy części równe czy nierówne, jak to by u Was wypadało, przeto całą sumę przesyłam Waszej Ekscelencji, prosząc aby Ksiądz Biskup, zostawiając sobie odpowiednią część – resztę przekazał panu Bergerze, by on doręczył to ks. bp. Karewiczowi. W podobny sposób piszę do pana Bergery i bp. Karewicza.

Chyba zbyteczne jest przypominać Waszej Ekscelencji, że z poprzednich 100 tysięcy lirów włoskich, przez tegoż pana Bergerę przeze mnie przesłanych, otrzymał Ksiądz Biskup niecałą trzecią część, mianowicie 30 tysięcy lirów włoskich (660 tysięcy marek polskich).

Pisałem już Waszej Ekscelencji, że w korzystaniu z tych pieniędzy przeznaczonych przez Ojca Świętego dla potrzebujących dzieci, należy zwracać uwagę nie na ich narodowość ani na wyznanie, lecz na potrzeby.

Ufam, że Wasza Ekscelencja jest w dobrym zdrowiu. Przesyłam wyrazy szacunku i polecam się modlitwom w Panu.

Oddany

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

167. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o działalności bpa Wł. Bandurskiego i abpa K. Hryniewieckiego

Wilno, 20 stycznia 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 840.

Ekscelencjo,

Sto tysięcy lirów włoskich otrzymałem przez panią Jeżewską. Pieniądze te postaram się podzielić pomiędzy mnie oraz biskupa kowieńskiego i sejneńskiego.

Bp Bandurski pozostaje stale w Wilnie, niekiedy udaje się do jednostek wojskowych poza miastem. Poza sprawami wojskowymi, najwięcej zajmuje się problemami narodowymi i politycznymi.

Także abp Hryniewiecki przybył do Wilna. Osłabiony jest bardzo dolegliwościami i starością. Nie zawsze mówi i czyni to, co trzeba, i nie pozostaje to bez szkody dla godności i autorytetu biskupiego.

Gazety donoszą także o przybyciu bpa Godlewskiego jako profesora na Uniwersytet Stefana Batorego.

Już niemal wszystkie parafie mają swoich pasterzy. Wkrótce napiszę obszerniejszy list.

Proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał imieniem moim i innych biskupów litewskich złożyć Ojcu Świętemu jak najgorętsze podziękowanie za tak wielki dar oraz przekazać naszą pokorną i szczerą synowską uległość.

Modlę się za Waszą Ekscelencję. Proszę o pamięć w modlitwach o mnie i o mojej diecezji.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

168. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza w sprawie sądu apelacyjnego

Warszawa, 23 stycznia 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae, nr 3837; kopia: ASV, ANV 197, k. 834.

Ekscelencjo,

Reskryptem Świętej Kongregacji Konsystorialnej z dnia 11 bieżącego miesiąca nr 1010/20,[1] polecono mi, abym powiadomił Waszą Ekscelencję, że wymieniona wyżej Święta Kongregacja nie uważa za stosowne, aby sąd pierwszej i drugiej instancji miał siedzibę w tej samej Kurii, choćby ze zmienionym składem trybunału.

Wspomniana wyżej Święta Kongregacja wzywa więc Waszą Ekscelencję, aby zechciał wskazać jakiegoś ordynariusza, nawet nie najbliższego i innej narodowości, ale – jak jest wspomniane – byleby był łatwy do niego dostęp. Ja ze swej strony, biorąc pod uwagę obecną sytuację, nie widzę nikogo innego, kto by odpowiadał powyższym warunkom, przynajmniej w obecnej chwili, jak ordynariusz

warszawski. Proszę jednak przedstawić swój punkt widzenia, nie tyle mnie, co samej Świętej Kongregacji, ja zaś bez zwłoki to prześlę i w miarę możności dopomogę.

Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja, wraz z braćmi biskupami na Litwie, otrzymał pieniądze, jakie wysłałem przez panią Jeżewską, do rozdziału wśród ubogich dzieci.[2]

Ufając także, że Wasza Ekscelencja czuje się dobrze, życzę tego, co najlepsze i polecam się Jego modlitwom.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

P.S. Czy jest prawdą, o czym słyszę, że do Wilna powrócił czcigodny wprawdzie, ale niepożądany gość?[3] Potrzeba Waszej Ekscelencji cierpliwości... Niech Bóg wspomaga. Słyszę także, że czcigodny bp Bandurski pełni tam urząd nie biskupa polowego, lecz – jak mówią – „referendarza oświecenia publicznego". Czy jest to prawdziwe?

---

[1] *Patrz dok. 165.*
[2] *Patrz dok. 166.*
[3] *Abp Karol Hryniewiecki.*

169. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza Kongregacji Konsystorialnej G. De Lai o sądzie apelacyjnym diecezji wileńskiej

Warszawa, 23 stycznia 1921

Kopia w języku włoskim: ASV, ANV 197, k. 835, nr 3838.

Eminencjo,

Korzystając z dobrej i bezpiecznej okazji, mogłem natychmiast poinformować ks. Matulewicza,[1] tak bardzo udręczonego biskupa wileńskiego, o tym, co Wasza Eminencja był łaskaw zakomunikować mi i zlecić w swoim piśmie nr 1010/20 z dnia 11 bieżącego miesiąca.[2]

Skoro tylko otrzymam odpowiedź, przekażę ją jak najpilniej Waszej Eminencji.

Z głębokim szacunkiem

A. Ratti, Abp L.
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 168.*
[2] *Patrz dok. 165.*

170. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o bp. Wł. Bandurskim i abp. K. Hryniewieckim

Warszawa, 24 stycznia 1921

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 600, prot. 16718, nr 3851; kopia ASV, ANV 197, k. 837.

Eminencjo,

Bp Matulewicz z Wilna, na moją prośbę o bardziej precyzyjne informacje o bp. Bandurskim, pisze mi w liście z dnia 20 bieżącego miesiąca,[1] że wspomniany biskup przebywa ciągle w Wilnie i że często udaje się nawet do różnych garnizonów wojskowych; więcej jednakże zajmuje się sprawami politycznymi i narodowościowymi. Pewien kapelan wojskowy, a nawet kanclerz kurii polowej, osobisty przyjaciel generała Żeligowskiego, wysłany do Wilna przez bpa polowego Galla, dodaje, że bp Bandurski oficjalnie nie jest biskupem polowym armii generała Żeligowskiego, lecz jest Referendarzem Oświecenia Publicznego Rządu tak zwanej Litwy Środkowej. Bp Matulewicz (jak to już pisałem), dla uniknięcia zgorszenia i większego zła, udzielił bp. Bandurskiemu uprawnień, jakie uważał w tym przypadku za stosowne, w granicach swoich kompetencji jako ordynariusza.

Bp Matulewicz dał już dowody wielkiej roztropności i stałości charakteru pośród tak licznych zmian rządów oraz wobec tak trudnych sytuacji, iż można spokojnie uważać za dokonane poprawnie to, co uważał, że czynić należy. Nawet główni członkowie Komisji Kontrolnej, wysłanej do Wilna przez Ligę Narodów: pułkownik francuski Chardigny i pułkownik włoski Bergera, wielokrotnie mówili mi o bp. Matulewiczu z podziwem.

Co do bpa Bandurskiego, kto wie, czy Opatrzność nie skierowała go może na drogę wyjścia z trudnej i powodującej kłopoty sytuacji... To tyle, co miałbym do dodania do punktu piątego mojego raportu nr 3802.

Ale ostatnio do wszystkich innych kłopotów bpa Matulewicza doszedł jeszcze nowy: abp Hryniewiecki, w latach 1883–1891 biskup wileński, obecnie zaś arcybiskup tytularny Perge, zamieszkujący we Lwowie, pod wpływem sentymentów narodowych, a co bardziej prawdopodobne, Polaków z Wilna i z Warszawy, znowu przybył (podobnie jak po pierwszym uwolnieniu Wilna od bolszewików) do swojej dawnej stolicy, gdzie z powodu starości i zniedołężnienia, a nawet właśnie dlatego, staje się, albo lepiej, pozwala się czynić narzędziem, w rękach tych, którzy nie mogą przebaczyć bp. Matulewiczowi jego litewskiego pochodzenia. Słabo panując nad sobą i źle nastawiony przez otoczenie (jak bp Matulewicz mi pisze) abp Hryniewiecki wypowiada często to, czego nie powinien, ze szkodą dla autorytetu i godności biskupa. Ale co robić? Interwencja, choćby i najbardziej delikatna, niesie w sobie ryzyko raczej powiększenia kłopotów niż ich zmniejszenia.

Z głębokim szacunkiem całuję świętą purpurę, pokorny, oddany i zobowiązany sługa Waszej Eminencji.

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 167.*

171. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o działalności bpa Wł. Bandurskiego i abpa K. Hryniewieckiego

Wilno, 29 stycznia 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 848, 851.

Ekscelencjo!

Przed kilku dniami powiadomiłem Waszą Ekscelencję o otrzymaniu za pośrednictwem pani Jeżewskiej pieniędzy, za które bardzo dzię-

kowałem.[1] Obszerniej napiszę później, teraz nieco o tym, co zaczyna się dziać w naszym mieście po przybyciu abpa Hryniewieckiego. Jak wiadomo bp Bandurski zalicza się do wielbicieli i obrońców pana Piłsudskiego, jest mu całkowicie oddany i trzyma w pełni stronę jego zwolenników. Z tego też powodu popiera także ludowe stowarzyszenie „Odrodzenie"[2]. Jak słyszałem ten związek zamierzał wybrać bpa Bandurskiego jako swego delegata do Sejmu wileńskiego.

Inne stronnictwo polityczne, Narodowa Demokracja, wrogie Piłsudskiemu, w celu przeciwstawienia autorytetowi bpa Bandurskiego wobec społeczeństwa, autorytetu innego biskupa, jak słychać, zawezwała abpa Hryniewieckiego i niegodnie, aby nie rzec bezwstydnie, nadużywa jego godności arcybiskupiej, szacunku, którym, jako wygnaniec cieszył się dotąd wśród społeczeństwa, a najbardziej jego starczego i sędziwego wieku, bowiem już coraz bardziej dziecinnieje. Starzec mówi i czyni to, co mu sugerują; podsuwają mu najrozmaitsze, często zupełnie nieprawdziwe rzeczy przeciwko Litwinom, Białorusinom, Żydom, Rosjanom, Niemcom. On zaś zarówno prywatnie, jak i publicznie to opowiada, powiększając niezgodę i wrogość pomiędzy narodami i obrażając uczucia. Ponadto powiada to, co do czego nie ma pewności, rzeczy ze sobą sprzeczne, i o czym nie wypada mówić.

Z gazet, które dołączam,[3] można się łatwo zorientować, jakie są skutki działalności arcybiskupa. Lecz inne gazety zaczynają mówić przeciwko arcybiskupowi, wywołując oburzenie i zgorszenie.

Wypełniając Chrystusowe powiedzenie: „Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze" (Łk 21,19), wszystko to dotychczas znosiłem cierpliwie i przy pomocy Bożej tą bronią cierpliwości wiele już przezwyciężyłem trudności. Tutaj jednak chodzi już nie o moje udręki i cierpienia, o krzywdy nie mnie wyrządzone, lecz chodzi o godność biskupią i o dobro samego Kościoła, o zgorszenie, które powstaje. Arcybiskup w rękach stronnictwa politycznego stał się jedynie „agitatorem" politycznym i nacjonalistycznym przeciwko innym narodom, a nawet przeciwko Polakom „federalistom".

Dla miłości Kościoła i dla uniknięcia dalszych skandali proszę, aby Ekscelencja jak najprędzej odwołał abpa Hryniewieckiego z naszego miasta i diecezji, bowiem jego działalność i jego pobyt tutaj są szkodliwe dla Kościoła. Słyszałem, że Litwini zamierzają oskarżyć

go wobec Stolicy Apostolskiej. Dodaję ponadto, że abp Hryniewiecki często miesza się także do spraw kościelnych, które do niego nie należą. Mówi też przeciwko mnie to, czego nie powinien.

Bp Bandurski 23 stycznia, podczas uroczystości patriotycznej,[4] wygłosił przemówienie narodowe, w którym nie było niczego religijnego, ani jednego słowa o Bogu.

Do naszego miasta przybyli z Ameryki dwaj kapłani apostaci, żonaci, pochodzący z innych diecezji. Żyją całkowicie jak świeccy, lecz niektórzy ludzie gorszą się tym, wiedząc że to są księża. Ale ja nie mogę już na to nic zaradzić. O jak smutne przeżywamy czasy!

Polecam siebie i diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

---

[1] *Patrz dok. 167.*

[2] *Polski Związek Ludowy „Odrodzenie", lewicowe stronnictwo polityczne, związane z Wileńszczyzną, głoszące program łączności tych ziem z Polską na zasadzie federacji oraz reformę rolną.*

[3] *J[an] O[bst]. Wywiad z Jego Eksc. ks. abp. Hryniewieckim, „Rzeczpospolita" wydanie wileńskie, 22 I 1921, nr 17, s. 2–3; Zet, Dziadunio znów zrzędzi, „Straż Litwy" 27 I 1921, nr 6, s. 1; zostały pominięte.*

[4] *Z okazji 58. rocznicy wybuchu powstania styczniowego.*

172. Prośba bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o ustanowienie drugiej instancji sądu w Warszawie

Wilno, 1 lutego 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 856, nr 707.

Ekscelencjo,

Pokornie proszę Waszą Ekscelencję, aby druga instancja dla sądu diecezjalnego wileńskiego, tak w sprawach małżeńskich, jak innych, została ustanowiona czasowo w Warszawie z powodu niemożliwości dotarcia do dawnej instancji apelacyjnej w Piotrogrodzie.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz

173. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o bp. M. Godlewskim, abp. K. Hryniewieckim i sądzie apelacyjnym

Warszawa, 26 stycznia – 7 lutego 1921

Oryg. w języku włoskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Bez opóźnienia otrzymałem list Waszej Ekscelencji z dnia 20 stycznia 1921 roku,[1] w którym Ekscelencja donosił o otrzymaniu 100 tysięcy lirów włoskich przez ręce pani Jeżewskiej.

Jego Ekscelencja bp Godlewski dotąd w ogóle mnie nie poinformował o swoim przybyciu na Uniwersytet Wileński; jedynie wspomniał o tym jego ordynariusz Ekscelencja bp Dubowski, jako o rzeczy według niego niewłaściwej.

31 I 1921. Właśnie przyniesiono mi list Waszej Ekscelencji z dnia 29 bieżącego miesiąca wraz z załączonymi czasopismami.[2] To, co się czyta zarówno w jednym, jak i w drugim, jest bardzo smutne i godne pożałowania. Lecz (przynajmniej w obecnym momencie) nie widzę, by można było coś zaradzić bez słusznej obawy spowodowania większego zła.

Bóg widzi, Bóg wie, dlaczego takie rzeczy dopuszcza, Bóg zaradzi w odpowiednim momencie. Nie pozostaje nic innego, jak modlić się i ufać... Chyba że przypadkiem nadarzyłaby się jakaś okazja, dzięki której Wasza Ekscelencja mógłby – czy to osobiście, czy raczej przez zaufaną osobę – podsunąć ks. abp. Hryniewieckiemu myśl i przekonać go, że lepiej i roztropniej by było, aby już wrócił do siebie i zaprzestał oczywistego nadużywania swojej osobistej godności kościelnej i autorytetu. Szkodzi to bowiem dobru pasterskiej posługi duszom.

7 II 1921. Doszedł do mnie list Waszej Ekscelencji z dnia 1 lutego 1921[3] z prośbą, którą najpóźniej, pojutrze prześlę do Rzymu.

Jeżeli jeszcze coś mógłbym uczynić dla Waszej Ekscelencji, bardzo chętnie to zrobię, byleby tylko Wasza Ekscelencja zechciał mnie powiadomić.

Z serca przesyłam wyrazy czci i usilnie polecam się modlitwom.
Z braterskim oddaniem

\+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

[1] *Patrz dok. 167.*
[2] *Patrz dok. 171.*
[3] *Patrz dok. 172.*

174. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o działalności abpa K. Hryniewieckiego

Wilno, 14 lutego 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 885–886.

Ekscelencjo,

Przesyłam kilka czasopism z artykułami o działalności politycznej ks. abpa Hryniewieckiego. Gazety litewskie i białoruskie jeszcze ostrzej i gwałtowniej go atakują.[1]

Obecnie pisma już przestały mówić o tej sprawie. Trzeba ubolewać, że Arcybiskup w wypowiedziach swoich do pobożnych kobiet, a także do niektórych innych ludzi, występuje również przeciwko mnie, o czym od ludzi godnych zaufania słyszałem.

Wysłałem prośbę, aby druga instancja została ustanowiona tymczasowo w Warszawie.[2] Oczekuję odpowiedzi. Może byłoby możliwe już teraz wysyłać tam sprawy. Niektóre z nich są pilne.

W ostatnim czasie nic nadzwyczajnego i nowego się nie wydarzyło. Spory pomiędzy stronnictwami politycznymi trwają. Nędza w kraju wielka, a jeszcze się powiększa i rośnie.

Boimy się poważnie ponownego najazdu bolszewickiego, który jest bardzo możliwy.

Polecam siebie i diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

\+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

[1] *Nie wiadomo, jakie czasopisma bp Matulewicz przysłał. Artykuły zamieściły: „Rzeczpospolita" 22 I 1921; „Głos Wileński" 23 I 1921, nr 3; „Straż Litwy" 27 I 1921, nr 6; „Nasza Ziemia" 29 I 1921, nr 3; „Vilniaus Garsas" 21 I 1921, nr 4.*
[2] *Patrz dok. 172.*

175. Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego o sytuacji w Wilnie: o bp. Wł. Bandurskim i abp. K. Hryniewieckim

Warszawa, 23 lutego 1921

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 617, prot. 18219, nr 4075.

Eminencjo,

Już niejednokrotnie miałem okazję pisać w swoich raportach o powiększaniu się trudności i uciążliwości, których przysparza biskupowi wileńskiemu Matulewiczowi obecność i działalność biskupów Hryniewieckiego i Bandurskiego.

Same te osoby, nieprzyjazne nastawienie otoczenia, niewypowiedzianie skomplikowana i niebezpieczna, jak dotąd nie do rozwiązania sytuacja, skłaniały mnie do przekonania, że nie mogę i nie powinienem czynić niczego innego, jak tylko korzystać z każdej okazji, aby przesyłać zachęty do zachowania spokoju i umiarkowania, i oprzeć się na roztropności i cierpliwości bpa Matulewicza, jaką on wykazuje dla uniknięcia zgorszenia i większego zła.

Uważam jednak za słuszne, żeby nie powiedzieć wynikające z obowiązku, przesłać załączoną tu notę, jaką nadesłał mi z Wilna ks. dr Antanas Wiskont, wydaje mi się, że już znany Waszej Eminencji, Liwin, ale umiarkowany i federalista, sekretarz Kurii biskupiej, człowiek raczej opanowany i działający pokojowo. Nota daje obraz sytuacji dosyć żywy i z pewnością przeżyty osobiście; dlatego też posyłam ją razem z czasopismami, dołączonymi przez autora.[1]

Na końcu pisma znajduje się propozycja zastosowania środków zaradczych. Oczywiście nie może to polegać na powtórzeniu (choćby stosując konieczne zmiany) znanego dekretu kardynała Bertrama[2], często tu wymienianego, choćby w sposób pośredni; ponieważ byłoby to powtórzeniem kłopotów z nim związanych, obojętnie od kogo by to wyszło. Chociaż bp Matulewicz reaguje spokojnie, sądzę, że jego sytuacja stałaby się wręcz nieznośna i zupełnie nie do wytrzymania, pomimo że mógłby on liczyć na cywilną i wojskową Komisję Ligi Narodów, które, jak to już zaznaczyłem, bardzo go szanują i podziwiają jego spokój, roztropność i bezstronność pasterską. Polacy jednak (tutejsi i tamtejsi) nie potrafią mu przebaczyć jego litewskiego pochodzenia

i bezustannie go oskarżają w prasie, a także wobec tutejszego rządu (jak to miało miejsce przedwczoraj ze strony specjalnej komisji, przybyłej z tych okręgów plebiscytowych;[3] myślę, że mogę się spodziewać noty Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po otrzymaniu już kilku podobnych)[4], że Biskup faworyzuje księży i sprawy litewskie, a jest wrogo usposobiony do polskich księży i polskich spraw.

Gorzej jeszcze, jeżeli znaleziono by jakikolwiek pretekst, lub choćby tylko jego cień, aby móc powiedzieć, że Stolica Apostolska podjęła choćby tylko maleńkie kroki, aby przywołać do porządku abpa Hryniewieckiego i bpa Bandurskiego, którzy, więcej czy mniej świadomie, służą dwom partiom, czy też prądom, które dzielą tam, a także w Warszawie, jak i w całej Polsce, Polaków tak w kwestii litewskiej, jak i w wielu innych. Jednakże przy danej okazji wszyscy Polacy mogliby stanąć po raz drugi zgodnie i jednomyślnie w wybuchu niezadowolenia wobec Stolicy Świętej. Tym bardziej że bpa Matulewicza Polacy nie mogą oskarżyć o nic karygodnego, jak tylko o litewskie pochodzenie; natomiast o zupełnie inną litewskość, co więcej, o lituanofilizm i litwomanię (tak właśnie mówią) oskarżają wszystkich księży litewskich, a szczególnie ich biskupów: Karasia z Sejn i Karewicza z Kowna – tego już szczególnie.

Wydaje mi się zatem, że choć zachowanie wspomnianych biskupów jest godne pożałowania i samo w sobie rzeczywiście wymagające potępienia, w obecnym momencie niczego nie można podjąć ani próbować bez wystawiania się na niebezpieczeństwo większych jeszcze szkód dla religii i dla dusz.

Piszę to wszystko z poczucia obowiązku, lecz jedynie dla informacji całkowicie zdając się na decyzję Waszej Eminencji.

Całując z szacunkiem purpurę, pozostaję pokornym, oddanym i zobowiązanym sługą Waszej Eminencji

A. Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Nota ks. Antanasa Wiskonta z 31 I 1921 roku; została tu pominięta. Autor przedstawia w niej działalność polityczną bpa Wł. Bandurskiego, zwolennika Piłsudskiego i Żeligowskiego oraz abpa K. Hryniewieckiego, popierającego Narodową Demokrację, jako element walki wyborczej na Litwie Środkowej (ASC, RP 617, prot. 18219, załącznik).*

[2] *Bertram Adolf (1859–1945), arcybiskup wrocławski i kardynał ,21 XI 1920 roku*

wydał list, w którym zabraniał duchownym wszelkiej działalności politycznej bez zgody proboszcza oraz wykluczał od wszelkiej agitacji politycznej księży spoza diecezji. Rozporządenie to uznano w Polsce za krzywdzące dla Polaków. Z tego powodu powstało wzburzenie skierowane przeciwko nuncjuszowi Rattiemu, jako komisarzowi plebiscytowemu, i Stolicy Apostolskiej.

[3] *Była to delegacja Wydziałów Wychowawczych Rad Ludowych Ziemi Wileńskiej w dniu 19 II 1920 („Rzeczpospolita" 1921, nr 50; „Gazeta Warszawska" 1921, nr 50).*

[4] *Patrz dok. 105, 131, 133.*

176. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o stosunku do bpa Wł. Bandurskiego i abpa K. Hryniewieckiego

Warszawa, 25 lutego 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Dziękuję za ostatni list Waszej Ekscelencji, łącznie z czasopismami, chociaż nie ma w nich nic przyjemnego ni radosnego.[1]

Konieczna jest cierpliwość, dopóki... nie ustąpi gniew Pański. Nie widzę wprawdzie, co można by zrobić bez ryzyka większego zła, i dlatego słuszne i jedynie słuszne jest stanowisko Waszej Ekscelencji, które polega na roztropnym milczeniu i czujnej cierpliwości. Na czujnej, powtarzam, cierpliwości, dla uniknięcia, przez pośrednie choćby działanie, tego, czego uniknąć można; na roztropnym zaś milczeniu, które umożliwia – jeśli się nadarzy stosowna okazja – dobrą sugestię i upomnienie.

Zwróciłem się też o radę do kardynała Sekretarza Stanu, ale nie otrzymałem dotąd żadnej odpowiedzi.[2]

Prośbę Waszej Ekscelencji o drugą instancję natychmiast przesłałem,[3] ale łączność nie jest dobra, a będzie jeszcze gorsza, z powodu strajku.

Przesyłam wyrazy szacunku dla Waszej Ekscelencji i polecam się modlitwom w Panu.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 174.*

[2] *Patrz dok. 175.*

[3] *Patrz dok. 172.*

177. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o sytuacji w diecezji

Wilno, 10 marca 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 909–910.

Wasza Ekscelencjo,

Tak w Wilnie, jak i w całej diecezji sytuacja nie uległa zmianie. Warunki bardzo trudne.

Obecnie przeciwko mnie są rozszerzane fałszywe oskarżenia, że z krzywdą polskich księży ochraniam i wyróżniam Litwinów i Białorusinów. Faktów jednak żadnych się nie przytacza.

W parafii Giedrojcie, która obecnie znajduje się w pasie neutralnym, wszystko przebiega według ustanowionego porządku, w pokoju i zgodzie. Lecz agitatorzy, niemal ci sami co niegdyś w Giedrojciach, dzisiaj usiłują w parafii Koleśniki zakłócić przynajmniej porządek nabożeństw. Obecne władze chciały, za poduszczeniem abpa Hryniewieckiego, abym użył swojej władzy przeciwko niemiłej im grupie politycznej i niektórym księżom Białorusinom.[1] Oczywiście odmówiłem tego. Dodam tu, że poprzednie władze polskie tę grupę polityczną i Białorusinów popierały. Założenia polityczne zmieniają się, zasady Kościoła są niezmienne.

Z otrzymanych pieniędzy, 70 tysięcy lirów posłałem biskupom do Kowna i do Sejn, a 30 tysięcy zatrzymałem sobie. Te pieniądze trzymam i przechowuję na gorsze czasy. Rozliczenie z pieniędzy wcześniej otrzymanych prześlę wkrótce Waszej Ekscelencji.

Gorąco proszę, abym trochę tych pieniędzy mógł użyć dla niektórych księży, chorych, pozbawionych wszystkiego i biednych. W kasie diecezjalnej niczego nie znalazłem. Rząd jak dotąd nie wypłacił duchowieństwu żadnej pensji. Szczególnie jednego chorego kapłana powinienem naprawdę wspomóc, dwóch innych znacznie wspomagam.

Sytuacja społeczeństwa zwłaszcza na wsiach jest niezwykle trudna. Zaczęła się szerzyć zaraza na bydło. Chłopi są pozbawieni wszystkiego, a do tego grasują choroby, zwłaszcza tyfus.

Kontaktowanie się wzajemne jest utrudnione, a w takich warunkach, pasterzowanie duchowe także niełatwe.

Polecam siebie i moją nieszczęsną diecezję modlitwom.

Oddany Waszej Ekscelencji w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *Dnia 19 II 1921 roku prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej generał Stefan Mokrzecki domagał się usunięcia z Borun ks. Michała Piotrowskiego, popierającego „Odrodzenie". Poprzedni prezes, Witold Abramowicz, właśnie ten kierunek polityki i związanych z nim ludzi popierał (Užrašai, s. 298–308).*

178. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła życzenia wielkanocne

Warszawa, 17 marca 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Bardzo chętnie korzystam z zaofiarowanej mi przez uprzejmego pana Uzquiano[1] okazji, aby przesłać Waszej Ekscelencji życzenia wielkanocne, proszę także Boga o wszystko, co najlepsze dla Księdza Biskupa i dla Jego Kościoła.

Znam utrapienia Waszej Ekscelencji, liczne i z każdym dniem nowe. Bóg, który daje Waszej Ekscelencji cierpliwość, niech udzieli także nagrody.

Łączność między Rzymem a Warszawą, przynajmniej przez gońców dyplomatycznych, nigdy nie była tak przeciągająca się i nieregularna, stąd to opóźnienie odpowiedzi.

Przesyłam Waszej Ekscelencji wyrazy uszanowania i modlitwom Jego się polecam.

Oddany

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Major Uzquiano, Hiszpan, członek Wojskowej Komisji Kontrolnej Ligi Narodów. Odwiedził kilka razy bpa J. Matulewicza i prowadził z nim rozmowy o sprawach narodowościowych.*

179. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła życzenia wielkanocne i pieniądze

Warszawa, 21 marca 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae, nr 4204.

Ekscelencjo,

Mam w swoich rękach list od Waszej Ekscelencji, napisany do mnie dnia 10 bieżącego miesiąca.[1] Bardzo za niego dziękuję.

Korzystając chętnie z okazji, jaka się nadarzyła prędzej niż się tego spodziewałem, przesyłam Waszej Ekscelencji życzenia wielkanocne i załączam sumę pieniędzy, choć bardzo małą, która pochodzi z łaskawej szczodrobliwości Ojca Świętego. Może Wasza Ekscelencja swobodnie nią rozporządzać.

Polecam się modlitwom Waszej Ekscelencji, obiecując wzajemność przy ołtarzu.

Z braterskim oddaniem

+ Achille Ratti, arcybiskup Lepanto
Nuncjusz Apostolski

Załączam 2 tysiące lirów włoskich.

---

[1] *Patrz dok. 177.*

180. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o sytuacji w diecezji

Wilno, 30 marca 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 929–930.

Ekscelencjo,

Obydwa listy Waszej Ekscelencji: ten przesłany przez pana Uzquiano[1] i drugi z pieniędzmi (2000 lirów) z dnia 21 marca,[2] otrzymałem. Najgoręcej dziękuję Waszej Ekscelencji za wielki dar od Najwyższego Pasterza, któremu proszę w moim imieniu podziękować.

Polscy żołnierze i policjanci zabili w pobliżu Szyrwint bardzo dobrego i zrównoważonego, młodego jeszcze kapłana litewskiego. To już drugi, który zginął podczas tej okupacji. Nazywał się Łajewski.

Frakcja polityczna Narodowa Demokracja, czyli Endecja, do której należą także niektórzy księża, zaczęła ze mną walkę w pismach, ale także i poza nimi. Posługują się różnymi kłamstwami, zmyślonymi faktami, podejrzeniami, insynuacjami itp. Niech im Bóg przebaczy.

Waszej Ekscelencji życzę wszelkiej pomyślności i powodzenia.

Oddany

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

Dnia 22 marca ks. prałat Michalkiewicz wrócił do Wilna cały i zdrowy, co jest dla mnie wielką pociechą i radością. Będę miał w nim znów dobrego pomocnika i współpracownika.

---

1 *Patrz dok. 178.*
2 *Patrz dok. 179.*

181. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o trudnej sytuacji narodowościowej

Wilno, 4 kwietnia 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 981–982.

Ekscelencjo,

Korzystając z uprzejmości pana Chardigny, przesyłam kilka słów. Delegaci Ligi Narodów sami mogą Waszej Ekscelencji opowiedzieć, jak trudne i zagmatwane są warunki, w których tu trzeba pracować. Sam przewodniczący delegacji, pan Chardigny, ostatnio doznał tu wielkiej obelgi.[1] Z tego powodu Delegacja już tu nie przebywa, lecz udała się do Kowna, nad czym należy ubolewać.

Zgodnie z radą Waszej Ekscelencji, zachowuję jak największą cierpliwość, lecz nie ma możności dokonania niemal niczego pozytywnego. Nie wiadomo, skąd nagle powstają trudności.

Dnia 29 minionego miesiąca obchodzono uroczystość narodową białoruską. Ks. Stankiewicz[2] z tej okazji w małym kościółku Boni-

fratrów odprawił Mszę św. i odważył się przemówić do swoich rodaków w rodzinnym języku białoruskim. Polacy uznali to za zbrodnię. O tym zamiarze ks. Stankiewicza nic wcześniej nie wiedziałem. Przedtem przekonywałem Białorusinów, aby obecnie, gdy obserwuje się takie wzburzenie umysłów, nie używali języka białoruskiego. Lecz mimo to, z okazji tej uroczystości, użyli swego rodzimego języka. Stąd nowe oskarżenia nie tylko przeciwko Białorusinom, ale także przeciw mnie. Ale już się to uspokaja.

Pokoju szybko nie należy się spodziewać, nie widać dobrej woli. W czasie wojny obyczaje ulegają coraz większemu zepsuciu, a sama religia popada w ruinę, spustoszenie i zniszczenie.

Ks. prałat Michalkiewicz czuje się dobrze, ale nerwowo cierpi najbardziej z powodu tego, co tutaj się dzieje i co widzi. Dla poratowania zdrowia i odzyskania spokoju pragnie udać się przypuszczalnie do swoich krewnych na Litwę Kowieńską, gdzie warunki życia są lepsze.

Polacy się denerwują, że Wasza Ekscelencja nie postępuje według ich życzeń i mnie z Wilna nie zabiera. Sprawę tę całkowicie pozostawiam w rękach Ojca Świętego. Proszę, aby od moich oskarżycieli Wasza Ekscelencja domagał się przedłożenia dokładnych faktów i te przesłał mi do wyjaśnienia.

Polecam się modlitwom.

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[1] *Pułkownik Chardigny Pierre, Francuz, przewodniczący Wojskowej Komisji Kontrolnej Ligi Narodów, w pracach przygotowawczych do plebiscytu nie chciał przyznać prawa głosu kobietom. Za co polskie wilnianki w dniu 30 marca 1921 roku obrzuciły go jajami na dworcu wileńskim.*

[2] *Ks. Stankiewicz Adam (1890–1955) jeden z czołowych księży Białorusinów. Ukończył studia teologiczne w Akademii Duchownej w Petersburgu. Redagował czasopismo białoruskie „Krynica". Jest autorem prac na temat odrodzenia narodowego Białorusinów. W latach 1922–1925 był posłem do Sejmu w Warszawie.*

182. Telegram nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza z życzeniami dla prałata K. Michalkiewicza

Warszawa, 7 kwietnia 1921

Tekst doręczony adresatowi, język łaciński: LCVA, zesp. 1674, inw. 2, vol. 10, k. 52, nr 4294; tekst sprzed wysłania: ASV, ANV 197, k. 928.

Dziękuję za radosną wiadomość powrotu ks. Michalkiewicza. Proszę złożyć życzenia powracającemu i życzyć wszelkiej pomyślności imieniem nie tyle moim, ile Ojca Świętego.

Nuncjusz Ratti

183. Telegram nuncjusza A. Rattiego do sekretarza stanu P. Gasparriego o akcji przeciwko bp. J. Matulewiczowi, księżom Litwinom i Białorusinom oraz o uwolnieniu prałata K. Michalkiewicza

Warszawa, 7 kwietnia 1921

Tekst sprzed wysłania, język włoski: ASV, ANV 197, k. 925, nr 4293.

Zostałem poinformowany, że w najbliższym czasie zostanie przekazana Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem polskiego przedstawiciela albo specjalnej delegacji petycja z licznymi podpisami Polaków z Wilna przeciwko Matulewiczowi,[1] o którego roztropnej bezstronności świadczą jednomyślnie komisarze Ligi Narodów.

Zostałem jednocześnie poinformowany o gwałtach Polaków przeciwko duchowieństwu litewskiemu i białoruskiemu.

Prałat Michalkiewicz powrócił do Wilna z więzienia w Moskwie.

Są w toku końcowe starania o uwolnienie biskupa mińskiego.

Wyrazy uszanowania

Nuncjusz Ratti

[1] *Przypuszczalnie chodzi o memoriał, który wystosowano dopiero 9 IX 1921 (ASC, Paesi Baltici 6, prot. 28011).*

184. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: z wyrazami szacunku przesyła publikacje o Wilnie

Warszawa, 15 kwietnia 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Mimo braku czasu korzystam jednak ze sprzyjającej okazji, aby przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy szacunku. Przesyłam równocześnie próbkę tego, co tutaj się publikuje.[1] Są także i inne czasopisma, ale nie udało mi się ich zdobyć, lecz jak to powiedziałem, jako próbki te są wystarczające aż nadto.

Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja czuje się dobrze przy cierpliwości i łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ufam, że i ks. Michalkiewicz dobrze się miewa. Także i jego pozdrawiam w Panu.

Polecam się modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany

+ Achille Ratti arcybiskup Lepano
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Mowa o korespondencji Jana Obsta, „Listy wileńskie", „Rzeczpospolita" 10 IV 1921, nr 96, s. 4. Według autora ks. Donat Linart powiedział, że jedno „Zdrowaś Maryja" odmówione po litewsku, więcej jest warte niż sto po polsku. Ks. Linart pozwał redaktora Obsta do sądu („Gazeta Krajowa" 14 IV 1921, nr 82, s. 2).*

185. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: przesyła reskrypt dotyczący sądu apelacyjnego

Warszawa, 23 kwietnia 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae, nr 4378.

Ekscelencjo,

Przesyłam załączony do tego mojego listu, a przez Waszą Ekscelencję od dawna oczekiwany, reskrypt dotyczący drugiej instancji, który właśnie dzisiaj dotarł do moich rąk.[1]

Ufam, że Wasza Ekscelencja ma się dobrze, a nawet bardzo dobrze. Modlę się do Boga, Ojca pociechy i Dawcy wszelkich darów, o wszystko co najlepsze, polecając się modlitwom.

+ Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Został pominięty.*

Załącznik
Bilet wizytowy nuncjusza A. Rattiego z życzeniami imieninowymi dla bpa J. Matulewicza

[Warszawa], Świętego Jerzego [23 kwietnia] 1921

Oryg. w języku francuskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Achille Ratti Arcybiskup Lepanto, Nuncjusz Apostolski życzy Jego Ekscelencji Biskupowi Jerzemu Matulewiczowi wszelkich łask i błogosławieństwa.

186. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego w sprawie pośrednictwa w konflikcie litewsko-polskim

Wilno, 25 kwietnia 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 980, 983.

Ekscelencjo,

List z dnia 15 kwietnia, wraz z gazetą, otrzymałem.[1] Sama rzecz i fakty są zupełnie nieprawdziwe, bezwstydnie kłamliwe i zmyślone, jedynie dla podniecenia i wzburzenia ludzi. Ks. Linart, o którym jest mowa, pozwał autora przed sąd.

Sytuacja tutejsza bez zmian. Wszyscy oczekujemy i pragniemy pokoju. Pokój chcą budować nie tylko w Brukseli, ale i tutaj. Niektórzy ze strony polskiej prosili mnie o skontaktowanie ich z Litwinami z Kowna i o pomoc w rozpoczęciu pertraktacji. Uczyniłem to chętnie i czynię wszystko dla zawarcia zgody i pokoju,[2] choć sam stoję

z daleka od jakiejkolwiek działalności politycznej. Przynajmniej prywatnie rozmowy te rozpoczęły się już pomiędzy przedstawicielami różnych grup politycznych, a także tajnie i w sekrecie pomiędzy przedstawicielami rządu. W ten sposób w sprawie pokoju idą działania i w Brukseli, i tutaj. Oby najlepszy Bóg dał nam prawdziwy pokój! W obecnych bowiem warunkach życie stało się bardzo trudne.

Tę sprawę także modlitwom Waszej Ekscelencji polecam.[a]

Oddany w Chrystusie

+ Jerzy Matulewicz, biskup wileński

---

[a] *Adnotacja Nuncjatury: „Odpowiedziano 9 maja 1921. Proszono o informacje o ks. Zimkusie, przebywającym ostatnio w Muśnikach (por. nota z 5 maja p. Piltza)".*

[1] *Patrz dok. 184.*

[2] *Chodzi o pośrednictwo z Litwinami na prośbę Lucjana Żeligowskiego i Aleksandra Prystora z 2 IV 1921 roku (Užrašai, s. 335–337).*

187. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza o pokoju, prasie i o ks. J. Zimkusie

Warszawa, 9 maja 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Mam tu dwa listy Waszej Ekscelencji z dnia 4 i 25 kwietnia, które otrzymałem z opóźnieniem i w odwrotnej kolejności.[1] Dziękuję za nie.

O tym, co spotkało pana C[hardigny'ego],[2] zaiste godne ubolewania, dowiedziałem się niemal natychmiast skądinąd.

Raduję się bardzo z tych, wspomnianych przez Waszą Ekscelencję, pewnych znaków ugody i pokoju, choć są one jeszcze nieustabilizowane i słabe. Proszę i błagam Boga, aby stawały się coraz wyraźniejsze. Tym bardziej, że obecna sytuacja spraw publicznych wiąże się z tak wielkim upadkiem porządku i obyczajów, wiary i stosunków międzyludzkich, jak to Ekscelencja pisze, i co jest nader oczywiste.

Opinię o kłamliwości druków przeze mnie przesłanych, jak Ekscelencja pisze, sądzę, że już uprzedziłem, a posłałem te rzeczy wyłącznie do wiadomości Księdza Biskupa.

Obecnie zaś będę wdzięczny, jeżeli Wasza Ekscelencja będzie mógł zdobyć dla mnie informacje (im obszerniejsze i szybsze, tym lepiej) o ks. Litwinie, Zimkusie, o którym się mówi, że w ostatnim czasie był we wsi Muśniki.[3]

Niech Pan wleje w serce Waszej Ekscelencji swoje pociechy według miary gorzkości Jego utrapień.

Wiem, że wiele mówiło się i mówi także przeciwko mnie,[4] lecz to mnie nie niepokoi i nie dotyka. I jeżeli jest to wola Boga i Jego Wikariusza na ziemi, cieszę się pogodnym, chociaż niekiedy gorzkim pokojem. Gorzkim, mówię, z powodu szkód, jakie niekiedy ponoszą dusze. Bóg widzi, Bóg zaradzi. Modlę się za Waszą Ekscelencję i za Jego bliskich i proszę modlić się za mnie, nigdy bowiem nie byłem w tak wielkiej potrzebie.

Z braterskim oddaniem

+ Achille Ratti
Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 181, 186.*

[2] *Patrz dok. 181, przypis 1.*

[3] *Te dane są potrzebne nuncjuszowi do odpowiedzi na notę E. Piltza z 5 V 1921 (patrz dok. 186, adnotacja Nuncjatury).*

[4] *Zwłaszcza z powodu jego misji komisarza plebiscytowego.*

188. Komunikat nuncjusza A. Rattiego do biskupów polskich i do rządu polskiego o powołaniu komisji papieskiej w celu przygotowania materiału dla Stolicy Apostolskiej do rozmów z rządem polskim na temat parcelacji gruntów kościelnych

Warszawa, 23 maja 1921

Kopia maszynowa w języku łacińskim: ASV, ANV 196, k. 233-234, nr 4606; tekst został pominięty.

189. List bpa J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego o ks. J. Zimkusie

Wilno, 27 maja 1921

Oryg. w języku łacińskim: ASV, ANV 197, k. 1018–1019.

Ekscelencjo.

List Waszej Ekscelencji z 9 maja 1921 otrzymałem.[1] Dziękuję szczególnie za słowa pociechy i otuchy.

Ks. Zimkus ma już 60 lat, jest Litwinem: histeryk, trudnego usposobienia. Doprowadzony do gniewu nawet bije chłopów i z tego powodu zgłaszano do mnie na niego skargi. Przypuszczam, że żadna narodowość nie gra u niego roli; wobec wszystkich jest jednakowo zły. Kupił i posiada pole w parafii Muśniki. Na tej posiadłości mieszka jego brat i gospodarzy. W ubiegłym roku Zimkus został zatrzymany przez polskich żołnierzy i przywieziony do Wilna. Następnie zesłany do obozu w Białymstoku, potem uprowadzony w głąb Polski. Uwolniony, wrócił do domu, po wypędzeniu bolszewików przez Polaków. Był proboszczem w Poporciu. Ponieważ nie wiedziałem, jak długo będzie więziony, na jego miejsce wyznaczyłem innego, młodszego księdza, tym bardziej, że parafianie skarżyli się na jego skłonność do gniewu. Gdy wrócił proponowałem mu inną parafię, ale nie chciał. Nie jest on dobrym pracownikiem w winnicy Pańskiej. Cieszę się, że nie chciał parafii. Obecnie Zimkus znajduje się w tej części diecezji, która leży po litewskiej stronie. Słyszałem, że czasowo objął administrację parafii w Sumiliszkach, lecz i tam także ludzie przykro go znoszą.

Parafia Muśniki, gdzie proboszczem jest ks. Piełuć, człowiek Boży, oddany Kościołowi, także znajduje się pod władzą litewską i nie mam z nią żadnych kontaktów.

Zimkus nie jest kapłanem, któremu można by w pełni zaufać, jako histeryk jest niezrównoważony. Uważam, że należałoby mu doradzić, aby potem osiadł na swoim gospodarstwie.

Młody ksiądz, bardzo dobry, Łajewski z parafii Szyrwinty, filia Zybały, został przez polskich policjantów, jak mówią, w okrutny sposób zabity i już jest pochowany.

Czasopisma bezwstydnie piszą przeciwko Waszej Ekscelencji, chociaż tyloma dobrodziejstwami obdarzył Ekscelencja polski Kościół

i naród. Smutne to, że tak piszą dzienniki katolickie, gdzie pracują także kapłani.

Boleję, że Wasza Ekscelencja nas opuszcza, ale raduję się, że zostaje wyniesiony aż do tak wysokiej godności.[2] Niech Bóg Go wspomaga.

Przepraszam, ale piszę szybko.

Całym sercem oddany Waszej Ekscelencji, wdzięczny

+ Jerzy Matulewicz

---

[1] *Patrz dok. 187.*

[2] *Już było wiadomo, że zostanie arcybiskupem mediolańskim i kardynałem.*

190. List nuncjusza A. Rattiego do bpa J. Matulewicza: pożegnanie przed wyjazdem z Polski

Warszawa, 2 czerwca 1921

Oryg. w języku łacińskim: AGM, Matulewicz, Litterae.

Ekscelencjo,

Dziękuję za list do mnie z dnia 27 maja,[1] za informacje o ks. Z[imkusie], a także za załączoną „Gazetę", nie tyle „Wileńską", jak po francusku „vilaine"[2], która wprawdzie, zgodnie ze swoim zwyczajem, daje to, co ma, lecz ani mnie zbyt nie trwoży, ani – jak ufam – nie zaniepokoiła Waszej Ekscelencji.

Nie zostaje mi już nic innego, jak tylko przesłać Waszej Ekscelencji moje pozdrowienia z wyrazami szacunku przed wyjazdem z Warszawy dnia 4 bieżącego miesiąca.

Tak podobało się Ojcu Świętemu zarządzić, mnie nie wysłuchawszy. Niech się dzieje wola Pana, choćby nakładał pracę olbrzymią, a równocześnie ważną i ze straszliwą odpowiedzialnością.

Proszę Waszą Ekscelencję o modlitwę za mnie, a ja będę się modlił za Niego. Módlmy się wzajemnie, abyśmy byli zbawieni.

W Najświętszym Sercu Jezusa

Oddany

+ Achille Ratti

Nuncjusz Apostolski

---

[1] *Patrz dok. 189.*

[2] *Vilaine – dzika.*

191. „Relacja końcowa o misji abpa Rattiego w Polsce" napisana przez chargé d'affaires Nuncjatury E. Pellegrinettiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego. Fragment o diecezji wileńskiej i bp. J. Matulewiczu

Warszawa, 1–8 lipca 1921

Oryg. w języku włoskim: ASC, RP 527, prot. 23790, nr 4833; kopia maszynowa: ASV, ANV 193, k. 485–487; druk: O. Cavalleri, L'Archivio di mons. Achille Ratti visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918–1921), Città del Vaticano 1990, s. 199–200.

Diecezja wileńska

Szczególnie nieszczęsny jest los diecezji wileńskiej. Jej stolica – główna kość niezgody pomiędzy Polakami i Litwinami – znajduje się obecnie pod władzą ustanowioną przez generała Żeligowskiego, pod nazwą Litwy Środkowej. Część zachodnia jest położona na terytorium Litwy Kowieńskiej, tereny leżące na południe są okupowane przez Polaków, wschodnie zaś częściowo przez Polaków, a częściowo przez bolszewików, niewielki skrawek należy do Łotwy.

Łatwo można pojąć, że ta diecezja, niezwykle duża zarówno pod względem przestrzeni, jak i ludności, jest najbardziej nieszczęśliwa ze wszystkich, zniszczona przez liczne wojny, toczone tu przez siedem lat i ciągle jeszcze nie mająca pokoju, skłócona niezwykle ostrą furią wrogości patriotycznych, z poprzecinanymi szlakami komunikacyjnymi i niepewna swej przyszłości.

Jest do przewidzenia, że tej diecezji będzie trudno powrócić do dawnej jedności, a raczej, że jej podział będzie nieunikniony, co zresztą mogłoby było już zostać dokonane z różnych powodów, gdyby rząd rosyjski nie był ciągle przeciwny powiększeniu liczby diecezji. W tej chwili trudno byłoby jednak powiedzieć, jak winien być ten podział przeprowadzony.

Biskup Matulewicz

Sytuacja bpa Jerzego Matulewicza w Wilnie jest niezwykle delikatna. Założyciel, a raczej odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów, którego w dalszym ciągu jest generałem, został wybrany w 1918

roku na stolicę wileńską, od wielu lat nie obsadzoną. Wówczas miasto okupowali Niemcy. Po nich przyszli bolszewicy, od których wyzwolili je Polacy. Następnie zostało znów wzięte przez bolszewików, potem przez Litwinów, a w końcu (na razie) przez wojska Żeligowskiego. Mamy szóstą władzę w ciągu trzech lat. Ale najostrzejsza walka, jaka wrze, zarówno w diecezji, jak i poza nią, odbywa się pomiędzy Polakami i Litwinami. Wilno, jeśli chodzi o ludność chrześcijańską, jest w przygniatającej większości polskie. Diecezja jest mieszana, zamieszkują ją cztery narodowości. Litwini gorąco pragną Wilna. Połowa księży w mieście to Litwini, którzy na swój sposób są nie mniejszymi patriotami, niż księża polscy.

Bp Matulewicz jest Litwinem. W rozmowie wyczuwa się, gdzie instynktownie dąży jego serce. Ma również skłonność do pobłażliwości względem swoich Litwinów. Jednocześnie jednak posiada wielkie zrozumienie swoich obowiązków pasterskich, które mu nakazuje być ojcem w równym stopniu Polaków, Litwinów i Białorusinów i szukać tylko sprawiedliwości i pojednania. Ta jego postawa moralna, tak rzadka nawet pośród najlepszych ludzi z obu stron, jest ogólnie uznawana. To jednak nie chroni go przed atakami Polaków, bowiem im chodzi nie o bezstronnego, lecz o takiego, który by podzielał ich zapał i wspierał w walce o realizację ich ideałów. Temu, kto chwali bezstronność bpa Matulewicza, odpowiadają, że biskup jest obcy życiu miasta, ponieważ nie czuje jego ducha i dlatego jego praca, także na polu religijnym, jest nieskuteczna.

Byłoby dobrze już dawno mianować sufragana Polaka, lecz najlepszy kandydat – ks. Lubianiec, kanonik katedralny, człowiek zdolny i całkowicie oddany działalności dobroczynnej – wydawał się być zbytnio zaangażowany w walki narodowościowe, mógłby więc być skłonny do działań nie uzgodnionych z działalnością biskupa, i dlatego dotąd nie dokonano w tej sprawie niczego. Jak zresztą przeprowadzać zmiany wobec narodowościowych waśni, kiedy los Wilna jest tak bardzo niepewny i nawet właśnie teraz żywo dyskutowany w Lidze Narodów.

Przypuszczalnie w najbliższych miesiącach będzie możliwe podjęcie jakiejś decyzji, która przyczyni się do poprawy stanu rządów duchowych diecezji. Tymczasem jest rzeczą niewątpliwą, że roztrop-

ne postępowanie Nuncjatury ściągało na nią niezwykle gwałtowne ataki już od 1919 roku i stało się główną przyczyną zdecydowanej antypatii okazywanej nuncjuszowi Rattiemu od tamtych czasów przez czasopisma Narodowej Demokracji. Litwini zaś ze swej strony podnoszą protesty przeciwko jego polonofilizmowi!

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archivio della Congregazione per l'Educazione Cattolica, Watykan
Archivio Segreto Vaticano
Archivio della Nunziatura di Monaco
Archivio della Nunziatura di Varsavia
Archivio della Segreteria di Stato
Archivio Storico del Consiglio per gli Affari Publici della Chiesa, Watykan
Archivum Generale Marianorum, Rzym
Matulewicz Georgius, Archiepiscopus, MIC
Archiwum Akt Nowych, Warszawa
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Archiwum Księży Marianów w Mariampolu
Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Wilno
Dział Rękopisów
Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas, Wilno
1674 Jungtinis Lietuvos Vienuolių Marijonų Fondas
Aprašas 2: Matulaitis-Matulevičius Jurgis, arkivyskupas (1871–1927)
1676 Marijonų Vienuolynas Marijampoleje
Lietuvos Valstybinio Istorijos Archyvas, Wilno
694 Vilniaus Romos kataliku metropolijos kurija

Publikacje

Acta Nuntiaturae Polonae moderatore Henrico Damiano Wojtyska CP, t. LVII *Achilles Ratti (1918–1921)*, vol. 1 (25 IV – 31 VII 1918) edidit Stanislaus Wilk SDB, Romae 1995.

Apię lenkų kalbą lietuvos bažnyčiose. De lingua polonica in ecclesiis Lithuaniae. Supplex libellus Suae Sanctitati Pio X papae omnibusque S.R. Catholicae Ecclesiae Cardinalibus a Lithuanis oblatus, Caunae 1906.

Bochan D., *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, „Przegląd Wileński" 15 IV 1927, s. 2–4.

Cavalleri Ottavio, *L'Archivio di mons. Achille Ratti visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918–1921)*. Inventario. In Appendice le instruzioni e la relazione finale a cura di Germano Gualdo, Città del Vaticano 1990.

Encyclopedia Lituanica, t. 1–6, Boston 1970–1978.

Górski Tadeusz MIC, *Bł. Jerzy Matulewicz w Warszawie*, „Chrześcijanin w Świecie" 1988, nr 184, s. 74–86.

Górski Tadeusz MIC, Proczek Zygmunt ks. MIC, *Rozmiłowany w Kościele. Błogosławiony arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.

Kakowski Aleksander abp, *Czwarty już raz...* [List pasterski], „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", R. 9: 1919, nr 5, s. 121–124.

Klimas Petras, *Le developpement de l'Etat Lituanien*, Paris 1919.

Ksiega pamiątkowa ku uczczeniu 350. rocznicy założenia i 10. wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2, Wilno 1929.

Kucas Anthony, *Archbishop George Matulaitis*. Translated from the lithuanian and adapted by rev. Stanley C. Gaucias, Chicago 1981.

Łossowski Piotr, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1920*, Warszawa 1966.

Matulaitis Jurgis, *Užrašai*. Red. Ona Mikalaite, Putnam, Con. [1991].

Matulewicz Georgius, *Doctrina Russorum de statu justitiae originalis*, Cracoviae 1903.

Matulewicz Jerzy bł., *Listy... do nuncjusza Achille Rattiego*. Wybór, przekład i opracowanie: ks. Jan Bukowicz MIC, Tadeusz Górski MIC, „Ethos" R. 1: 1988, nr 1, s. 45–63.

Matulewicz Jerzy bł., *Listy polskie*. Przygotował do druku ks. Jan Bukowicz, t. 1–3, Warszawa 1987.

Matulewicz Jerzy bł., *Pisma wybrane*. Wyboru dokonali i do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz i Tadeusz Górski, marianie, Warszawa 1988.

Natalini Terzo, *I diari del cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916–1922*, Città del Vaticano 1994.

Ochmański Jerzy, *Historia Litwy*, Wrocław... 1967.

[Prapuolenis Kazimieras], *Stosunki litewsko-polskie w diecezji wileńskiej i nadużycia partii wszechpolskiej*. Memoriał duchowieństwa litewskiego (tłumaczenie z włoskiego), Wilno 1913.

Rataj Maciej, *Pamiętniki*, Warszawa 1965.

Romana seu Kaunen. Beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Positio super virtutibus, Roma 1990.

Ruszczyc Ferdynand, *Dziennik.* Część I, *Ku Wilnu (1894–1919).* Wybór, układ, opracowanie i wstęp Edward Ruszczyc, Warszawa 1994.

Sobczyk Jan ks., *Śp. ks. arcybiskup Jerzy Matulewicz,* „Pro Christo" R. 3: 1927, s. 171–182, 248–261, 334–349, 428–433, 487–498, 569–580.

Sobczyk Jan ks., *W dziesiątą rocznicę,* „Pro Christo" R. 13: 1937, s. 3–9.

Viscont Antoine, *La Lithuanie religieuse,* Paris–Genéve 1918.

Waligóra Bolesław, *Walka o Wilno. Okupacja Litwy i Białorusi w 1918–1919 roku przez Rosję Sowiecką,* Wilno 1938.

Wisner Henryk, *Litwa i Litwini. Szkice z dziejów państwa i narodu,* Olsztyn 1991.

Indeks nazwisk

Indeks miejscowości

Spis treści

KORESPONDENCJA